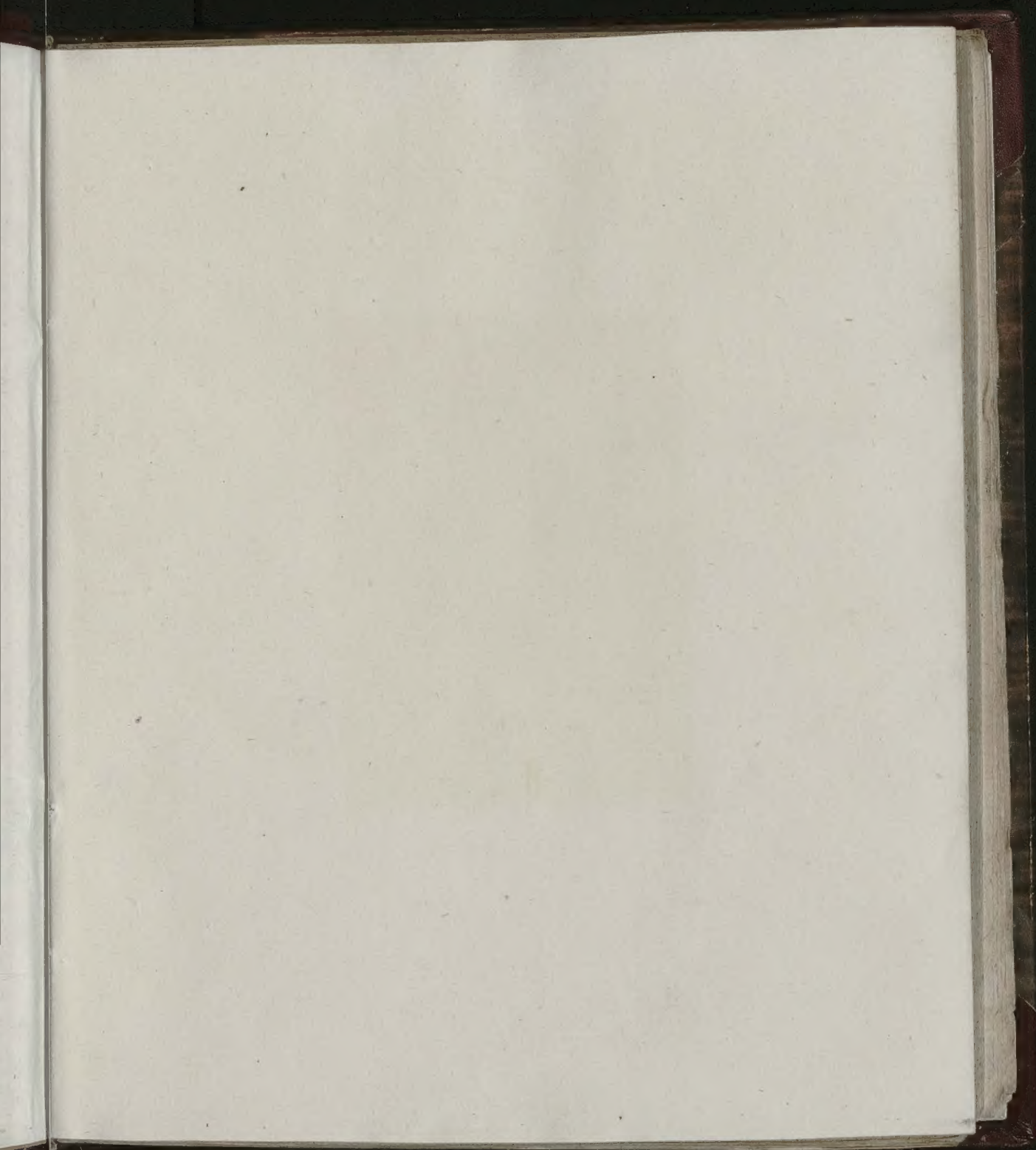


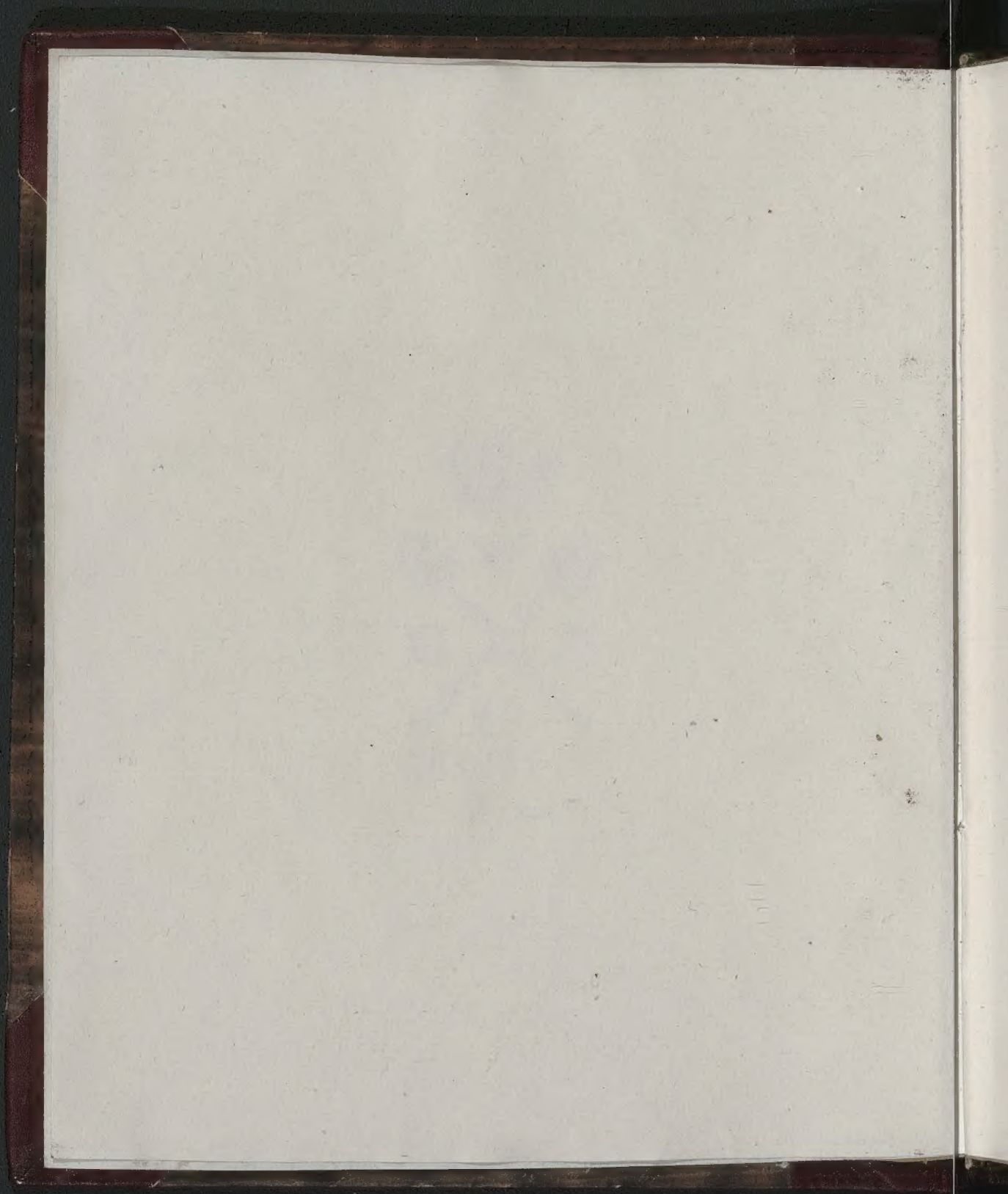
391232

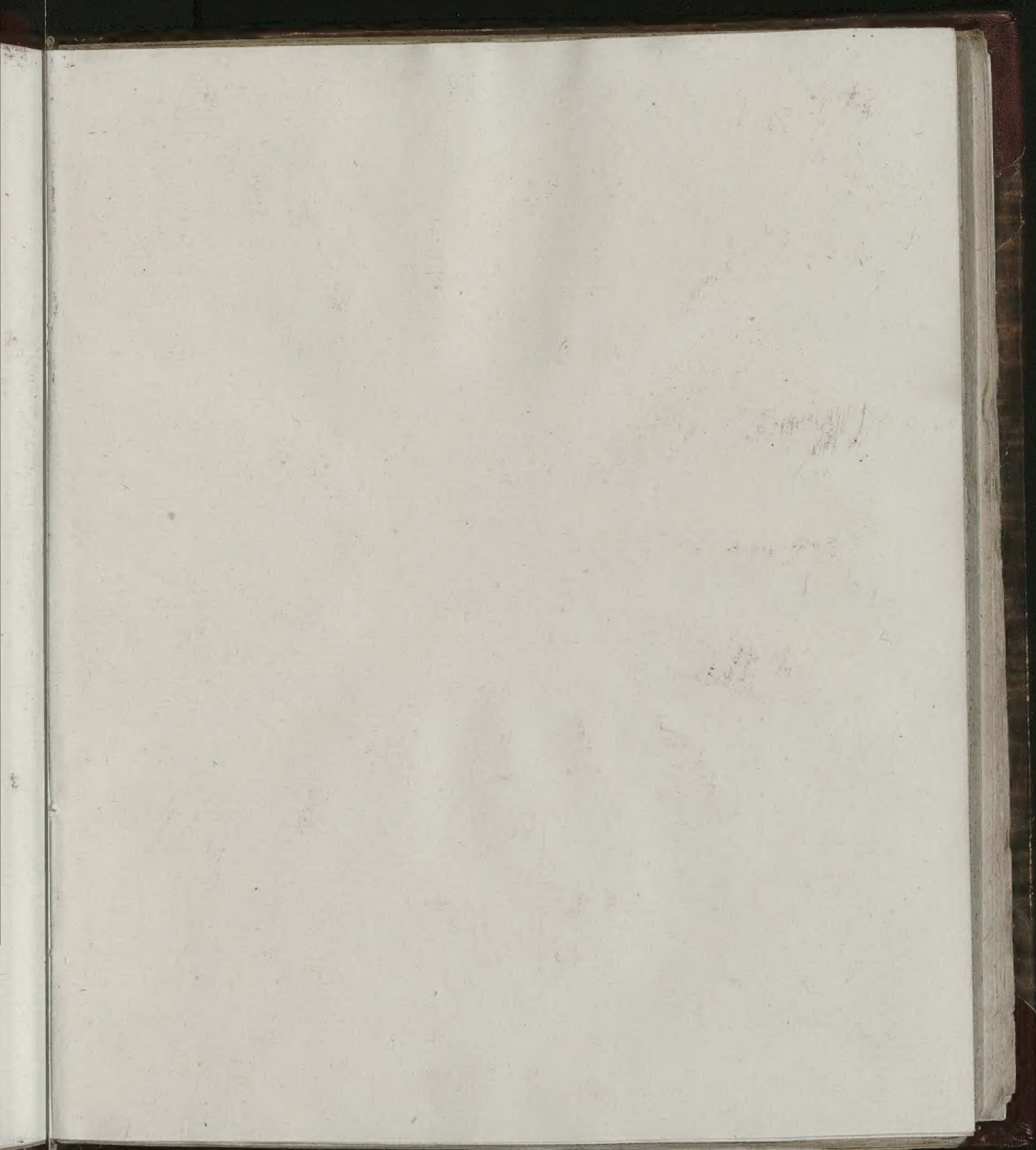
Mag. St. Dr.

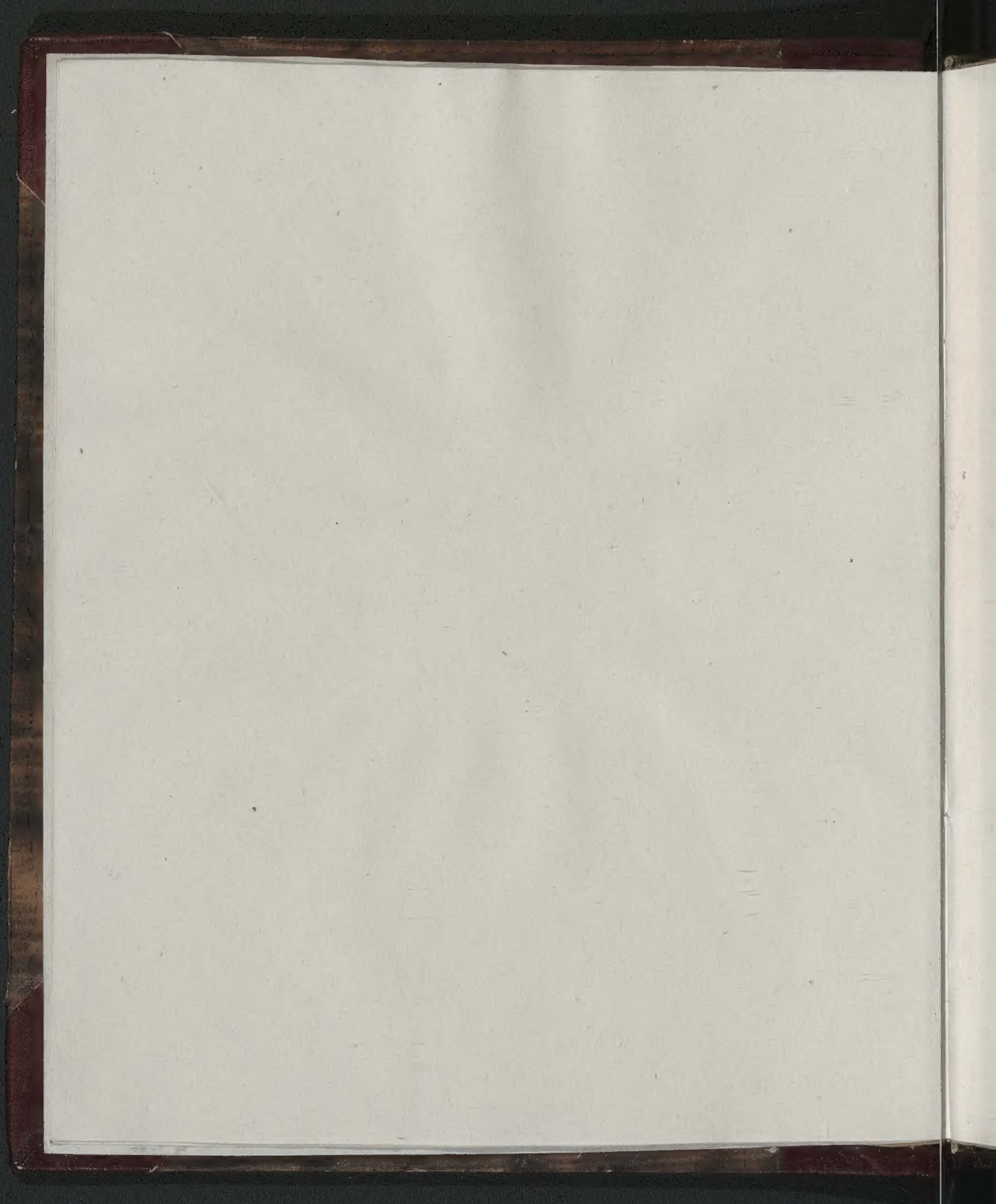


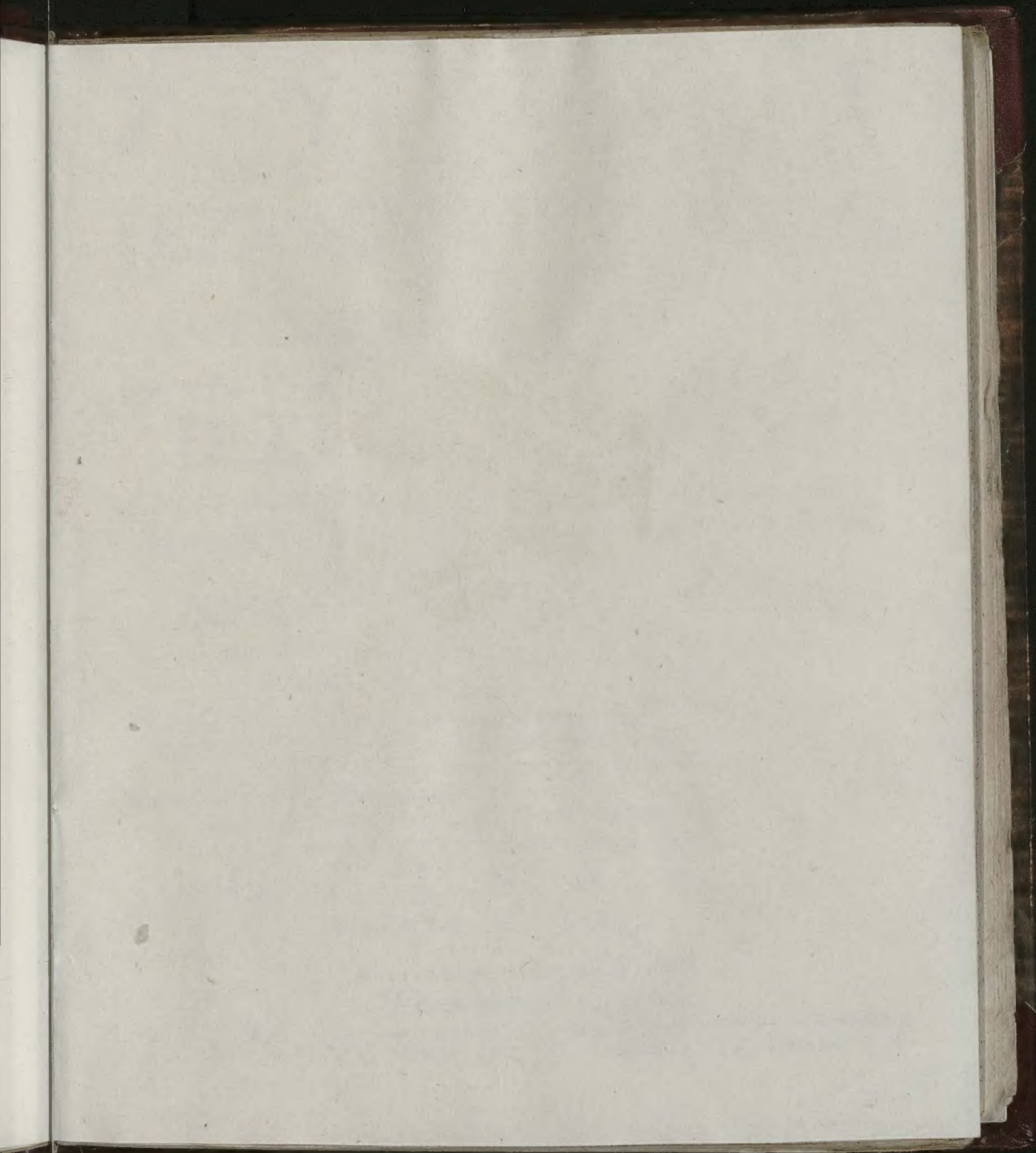
|| Mag. St. Dr.













Z Y W O T
PANA Y BOGA NASZEGO
JEZVSA CHRYSVSA,

TO IEST,

DROGA ZBAWIENNA,
Ktorą P. Zbawiciel y Odkupiciel nasz
JEZVS CHRYSVS,

Za przysciem swoim na Swiát dla odkupu y wybawienia z mocy szatánskiey Rodzáiu ludzkiego, będąc
idko sie sam miánował Ioan: 14.

DROGA, PRAWDA, y ZYWOTEM,
nas do Niebá prowadził, nauczał, y ożywiał.

Według Historyi Ewángelistów Swietych,

Przez S. BONAVENTURĘ Zakonu Bráci Mnieyszych Swiętego FRANCISZKA, Doktorá Seráfickiego, Biskupa Albańskiego, Kárdynała Kościoła Swiętego Rzymskiego,

Przez nabożne Rozpamiętywánia, y Rozmyślánia Táiemnic Boskich, Prawowiernym Páná CHRYSVSOV TM dla pożytku Duchownego y codzienney Swiatobliwey zabawy,

O P I S A N A.

*Roku Páńskiego M. D. XXXVIII. do Druku
P O D A N A.*

*A teraz znówu przedrukowana.
z Dozwoleniem Stárszych.*

W KRAKOWIE w Drukárni AKADEMICKIEY, R. Páńskiego 1731.



Panno, któraś oćierała,
Krew zsiadła Synowi z ciała,
Spraw to, że on z twej przyczyny,
Zetrze grzechow naszych winy.

DO CZYTELNIKA.

Ten, co do Druku podał dla pożytku twego,
Prosi, żmow Pozdrowienie Anielskie za niego.

Podł. 210.
Lib. J. 10.

T O B I E

między Synami ludzkiemi Nayzacnieyszemu,
Wszemmocnego BOGA OYCA y MATKI
JEDYNEMU SYNOWI,
MIĘDZY BOGIEM A CZŁOWIEKIEM
POSRZEDNIKOWI,

NIEBA y ZIEMIE
STWORZycIELOWI y ODKUPICIELOWI,
STAREGO y NOWEGO ZAKONU
DOKTOROWI,

PIEKŁA y LUCYPERA ZBURZycIELOWI,
Grzechu y Śmierci ZWycIEZCY,
Zywych y Umierłych SĘDZIEMU,
Narodu Ludzkiego ODKUPICIELOWI y ZBAWICIELOWI,
KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyższemu,
KROLOWI nád Krolmi, PANU nad Pány;

Ná ktorego IMIE wszelkie koláno upada,
ZBAWIENIA y WIARY WYNALEZCY,
DAWCY ZYWOTA;

BOGU y CZŁOWIEKOWI Prawdziwemu,
JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI,

nayniższy sługa,
TWOY ZYWOT y MEKĘ NAYSWIĘTSZĄ
O F I A R U I E.

Gdyż napisáno z Niebá Sentencya:

Błogosławiony Człowiek, który tę Księgę czyta,
y co w niej jest napisáno náśláduje y zachowuje.

*Beatus, qui legit, & audit Verba Vitae & servat ea, quae in ea
scripta sunt. Apoc: I.*

Przemowa do pobożnego Czytelnika.

Już to Piąty raz z prasy Drukarskiej Żywot Pana JEZUSA BO-
GA y Zbawiciela naszego wychodzi: a to dla wielu dusz pobo-
żnych Chrześcijańskich / tak Duchownych / iako y świeckich / którzy z
pożytkiem swoim duchownym onego się czytaniem zabawiają. A nie
długo: są albowiem potomkami żarliwych / y bogobożnych przodków
swoich pierwszych Polaków / którzy przyjąwszy Wiare Świecą / gdy czy-
tano przy NBY S. Ewangelia / to jest żywot y sprawy Chrystusowe;
szabel do potowy dobywali / tym się oświadczać / że dla żywota y nauki
Chrystusowej / żywot gotowi byli utracić. Nieustannie ta żarliwość y
teraz w sercu pobożnych Polaków obojey płci / wszelkiego Stanu / koo-
rzy się nie tylko czytaniem / ale y naśladowaniem żywota Pana JEZU-
SA zabawiają. Cieszył się niegdy Baltazar Opec / sławney Akademik
Krakowskiej Doktor / że przetłumaczywszy z Bonaventury S. Kárdy-
nata y Biskupa Albąńskiego / Zakonn Braci Mnieyszych Franciszka S.
ten Żywot / ofiarował go Naiśnieyszey Pannie Elżbiecie Krolownie
Polskiej / Corce Zygmunta Wielkiego / która go nad wszelkie podarki
bogate wdzięcznie przyjęła / y w rozmyślaniu tego długie godziny tra-
wiła. To zrozumiałwszy Hieronim Wiktor Drukarz sławney Krakow-
ski / iako tylko litery Drukarskie nastąpiły dla pożytku pospolitego: a lu-
dzi pobożnych nabożeństwa / swoim kosztem / Polszczyzną na ten czas pro-
sto wydrukował Roku Pańskiego 1522. Co tak w pobożnych Polakach
wszelkiego Stanu wzbudziło żarliwość do czytania / że w krótkim czasie
nie stało Exemplarzow / musiał one w kilka lat po trzykroć drukować.
Taz żarliwość wzbudzona y terażnieyszych czasow do czytania y naślá-
dowania Żywota Pana JEZUSOWEGO w czytających / że Piąty
raz w krótkim czasie z prasy Drukarskiej wychodzi. Bądź wdzięcz-
ny Czytelniku / ażebyś ten Żywot y sprawy Zbawiciela naszego JEZUSA
czytał / Żywota wiecznego dostąpił. Wychwała Kościół S. Cecylia
S. Pannie y Męczennicze / że na piersiach swoich Ewangelia abo Księgi
Żywota Pana JEZUSOWEGO zawsze nosiła / a od rozmawiania z
Panem Bogiem nigdy nie przestawała / to jest że nie co innego / tylko
Żywot Pana JEZUSA w Ewangelij opisany / w dniu y w nocy go-
racym y nabożnym sercem rozmyślała. A ilekroć dokonczyła / znovu
zaws z początku poczyniała / bo Duchem S. nauczona / wiedziała / iż między
wszystkimi zbawcami duchownymi / żadna nad tę nie jest użyteczniejsza /
zbawie

zbawieniu ludzkiemu potrzebnieyszą / y ku dostąpieniu Cnot świętych
godnieyszą / iako częste obieranie się w żywocie JEZUSA milego.

Wiedziała o tym pobożna Matrona Matka S. Jana Kalibity Sena-
torowa Rzymska; ta gdy Synaczek ten nauczył się czytać / kazała mu na-
pisać żywot Pana Jezusow / albo Ewangelia / y w złoto oprawić / upo-
minając / aby one często czytał: y nie zawiodła się / albowiem czytając stał
się naśladownikiem Chrystusowym: opuścił / iedyńakiem będąc / Oycę
bogatego Senatora Rzymskiego y Matkę / poszedł na pustynia do Jas-
konników: tam przeżywszy czas nie mały / wroczył się do domu Ojca
wskiego / od czarta skusony / lecz nie zwyciężony / albowiem postawił so-
bie przed wroty Rodziców budkę / których codziennie wychodzących do
Kościoła widział: z słońca co mu posyłał Jasnogłone odbierał / a ubogimi
rozdawał; gdy miał umierać / po wielu lat / posłał do Matki / prosił
aby go nawiedziła; która z ułomności białogłowskiej / że bardzo był
z chorzawy / od postów wyszedł / patrzeć nań nie mogła. Posłał ten na-
statek one Księżkę Ewangelii / która mu ona sprawiła / domyśliła się
że Syn był: gdy przypadła / on tym czasem na inny żywot z Chrystusem
poszedł / bo go przez wszystkie czasy szukał y znalazł. Nigdzie nie znay-
dzieś nauki lepszej / na przeciw zdradliwym / a krótkim rokosom cieles-
nym / y przeciwnościom ludzkim / iako w żywocie miłościwego Pana
JEZUSA Chrystusa / jeżeli się weń wzwyżaisz. Bo przez rozmyślanie
tego świętego żywota / duszą ludzką / tak się w miłości Bożej utwierdza
y zapala / iż rzeczami doczesnymi gardzi / y za nic ich sobie nie ma. Tę-
ż też co głowiek ma czynić / a czego się wátować y chronić. Rzekłem
naprzód: iż Rozmyślanie żywota Pana JEZUSA milego naucza za-
niedbując cielesnych zdradzących rokoszy / albo kochania. Przykład tego
go w Świętej Cecyli. która tak była tym Rozmyślaniem serce swe na-
pełniła / iż żaden grzech młysca w niej mieć nie mógł / ani żadna zła y
nie potrzebna myśl. Przeto / gdy na posiedzeniu trawienie / śpiewanie /
y muzyki rozmaite słyszała / nabożnym sercem mówiła: Serce moje y ciało
moje miły Panie / niechaj nie będzie pokalane / abym nie była zhańbiona.
Wtore Rozmyślanie żywota miłościwego Pana JEZUSA Chry-
stusa naucza znać przesładowanie ludzkie / y wszystkie przeciwności. Przy-
kład tego mamy w Świętych Męczennikach / którzy z dobra wola / cie-
skli / a rozmaite męki cierpieli. Skądby to mieli / iako Święty Bernat
powiada / że z niska / tylko z Ran y z boleści w tego Pana JEZUSA
Chrystusa / które ustawicznie rozmyślał. Temu się tedy dziwuy / a ich w
tym naśladow / a poglądaj w Rany Stworzyciela twego / które są otworzone

ne/ a tu wierzeniu wewnatrz iawne. A z tadci nie tylko Meczennicy
Swieci/ ale y Wyznawcy Wiary/ ktorych pospolicie zowiemy Spowies-
dnikami/ w niemocach/ w ktopotach/ w smutkach/ w przeciwnosciach
wielka mieli cierpliwosc.

O wtorna Duszo/ gdybys czytala o S. Hieronimie/ o S. Francis-
sku/ albo o S. Klarze/ iaka oni w smutkach swoich/ nad domniemanie
ludzkie/ mieli cierpliwosc. Nad to wszystko/ patrz y dzisiay na Ludzi
swietych; iako oni skromnie cierpia wszystkie niewczasy/ a to dla tego/ iz
Dusze ich nie sa w ich ciele/ ale w Ciele y w Ranach JEZUSA milego/
przez Rozmyslanie. Trzecie Rozmyslanie Zywota Pana JEZUSA mi-
lego/ naucza nas/ czego sie mamy wystrzegac/ y warowac a czego nasladow-
wac: bo tam naydziech niewymowne w pokusach och odzenie. Nay-
dziech Syna Bozego glebokie upokorzenie/ naydziech tam wielka cierpli-
wosc/ y wszystkich Cnot powolnosc. O tym krotko S. Bernat mowi:
Prozno ten pracuje/ kto mniema z kad inad cnot dostapic/ oprocz od
Cnot mnozyciela/ to jest od Pana JEZUSA/ ktorego Nauka jest nasza
nie mardosci/ takze milosierdzia/ ktorego Zywot jest/ zwierciadlo w po-
miarkowaniu/ a tego smierc jest zwiastwo wszelkiej slabosci. Ten
S. Bernat dalej mowi. Kto Pana JEZUSA nasladowie zbladzie nie
moze. Przez Rozmyslanie tedy czeste Zywota Pana Jezusowego/ serce
pobudza sie ku wielkiej milosci/ sadza nasladowac y chce dostapic tego
wielkiej doskonalsci/ a potym bywa oswiecone swiatloscia Niebiesta/
tak iz rozegna rzeczy prawdziwe y falszywe/ ani zadna zla przygoda za-
skodzi mu nie moze. Przez takowe rozmyslanie/ wiele ludzi prostych
y nieumiejetnych nabywaia rozumu oswieconego/ Zywota swietego;
ktorym mily Pan JEZUS/ z swoley laski dawa rozum gleboki/ na wiel-
kich rzeczy uznanie y rozumienie. Przeto Wielebny Ociec S. Franciszek
nie kad inad dostapil Cnot rozmaitych/ y przyshedl ku dziwnemu zroz-
mieniu rzeczy dziwnych/ tylko z wspolzostawiania z milosnym Panem JE-
ZUSEM Chrystusem/ w ktorego sie tak byl wpoil/ iz iakoby Obraz w ie-
go sercu byl: az potym dla wielkiej milosci zastuzyt z jego laski/ Rany w
Reku/ w Nogach/ y w Boku otrzymac: A tak sie byl w Chrystusa Pa-
na wlepit/ iz nie sobie/ ale Chrystusowi zywo byl. A przeto sie wshetel
w Chrystusa JEZUSA przemienil. Patrzajze ku ktorey wysoosci/ Ro-
zmyslanie Pana Jezusowego Zywota przywodzi. Przeto ty wszelka
przezacna Pani/ albo Panno/ chcesli przyjsc do stanu doskonatego/ masz
sie w Zywocie Pana JEZUSA czesto przegladac. A tak sie uspokoy y tez
zmysly

zmysły swoje ułóż: takabyś przytym była/ y oczyma swemi to co rozmyś-
ślaś widziała; chcebyś ażebyś Pana JEZUSA znalazła/ y skodkości ie-
go zażywała. Rozmyślayże te rzeczy pilno/ z upodobaniem dusznym/ i
ćwicząc się w tej nauce/ aż do końca żywota twoiego. Po którym ten
Pan dać dostąpić żywota wiecznego/ Amen.

List Piłatá Poncyuszá. Fráncuzá, rodem z Miasta Lugdunú, Stáro-
sty Jerozolimskiego: O cudach, śmierci, y Zmartwychwstaniu
Pana Zbawiciela naszego JEZUSA CHRYSSTUSA, do
Klaudyuszá Tyberyuszá, Cesarzá Rzymskiego pisaný.

Poncyus Pitat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

Przydało się niedawno/ czego y sam doświadczyl/ że Żydowie
przez nienawiść/ siebie y swoje Potomki stogim osadzeniem zatra-
ćili. Albowiem gdy ich Oycowie mieli obietnice/ że im ich Bog
miał postać z Niebá Syná swojego/ któryby Krolew ich stusnie
był nazwany. Tegoż według obietnice między nas postat/ z Panny
narodzonego. Za mnie zaś/ w Żydowskiej ziemi Stárosta będącym/
ślepe oświecał/ trędowate oczyszczał/ opuchłe uzdrowiał/ dłałby z ludźi
wyganiał/ umarte wskrzeszał/ wiatrom rozkazywał/ suchymi nogami po
wodach morskich chodził/ y wiele innych dziwnych Cudow czynił. A gdy
wiele z ludu Żydowskiego tego Synem Bożym bydy wierzyli/ nienawi-
ścią przeciw niemu Kieżetá Kaptanowie zapalili się/ y Mistrzowie Sądzy-
usów/ á uchwyciwszy go/ dali mu Stároście/ á lżyć go/ Czarnorieżni-
kiem zwali/ y przeciwnym Zakonowi. Ja ich słowam uwierzywszy/ ná
ich wola onego ubiczowanego wydałem. Tedy oni go ná drzewie ukrzy-
żowali/ á umartłego pogrzebšy/ straż Dworu mego żołnierze przydali/ á
zapieczetowawszy Grob odesłli. Ale on trzeciego dnia Zmartwychwstał.
A tak bárdzo żalostí pałali Żydowie/ iż strażi mey dali pieniądze/ mo-
wiac: Powiedzcie/ że Ciało Jego Uczniowie w nocy ukradli. Lecz oni
żołnierze/ choć pieniądze wzięli/ przecie tego zámilczec nie mogli/ co się
było stało; ale iż z grobu powstał/ oświadczyli: á iż od Żydow wzje-
li pieniądze/ żeby przeciw niemu mówili. Przetoż obawiam się oto/
aby tobie Krolowi prawde wiedzacemu/ ktokolwiek inny inaczej niepo-
wiadał/ y abyś też nie mniemał/ żeby miał wterzyć plonnym powie-
ściom Żydowskim: gdyż te wszystkie rzeczy y dziwy/ które się działy z JE-
ZUSEM ná Ratuszu moim/ známe czynię przez to terazniejszy pisa-
nie. Bądź zdrow, z Jeruzalem, 26. 26.

Jozef

Jozef Zydowiń, w Historyach słarych Dziełow Zydowskich,
w Ośminastych Księgach, w Czwartym Rozdziale, o Panu
JEZUSIE CHRYSZTUSIE to świadectwo daie.

Tegoż czasu był JEZVS/ Mąż mądry/ i jeśli go słusnie zwad Mefem;
albowiem był sprawcą wielkich ludzi/ ktorzy radzi przyjmują rzeczy
prawdziwe/ a wiele ich/ tak z Zydow/ iako y z Poganow/ do niego przy-
stawo. Ten był Chrystusem/ ktorogo z oskarżenia naszych starszych Zy-
dow/ gdy go Pilat skazał na śmierć Krzyżowa: ci ktorzy go przedtym
przyieli y umiłowali/ nie opuścili go: Albowiem sie im trzeciego dnia
żyw ukazał/ tak iako to o nim Prorocy Duchem Swietym natchnieni/ o-
raz inze niezliczone przyszle cuda przepowiadali. Ale y do tego czasu
Rodzay y Imie Chrześcianow trwa/ ktorzy tymże Imieniem od niego
Chrześcianami sa przezwanj.

O Postawie Pana naszego JEZUSA CHRYSZTUSA, czasow O-
ktawiana Cesarza: niektory Lentulus w stronach Zydow-
skiej ziemie Heroda Krola Urzednik, Senatowi
y wszystkiej Radzie Rzymskiej opisał.

OKazał sie tych czasow naszych/ y iesze jest Cziowiek wielkiej mocy/
ktoremu Imie JEZVS Chrystus/ ten rzeczon jest od ludzi Prorok
prawdy/ a Dzieniowie iego zowia go Synem Bozym. Wzbudza umarte/
a uzdrowia niemocene. Cziowiek postawy wysokiej/ nadobny y wdzies-
zny; Oblicze ma uczciwe/ iz ktorzy na niego patrza/ mogą go miłowac/
y bać sie go. Wlosy ma barwy orzechu laskowego dojrzałego/ gładkie
niemal aż do uszu/ a od uszu na dol promienie ledzierzawe/ nieco żółte y
iśnieysze/ po plecach sie rozciągające/ przedział mając w posrzedku Gło-
wy/ podług obyczaju Nazareczytow. Czoło gładkie/ a bardzo iasne.
Twarz też niezmarzszona/ y bez żadney zmazy/ ktora rumianość mierna
kusi. Nos y ust żadna z każdej miary nie jest przygana: Broda ma
gusta/ a wdzieczna włosom w barwie podobna/ nie długa/ a w posrzo-
dku rozdwoiona. Wzrost ma prosty y stateczny; Oczy poczesne/ żółtawe/
a rozmaicie iasne sie wydaja. Wstrofowaniu grozny: W upominaniu
łaskawy/ luby/ miły/ y wesoły/ zachowując powage: ktorogo/ nigdy nie
widziano aby sie śmiał/ ale plakał często. W postawie Ciała
wysoki/ a prosty; Recce y Ramiona mając ku widzeniu rozko-
sne/ wymowe ma poważna/ rzadka/ y mierna; a mies-
dzy synami ludzkiemi naynadobniejszy.

Poczy-

❧❧❧❧ (H) ❧❧❧❧

1

Poczyna się Nabożne Rozmyślanie Zy-

wotá P. Nászego naymiłosciwšzego JEZUSA CHRYSUSA.

*Ktore, gdy kto będzie czytał y rozmyślał, weźmie w żywocie swoim pocieszenie
á po śmierci otrzyma wieczne krolowanie. To czcüy, á pámiętauy,
o którym maš rozmyślać, iż o Naywyżšym.*

Anieli Święci przed Máieſtatem Boſkim upadając ná ſwe oblicze
modlili ſię, áby Bog Oćiec raczył wybawić rodzaj ludzki.

KAPITULUM Pierwsze.

KJedy przez pięć tysięcy lat y wiecey mizerny rodzaj lu-
dzki ſkazan był ná potępienie/ dla grzechu pierwšego czło-
wieka/ tak iż żaden człowiek nie mógł przyſć do chwały Kro-
leſtwa niebieſkiego: Aniołowie ſwięci żalując upadku ſtwo-
rzenia tak ſłáchetnego/ y ſpuſtoſzenia Kroleſtwa Niebieſkie-
go/ áczkolwiek często y pilno przedtym ſię modlili/ w tedy ie-
dná náywiecey/ kiedy ſię czas ſpełnienia woli Boſzey przy-
bliſzał/ pilniey y naboſniey padając wſhycy ná ſwe oblicze
przed Máieſtatem Boſkim tak mowali: O Stworzycielu
wſhſtkiego ſtworzenia/ tak náſzego/ iáko y ludzkiego/ podobá-
ło ſię Twey Boſkiej dobrotliwości/ człowieka ná podob-
ieństwo Twe ſtworzyć/ áby z námi był Twey chwały ucze-
ſtnikiem/ á oto wſhycy ná potępienie idą przez tak wiele lat
żadneg ſmy nie widzieli/ áby ktory był zbawion/ nieprzyiacie-
le náſi moc nad wſhſtkimi máia/ á nie náſ upadek/ ále piekło
niemi napelniaia. Czemu ie miły Pánie ſtwarzaſ y rodzić
ſię im dopuſzczaſ? czemu dawaſ w rece nieprzyiaciółom du-
ſhnym ſtworzenie Twoie? iſali ná wieki odrzuciſ y zapomniſ
ſię zmiłować nad człowiekiem/ áczkolwiek to podlug ſpra-
wiedliwości czyniſ iáko Pan? Oto iuſz miły Pánie czas
miłóſierdzia przychodzi/ rácz ſię iuſz zmiłować y zapomnieć/
B iſz pier

2. Żywot Pána Nászego

iż pierwszy człowiek przykazanie przestąpił/ rácz iuż to ple-
mie wspomóc z miłosierdzia swego/ rácz miły Pánie pámie-
tác/ iż ná Tve podobienstwo stworzyłeś go/ otworz ręce mi-
łosierne Twoje/ zapámietay gniewu Twego/ zmiłuy sie nad
nimi/ bo w Tobie nadzieie swa pośládáta/ ráczyš ie iuż wspo-
moc! Wysłuchał Pan Bog te próšbe/ y rzekł žal mi ižem stwo-
rzył człowieka/ bo musze sam zań ućierpieć/ y gorzko umrzeć.
Przy tym tu rozmyšláć możemy Żywot Pánný Máryi/ kto-
ra gdy we trzech lećiech/ przez Rodzice swe Oycá y Mátkę
ná službę Pána w Košciele ofiarowana brlá/ nátychmiast w
pošredku Košciola pokleknąwszy/ umyšlá Boga sobie mieć
zá Oycá y Mátkę/ myšláć gorącym y nabožnym sercem co-
by czynić miała/ žeby sie Bogu Wšechmogácemu podobála/
y iego lástke nálažlá. Potym/ wstáwšy od modlitwy/ Przy-
kazania sie Božkiego iela/ y dwoie sobie tu ná wyššiemu wy-
pełnieniu vybrála. Bedžieš miłował Pána Boga twego/
ze wšytkiego sercá/ ze wšytkiey duše y síly twoiey/ á bližnie-
go twego iáko sam siebie. To dwoie Przykazania chovájac/
táť predko wšytkich cnot nábylá/ iž one wšytkie Pánný ktore
zná Boga služily swym šwíetym žywotem przešla. Od
pułnocy záwše ná modlitwe wstáwála/ á przed Oltarzem
kłeczác z gorącym áffektem/ o siedm rzeczy Pána Boga próš-
lá. Naprzod/ áby iey táka lástke dáť/ ižby go ze wšytkiego
sercá swego/ y ze wšytkiey duše/ y síly swey kochać moglá.
Wtore/ áby bližniego swego podług woli miłego Boga/ iáko
sámá siebie miłowała. Trzecie/ áby to w nienawišći miała/
coby sie Bogu nie podobáło/ á to miłowała y czynlá/ coby
Jego šwíeta wola bylá. Czwarte/ o głebožá pokore/ o
ćierpliwosć/ y o inžie wšytkie cnoty Boga próšlá/ przez
ktore

Iezusá Chrystusa.

3

ktoreby sie Jego swietey miłości upodobala. Piata prosila aby iey dal ogladac on czas/ ktoregoby sie ona Nayswietsza Panna narodzila/ ktoreby Syna Bozego peredzie miala/ prosiac/ aby iey oczy do tego czasu zachowal/ izby ia ogladac mogla: uszy/ aby iey sluchac mogla: ięzyk/ ktorymby ia chwaila: rece/ aby iey posluzyc mogla: nogi/ aby chodzic mogla/ noszac iey Naymilzszygo Syna: kolana/ aby gonac lonie swym piastowala. Szeszte/ Boga prosila/ izby listke posluszenstwa swych starzych miala. Siódme/ aby Koscioly wskrzesz lud swoy/ ku swey sluzbie w lasce swoihey zachowac raczyli/ aby sie raczyl nad swym ludem tym rychley zmilowac/ y Syna swego Jedynego na ten swiat dla ich zbawienia poslac. Oto sie z wielkim effortem/ z goracym nabozenstwem/ y z wielkim placzem modlila iednak/ tak sie grzeszna y wzgardzona przed oblicznością Bożą czynila/ iakoby nie byla godna wysluchania: takiey pokory byla/ iz sie Bozhey lastki niedostojna czynila: z czego Panu Bogu bardzo mila byla/ y dla iey pokory Bog Ociec/ zeslal w iey żywot swego Syna naymilzszygo. Te regule/ iako Swiety Hieronim powiada/ ta Nayswietsza Panna chowala/ iz poczawszy od zrania/ az do trzeciey godziny na dzien ustawicznie na modlitwie byla. Od trzeciey godziny az do dziewiatey robila. Od dziewiatey godziny zas na modlitwie slala/ a przedy nie dlugo sie nie przestala/ az sie iey Aniol ukazal/ z ktorego rekta potym ku posileniu brala: ztad/ ze sie tym wiecey w uczynkach dobrych y w miłości Bozhey pomnazala/ tedy w czystości byla naleziona: pierwsza/ w mądrości Bozhey uczyła: w pokorze głębsza/ w śpiewaniu pieśni Dawida w pch wyborniejsza/ w lasce Bozhey y bliźniego gorętsza/ w czy-

Łość ona sama była należona nayszybsza/ lubo ieszcze nie wiedziała/ iż Boga Matka bydz miała; a iuz Pániensstwo swe Bogu p. ślubila; w tym uczynku nie miała sobie rowney/ ani po sobie wtorey; bo ona sama Matka Boża y Panna była/ co rzecz iest niestychana. Tak była skromna/ cicha/ y pokorna/ iż sie iey żadna Panna w cnocie zrownac nie mogła; ale iako światłość między ciemnościami/ miesiąc między gwiazdami/ tak świeciła Dziewica Marya między innymi Pannami. Aczkolwiek tak świętego żywota była/ iednak sie między wszytkimi czynila nayniższa. Kiedy mowila/ tak iey słowa były roztropne y poważne iż mogli bydz uznan Bog w ięzyku iey: nigdy nieprożnowala/ ale albo sie modlila/ albo z pilnością robila/ albo sie w zakonie Bożym z zwieltą chęcią uczyla y ćwiczyła: chwalać zawždy bez przestanku Pana Boga: a dla tego nad wszytkie iest uczczona y podwyższona/ bo Krolowa Niebieska y Matka Boża zostala.

Iako Panna Marya odmawiała, żeby Meżá niepoięła.

Kiedy Dziewica Marya trzynasćcie lat miała/ tedy Książęta Kápláńskie mowili iey/ iżby Meżá poięła/ ktoryby był podobien iey dostoiensztwu. Dostojna Panna y Niepokalana Dziewica Marya uslyszawszy te słowa/ wielce sie zasmuciła/ a przemieniwszy swe oblicze/ zbladła tak/ że iey twarzy wszytká barwa/ ktora była iako róža rumiana/ w bladosc sie przemienila/ ukazuiac czystosc Dziewiczego serca: Potym westchnawszy ku Panu Bogu/ onym Książetom odpowiedziala/ mowiac: że iuz Bogu czystosc ślubila/ a innego Oblubienca oprocz Jego miec niechce/ bo onego samego nadewszytko stworzenie miluie; dla tego moje czystosc Jemu poslubila/ a innego Meżá nigdy niechce poznac/ ale sie Jemu
czysta

Czysta y błogosławiona chce chować/ gdyż mey obietnice prze-
łomac nie moge: tenći iest moy Oblubieniec/ Mąż moy/ y
Stroż dziewictwa mego/ w Jego ziemi zawżdy sa Roże z
Lilią kwitnace y wszytko rośkośne kwiecie: tam iest cśko-
śna wonia Cynamonu y Balsamu/ y wszego ślicznego kwie-
cia: nigdy tam nie iest Lato gorace/ ani zimno przykre/ nie-
maś tam ani płaczu/ ani wzdychania/ ani krzyku/ ani strachu;
tam ani głodu. ani choroby/ ani zwady y wojny: tam żadney
niemocy y testnice/ bo tam iest wieczna radość y bezpie-
czność/ zdrowie/ zgoda/ y pokoy wiekuiſty: tam iest zawżdy
pewne pienie y wesele: tam brzmią organy słodkiemi głosy:
tam Anieli z Archanioly tancują: tam moy Oblubieniec iest
Lutnia świętych Pánien/ iemuż służy nabożnie Chory Aniel-
skie: a iego nadobności dziwują sie Miesiąc y Słońce: on
iest wszytkich rzeczy sprawca y Krol wszego świata: temum
oddana y ku temum przyłączona: y wiekuiſta miłością Jes-
mu poślubiona. Onći mie swym pierścieniem sobie zaślu-
bil/ swym posagiem osiągnął mnie sobie. Onemum czysto-
te moie ślubila/ y nigdy Meża poznać niechce przeto nie iest
można/ abym ten ślub zlamala/ ktorym Bogu Wszechmogą-
cemu ślubila. Słuchac Kieżetá Żydowscy te odpowiedź
Dziewice Maryi: wielce sie zdumieli/ dziwując sie bardzo
Jey mądrey mowie: y rzekli/ o Dziewico nabożna! o wiera-
na Oblubienico Boża! coś to uczynila? chcesz nam wniesć
obyczaj/ przedtym niepoſtaly/ przeciw Zakonowi Moyſeſzo-
wemu: y chcesz wnieść w Zakonną klatwę/ ktora iest opisana
w Kiegách Moyſeſzowych: iż Niewiaſta/ ktora iest nieplo-
dna/ ma bydź miána od Boga przekleta/ bo niezásłużyła pło-
dzić owocu żywota swego. Marya na to odpowiedziała/

mowiąc: iż oná dla tego Slubu nie będzie przekłeta/ bo tá klątwa iest dla świeckiey y przemijajúcey rzeczy wydana/ a nie dla Niebieskiey y wiekniſtey chwały dla ktorey ſie Já Pánu Bogu poſlubilám. Nie wiedząc Křiſtá Kápláňſkie/ co by dálej ná to Džiwicy Błogoſławionej odpowiedzieć mieſli/ weszli w radę/ o to ſie rádzac/ co z ma czynić. Tedy poſezeli mówić: Dopuszczemyli tey Džiwicy taká bydž/ a nie przymuſímej Jey nam poſlušná bydž/ wprowadži nowy obyčaj między nas/ przez ktory będzie náſſa moc umnieyſſona. bo tey przykładem/ wiele Džiwic zoſtanie w czyſtoſci. iže będą odmawiać iſcia za máž/ wzgárdza Málženſkie lože/ y ná náſſe roſkazanie nie będą poſlušne.

Iáko Kápláni Pána Boga proſili, áby im obiáwił, iákoby z tá Pánna poſtąpić ſobie mogli.

Wiedzac Křiſtá Kápláňſcy tey to Džiwice džiwny poſtepek/ iż tey umyſt w obietnicách iest potwierdzon/ a Moyſeſz przykazał/ áby to každý ſpełnił co Bogu poſlubil. Niewiedzac co z tym czynić/ do Pána Boga ſie uciekli/ y przykázali poſt ná trzy dni/ a z wielkim naboženſtweſm lud poſpolity proſil Boga Wſzechmogácego/ by im raczył obiáwić y ſkazać przez Aniolá/ co by z tá Džiwicá mieli czynić. trzeciego dnia ſtał ſie głoſ wielki w Noſciele/ co wſzyſcy ſłyſeli/ áby wſzyſcy Młodziáni z pokolenia Dawidowego / álbo Jnda iego Džiada/ ták ſtarzy/ iáko młodzi/ ktorzy ieſſe w Málženſtwie nie byli/ przyſli do Koſciola/ áby każdy moſt w reku rozge/ álbo laſe/ a náczyteyby ſie laſce pokazała liſteróſl y kwiat ten iest podzien/ aby Džiwica Mária temu dána byla ku Málženſtwu. Dla tego Biſkupi y Křiſtá Kápláňſcy/ áby/ ktorzykolwiekby byli z pokolenia Ju-

da/ z którego był Król Dawid / którzyby ieſzcze nie byli w
 Malżeńſtwie/ aby do Jeruzalem do Kościoła przyſli/ każdy
 nioſąc laſtkę w ręku podług przykazania. Stało ſie/ gdy z
 wielkim nabożeńſtwem/ cudu tego Bożego czekałi aż do trze-
 ćiego dnia; nie widząc żadnego dziwu/ złączy ſie/ udali ſie
 znówu na modlitwę/ y wzywali Boga Wſzechmogącego
 nabożnemi modlitwami/ proſiąc/ by im ukazał ſwe cuda iá-
 ko obiecał. Tedy zaś głos Boſki w Kościele wſzyſcy uſły-
 ſzeli/ iſe tu ieſzcze nie przyſzedł on nabożny Maj/ ſługa Bo-
 ży/ którego Bog wybrał tu temu dziwu/ któremu Bog na-
 znałzył te Diewice doſtoyną/ tuć mieſzka w Betleem Syn
 Jakobow/ z pokolenia Judá/ imieniem Jozef.

Olozetowey pochwale, Oblubieńcu Panny Máryi.

Ten Jozef był Obywátel Betleemſki/ Syn Jakobow
 ſwiętych obyczajow y ſwiętego żywota; ten był ſtro-
 mny/ prawdziwy/ pelen Boſkiey mądroſci: czyſtość cieles-
 na y niewinność ſercá ſwego chowając; Bogu y ludziom
 był miły/ bo był w ſłowie prawdziwy/ wierny/ y beſpie-
 czny: w żywocie ſwoim y w użynku był proſty/ dobry/ mier-
 ny/ cichy; a bárdzo roſtropny: z każdym ſie laſkawe rozma-
 wiał/ każdemu laſtkę ukazał/ cieſielſtwem ſie bárdzo mądrze
 y roſtropnie obchodził y żywił: z ſwey wierney roboty/ ubo-
 gím/ niemocnym/ pielgrzymom/ y każdemu kto go przez mi-
 łość Boga proſił/ iálmużne dawał; bo był pelen gorącego
 miłóſierdzia: często Bogu Wſzechmogącemu ſłużbę czynił
 ſwemi nabożnemi modlitwami/ poſtem/ czuściem dręczył
 ciało: Przykazanie Moyſeſzowe rad chował/ myśla/ ſercem
 y dufá Bogá Wſzechmogącego miłował: tu ſwemu bliźnie-
 mu záwdy miłóſierdzie miał; był czyſtego ciała/ bo wſzy-
 ſtę

tte rostkóś cielesną od siebie odrzucił: był też czystey dusze/ do-
 stoynych á cnych obyczáíow czlowieka żadnego niepotepiał/
 ani ubogiego wzgardził: ubogiego y bogátého iednáko mi-
 lował. Przez to go Bog uczcił/ iż go sobie y swey miley
 Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego slyšac ten głos Ży-
 dowsky Kápláni; y pewność wiedziáwšy/ iż Jozef slugá
 Boży dostoién tey Pánný: Nátychmiášt posłali do Betle-
 em/ áby też z swá lástká przyšedł do Košciola Jozef iá-
 ko czlowiek poslušny/ šedł do Košciola Jerozolimštiego
 niošac lástke w reku/ y stálo sie/ iż štóró iedno wšedł do Ko-
 šciola/ nátychmiášt tá išcie lástká sucha w reku iego/ pušci-
 wšy látorošle/ zakwitlá: y dziwowáli sie temu wšyscy/ á
 padšy ná swe kolána/ chwalili Boga Wšechmogácego/ mo-
 miac: T. iest Máž dostoyny dziwnym známieniem od Bo-
 gá wybrány/ wierný á prawdziwy slugá Boży/ tegó iest go-
 dzien/ áby iemu tá błogostáwioná Džiewica bylá oddaná;
 która u Boga záslužylá/ áby w to dostoyne Máženštwo
 Swietemu temu Czlowiekowi bylá oddaná; bo iá Bog ucz-
 čił wielká chwałá/ wysoká cnotá/ y wšelákim dostoiénštwem.
 Przeto rzekli Kázeta Žydowsky Jozefowi: Jozefie Mežu
 Nájšwietšy/ á Bogu mily/ ktoryš godzien Máženštwá
 tey Pánný/ bo cie Bog przez wielkie cudo podwyžšyl y
 wybrał cie Oblubiencem Džiewicy Máryi/ dla tego od-
 dawamy Tobie te dostoyná Džiewice/ á kážemy Tobie/ že-
 byš iá wziął za žone sobie. Wšlyšáwšy to Jozef/ odpowie-
 dzał im/ mowiac: Já m umyšlił nigdy Oblubienice niepoy-
 mowác/ bom wšytké miłóš ženštká iuž opušcił/ wšakže ácz-
 bym miał te wola/ iżbym chciál žone poiac/ tedy niepodo-
 bna/ ábym ták rostkóšney/ ták wielebney/ ták swietey Džie-
 wice

Iezusá Chrystusá.

wice był Oblubieńcem. Ja niedzny wšęgo ludu niższy/ nie
 iestem godzien poruſzyć tak świętego Dziewictwa/ bom ia już
 przyſzedł w ſtare lata/ á dla tego nie ieſt podobna/ ábym tak
 młoda/ y tak doſtoyna Dziewice poiał. A udał ſie ná mo-
 dlitwe/ y począł Boga Wſzechmogącego z obſitemi łzami go-
 raco proſić/ mówiąc: Wſzechmogacy Stworzycielu Niebá
 y ziemi/ Opiekuńcze rodzań ludzkiego/ miłośniku czystości/
 proſzę cie/ ábyś mie raczył zbawić/ ábym był prozen tey świę-
 tey Dziewice/ która ieſt zwierciádo w ſwey czystości/ y przy-
 bytek wiernego Boſtwa. Gdy ſie tak modlił/ Anioł ſie mu
 ukazał/ y począł go weſelić/ mówiąc: Jozefie ſlugo Boży/
 nie ſmuc ſie o to/ ale ſie weſel/ á weźmij Máryá za Oblubie-
 nice/ bo tá ieſt podług twego obietánia/ wierna miłośnica
 Dziewictwa/ y świeca świętey czystoty/ á według twej wo-
 li/ ona żada czystá Dziewica ná wielki zoſtác/ bo przez iey
 Dziewictwo/ Anielskie imię będzie nápráwione. Przez to
 Dziewictwo będzie wſytek świat zbawion. Przez to/
 Królestwo Niebieſkie będzie podwyżſzone. Przez to/ moc
 piekielna będzie rozbita. Dla tego ieſt wola miłego Boga/
 ábyś iá ſobie poſlubil/ chowáiąc iá zámſze w iey doſtoien-
 ſtwie/ obmyſlájąc y ſłużąc iey w iey potrzebie/ iáko to ſwey
 Królewnie.

O Modlitwie Blogoſłáwioney Dziewice Máryi, ktorey
 roſkazáno Iozefá poiać.

K Jedy podług woli miłego Boga/ blogoſłáwiona Dzię-
 wica/ była przez Káplány Żydowſkie napominána/ iżby
 Jozefá ſobie za Oblubieńcá wzięła: uciekła ſie ku BOGU
 Wſzechmogącemu z g racemi łzami/ y począł ſie modlić z
 C cieſkim

cieškim vzdycháním serca/ mowiąc: O Krolu Niebieski!
 o wierny Obeyrzycielu každého czystého serca! o Miłośniku
 czystých myśli! Ty wieš/ iżem ja nigdy mego serca niepoża-
 lala: ani mego ciała: zawždy mego Ducha czysto chowa-
 la/ mimo cie nicem innego nie žadala ani mowila: Tobiem
 samemu kwiat moy czystości ofiarowala: Tobiem same-
 mu moje Diewictwo zachowala. Ale dzisiaj moy nay-
 milšy Gospodynie przymuſzaja mnie/ abym ten slub y te obie-
 tnice przestapila/ bo mnie iuž oddalaja od twey uciešney
 ſłodkoſci. O iedyna nadziejo mego zbawienia! proſze cie-
 bie/ abys nie dopuſcił mego Diewictwa poruſzyć; boš Ty
 ieſt moy Oblubieniec/ a przybytku mego serca oſobliwy mie-
 ſkaniec; Ciebiem milowala/ w Tobiem ſie radovala/ Cie-
 biem zawsze žadala/ mimo Cie naymilšy m- y/ nigdy m-
 oblubienca nie ſukala! Tyś ſam ieſt moy Oblubieniec/ moy
 Bog/ moy Pan/ moy Ociec. Tyś ſam ieſt mnie Naymilšy
 z tyſiacą wybrany/ dla tego moy naymilšy dzisiaj Ciebie pro-
 ſze/ abys mie raczył miłoſciwie wybawić z tego wielkiego
 ſmutku. Gdy ſie tak Bogu Wſzechmogacemu z choynemi
 ſzami modlila; Aniol z Niebios przyſzedl ku niej/ w ſele opo-
 wiedajac: O doſtoyna! o ſzeſliwa! o błogoſławiona
 Diewico Mária! nie udreczay ſie tak wielkim ſmutkiem/ boč
 Bog weyrzał na Modlitwy twe/ y poſlal mnie z Niebios do
 Ciebie/ bym Cie uciešyl/ bo Cie chce chować w twym Dzie-
 wiczym ſtanie; a lubo bedzieſ oddana podlug obyczaju Mał-
 żeńſkiego/ temu Swietemu Mežowi Jozeſowi/ ten Ciebie
 chować bedzie w twym doſtoynym Diewictwie/ iż czysta
 Diewica na wielki zoſtanieſ/ iednak ſakon wypelniſ/ y
 uſtawienie Możyſhowe/ bo maſ oddana bydž obyczajem
 Małżeń

Małżeńskim Jozefowi/ który iest Mąż dziwnego miłosier-
dzia/ á podług twego ślubu wierny miłośnik dostoyney czy-
stości/ dla tego twego Małżeństwa iest godzien; á ciebie ni-
jakim gniewem/ ani smutkiem zatłopoce; ále cie zawsze bez-
dzie chować/ iako czystą y świętą Dziewicę. On będzie
stroż/ towarzyszy y slugą twej czystoty/ on tobie będzie Oblu-
bienieć Brat y Ociec: á ty Jemu będziesz Siostrą Oblubie-
nicą/ y Matką. A opowiedziawszy to Aniol/ zniknął/ á Mía-
rya potym w uciekaniu poleciała się miłemu Bogu. A tak za-
rzędzeniem Bożym/ Jozefowi za Oblubienicę była posłu-
biona. A to wszystko o tych rzeczach/ ktore przed Wcieleniem
Syna Bożego mogą być rozmyślane.

Iako BOG roskazuje Gábryelowi do Panny MARYI
w poselstwo z swej rady.

BOG Wszechmogący/ od początku świata umiłowałszy
rodzay ludzki/ á niechcąc zagubić plemienia/ ktore ná
świète wyobrażenie swoje raczył stworzyć/ począł o iego
zbawieniu myśleć/ który z swojej Bożej rady/ raczył nam
zesłać swe Wielebne Slovo/ to iest Syna swego iedyne-
go. Te tajemnice nayıpierwey ziawil Archaniolowi Gáb-
ryelowi/ przez ktorego się moc Boża rozumie. Przeto
wezwałszy go/ rzekł mu: Idź do Miłosney Naszey Panny
Maryi/ Jozefowi poslubionej/ á obiaw Jey/ iż Syn mój
Jedyny pożąda śliczności Jey/ Matką ją sobie obiera/ á
mów Jey/ by go wesolo w żywot przyiela/ bo przez nie
ludzkie plemie chce zbawić/ y nieposłuszeństwa Adamowego
zapamiętać. Już chce Syn mój Jedyny z swej mocney
Stolicy ná dol zstąpić; y zmiłować się náđ niemi przez swe na-

światſke Wcieleńie. Oneyci daie Syná mego Jedynego/áby temu Matka była/ ktoremum Ja Oćiec: daie iey Imie Porodzielielká/ gdyż oſtanie w całoei iey czystotá Dziejwictwá. Dla tego od Swietey Troyce zoredny to pretko/ naydzieſz iá modlaca ſie Bogu/ przyſtapiwſzy ku niey/ porzeſnie przepowiedz iey Oredzie Niebieſkie/ mowiac: Zdrowá bądź láſki pełna/ Bog z toba. Archániol przyiawſzy to poſełſtwo/ poſzedł ku blogoſławioney Dziejwicy weſolo/ oddawſzy ułkon Swietey Troyce ucziwue.

Gábryel przyſzedſzy do Pánny Máryi. zwiáſtował iey Syná Bożego poczęcie Oredzie Troycy Swietey.



K Jedy Nayswiatſza Pánna/ ſamá zám/ knawſzy ſie w ſwoym pokoju/ czytała Księgi Izaiáſhowe/ gdzie mowi: Oto Pánna pocznie y porodzi Syná/ iemuſz będzie Imie Emanuel/ to ieſt Bog z námi. Po- czela o tym goraco myſlic/ mowiac: O blogoſławiona Pánno/ wyrzeli iá twe obli- cze/ bedeli iá godna/ ábym była ſługa twey ſługi. To rozmyſlając/ wſzytko ſwe ſer- ce y ducha w Niebo obrociła. Zátym/ wziawſzy Zoltarz/ poczela czytać ten Pſalm. Blogoſławileſ Panie ziemi twej/ áże do tego wierſzá. Wſłyſze co będzie Bog moy mowić we mnie. A ná tym mieyſcu zdrowie náſzego zbáwienia poczeło ſie/ bo w ten czas Archániol Gábryel/ był poſłan od Boga do Miáſta Galileyſkiey ziemi/ ktoremu imie by- ło Nazáreth/ do Dziejwicy/ ktorey Imie było Márya/ tá była Iozefowi oddana: rádując ſie bárdzo z tey nowiny zbáwie,

zbawienią ludzkiego z wielkim weselem/ wstałszy persone
młodzianą ślicznego w oczemgnięciu przed Panną w iej ce-
li stanął/ y pozdrowił ją/ mówiąc: Zdrowa bądź łaski peł-
na/ Pan z tobą/ błogosławiona jesteś między wszystkimi
Kobietami. Czysta Dziewica kiedy to usłyszała/ zasmu-
ciła się y zdumiała według swego Pánińskiego wstydū/ a
skłoniwszy głowę/ nic nie odpowiedziała: złączy się/ poczęła
myśleć/ co by to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z wi-
dzenia Anioła bo Anioły na każdy dzień widowała/ y z nimi
gadała: ale z onego pozdrowienia/ bo nigdy takiego pozdro-
wienia od żadnego przedtym nie słyszała. Ale w tym pozdro-
wieniu gdy słyszała/ iż iż Anioł ze trzech rzeczy chwalił/ nie
mogło to dydż/ aby Panna tak pokorna nie miała mieć za-
smucenia. Chwalił iż Anioł z tego/ iż łaski pełna/ iż Bog z nią/
iż błogosławiona nad wszystkie Panny y Panie. Przeto takiej
wysokiej chwały/ Panna tak głębokiej pokory bez zasmuce-
nia przyiać nie mogła/ abowiem ta jest własność ludzi pokor-
nych/ jeśli cnoty wielkie mają/ mniemają by były małe albo
żadne. Zás mająli małe niedostątki/ mają ie za wielkie: a
to czynią/ aby się zawżę w cności pomnażali y dla tego i-
ak rostopna y mądra/ milczała. Widząc Archanioł Gábry-
el iej zawstydzienie/ y milczenie/ wtore słowo do niey prze-
mówił/ mówiąc: Nie boj się Marya/ ani się wstyday z tych
darów/ ktorými cie wielbie/ boć prawdziwa rzecz jest/ iż nie
tylko łaski pełna/ ale nad to/ wszystkiemu rodzajowi ludzkie-
mu nałazłaś łaskę/ y naprawiłaś zbawienie/ bo poczniesz/ y
porodziś Syna Najwyższego Boga/ ktorému da Bog Sto-
lice/ Oycą iego Dawidą/ y będzie królować w Domu Jako-
bowym: a królestwu iego nie będzie końca. Na to Marya
odpo-

odpowiedziała/ nie odmawiając/ ani przyzwalać chwale
 przerzeczoney/ ale chcąc byt pewna Dżewictwa swoięgo/
 ktorego strącić niechciała/ pytała Aniola obyczaiu poczęcia
 obiecaneęo / mówiąc: Jąkoż to ma byt / gđym z woli
 Bożey Dżewictwo ięgo miłości poślubiła/ y ną wielim me-
 żą nie uznać umysłila Odpowiedział Gabryel Tąc be-
 dzie sprawa Ducha Swiętego/ ktory osobną łaska nąpełni
 żywot twoy/ Dżewictwa twęgo nieporuśając. Al dla tego
 co sie nąrodzi z Ciebie/ Synem Bożym nązwany będzie. O-
 to Elżbieta powinnowata twoia/ w starości swęj poczęła
 Syną/ a iuż temu hofty miesiąc/ bo u Boga nie iest niepo-
 dobne każde slowo. Rozmyśl tu sobie/ iąko Troycą Swię-
 ta oczekiwą odpowiedzi y przyzwolenia Pánienstkiego tu
 Wcieleniu Syną Bożęgo: obacz/ iąko stoi przed Aniolem
 pokornie/ żawstydzivşy sie. Bądż też iąko Aniol/ ktory pil-
 nie y mądrze przywodzi ię Syną Bożęgo poczęcie/ mówiąc:
 Duch Swięty przyidzie w cie: y moc Nąwyżşęgo zasłoni
 Tobie. Jednak Dżewicą Maryą nie chępi sie z tą wiel-
 kiego wybrania / y podwyżşenia nąd wşytko stworzenie:
 ale sie bąrdziej żapala z slow postą y Dżewosleba Bożęgo:
 przeto poklekniwşy/ rączki złożywşy pokornie rzekła: O-
 to ja służebnicą Pána meęo/ stąn mi sie podług słowa twe-
 go. Żą tym slowem woczemgnięniu Syn Boży zstąpil w
 żywot Ję Nąświętszy: z Ję krwie czystęj Pánienstkiey
 Duchem Swiętym ciało ięgo bylo sprawione: tāt/ iż cały
 y zupełny z Bogiem Wycem w Niebie został/ y w żywocie
 Pánienstkim zupełnie mieszkał. Potym predzey niż w ośa
 mnięniu/ Duszą ięgo Nąświęta byla stworzona/ y w
 Ciało wlana; tāt/ iż stał sie nątychmiąst człowiek zupełny
 y Bog

y Bog prawdziwy: tak mądry y mocny / iako dziś jest w chwale Bóstwa swojego. W tym Archaniol Gabryel slyszac to przyzwolenie / pokleknał: y ukloniwszy sie Dziewicy Maryi / wrocil sie do Krolestwa Niebieskiego. Tam te nowiny z wielkim weselem y z wielką radością Anielskim Chorem obiałwil / powiadaiąc / iże dzisia stało sie wielkie wesele na Niebie y na ziemi. Bo iedną Panną z pokolenia Dawidowego / ogarnelá w swoy żywot Krolá Niebá y ziemi / y uczynilá pokoy miedzy Bogiem Oycem / á miedzy rodziem czlowieczym: bo iuz beda napelnione nasze Chory / ktore strácił Lucyper z swemi towarzyskami. Slyszac to Aniolowie / z tego sie weselili / y nowe swieto nad obyczay z wielką radością swiećili. Potym Panna Nayswieksza goraca miłością Bożą rozpalona / czuiac sie iuz Przenayswiekszym plodem bydz obciążona / pokleknawszy na kolana Bogu Oycu pokornie dziekowalá: proszac z wielkim Nabozeństwem / aby iá raczył nauczyc: iakoby mialá iego Synowi uslużyć. Obaczcie z tego wszytkiego wielkość Swieta dzisieyszego / á sercem y ciałem obchodz / iako nabożniey możesz / bo taka nowina od poczatku swiata nie byla. Dzisia jest Swieto Boga Oycá / ktory Synowi swemu iedynemu Pannie poslubil y oddal iá. Dzisia też jest Swieto Narodzenia Syná Bożego / potym bedzie Narodzenia z iey żywota swietego. Dzisia także jest swieto Duchá Swietego / dla dziwney á nieporozumianej sprawy ciała Syná Bożego; bo te sprawe samemu Duchowi Swietemu Kościol Swiety przywlaszcza. Dzis też jest Przenayswiekszey **MARII** Swieto / ktora dzisia **BÓG** Ociec / za osobliwą sobie Córke obrot / Syn Boży Mátuchną uczynil. Toż dzisia swieto wszytkiego
Dwo

Dwornu Krolestwa Niebieskiego y Rycerstwa Anielskiego: bo sie poczeló dziś nápráwienie spustošenia iego. A dáleko wiekše dšisia ma bydž swieto Národu ludzkiego/ gdyž sie tu poczeló odkupienie iego/ y wyrwánie z mocy nieprzyiáciela dušnego. Dšis teži est fundáment/ grunt/ y počatek wšytkich swiat/ y porzádek wšeho dobrego/ bo do tych čas byl zágniewány Pan Bog ná Rodzay ludzki/ ale dšis inž kštal ušynil škazániu swoiemu. Pátrzaycie/ iáko dšiwne á roškosne iest swieto dšisieyše: dla tego wšytká duša/ žáda y móca ma bydž obchodzone/ á w weselu duchownym odpráwione: tego sobie sámego upodobay/ w tym sie kochay/ á ten Pan lástáwy/ osobliwá lástá cie pociešy.

Pánná Marya Swięta Elzbieta náwiedžila.



ROzważáiac Nayswietšá Mária što-
wá Anielskie/ ktory rzekl: iž Elzbieta
štára nád ludzkie domniemánie Syná po-
czelá/ umyšlila iá náwiedžic/ aby iey po-
služyla/ y z iey poczecia sie porádovalá/
iáko mlodšá y pokorna: przeto powštá-
wšy/ pošla bárdzo špiešno ná góry iá
promień wonieiacy mirra y kádžidlem ku
domu Elzbiety Swiętey: ktory czterna-
šcie mil byl od Nazareth álbo wiecey. Nie upátrowála Kro-
lewná Niebieska ostrošci álbo dáležošci drogi/ ále przez dro-
ge ostrá/ bo kámeništa y dáleká/ z lástá y z škwápieniem šlá/
wziamšy pozwolenie od swego Oblubienca: dla tego/ žeby
nie byla poštržona w pošelštwie. Brzemie ono Przenaya
swietšé/ ktore w swym swietym žywocie nošila/ iey milo-
šci

ści nie ciężkie było iáko bywa w tej chwili Pántom inšym.
 O nabożna dušo! ogłoday/ iáko Krolowa Niebieska/ Páni
 Anielska/ Mátuchná Boża/ idzie z nlektoremí Pániami z Do-
 mu swego Nazáreth/ w gory/ gdzie mieškal Jozef z swą O-
 blubienicą/ nie ná wożie ani w lektyce/ ále piešo. Nie ma teź
 zá sobą ani przed sobą rycerstwá/ Pániat/ páchołat/ ále tylko
 z Jey miłością idzie pokorá/ ubóstwo/ wštydliwość/ ktore są
 towarzyški nacelnieyše/ ále nie ná tym šwiecie/ tylko u Dwó-
 ru Anielskiego y Krola Niebieskiego. A gdy wešla w Dom
 Zacharyášow/ pozdrowila pokornie Ciotke swą Elzbieta/
 takže obciążoną Swietym Janem/ mówiac: Pokoy Tobie
 moia mila Ciotuchno/ z plodem twoim rádosnym: otom do
 Ciebie przyšla/ ábym sie uciešyla z twoiey pociechy od Bo-
 ga/ bo mi Aniol powiedział/ iže iuž šeść Miesiecy iest/ iá-
 koš poczyła Syná w twym żywocie/ y porodziš go temu
 šwiátu ku wielkiemu weselu y uciešeniu; á dla tego tu
 przyšla/ ábym Jego Narodzenie widziála/ y tobie/ iáko
 miley mey Ciotuchnie przy twoim plodzie słužyla. Elzbie-
 ta Swieta gdy MARXA uyrzala/ z wielką rádością y
 ochota powstala/ á ušlyšawszy Jey pozdrowienie: suna-
 wszy sie ku niej/ nabożnie iá przyiela: á Duchem Swie-
 tym zápalona/ obłápiwszy iá/ wielkim głosem záwolála:
 Błogosławionáš ty między Niewiástami/ y Błogosławion
 Owoc żywota twego: A z kád mi to/ iže Mátuchná Pána
 mego przyšla do mnie? czymem to záslužyla? z kád mi sie
 to stalo? iž moy Wdkupiciel ku mnie przyšedł? Oto/ skoro
 głos pozdrowienia twego przeniknal ušy moie/ iáko skórom
 głos ušlyšala twego pozdrowienia/ wšytłám sie zdumiała/
 bo dziecie w żywocie moim z rádością škorzyło/ y z wielkim

weselem pokleklo/ y dało chwałę Bogu Wszechmogącemu w
 zawarłym żywocie. Albowiem Jan Świety/ Duchá Świe-
 tego nápełniony/ nápełnil swa Mátychne: bo nie pierwey El-
 zbietá Duchem Świetym była nápełniona/ niżeli Syn; ale
 z nápełnienia Syná Mátká pełna też sie stała/ á z tad oto
 prorokuie y uznawa/ co iey Duch Świety obiawil/ mówiąc:
 Błogosławionás ty / iżeś uwierzyła/ bo sie w tobie wszytko
 wypelni / co od Boga w tobie oredowano przez Anielá.
 Pátrz/ iákiey były mocy słowa Naysświętšey Pánnuy / z kto-
 rych Świetego Duchá nápełnione iest Dzieciátko y Máty-
 chná iego; á dla tego/ Nayswiętšá Pánná Boga Wszechmo-
 gącego chwaląc/ z wielkim weselem pokornie zaśpiewála/ mó-
 wiąc: Wielbá duško moia Pána/ á moy duch y me serce rádu-
 ie sie w Bogu Zbawicielu moim. Iže weyrzał ná pokore
 Słužebnice swojej / á z tad błogosławiona mnie názwá
 wszytkie Naródy. Iž uczynil mi wielkie rzeczy/ ktory mo-
 cny iest: y Świete Imie iego. A miłosierdzie iego z počo-
 lenia w pokolenie/ boiacym sie iego. Uczynil moc w ramię-
 niu swoim/ rosproszył wszytkie myśli pyšne. Złóżył mocá-
 rze z Stolicy/ á podwyżšyl pokorne. Łáknące nákarmił
 wšhem dobrem/ á bogacze z nišczym odpráwil. Przyiáł swe
 Dzieciátko Izráelškie/ wspomniáwšy ná swe miłosierdzie.
 Jáko mowił do Oycow nášych/ Abiráámá/ y potomstwa ie-
 go ná wieki/ bo iest miłosierny. Gdy tego pienia Pánná
 dokończyła; Elzbietá posádziła Máryá ná miejscu wyżšym
 ale pokorna Pánná/ siádlá u nog Elzbiety. Potym oná z u-
 wczéiwošciá podniosła iá: á ták siádly podle siebie rowno/
 y poczely z sobá pospolu gadać y rozmawiać dwie Świazdy
 Niebieškie/ Mátki Świete. Pyta Pánná obyczáiu poczečia
 Elzbie-

Elzbiety: á ona wzięta Pánienskiego; á powleka wielkie
radości iedna drugiey: chwaląc moc Boga Wszechmogącego
z Dáru tam wielkiego y dziwnego/ y u ludzi niepodobnego.
Zmieszkała tak Panna/ iakoby przez trzy Miesiące posługu-
jąc pilnie y uczciwie swey Ciotuchnie/ iakoby nie była Krol-
owa Niebieśta/ y Pania wszytkiego świata/ y Matka Boga
żywego. O iako szczęśliwe ono miejsce było/ w którym sie
takie rzeczy działy! o iako szczęśliwa onaczela dła była/ która
tey rzeczy słuchala! gdy tak Święte Matki/ ludzkie zbawienie
sprawily! gdzie ieście będąc w żywocie święte dziatki/ á iuż
sie poznały! poznał Rycerz Krola/ sluga swego Pána; bo
kiedy sie Matki mile obłápiły/ natychmiast Dzieciatko w ży-
wocie Elzbiety Świętey/ obrociło swe oblicze ku żywotowi
Matki swey y pokleknawszy ná kolána chwaliło Chrystusá/
będącego w żywocie Dziewice Błogosławionej; iakoby go
chcąc obłápić/ gdy sie Matki obłápiały/ bo niedaleko od sie-
bie były. Stary Zacharyasz y Panny drugie ná to patrzy-
li/ za co Bogu bázro dziekowáli/ y chwale dawáli.

O Narodzeniu Świętego Iána, Bożego Krzcićielá.

Kiedy czas porodzenia Elzbiety miała/ porodziła Krzci-
ćielá Bożego: Panna Nayswiętsza w ten czas tam nie
była/ iako Panna wstydliva: iednak pretko potym/ Swię-
tego Jána piastowała/ karmiła/ posługując Elzbiecie/ iako
Panienská pokorna. Błogosławione Dziecie/ iako człowiek
rozumny/ poglądało ná Pannę Maryá wesolo/ iakoby sie te-
mu dziwniac/ iż go Boża Matka piastuje. A gdy Panna
Elzbiecie podawała Dziecie/ ku Pannie Dziecie oczy obrá-
cało/ bo w iey żywocie Boga znało. Obacz tu wielką do-
stoy-

stoynosc tego Dzieciecia / y swiatobliwosc: żaden od po-
 czatku swiata czlowiek / takiej Piastunki nie miał / ani będzie
 miał do skonczenia swiata: iako to Dziecie miało. O iak
 wielkie dary y przywileie dał Pan Bog temu Swietemu / y
 ktorzych ia tu / nie mam umysłu / powiedziec: Tylko gdy dnia
 osmego był obrzezany / imie iemu dano Jan. Ociec iego Za-
 charyasz / ktorzy był niemy / przemowil: a Piosnke / ktora Bo-
 sciol spiewa / zložyl; mowiac: Błogosławiony Pan Bog I-
 zraelski / iż nawiedzil y odkupil lud swoy Żydowski / y pod-
 niost rog zbawienia nam w Domu Dawida Dzieciecia swe-
 go / iako mowil przez usta swietych / ktorzy od wieku są Pro-
 rocy iego. Iż nas miał zbawic nieprzyiaciol naszych / y z re-
 ki wszytkim / ktorzy nienawidzili nas ku uczynieniu miłosier-
 dzia z Oycy naszymi / pamietaiac na Testament swoy swiety.
 Na przysiege / ktora przysiągl Abraámowi Oycu naszemu /
 iż sie nam miał dac. Aby bez boiaźni z reku nieprzyiaciol
 naszych wybawieni / sluzylismy iemu. W swiatobliwosci
 y sprawiedliwosci przed nim / po wszytkie dni nasze. A ty
 Dziecie Prorokiem Najwyższego bedziesz nazwane / bowiem
 poydziesz przed obliczem Pańskim / sprawowac drogi iego.
 Abys dal nauke zbawienia ludowi iego / na odpuszczenie grze-
 chow ich. Przez wnetrzności miłości miłosierdzia Boga
 naszego / przez ktore nawiedzil nas / przyjedzsy z wysoka. A
 by zaświecił tym / ktorzy w ciemnościach y w cieniu śmierci
 siedza / y ku wyprostowaniu nog naszych na droge pokoju.
 Najsławsza Panna tego pienia z pilnością słuchala / a po-
 rozumiawszy: iż to o iey Synie mowil Zacharyasz / wszytkie
 one słowa w swym sercu zachowala / iako Panna mądra.

Márya

Márya do Domu się wraca.

Po tym Naysświętsha Pánna / pożegnawszy Elżbiete y Zacharyasza y błogosławiwszy Janowi Świątemu do Domu swego przybytku / do Miasta Nazareth wrocila sie. Przy Jey świętym wroceniu / rozmyślay wielkie ubóstwo Jey. Bo gdy przyšla w Dom swoy / tam nie nálażlá chleba / ani wina / ani inšych potrzeb ku człowieczemu posiłeniu / ani pieńiedzy / ani skarbów zachowanych ku pożywieniu. Gdy przez trzy Miesiące w Domu Zacharyasowym zostawała / rośkośnie á miernie tam używała / iáko u Pána bogatego y Kapłana Świątego. Ale gdy do Domu przyšla / w ubóstwie mieszkała / y pożywienie rękami własnymi wyrabiała / z tegoż y ialmużne dawała. Pożaluy sie tey Panny dostoyney / á Jey ubóstwa náśladuy / y w nim sobie nie stykuy; ále sie tym wiecey przykładem tey Panny świątey / rozmiluy.

Iozef chciał Pannę opuścić.

Gdy przez pewny czas z Iozefem Pánna mieszkała / y Dzieciátko Nayswiętshé JEZVS mily w żywocie roś: widzac Iozef Pannę ciężárna / bárdzo sie zasmucił / y tego żalował: iż nie wiedział / by to bylo z zrzádzienia Boskiego. Wważ co sie dzieie / bo możesz nieco mniemac / á snadź wątpisz / dla czego chciał Iozef te Pannę opuścić: á dla czego też chciał mily Bog / aby Márta Jego była Meżowi posłubiona / ponieważ była Pánna Niepokalána. Trzeba wiedzieć / iż to mily Bog dla trzech rzeczy / albo przyczyn raczył uczynić. Pierwsza / aby Pánna czysta / ktora była ciężárna / w skromote świecká nie wpádlá. Wtóra / aby miała służyć bniká

bniká w swych potřebách. Trzecia/ aby diablu nie bylo iá
wne Wcielenie Boże / á potym Narodzenie. Jozef lubo
chcial Pánnę opuścić/ nie dla iákiego podeyrzenia/ bo wie-
cey (iáko Swiety Jan Zlotousty powiáda) Jozef wierzył
iey swiátosci/ niżli Jey brzemiennemu żywotowi. Ale dla
tego Já chciał opuścić/ iže z Jey Obliczá blogosławionego
promienie iásne iáko z slonca wychodziły: á dla tego widzac
Jozef taki Máiestat tey Pánný/ z pokory chciał iá opuścić/
czyniac sie niedostojnym Jey Towárzystwa. Drudzy po-
wiádaia/ iż iá chciał dla tego opuścić/ iż iá obaczyl ciężarú;
wzdychal/ y smutnym sie Jey milosci ukazowal: á snádž y
oczy od niey odwrácal/ bo nie iákie podeyrzenie/ (iáko bywa
miedzy ludžmi) ná nie miał. Obacz tu pilnie/ á rozważay iá-
ko mily Bog przepuścza ná swa wybrane klopoty/ smetki/ ku
rozmnożeniu odpláty. Oto Jozef/ ktory byl spráwiedliwy
y Boga sie boiacý chciał tájemnie zbieżec od Máryi: dla
tego w tey przygodzie tak sie spráwował/ iż oskáżyć Jey nie-
chcial; ále swoje žalosc w sobie cierpliwie pokrywál/ á tego
co mu sie za krzywdę widziálo/ mścić sie niechcial: ále z lu-
tosci tájemnie opuścić iá chciał. Porozumialá to Nayswiet-
ša Pánná MARXA z iego obliczá smutnego / á y sámá sie
tež troskála: iedná milzac / dar Boży pokrywála; rádniey
wolac widziána bydž podeyrzana; niżeli obáwić / z czego-
by moglá bydž chwalona: tedy przenabožnie Boga milego
prosilá / aby to w dobre obrocił; á Jozesá z nią pocie-
šyl. Mily BOG/ ktory w smetku nie opuścza nádzieie w
nim máiacých; zesláł dobrego Aniolá do Jozesá/ ktory ku nie-
mu tak mowil. Jozefie/ Synu Dawidow/ bádž pocieszon/
á nieboý sie o Máryá Oblubienice Moie y Twoie: bo To/
Co no

Co nośi / z Duchá Swietego iest / boć porodzi Syná / Krolu Zmie bedzie JEZVS / to iest Zbawiciel. Patrz / iáś kie wielkie pocieszenie po zasmuceniu! Takci Pan Bog y namaby uczynil / gdybysmy w kłopotách tu niemu sie prawdziwie y poufale uciekali. Potym Jozef w niewymowney radości z Panną mieszkal / á iáko serce żadne poić nie może / iák iáś hás nowal / y we wszytkim uslugowal / o iey dziwnym poczećiu z weselem iey pytal. Nayswieťsha Pánná wszytko mu powiedziała / z czego Jozef byl pocieszon. JEZVS mily w on czas u Mátki w żywocie mieszkal / podług biegu czlowieczego / czekać Miesiącá dziemiatego. Wielce tedy mamy temu milemu Pánu dziekować / ktory opuściwszy chwale Krolstwa Niebieskiego : tak sie upokorzyl / iż w żywot Pánienśki zstąpił. O gdybysmy to uznać chcieli z tego samego / iż Bog dal sie tey Pánnie Przenayswieťshey zamknąć w żywocie! nigdy mu tego zasłużyć nie możemy / dośádesmy żywi. A przez toż zduśa y ciałem iego nieśkończoney dobroci dziekuymy; y pokory iego / opuściwszy pyche / náśládnymy; á On nas za to wieczney chwały domieści.

O Národzeniu Paná IEZV Chrystá, Krolá Niebieskiego.



Gdy sie wypelnil czas / aby Pánná Márya porodziła / stało sie wywołanie od Cesarzá Augusta / aby popisano wszytkich ludzi; áżeby każdy poszedł do Mářstá swego / y tam wyznánie uczynil / bydź sie z ludu Cesarśkiego. Gdy tedy Jozef chciał iść do Berleem Mářstá swiego : widzac Pánnę ná czasie / zasmúrował sie bárdzo z tego, Postrzegşy tego Márya

Márya/ prošíla go / aby Jey samey nie zostávil/ ale aby iá z soba wziął. Przeto Jozef/ wziąwszy Wolu y Oslá / poszedł z Jey miłością až do Betleem Míasteczka/ ktore bylo šest mil od Jeruzalem. A kiedy tám/ iáko ubodzy/ przyšli/ gospody miec nie mogli/ dla wielkości rozmaitych ludzi/ dla gości. O dušo nábožna/ rozmyśl sobie / iáko oná Pánná/ w pietnastu lat/ mloda/ wstydliwa/ chodzeniem sprácowána/ do domu od domu chodzi zapalájac sie / gospody prosiac; á Jey niechcáno przyiac; á iá/ nie náležýsý sobie z swym Oblubiencem gospody/ musieli w nísć pod Szope pospolíta/ gđzie sie ludzie schrániáli času pluty y niepogody. Tám gdy sie sklonili/ Jozef/ ktory byl Cieslá/ iáski bydlétom urobil/ á iáko mohl/ tám sie z Pánná przywárt. A stálo sie/ gdy sie przyblížal čas y godzina Božego Národzenia / powstała Pánná z wielkiey rádosći/ y udála sie ná modlitwe/ á bedac w niewymowney slodkości/ porodžila Syná Božego/ nie máiac žadney bolesći: á ták Syn Boží/ ktory iest iáko kwiát / nád slonce iásnieýšý; nád balsám wonnieýšý; Owoc nád wšýtkie slodkości nayslodšý/ zákwitnawšý ná latorosli nístiey/ to iest w žywocie Pánný pokorney/ wyszedł przez swe swiete Národzenie z Máryi / rožžetki Pánienstiey čistosti / bez wšelkiey trudnosti. Gdy Pánná ku sobie przyšla/ uyrzálá Dziecie ležace iáko prostý człowiek; pláczace slyšála / wiadžálá tež y Anioly spiewájące: poklekawšý/ nábožnie mu chwale dála/ BGDV Oycu Niebieskiemu dziekowála/ mówiac: O BOŽE Wšechmogacy / niewymowne dáwám dzieki Twey Wšechmocnosti/ raczyš mi to dáć z swey mądrości / abym pilnie mohlá sluzýć Jego swietey Mílosti. Juž tu ogláday grzešný człowiecze/ gđzie sie to Syn Boží

Náro

narodził / iżali w Krolewskim Pałacu między złotogłowy :
patrzy / iż się narodził nie w roszkocy / ale w ubogiej śmier-
dzacej stajni / na gołej y twardej ziemi między zwierzęty /
zimny bardzo ostrej / że od zimna drżał / leżąc na ziemi gorz-
ko płakał / nie mając czymby się ogrzał. Matuchna też
iego nula / widząc wielkie ubóstwo y płacz swego najmil-
szego Syna ; pospołu z nim płakała / żalując / iż nie miała
czymby go ogrzać ; przeto z ziemi go podniosła / z wielką
pocztliwością y bojaźnią / calując / obłapiając / ku sobie go
przytulając / pierśi Panienskich Jemu dawała / grzała / tuli-
ła / iako najlepiej umiała. Potym / zdiawszy z swej gło-
wy podwitek / albo rabeł ubogi / Dziecię roszkowne wien powia-
ła ! tak tedy powite z płaczem w iasłki położyła ; tam potle-
kawszy na swe kolana / chwale iemu dała / bo go prawdzi-
wym Bogiem bydz widziała. Wol też y Ośiel Boga znając /
do Jasli przystąpili / iakoby zwierzęta rozumne / na kolana
swoie poklekneły / przez swe nozdrza dychając / Syna Bożego
z ziebionego / para swa ogrzewały. O którym to Syna Bożego
go Narodzeniu ubogim / Bernat S. mówi temi słowy : Na-
rodzawszy się na ten świat Syn Boży / nie obrał sobie bogac-
stwa / ani roszkocy / lubo to miał w swej mocy / ale obrał sobie
żywot bardzo ubogi / y wzgardzony / bo się narodził w pro-
stej stajni : a ku temu przytek / bo na gołej y ostrej ziemi /
czasu zimny bardzo ciężkiej do tego / w iasłkach y też w pielu-
skach leżał : aże głod / niedostatki / zimno / przesładowanie
cierpiał ; częstoć płakał / łzami się obficie oblewał : uká-
żując zaraz z młodu / iż znaczny niedostatek na tym świecie
cierpieć miał : a przez to / ludziom uznać dał / iż nie przez bo-
gactwa / ani też roszkocy / ale przez płacz / ubóstwo / przesła-
dowanie /

wanie/ nawałności/ gwałt/ dostać sie mamy do Niebieskiej
 chwały: gdyż on będąc Pánem/ do swej chwały nie przyszedł
 rozkośkami/ ale płaczem y ubóstwem. Tenże S. Bernat mo-
 wi daley/ oglašając dobroć Bożą. O dziwneż to było
 Narodzenie! iż Bog Wszechmogący/ będąc niezmierzoney
 chwały/ stał sie iako robaczek wzgardzony; Pan świata wsze-
 go/ stał sie sluga stworzenia swego. Nie dosyć sie mu widzia-
 ło bydź naszym Pánem/ y łaskawym Oycem/ ale nad to/ z swej
 łaski/ chciał sie nam stać naszym braciśkiem. Przeto/ bądź-
 cie tey dobroci wdzięczni ludzie wszyscy/ weselcie sie/ a z tego
 bądźcie pocieszeni wszyscy Chrześciance; a zwłaszcza ubodzy/
 ktorzyście dla Chrystusowey miłości/ tym światem oblu-
 dnym wzgardzili/ a żywot ubogi dobrowolnie na sie wzię-
 li; abyście za drogą ściślego y ostrego żywota tym laczney
 za Pánem Jezusem posli. Weselcie sie y radujcie/ boć Bog
 stał sie ubogim pospolu z wami/ nie leżąc w rozkośy/ ani w
 iasney łożnicy/ ale na ziemi kamienistej/ w skayni śmierdzą-
 cey/ ztegoż sie weselcie. O ludzie bogáci/ co legacie w rozko-
 śnych łożnicach/ a Krol nad Krolmi w swoim Narodze-
 niu/ wolal uczuć leżysto ostre/ ubogie/ niżli wásze miękke y
 bogate; czemu sie brzydzicie twárdym a ubogim leganiem?
 ponieważ Pan JEZUS/ Dzieciatko rozkośne/ swym
 Narodzeniem uczcił ie y obral ie sobie. Przeto my/ przy-
 kładem iego cierpliwości/ cierpmy też niektóre ostrości; a
 byśmy sie tak Pánu Bogu podobali/ a iego chwały dostali.

Anieli objawiaia Narodzenie Bożę.

SKoro sie Przenayświetły JEZUS Narodził/ niesłycha-
 na wielkość Aniołow wesolym śpiewaniem Jego Mi-
 łość

łość chwalili: á Pasterzom czuącym/ nád trzodami y stádami swoimi/ obíawili. Ci Pasterze/ byli od Betleem w rowney mili. Anieli w Niebo wstąpili/ Dworzanóm Niebieskim oznáymili/ á z tego Boga chwalili: z Chorem swoich zstapowali/ by Jezusa oglądali/ y żeby Mátkę iego poznali. Ktoby był tak ledański/ y w swej światobliwości niedbály; ktoryby Páné swego niechciał widzieć Wcielonego/ ponieważ tego wszyscy żádali y prosić BOGA Oycá przed nim padali. Tu rozmyślay ono słodkie Anielskie śpiewanie/ y ich z Boskiego Narodzenia wesołe radowanie: które wesele/ da nam też Pan Bog/ po tym żywocie/ z łaski swojej przenayświętsey. Potym też Pasterze przyšli/ á dawşy chwale Bogu milemu/ y Mátnie iego miley/ wíadzenie swoje zíawili y powiádali/ które od Aniółów słyżeli/ á tak z weselem/ do trzod swoich sie wrocili. Mátká iego miła/ iako Pánná mądra te wszystkie rzeczy/ które o nim powiádano rozpámietywała/ y w swym sercu ie zácho wywała. My tedy/ Narodzenia Bożego bądźmy wdzięczni/ wesoło chwalac milego Boga/ z Anioły śpiewaymy.

W Esoly nam Dzień nástał Narodzenia Bożego/ Z żywota Pánińskiego/ dla zbawienia ludzkiego: Dziecie to wielce dziwne/ á wszystko miluchne/ to iest w człowieczeństwie/ ale niedomniemáne/ ani też wymowione/ to iest w swoim Boswie.

An sie Boży národził z Dziewicy przeczystey: iako Róża y Lilia z Pániństwa Máryi/ od wieków národzona; z Panny czystey sie národził/ Zbawiciel wszystkiego/ Pierśiami Pánińskimi/ dawa pokarm Niebieski/ od wieku dawnego.

Corká Matka Dycowi / Ociec iey Synaczkem. Dżiw
to iest niesłychany / Bog sie stal Czlowiektem. Niebo y
ziemie pelni / bedac nieogarniony / dla swey wielmożności.
Ktory nie byl widomy / iako Pan wszytkiey chwaly / stal
sie sluzebnikiem.

W Pol nocy sie narodzil / co Slonce oświecił / Miedzy
Wolem y Osem w Jaskłach sie položyl / co Niebo wszy-
tko stánovil / A gdy potym w Niebo wstapil / grom lystá-
wice spuszcza / ten rekomá powity / stal sie dziś pláczliwy /
wesele Anielskie.

A Nioł iásny do Pasterzow czuących przemowil. Wese-
le wam powiádam / iż sie Krol narodzil. Do Betleem
pobieście / tám w pieluszkách uyrzycie / Zbáwiciela swiátá.
Chwala ná wysokości / á pokoy dobrej woli / ziemskiey po-
korności.

Iak Slonce skła nie kázi / gdy promienie puszcza / tak Bo-
skie Narodzenie Pánienstwa nie rusza. Przedtym niż uro-
dziła / y potym Pánna byla / we wszytkiey calosci / O szcze-
śliwe Narodzenie / pierśi Niepokaláne / JEZUSA karmily.

BOGU cześć / chwale daymy / wszyscy Chrześciance / z Ná-
rodzenia Swietego Krolá Niebieskiego / Ktory wszy-
tek swiat stworzyl / Ten sie dziś upokorzyl / w iaskłach po-
ložony : Wesele rekami Pánienstwiem / w pieluski uwiniony ;
stal sie dla nas winny.

O Miłości wielka Krolá Niebieskiego ! Aby sluge wy-
báwil z stápil z Tronu swego ! Anieli sie ráduia / po-
koy ludziom dawáia / wesele spiewáia. Pánna Syná po-
wila / Tá nowiná nie byla : w Pánienstwie zostála.

IEZU náš miłościwy / Dzieciatko małuśkie. Nádzieio
 našá / w Tobie y zbawienie wsółkie. Potornie Cie pro-
 síemy / odpusć / cośmy zgrzešyli / nie day nam záginąć.
 Day nam dobre skonanie / y šzesliwe mieškanie / wieczne
 rádownanie.

Panno czysta **MARII** Mátko miłosierdzia. Do cie-
 bie dziś wolamy / nabożnie śpiewamy: weyrzy ná lud
 pláčliwy / Dsmierz złošne Pogány / gniew Boży nád ná-
 mi / Przez Twoje poródenie / day nam wieczne zbawie-
 nie: rzecmy wsýscy / Amen.

Nabożna Rozmowá Świętego Bernatá, z Pánem IEZU-
 SEM Nowo-Národzonym Dzieciatkiem.

ZDrow bądź **I**EZU Maluczki / iestes Krol Niebieški. **O**
 Dzieciatko Nayswietše / wsýtkim bárzo šliczne; Słoń-
 ce sprawiedliwošci / Swieco wsółkiey prawdy. Bože
 wielkiey miłóšci: mocnošć našey wiary. Zdrow bądź teš
 bárzo dziwny / wszechmogacy / y šliczny / cudowny y miłó-
 sny / á wsýtek kochány. **O** Dzieciatko nabożne y wsýtkim
 ochotne: **O** Synacžku roškošny / nam bárzo przyiemny.
 Tys rošá duške moiey / nád wsýtko požadány: Tys począt
 šlachetny / **O** **BOŠE** Wcielony. Przeto Dziecie naysmilše /
 ku nam przydž / nieprzedlužay / przybądź przybądź corychley /
 od nas sie nie oddalay: Przyšedles miłóšciwy; iužes dla
 mnie przyšedl: Bože nád wsýtko Dobro / tátes mnie przy-
 ciagnal. Zdrow bądź Zbawienie wsýtkich / Dziecie naysli-
 czneyše: iášneyše nád Lilia / rumieńše nád Roža. Mego
 sercá wesele / Tys iest moia šodkošć: iuž do Twey Mátki
 loutká dla Ciebie przychodzi. **N**oc wielká sercá cierpie / ižo
 w Tobie

w Tobie pałam: twa sie miłością drecze/ chodź śliczny kwie-
 cie sam. Dayże mi Przenaystodha Twego Naymilšego/ boć
 moia dušá stela do Syná milego. Ku twemu Pánnu to nu
 pokornie przystapie: proſząc u ciebie Syná/ bowiem mocnie
 wierze. Aczem bázro ubogi/ y teſz wielce grzešny: wſakoſz
 twym ſłuſebnikiem y teſz miłošnikiem. W miłošci dušá mo-
 ia Twey ſie rozpalila: przeto Páni lástawa day mi Twego
 Syná. Pánnu nieporuſzona / Dſiewico wybrána: wey-
 rzy na pláč ſlugi twego nieopuſzczay/ proſze cie. Day Mía-
 rya Dzieciátto / ktore maſz nam dáć. przybądź zdrowie u-
 bogich/ przybądź Jezu mily. Wiec ſeš ſie moiey twarzy ra-
 czył przyrownać: day grzešnemu ſłudze twemu / doſtoynie
 cie chwalić. Tkniy mnie lástą y zápal/ day ſie mi zaſzczycić/
 žáda moie nápełnij; bo chce ciebie noſić. Ciebie žádam y
 prágne/ nie raczyſz inſz mieſzć. na końcu mego ſercá raczyſz
 odpoczywáć. Brzemie wielom roſtoſhne / Ty ſie day mnie
 noſić / w moiey duſhy lichotney raczyſz ſie obiawić. Tyś
 ſmáćnoſć wſelkiej láſti/ ku mnie ſie rácz ſklonic / zemna ſie
 rácz zláczyć. Wſhytek wemnie rácz wſtápić ſtúdnico ſłod-
 koſci: abym Cie mogli noſić kwiátku Rozy ſliczney. otworz
 ſie ſerce moie ſłoneczney iáſnoſci: roſtworz žáda ſeroko/
 bo maſz Bogá bliſko. Ciebie na moich rekách moy naymili-
 ſzy noſe; ze wſhytkich wnetrzoſci w Tobie ſie weſele. Ku
 twey ſłodkiej miłošci/ wſhytek ſie wydawam. Jeſli twey
 oblicznoſci Swietey nieobražám. Tyś wielki y malúſti/
 tyś mlody y mocny: Jeſteš Pan y niewolny/ nam grze-
 šnym podobny: Oblicze y ſwe uſtá na Twych pierſiách
 kláde ſerdecznie Cie caluie: nigdzie ſie nie oddalay/ ſercem
 Cie požadám; á z chećią oblápiám: w Tobie ſie wielce
 kochám

Łocham / y bárdzo sie rozpalam. Ciebie memi rełomá Jezu
mily ściśkam: to iest známie miłości nieobludney czynie.
Me Dzieciátko naymilſze paláiące Boſtwem; wſzytko ieſteſ
požadane / bárdzo woniaiące. Nigdy nie tak łodkiego nie
ułuſil / á nim teſz nie tak roſkoſznego nie pożywał. Wſta two
naymileyſze / y nad cutier łodſze: nad cynámon y nad miód ſa
wiecey ſmácznieyſze. Wárgi twoie młodziuchne / iáko Roſa
kwitniąca / nad wſzytko łodziuchne pod Niebem y w Raiu:
O moy naymilſzy Pánie / miłości ma wierna: Me nákrá
śnieyſze Dzieciátko miluie cie pilno: day mi Ciebie miłowác
ná każda godzinę / y ná Cie záwſze pátrzać w Niebo po ży
woćie. Przeto zdradliwy ſwiát / mnie niechay będzie brzyda
ki: niechay teſz nie miluie ſerce / iedno Ciebie. Pałam two
ią Miłością / ktoraſ ty uczynił / y w pláčz ſie inſz rozplyne /
wſtrzymać ſie inſz nie moſe. Chceſli odemnie odeyść / be
de bárdzo teſknić: O Krolu wſhelkiey chwały / day mi z To
ba bydź. Czemu leżyſ tu w chlewie Niebieſka perelko: ná
tak grubym łojſtku czemu odpoczywaſ: o Máłiſki / ná
dobny / kwiatku bárdzo ſliczny: O Dzieciátko ſłáchetne / o
Roſy podobne. Gdzie ſa Twoie poduſtki / y mchowé pie
rzyntki / wſzytkiegoc niedeſtate / przyſzedleſ tak dla mnie.
Członki Twoe młodziusientie / y koſtki niewinne / w oſtre ło
ſe wložone / w chuſty obwinione. Ciebie ściſka powoynik /
niem rozdziergaſ grzeſzne: Jáſtki Cie uniżyły: tym pod
wyżaſ niſkie. Tu Twoie członki chowaſ / mieſkaſ / odpo
czywaſ / w Niebie u Wycá ſiedź ſ / á roboty nieznaſ. W łó
ſko twarde / miłość cie wložyla / ktoremu potym w rychle ro
bota zrzodziła. Pod ſobaſ ty ſłome miał / names tym przy
kład dal / ubogim á pokornym / y teſz wſzytkim niedznym:
Twoie

Twoje Jásli należało powłoka okraścić/ y wšelkim obyczá-
 iem dostojnie ozdobić: Perlami á Rozami y roskošnym
 kwieciem/ stárki známienitemi godno bylo ućzić. Lilia y
 fiołki/ wonny mi máściami; kalcédány/ burštiny/ drogimi
 kámiemi. Kobierce/ prześcierádlá/ roskošne pierzyny /
 ná to lože przystáło/ gdzie Dzieciátko leżało: żeš Pána w
 sobie máło/ iáko roskošnego/ náw wšytkie Syny ludzkie
 wybornie ślicznego: Syná Boga żywego/ Królá Niebies
 skiego: co má wyrwáć człowieka z mocy ducha złego. Tra-
 bami y orgány/ bembny y teš dzwony: gešlami/ strzypicá-
 mi/ y wšytkim narzedem: tátež wšech Swietych pieniem
 y głošem Anielskim/ ciebie náleży chwalić Dzieciátko z Má-
 tuchną. Iżebys byl to przyjáł/ láskác ukázalá: ábys teš
 stráconych šukał/ miłość cie przywiodlá. Weš niy odemnie
 całowánie / to známie miłości / Přzenayšwietšych Twych
 Pierši/ Šbáwicielu mily/ Amen.

Nabožne y roskošne tulenie, z przywitáním y po-
 zdrowieniem, Nowo-Národzonego Pána
 JEZUSA poczyňa się.

Dziećie naymileyše/ proše Cie/ nie pláč/ á snádž Twoie
 złoneczki / inž drže od žimná; czyli Jásli kámienne
 Ciebie niechca trzy náć/ á grzechy tego šwiátá/ przywódzá
 Cie do pláču? co czyniš serce žimne/ oraz y žitwardžiale?
 bież co rychley ogládáć Królá Národzonego. Spiwáymy
 Mu nabožnie/ špiwáymy Mu wdžiecznie. Panno nay-
 milšá/ ráczyš sie žmilowáć/ JEZUSA maluckiego/ ráczyš
 náš go podáć; Kéregoš po: odžitá/ Pánná čistá bedáć:
 w nášli go položyla. Jemuš sie modlila. Oto Pánná podá-
 wa/

wa / Jezusá máľustiego / Krolá Wŝechmocnego / upokorzo-
nego. Wŝelkiey go duŝy daie / ktora go miluie. Spie-
waymy Mu naboŝnie / ŝpiewaymy Mu pieknie. Dziecie
naymileyŝe / dziś Ci dziekniemy. Ieŝ ŝie iuŝ Národził / abyŝ
nas odkupił. Na ziemi leŝac plákal / od zimná bárzo drŝal /
Wol y Óŝiel pokleknáł / Pánu ŝwemu chwale dał. We-
ŝelcie ŝie ubodzy / y wŝyŝcy pokorni : Dziwuycie ŝie bogáci /
leŝaycie ŝie pyŝni ; iŝ Pan Bog wŝelkiey chwály ; leŝy w po-
dley ŝáyni : ná ziemi wielce twárdey / ŝimy bárzo oŝtrej.
JESU Krolu / máľuŝkie Dzieciátko / nádobne ; pocieŝ du-
ŝe weŝelem / bo bez ciebie mdleie : wŝytkie ŝily paláia /
ŝerce w teŝliwoŝci ; boŝ Ty ŝodkoŝć ŝerdeczna / y iuŝ ŝwiá-
tłoŝć duŝna. Przez Cie moje wnetrŝnoŝci / iuŝ ŝie rozpáli-
ły / y oczy moje / Izámi ŝie oblewały przed Tobá iuŝ naymil-
ŝy / ná oblicze padam / oŝetirwáiac ŝodkoŝci Twoiey / y nay-
ŝwietŝey láŝki. Duŝá moia záwŝdy do Ciebie JESU wzdy-
chá ; bo ná tym nedznym ŝwiecie pocieŝenia nie ma. Bym
ŝie álbo z tym ciałem nedznym rozdzielił ; za bym rychley
nalazł Ciebie ŝodkiego Oblubieńcá. Przeto iuŝ oczy two-
ie ku mnie raczyŝ obrocić : Oblicze Twoie ŝwiete raczyŝ
ku mnie ŝkonić ; aby m Cie mogli ogládać y ŝodko całowác /
y goraco milowác / nád Cie nic wiecey nie žádać. Boŝ
Ty ieŝ moia roŝkoŝ / y ŝerdeczna ŝodkoŝć : Tyŝ ieŝ moje
łáchanie / duŝne oŝwiecenie ; chceŝli odemnie odeyŝć / bede
bárzo teŝnić : iuŝ nie bede weŝol / bom Oblubieńcá ŝtrá-
cił. O iákoŝ w Ciebie ŝodki / JESU naymileyŝy / kiedyŝ
tak tu ná ziemi / duŝy moiey ŝmáczny : rázem Cie zákuŝił /
á tym wiecey lákne ; przeto náwiedz ŝerce me / á láknienie
bódzie uŝmierzone. Pierwey niŝli odeydzieŝ / bede cie całos-

wac. Aż Cie Matce Twę oddam/ chce Cie umilowac/
 Racz moje żada nasycić/ pierwey niż odstąpiš; bo niewiem
 iako predko zemna sie zaś złączysz. Już chciey teraz tym slo-
 dziey duše moje pociešyc/ bo Cie Matce Twę miley musze
 rychley wrocić. Przeto wiedz o nadobny/ iż niyż Cie nie
 pušcze; aż pierwey w Twę miłości wšytek sie rozpale. O
 słodki gošciu dušny/ acz teraz odchodziš; wždy mi powiedz/
 iako rychlo sie zemna zaś złączysz; gdy u mnie chceš krotko
 bydz/ raczysz mnie nakarmić/ boš Ty owoc roškosny nad
 wšytkie smaczności. Już do Twę Matki Ioná JEŠU racz
 przystąpić; Boć przez Twę obecności niechce Matuchná
 bydz. Pierśiami Pánienštimi žada Ciebie karmić/ y ná
 swych rełách nošić/ całowac y oblapiac. Weźmiy inž nay-
 śliczneyša naymilšego twego: pierśiami karmiy twego Je-
 dynego. O Matko wšytká Boška/ iakoš Ty šczęśliwa/ iż
 karmiš Stworzyciela wšytkiego stworzenia. O nayswiet-
 še wnetrznosci/ ktore Cie nošily; blagosławione pierśi/ ktore
 Cie karmily! iako sie nie stopily od wielkiey iášności: abo nie-
 zágorzaly z wielkiey goracošci. Coš Ty za słodkošć miała
 Krolowa Niebieška! gdys ná swiat narodzila naymilšego
 Syná. Ktož to može wymowić y sercem rozmyšlic; iedno
 Ty Pánno mila/ coš tego godná byla. Ten Máieštat Kro-
 lewšti zewšad byl pošwiecony; boć od Duchá S. dawno
 byl správiony: Boć w nim siedział Bog wierny co wšy-
 tek swiat ržadzi: Karmiac sie málym potármem/ czystym
 Pánienštim mlekiem. Badz z Synem pozdrowiona Matu-
 chno lástawa: Proš za námi Synacžká/ boš Ty miłosier-
 na Matká: Byšmy sie polepšyli/ šczęśliwie dokonáli. á tak
 z Twojá pomocą/ do Niebá sie dostáli/ Amen.

Poczy-

Poczyna się Pieśń nabożna, o obrzędzie
Bożego Narodzenia.

Z Bożego Narodzenia/ Anieli się wesela/ Rádując się spie-
wają! Jednego Boga chwala: Panna Boga poczeła/
Chrystusa porodziła/ Panna nienaruszona. Dzieciatko w
Jasłach leży/ Z kwapieniem się pospieszmy; Wszyscy mu
chwale dajmy/ A z Anioły mu śpiewajmy: Panna Boga
poczeła/ Chrystusa porodziła/ Panna niepokalana. Panny
nie opuszczajcie z Synem ią pozdrawiajcie/ Wszyscy przed
nią padajcie/ Chrystusa Królem znajcie/ Panna Boga po-
czeła/ Chrystusa porodziła/ Panna czysta została. Pasterze
tám bieżeli/ Prawde słowa uznali/ Dzieciatku chwale dali:
Głosem wielkim wolali/ Panna Boga poczeła/ Chrystusa
porodziła/ Panna niepokalana. Dziecie pierśi Pánienskich/
Pożywa z Niebá pełnych/ iego chwala Anieli/ Jozef go piá-
stnie/ Panna Boga poczeła/ Chrystusa porodziła/ Panna
czysta została. Dzieciatko obrzezáno: Najświetszą krew
przeláno: Lzami się oblewáo: **JEZUS** Mu Imię dano/
Panna Boga poczeła rc. Trzey Królowie poznali/ Gwiaz-
zdy náśládowali/ w Jeruzalem pytali/ w Betleem go zná-
leżli/ Panna Boga rc. Na drodze rozmawiali/ O tey wiel-
możney rzeczy/ Gwiazda nas wodzi pewna; Wprowadzi
nas w Dom Królewski; Panna Boga rc. Wyżeli tám w
Betleem/ Gwiazda stánela nád Domem/ Królowie się rá-
duia/ Pánu Bogu dziekuia/ Panna Boga rc. Przyiechawszy
w Dom wesli/ Dzieciatku chwale dali/ Dáry ofiarowali/
Márya pozdrawiali/ Panna Boga rc. Trzey Królowie po-
gány/ Pána Jezusa z dáry/ chwala kłeczac kolány/ Bogiem

go byď w yználi. Pánna Boga poczeła / rć Po czterdziestu
dni potym / powstała z oney łopy / Pánna z Synaczkem
swoim / Pánem Jezusem łodkim / Pánna Boga rć. W Be-
tleem iest Narodzon; do Jeruzalem niešion / Bogu tam o-
fiarowan / Symeonowi podan / Pánna Boga rć. Do Egy-
ptu uciekał / do siedmi lat tam mieřkał / boć go Herod zabić
chćiał / y dziatki pobić kazał. Pánna Boga rć. Pánie JEZU
Nayłodšy / Żywocie / potármie duřny / Káč nam odpustić
grzechy / Domieřć nas wieczney poćiechy. Pánna Boga rć.
Tobie bądź czeřć y chwala / Krolewřka y Modla Bořka:
Kroluieř z Bogiem Oycem / zágrzewa Cie Wol z Ořtem /
Pánna Boga rć. Kto sie tu z Chryřtem zlaży / iř go z Anio-
ły chwali / Tákiego Pánna rzadzi / Wieczney chwały domie-
řci / Pánna Boga poczeła / Chryřtusa porodziła / Pánna
Niepořkalána.

O Obrzezáníu Miłego Pána IEZVSA.



Gdy Pan IEZUS Dzieciatko Nowo
Narodzone / ořm dni miał: stało sie / iř
onego dnia ořmego przyřli Kápláni / aby
Ono niewinne Dzieciatko y řwiere obrze-
zali: Dwie rzeczy stały sie dźisía: Jedná /
iř názwisko nášego Zbáwiciela / ktore by-
ło w řćarbie Troyce Przenayřwietřey / dźis
iest obiáwione / ktore teř przez Aniola / pier-
wey niřeli to Dziećie Pánna poczeła / by-
ło miánowáne: X mowi Ewángelia / iř
názwáno iest Imie Jego IEZUS / to iest Zbáwiciel: á dla
tego iest Imie náđ wřřytłie Imiona naywřřře. Przeto po-
wiáda

wiáda S. Piotr. Pod niebem nie máš innego Imienia/ w
którymbyśmy mogli bydz rychley zbáwieni/ nád to Imie naya
świetke JEZVS. Wtora rzecz/ ktora sie nam stála/ iest tá/
iż náš mily Zbáwiciel/ raczył/ iáktoby to dzis/ zá nas swa swies
ta Krew przelać; y iáktoby zadátek swey niewymowney mi
łości chciał nám dzis ukazać: ácz w czas poczał zá nas ciera
pieć/ bo ieszcze zmlodu bedac Barántiem niewinnym/ Džies
ciátkiem mlodym/ ktory grzechu nie poznal/ zá nas grzeszne/
(iáko dzis) wielką bolesć cierpiał. Mierze lutość nád Zbá
wicielem twym Pánem Jezusem słodkim/ á zápláč z nim/ y
z iego Mátuchna Pánna czystá/ ktora dzis z nim plákalá/ gdy
pláčacego widziála. A tak w te dostoyne dni y swiete/
mamy sie radować z zbáwienia nášego/ y žalować podietych
bolesći Króla niebieskiego. Słyszales w dzien Narodzenia
ciężkie uciśnienie. Džis zaś widziš bolesne Syná Božego
obrzeżázanie. Werzyi tedy dušo moia/ ná wielką pokore Sya
ná Božego/ á uznay iáko cie bárdzo miłował/ iż on bedac Pá
nem práwym/ práwu dánemu ludžiom/ w grzechách sie ro
dzacym/ dobrowolnie sie dla ciebie poddał/ bo skoro ośm dni
od swego Narodzenia miał/ iáktoby iáki grzesník obrzeżać sie
dał: gdzie Krew nayswietksá obficie wylał; ieszcze bedac
Džieciátkiem/ á iuž znáti Meki swey przyszley okázował/ iá
ko potym okrutnie zá nas cierpieć miał. Tánže dla wielkiey
bolesći/ ktora w Obrzezánii cierpiał/ gorzko plákal/ bo cía
lecžko bárdzo subtelne/ y bárdzo czuyne nád inne Syny ludžkie
miał. Mátuchná tedy iego ciężki žal widzac/ wielką bo
lesć Obrzeżánego Synaczka; przeto/ pospolu z nim rzewno
plákalá. A wziawszy go od onych Káplánów/ ná swych go
retách piástowała/ oczki mu ocierála/ całowała/ oblápiała/
cieżąc

Zywot Pána Naszego

13
 cieśćac Synáčká/ aby nie plákal/ iáko wierna Mátka/ Pan
 JEŠVS/ iáko Dzieciátko rozumne žaluiac pláczu Mátu-
 chny swey miley/ ráczke iey podáva; dáiac iey przez to znát/
 žeby plákać przestála/ ieśliby go wiernie milowała Pánná ma-
 drości pełna/ gdy obaczyla wola Jego/ ták iemu odpowie-
 dźiála; Synu moy/ y Synu Boży/ wielká mi sie žálość mno-
 ży/ z pláczu Twego: Nie plácz/ á Ja teź plákać nie bede/ bo
 weselić sie z Tobá chce. Z tákich słow Mátuchny miley/ z lu-
 tości Dziecie nie plákało; á ták Mátuchná Jego lzy z obliczá
 Jego ocierała/ á pócieche wielká z tego miała/ iż iuž pláczá-
 cego Syná nie widźiála. A ták póciesywošy go/ y posluš-
 ywošy mu/ powila go/ iáko o tym Kościół świety śpiewa:
 iáko plákal JEŠVS w iástkách položený/ od Mátki powity.
 Przeto teź ty grzešny człowiece/ przykładem Pánný Mary-
 šwieršey/ cieš iáko možeš zránione Dzieciátko/ á proś go
 nabožnie/ mow do niego pokornie/ žali plákać przestánie. O
 JEŠV nayšłodšy/ Barátku pokorný/ proše Cie/ powiedźe
 mi/ á nie plácz/ czemuś sie obrzezác dal! gdyžeš grzechu nie-
 miał/ ani teź poznał/ dla ktorego Twoy mily Oćiec w stárym
 Zákonie Obrzezánie Žydowskiemu ludu nádał byl. Jžeš
 grzechu niemiał/ dowodzi y dokázuie tego Dycá Twego wie-
 czność: Mátuchny Twey miley wielká šwiatość/ y czystość;
 tážte twojá niewinnośť y twojá mlodośť. A co wždy mily
 JEŠV w Tobie bylo zbytniego! álbo plugáwego/ coby obrze-
 zác náležálo/ iac záprawde w Tobie rákiego nic nieznáydnie/
 á przecie iednáť Cie obrzezánego widze. Wiemci mily Jezu/
 cobys odpowiedźiál/ kiedybys mowić umiał/ bo upominek
 gorácej miłości/ ktoraś ku nam grzešnym miał/ tymes šá-
 mym pókazal: iż com ja zgrzešyl/ Tys záplácił. Jam sie w
 grzechu

Iezusá Chrystusa.

39

grzechu poczał y národził; á Ty dobry JEZU/ będąc bez grzechu/ pomsteś za moy grzech wziął. O wierny Synu Boży/ y czemu Twa pokora tak niśto zstąpiła? Na co Twa łaskość przyšla? czego Twoia miłość dośiagnęła? Otom ja źle uczynił/ á Tyś za mnie ucierpiał; tam sie bårzo przewinił/ á Tyś Mátce poddan był. Jam sie w pyche podniosł/ á Tyś sie bårzo upokorzył. Jam nieposłuszen był; á Tyś moy grzech posłuszeństwem znosił. A gdyżes miły JEZU tak bårdo łaskawy/ prośe tedy dzisiaj Twey świętey miłości/ aby przez Twoie święte bolesćiwé Obrzezanie / obrzezales y odciął wśytkie złe myśli y uczynki moje / á dał mi podług drogi Twey/ cnoty święte/ obyczaje ułładne; aby Imie Twe święte/ JEZU/ w mym sercu przebywało / ktoreby mie ku Towarzysztwu świętemu/ na wieki wieczne przywiodło.

Iáko Trzey Krolowie przyiecháli.



JEZUS naysłodšy/ objauiwšy sie wśe-
mu Żydowstwu / Krolom y teŹ Medra-
com Pogánškim; nie tál łastki swoiey / bo
trzynaštego dnia po Národzeniu Zbawia-
ciela świata / Trzey Krolowie od wscho-
du słońca przybyli za gwiazdą do Jeruza-
lem: pytając Heroda Krola o Národzo-
nym Dzieciatku/ mówiac: Gdzie iest Ten/
co sie národził Krol Żydowski/ ktoregosmy
gwiazde widzieli na wschodzie słońca/ y przyšliśmy dary o-
fiarować Jemu/ bo wiemy/ iż on iest Krolew wśego świata.
Oślyšawszy to Herod/ złał sie bårdo/ y wśytko Jeruzalem
dziwując sie/ smuciło sie z nim. A nátychmiaš/ poczał Bi-
skupow

Klupow y Naucezonych w Zakonie pytać/ gdzieby sie Chry-
 stus miał narodzić/ ktoryby miał odkupić lud Izraelski. A
 oni iemu odpowiedzieli/ że w Betleem. Oksyřawřy to/ rzekl
 ku owym Krolom: Jedźcie/ pytaycie sie pilnie o tym Dzieciat-
 ku/ a kiedy go naydziecie/ powiedźcie mi/ aby ia też dal ie-
 mu chwale/ y dary moje. Gdy od Heroda zlosliwego wysli/
 zaś ona gwiazda/ ktora im byla/ (gdy do Jeruzalem przy-
 šli/) zginela/ przed nimi šla/ y pokazala im to Miesto/ gdzie
 Dzieciatko Jezus z Matucha byl/ y šinela nad Domem/
 ukazujac im/ iż tam byl Pan y Zbawiciel wřego świata/ z
 Dziewica Marya swa Matucha. Gdy sie tam przybliřali;
 Panna dostoina/ slyřac zgiełk ludu wielkiego/ wzietla na
 rece swiego Synaczka: snadź boiac sie/ by nie Herodowa
 Czeladz iachala/ ku zabiciu Dzieciatka. Gdy Trzey Krolowie
 w on Dom weřli/ uyrzawřy Dzieciatko z Marya Matka
 mila/ pokornie padřly na swe kolana poklekli/ oddajac czeř
 y chwale Jezusowi/ iako Bogu prawdziwemu. Patrzały tu/
 iaka wiare ci Trzey Krolowie mieli; widzieli Dzieciatko w
 ubogich pieluřkach/ y Matke uboga/ na mieyscu wzgardzo-
 nym/ bez Czeladzi/ y bez wřytkiey Krolewřkiey ozdoby/ y
 Maieřtatowey wielmořnořci/ a iednak padaię/ chwale
 mu daię. A otworzywřy šarby swe/ ofiarowali iego do-
 ťoynnořci/ iako Krolowi dary/ Šloto/ Myrre y Kadřidlo.
 Šloto iako Czlowiekowi/ Kadřidlo iako Bogu. Šloto mu
 dali/ na wřpomozenie Jego ubořtwa; Kadřidlo/ dla smro-
 du w oney šayni oddalenia; Myrre/ dla Dziecinnego ciatka
 pomazania. Niemniemay/ řeby ieden Šloto/ drugi Myr-
 re/ trzeci Kadřidlo ofiarował; ale řadzy z nich zosobna te
 wřytkie dary dal; a nie malo/ ale řezodrze/ y obřicie: bo by
 bylo

było ináczey nie trzeba otwieráć Królewskich skarbów. Jezus Dzieciátko mile / rękę podnożąc / pokázowało tym / że przyimuie dáry / y weyrzawszy ná nie láskawie / uśmiechał się / á podnioższy rękę / podał im tu pocałowanie / dawszy im pierwey przeżegnanie. Máryi też Mátuchnie iego rozmáiste dáry dali ; iáko to perły y kámiennie drogic / rozmawiając z Pánna o Jey milym y ták bárdzo nadobnym Synie ; pytając Já / o obyčaju iego poczęcia / y ták świętego Narodzenia : Pánna Nayswiętša / iáko pokorna / zápalając się wstydliwie / powiádała o dziwnym iego poczęciu / dziwnieyszym Narodzeniu / y wšego Piśmá w nim wypełnieniu ; á oni temu wšyktemu wierząc / tu więkšey się miłości Božey rozpaláli. Rozmyślay tu / z iáką uzcíwością ci Trzey Królowie stojąc / pytáją ; y z Pánna rozmawiają / o Dostoieństwie tego milego Dzieciátka. Obacz y uwáž / iáko Nayswiętša Pánna w onym rozmawianiu / oczy ná dol spusćiwšy : bo nie miała zwycáju wiele z ludźmi rozmawiać / á zwlászczá z Męszczyznámi. Rozmyślay też / iáko Pan JEZUS / lubo iezęże Dzieciátko / á iednáć ták się im miłuchno stáwil / y láskawie ich przyiáł ; iż oni kochájąc się w Personie iego świętego Człowieczeństwa / ták powierzchownym iáko y umysłowym okiem wnetrznym nápatrzyć się go nie mogli : bo iáko Król Dawid prorokował : naysłácznieyszy był w cudności / y piękności między Synámi ludźmi. Potym náciešywszy swe Duše / z pokornym ušlonem / y z wielką radoscią od niego odiácháli / á zprzeštrzeżenia Anielskiego / inšá drogá do Królestw swoich wybráli się / y iácháli. Pánna Márya z tych skarbów nie kupowála solwárków / Allynów / Ogrodów / ani odzienia drogiego ; ále to wšytko ubogim rozdała / bo ubo-

stwo bárbzo milowała; znájąc w tym wola swieiego Syna-
czka. A ták bezodrze te to stárby ubóstwu rozdała: iž gdy
sie wywodziła / nie miała za co kupić ná Osiare Bárańtá /
ale kupila golebietá / albo Synogárlétá / iáko uboga.

Iáko dlugo mieszkała w oney stáyni MARYA.

Odpráwiwszy Króle Pánná Márya / z swoim Pánicem
Jozefem ; mieszkała w oney szopie przy Jástách až do
czterdziestego dnia / oczekiwájąc wywodzenia podług oby-
czáin Zákonu stárego / ná ustáwnych modlitwách / pilnie Dzie-
ciátka usluguiąc / z uczciwością y bojáźnią; záwždy zadržá-
lá / gdy ie wziąć albo karmić miała / á to záwsze kłeczác czynila.

O wywodzeniu P. Máryi Dziewice Błogosławionej.

Gdy sie czterdzieści dni wypełnily po Národzeniu Sy-
ná Božego / Najsłwietša Márya z swoim milým Sy-
nem / y Jozefem wysli z onego Miásta / w którym porodziła
Božego Syná / do Jeruzalem : aby podług Zákonu osiáro-
wała Dziecie milemu Bogu. Nabožna Dušo / słužebnico
Boža / wybierz sie z Mátuchná Boža / pomóż iey nosić one-
go Syná rostkóšnego. Gdy do Košciola przyšli Rodzicy
iego / kupili golebiat / albo synogárlat pare / obyczáiem ubo-
gich. Stało sie iž ieden człowiek stáry / imieniem Symeon /
Duchem Swietym náčhniiony ; uznał Jezusa milego byđž
Zbáwicielem / w Zákonie obiecánym : y Mátkę iego byđž
Pánná czystá : bo ten wziął odpowiedž od Boga ná swych
modlitwách / iž niemial umrzeć / poťiby swemi oczymá nie o-
gládal Zbáwiciela / iáko žádał. Przeto spiešho do Košcio-
la przyšedšy / uyrzázawšy milego Jezusa / nabožnie przystápi-
wszy /

wšy/ pódleknal/ prošac Pánný Mányi/ áby mu go ná rece
dala. Jezus mily obrácal sie tež ku niemu/ y blogosławił
mu; á wcyżrzawšy na Mátuchne/ sklonil sie ku niemu/ uká-
zujac/ iż chciał do niego. To Mátuchná obaczywšy/ wziac
mu go pozwołila. A on wziawšy go ná rece swoje/ weso-
ło z wielką uciążwością powstál/ á blogosławiac Dzieciá-
tku/ mowil. Teraz mnie wypuść služebniká twego Pánie/
gdym ogladał Zbáwiciela mego/ pódług obietánie twego/
Bo inż widziály oczy moje/ zbáwienie twoje/ ktoreś Ty ná-
gotował przed obliczem wšytkiego ludu. Światło ná obja-
wienie pogánstwu/ y ná chwale ludu twego Izráelskiego.
Potym/ prorokował o przyšley śmierci iego. To Dziecie
ieśt położone/ ná upadek/ y ná powstanie wielom; á On da
náuke zbáwienia wšemu światu; á obrociwšy sie ku Mát-
ce iego/ rzekł. I iedy obaczyš tego cierpieć/ tedy Miecz
bolesci przeniknie Duche twoie. Była tež táń Anna Pro-
rokiní/ Wdowá letnía/ tá tež blogosławiła przed wšytkim
ludem/ mowiac: Witay náše Zbáwienie y Odkupienie! w
Tobie sie wšytko Proroctwo ma wypełnić: Ty masz wšy-
tek świat odkupić. Mátuchná mila/ to wšytko w serce
brała/ y nabożnie rozmyślała. Potym JEZUS naymiley-
šy gérnal sie od onego stárcá/ ku Mátuchnie ráczki ściągáiac.
Táńże/ ida do Ołtarzá Processyá; naprzod ida dwá Młozo-
wie/ Jozef/ y Symeon/ śpiewáiac y mowiac. Wesoło
chwalcie milego Boga/ bo dobry/ iż uczynil z námi miłosier-
dzie swoje. Dá nimi nayczystsza Pánná idzie/ á Królá Niebá y
ziemie ná reku niešie. Anna iá prowadzi/ y drugie Pánie/ ná-
bożnie zá nią postępuia. Ná pamiatke tego/ Kościół świe-
ty/ dziś Processyá czyni po wšytkim świecie. A gdy do Oł-

tarzá przyšli/ Mátuchná swieta Pánná Mária/ pokornie
 pokleknelá / ofiaruic Bogu Oycu tego iedyneho Syná ;
 mowiac: Wieczny Pánie/ Niebá y zemie Stworzycielu/
 twey Boskiey wielmožności/ Syná twego y moiego/ po-
 dlug Zakonu moiego ofiaruie: przyimiy go / boć iest twoy
 Jedynty. Potym powstawšy/ ná Oltarzu Dziecie poloży-
 lá. Nie bylá ofiara Bogu Oycu od poczatku swiata przy-
 jemniejszy y milšy/ ani bedzie do skončenia swiata/ iako tá.
 Pátrzay takž tu/ co sie dzieie/ stoi mily JEŠVS siedzac ná
 Oltarzu/ iako máluchne Dzieciatko/ pátrzac ná oblicze swo-
 iey miley Mátuchny: czekajac pokornie/ coby sie z nim mia-
 lo daley dziać. Wezwáno Káplánow/ gdy przyšli/ przysta-
 pi ku nim Jozef/ y dal im pieć Syklow iakoby pieć grošy ;
 wykupuiac go/ iakoby sluge iakiego/ Boga y Pána/ podlug
 práwa. Potym Mátuchná z wielkim weselem Synacžká
 podnioslá/ á wšizawšy od Jozefa przerzeczony ptaki ofiaro-
 wała ie / z naboženstwem / mowiac: Kácz Bože Niebie-
 sti/ ten dar ubogi przyiac lástáwie/ od Syná Twogo mile-
 go/ ktory Tobie dziś przez mnie služebnicžke swoje ofiaruie.
 JEŠVS mily ná te słowa Mátuchnine / oczki y rączki w
 Niebo podniosł. Spráwiwšy wšytžko podlug Zakonu /
 poslá Pánná ku Jeruzalem/ ku Dworu Zácharyášowemu/
 Janá Chrzęciela y Elzbiete chcac pierwey nawiedzić/ niže-
 liby wyslá zoney strony. Násláduy y ty/ tey miley Pánný/
 á prowadz Jey miłość nabožnie / á ona twoie pilność oba-
 czynšy / od Syná blogosławienstwo uprosi. Nieštalá
 tam kílž dni/ á one Dziatki Nayswietše Jezus y Jan/ lástá-
 wie ná sie pogladály/ y ušmiechály sie. Jan glowe skłaniał/
 á Jezus iemu blogosławienstwo dawal. Chcešli tedy náu-

czyć się pokory y ubóstwá / uważ pokorną ofiarę / y Zakonu zachowanie / Tey miłościwey Panny; á we wszytkim naśladowy iey.

O uciekaniu Panny Máryi z Dzieciątkiem do Egiptu

PO kilku dni / pożegnawszy Elzbieta y Zácharyasza / y Jáná / posła z Jozefem Panná tu Názareth; niewiedząc zlego umysłu Krolá Herodá / ktory chciał zabić Jezusá miłośnego. Przeto Aniol Boży Jozefowi się przez sen ukazał / mówiąc mu; Powstań / weźmij Dziecię y Mátkę iego / á uciekaj do Egiptu / boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka; Natychmiast Jozef obudziwszy się / objawił to Pannie. W iak cięsko się iey serce zaśnućilo z tey nowiny! á przeto chcąc zachować żywot naymilszego Synaczka swego: natychmiast chciała iść / y posła z Jozefem. Tu rozmyślaj z iaką postawą budzi Dzieciątko śpiące / á polutuy Mátki y Syná / y Jozefa Swietego: możesz tu wiele obaczyć. Należ przed uważ / iako Pan JEZUS będąc BOG y Człowiek / Pan nád Pány / Krol ná Krolmi / miał tu szczęście y nieszczęście / albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz / gdyć się co podobne przyda przeciwnego / miew cierpliwosć: Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest / od Pasterzow / y też od Aniolow / dnia swiego Narodzenia / iako prawy Bog á przecie osinego Dnia Obrzezania był / iakoby iaki grzeszny / y gorzko płakał. Trzey go teraz Krolowie udarowali leżacego między bydlem w ubogiej stajni / płaczacego dla wielkiego zimna á iednak go potym Symeon y Anna wielbili / iako Zbawiciela swego. Tu z tego miew naukę pewną / gdyć się co szczęśliwie powodzi / iż cie też y nieszczęście oczekiwá:
 jeśli

iesli ná cie Bog mily przepuści/ wiedz/ iż cie w nim nie opu-
 ści. A dla tego/ ani sie podnoś w pyche przeciw Bogu czá-
 su szczęścia / ani ustaway w dobrych uczynkách času przeci-
 wnego: boć to bywa wšytko z dopuštění Boga milego/
 ku pokaráníu czlowieka grzesznego/ dla ktorego sam to cier-
 pieć chciał/ aby nam przykład tego dal. Dważ tež/ że y ná
 swoje mila Mátuchne/ y swojego Opiekuna niewczasy smu-
 tki/ y kłopoty dopuštězal. Zali to mály byl smutek Mátu-
 chnie Božey/ y Jozefowi Swietemu: iżby tákie Dziecie/ kto-
 re bylo prawdziwym Bogiem/ ieszcze niemowlátko przez
 śmierć okrutną strácić mieli? przeto oboie wiedzac Jezusa
 najmilšzego bydz Bogiem prawdziwym/ ku Bogu Oycu
 mówić mogli. O Bože Wšechmogacy/ ażali Syná twego
 iedyneho nie mozeš obronić/ y zabić przeciwnika iego; niže-
 li ták z miłością iego w cudze strony uchodzić mamy! ani iez-
 zykow ludží támtych umiemy/ ani tež czym żywić Syná twe-
 go y nas nie mamy. Pátrz/ iesli to nie byl wielki kłopot y
 smutek Mátuchnie/ y Jozefowi/ iż w cudze strony miedzy
 nieznáíome íść mieli. Vchodzil tedy Krol Niebieski przed
 sluga/ Mátuchná tež/ Pánná mlodziuchná / niošla go ná
 swoich rekách/ Jozef tež stáry prowadzil Ja przez puszcze/
 lásy/ bory/ y tež kámiéniste gory. Gdzieby spocząć nie mieli/
 bo domow táh nie bylo/ á ták pod Niebem czesto ná nocle-
 gách zostawali. Požaluyže onego roškosznego y šlicznego
 Dzieciátka máłego/ bo ledwie dwa miesiace miało/ á iuž zá-
 nas przesladowanie cierpiało. Pomož go tedy oney Pánn-
 nie nošić/ á w czym mozeš posluguy/ dla rozmnożenia nabo-
 žeństwa wielšzego. Rozmyslay dužno nabožna/ iáko P. Je-
 zus málytki/ ieszcze w pieluškách ležacy/ byl przesladowány: á

to/ kiedy przed złośliwym Herodem z swey Wycyzny gdzie
 sie narodził/ z uboga Matka y Wycem uciekał. Tu rozmy-
 ślay/ iako Nayswietsza Panna była zasmucona/ gdy słowa
 pelne smutku słyszała/ od Jozefa swego Oblubienca. Wstań
 Marya/ weźmij Synaczka/ a uciekajwa z nim do Egiptu/
 bo Dzieciatka szuka/ a zabie go chcą. A iako Doktorowie
 nabożnie pisa: iż na te słowa przerzeczone/ Nayswietsza
 Panna/ tak sie była zlekła/ aż wshytka obumarała. Potym
 drżaca wziawszy swego milego Syna/ narzekając z płaczem
 k niemu mowila. O Synaczku moy mily/ y komus Ty co zle-
 go uczyniłeś: iż Cie tak niewinnego y iestze maluchnego prze-
 śladuią. O iak cięższy żal mnie smutną Matkę czeka/ gdy
 Cie potym bardziey prześladować beda. Tedy krom wsze-
 go omieszkania/ do Egiptu z żaloscią wielką z nim biegła/
 tak nagle/ że swych przyjaciół milych pożegnać iey nie przy-
 szło/ chcąc zachować w zdrowiu swego Jedyneho Syna-
 czka. Wiec też podź y ty z nim do Egiptu/ abys wiedział/
 iako im ta droga była ciężka/ a tym wiecey/ iż musieli od
 znaiomych ludzi wynisć w cudze strony. Patrzay/ iaki głód/
 zimno/ boiazń/ y insze ciężkości w tej drodze cierpia. Oglą-
 day/ iako spracowani/ na gley ziemi/ miedzy robactwem
 siedzac/ odpoczywali. Powiedz człowiecze/ cobys czynił/
 gdybyc to Bog dał/ żebyś byl tych Nayswietszych ludzi na
 pułczy siedzących widział/ czybys ubostwa y udreczenia
 ich nieżałował: czybys sie Pannie młodziuchney y bardzo na-
 dobney/ Synowi także malusientkiemu/ bardzo ślicznemu/
 nie dziwowal: żalibys byl o to Dziecie/ y o te Panne/ co-
 by to za dwoie ludzi bylo/ Jozefa nie pytał: ktorychby byl
 o ich udreczeniu/ y prześladowaniu: o ich ubostwie y do-
 stoyno-

stoyności powiedział. Powiedz mi / iżalibys był tak twórcy / żebyś takiego udreczenia Syna Bożego y Mátuchny iego nieżałował: wiem / iżbys to wszystko uczynił. A że tak jest / uczynże teraz / cobys był na ten czas czynił. Już tedy płacz / wylewaj łzy / za takie ciężkie Syna Bożego y Mátuchny iego spracowanie: a za też Jezus miły na cie wyczerzy / rozum ci oświeci; iż będziesz pokutował z miłości za twoe ciężkie grzechy. Gdyż Pan Jezus ieszcze będąc máluchny y niewinny pokutując za cie / cierpiał wielkie ciężkości y niedostatki.

Jako się Páná w Egypcie żywił

GDy weszli w ziemię Egypcką / przyšli do Miasta / które było nazwane Ipolis: a tam w Domku ubogim / iako ubodzy / uboga sobie komórke náieli: tam w wielkim ubóstwie przez siedm lat / iako wzgardzeni mieszkali / o to się starając / żeby się z Synaczką pożywić mogli. Robił tedy Józef / robiła też y Mátka Pániom onego Miasta; bo żyć / tkąć / przásć / hástować nadobnie umiała / a przecie iednak często się im przydawało / iż im chleba niedostawało. Pan Jezus Dziecię naysłiczniejszy / okolo Mátki chodząc / często chleba prosiło / niekiedy też płakało / iż mu się iść chciało. Mátuchná widząc płacz Synaczká / słowy go nadobnymi cieszyła: ięśli też / który pieniądz zarobiła / albo miała: nátychmiast pośledszy chleba kupiła / a tym Dziecię nakarmiła: tamże przez siedm lat w Egipcie mieszkając / w ubóstwie żyli / bo je wszystko Troje ułochali aż do śmierci.

O powrocie się IEZUSA z Egiptu.

GDy tam przez siedm lat mieszkali / Aniol Boży ukazał się Józefowi we śnie / mówiąc: Weźmij Dziecię y Mátuchne

tuchne iego/ á idź do ziemi Żydowskiej/ iużci zmarli oni/
ktorzy stali o śmierć Dźleciatka. Jozef wziawszy Jerusa
y Natuchne/ poszedł ku ziemi Żydowskiej; ale gdy usłyszał/
iż Archelaus Herodow syn Kroluie w one ziemi/ nie-
śmiał tam iść á dla tego z przestrzeżenia Anielskiego/ szedł
do ziemi Galileyskiej/ do Miasta Nazareth. Było to po-
wrocenie z Egiptu/ około swiata Trzech Krolow. Twoia
rzecz jest/ Tey Nayswietszej Pannie zabieżeć á prosić po-
kornie/ abyć dała Synaczka swego wodzić/ ábo nosić. Te-
dy miłosna Panna łaskawie y pokornie odpowie tobie/ mo-
wiąc: Już miły slugo Boży/ mamy dozwoleńie wrocić się
do ziemi naszej/ á dnia iutrzejszego iuż z tąd wynidziemy:
we wtzesnas nam godzinie przyśled/ poydziesz z nami/ á cze-
go żadaś otrzymasz. Na to iej miłości odpowiedz weso-
ło: O Nayswietsha Panno/ Gospodze naszą/ za twą wolą
poyde á twej swietey miłości nie opuścze/ y Synaczka twe-
go/ Zbawiciela mego/ także też Jozefa Oblubienca twego.
Obawiam się/ iż te rzeczy nie wszystkim będą mile; á iako
mowi Swiety Doktor Bonawentura/ y z nim Swiety Ber-
nát. Że takie rozmyślanie/ będzie się widziało niektórym iá-
koby dziwne y proste/ ktore dworní ludzie będą mieć snadź
iákoby za pośmiej sobie. Ale nie dwórnym/ áni też wysoce
mądrym/ te rzeczy są pisane. Sámym tylko ludziom miło-
snym y prostym prosto jest pisano. Bo iakom rzekł na po-
czatku tych Książek/ niestoie o rzecz dworną/ ale o dusze po-
korną. A ia to słubnie/ że będziesz się w nich/ iako w prostych
rzeczach obierał/ obfitość lez y pocieche duşną nad twoie
domniemanie będziesz miał. Potym Natuchna wszelkiego
miłosierdzia/ do Synaczka cie przyprowadzi; á twoie ża-

dání iemu opowie; á ty ná kolána pádšy/ dáwšy čásť y
 chwale iemu/ y Jozefowi Swietemu/ tam do intra pomie-
 štay/ y počiechy swoiey czekay. Dowiedzieli sie też tego sa-
 siedzi/ iže ona dobrotniwa šamilia/ podług domniemania
 odchodzi od nich/ y on robotník práwy Jozef dostoyny.
 Powiedziała była Nayswietša Pánna swe wyscie niekto-
 rym šasiádom/ ktore drugim dobrym Pántom to opowie-
 dzialy bo nie byla šušna/ žeby nagle/ nieopowiednie/ y iá-
 koby krytomo z onego Miaszecška wysli. A przeto/ zeszly
 sie ráno Mátrony šláchetne/ y Pánow wiele/ žalujac ich/
 chcąc ie z uczciwošciá wyprówádzic. Pátrzay tu/ iáko ná
 te droge wychodza; Jozef z mešczyznámi idzie naprzod/ á
 Pánna Márya/ z onemi dobremi Mátronámi/ rozmawia-
 jac/ idzie z nimi opodal. Przeto ty/ wziawšy Dzieciátko
 zá reku/ idž z nimi/ rozmawiajac/ w pošrzedku przed Má-
 tuchná iego. Gdy przed Miaszem bylo; Jozef niedopu-
 šcił onym ludžiom isc z sobá dáley; ále podziękowáwšy im
 zá te dobroć/ požegnał ie/ y z Oblubienicá swojá ošáte-
 cznie/ á oni udárowáwšy ich/ do swego Miasša wrocili sie.
 Ogláday to/ iáko Pan Jezus/ máluchne y mlode Dzieciátko/
 po tey drodze idzie: bo iego šwieteý miłosći/ ciežša tá dro-
 gá byla/ z Egyptu nižli do Egyptu/ á to dla tego/ iž tam
 Dzieciátkiem bedac/ ná reku byl niešion: ále tu iuž podroš-
 táł/ iž trudno bylo nošic/ á šámo nie moglo dla sweý
 mlodošci chodžic. O naywybornieýše Dziecie/ Synu Bo-
 gá wiecznego/ iáko cieško prácuieš z mlodu y pielgrzymuieš/
 o Tobie prorokowál Dawid: Obogi štalem sie/ a robo-
 tách od mlodošci moieý. Day mi Pánie miłosćiwý/ áby
 Twoje prácowanie bylo dužše moieý zbáwienie. Przez twe
 prace

prace y kłopoty/ rácz też mily Jezu przyiąć moje roboty. A
 tak przez one pušczy/ bory/ lásy/ ostre gory/ we dnie y w no-
 cy idac/ málo odpoczywájac/ przyšli do ziemie Żydowskiej.
 A gdy bylo blisko końca pušczy/ nálešli Janá Chrzciciela inž
 ná pušczy potutuiacego. Bo podlug Doktorow/ w pięci
 lat wyszedł ná te pušczy/ á lubo nie miał grzechu żadnego/
 á przecie aby próžnym y lekkim słowem nie zmázal żywotá
 swego swietego/ ná pušczy ostro žył/ dla Jezusá milego.
 Ten Páná Jezusá ná oney pušczy/ z wielkim naboženstwem/
 z rádošciá/ y z wielká pokorá przyiál/ á czestował ie korzoná
 ki surowemi/ kterych sam požywał/ álbowiem tám nic inše-
 go nie miał. Rozmyslay to dobrze/ á uwaž iáko dobry przy-
 kład daie to dostoyne Dziecie Jan Swietý který/ žeby y
 powšechnie nie zgrzekšyl/ opušciwšy Oycá y Mátkę/ wiel-
 kiego Imienia y godnošć; w tak mlodych leciech żywot o-
 stry wiodel. Gdy tedy tám z ta Nayswietšá Pánna rozmy-
 slaniem przyidžieš/ ná tve koláná przed Janem Swie-
 tým kłekáiy/ á noški iego pocáliy/ á odchodzac/ také tož u-
 czyn/ y často sie iemu polecay/ blogošláwienštwá y modlitwy
 iego žáday/ á křesnym Oycem/ miłosćiwego Páná Jezu-
 šá/ bydž go znay. Potym od Janá Swietego idac/ drogá
 ich dostoynošći byla przez podworze Žácharyášá y Elžbie-
 ty/ Rodzicow przerzeczonego Janá Swietego/ Křzciciela
 Božego. Tánže wštápiwšy/ z wielká czéšć byli przyieci/
 o potúcie Janá Swietego Žácharyášowi powiedželi/ á po-
 mieškwšy tám kłká dni/ do Názareth pošli. Tám/ kiedy
 przisć mieli; dowiedžiwšy sie Mátká iey y siostry/ y inši
 Przyiáciele/ ná przeciw im z wielkim weselem wysli/ y uzcí-
 wie przyieli ie/ tánže z nimi mieškali. A od tych čas nie

náydujemy/ o uczynkách Jezusa milego/ aż do dwunastu lat. Tyle wiemy/ iż Jezus mily rost w mądrości/ Rużac Rodzicom swoim/ mieszkając z nimi: bo Mátuchná iego mila/ innego slugi ná ten czas nie miała; z ktorey poslugi/ była bádzo wdzięczna/ y bádzo wesola.

IEZVS w Ieruzalem został się.

Náš mily Pan Jezus/ mając dwánaście lat swego człowieczeństwa/ chcąc chować przykazanie swego Oycá. Poszedł podług zwyczaju Krolewskiego y Przykazania Bóžego/ ná święto Wielkonocne do Jeruzalem z Mátuchną y z Jozefem/ á to święto trwało przez ośm dni. O iak wielka pociechá była Rodzicom mieć z sobą w rzedzie takie Dzieciatko! o z iaką miłością Mátuchná mila y z Jozefem go wodzili! rozmawiając z nim w oney drodze/ ná iego pytanie mile odpowiadając ná iego śliczną twarz poglądając/ do niego się skromnie/ miernie/ y uczciwie/ ácz rzadko/ uśmiechając. Do Jeruzalem przyśedşy/ Naboženstwo wypelnili: á gdy bylo po osmym dniu/ gdy się już byly odpráwily dni święte/ wrocili się do Nazáreth/ á Jezus mily został w Jeruzalem. Niewiedziála tego mila Mátuchná y Jozef bo dla zachowania Naboženstwa/ mężczyzná w swoiey kompanii/ y Pánie z osobná w swoiey chodziły; ále Dzieatki młode/ gdzie y z kim chciały/ tam mogły/ chodzić: á z tad Pánná Nayswiętşa mniemála/ że miał bydż w kompanii meşkiey z Jozefem/ á Jozef zaś mniemal/ że byl z Pánną; y byli oboje w tym mniemaniu przez cały dzień. Przed wieczorem/ potkala Pánná Jozesá/ y pytała/ á on iey odpowiedział/ iż z iey miłością bydż go mniemal. Pánná z żalostí niewymowną

y z pláś

y z pláczem odpowiedziała: O niestocie mnie niedzney! Synám Bożego/ mnie poleconego straciła/ y z pláczem nárzetá-
 iac szukała go. Naprzód miedzy pokrewnemi/ potym miedzy
 znáiomemi/ y miedzy obcemi/ o iáko to była żalóść Mary-
 świetney Panny Jezusá stracić/ ktorego bárdzo milowała!
 Żadna bowiem Mátká tak nie kochala Syná/ ani do skon-
 czenia świata kochać będzie/ iáko ona swe mile Dziecie ko-
 chała. Przeto plácząc pytała/ prosze was/ czy niewidzieliście
 gdzie Synaczká moiego? A kto wymowi/ iáko sie zasmuci-
 la/ gdy go tak pilno szukała/ nie znalazła? Nieyże tedy lu-
 tość y pożałowanie nád iey miłością/ szukała z nią iey Sy-
 naczká/ boć pełna gorzkości duszá iey. Nie smęćmy sie tedy/
 gdy stráśunki cierpiemy/ bo też Jezus miły nie przepuścił Má-
 tuchnie swey á weźmiy z tego náukę/ iż niewczasny; smutki/
 kłopoty/ škody/ obmowistá/ y inше przeciwności y prześlá-
 dowania/ są oczywiste lástki Bożey známioná/ y pomoc do
 powstania z grzechow/ także powód y powodzenie do dobre-
 go żywota. A dla tego trzeba nam cierpliwości. Gdy
 Pánná Márya z taką pilnością szukała Synaczká Jezusá
 milego/ pocieszenia nie znalazła/ zamknąwszy sie w swey ko-
 morce wieczor/ przez one wszystkie noc/ nabożnie Pánu Bo-
 gu wszechmogacemu modliła sie/ mówiąc: O Boże/ naymi-
 łościwszy Oycze/ gdyż sie tak podobáło dobrotności
 twej/ dáć mi Synaczká swego/ otom go już zgubiła/ y nie-
 wiem gdzie jest Skarb moy naydroższy; Syn twoy iedyny.
 W twej ci mocy wszystko jest/ rácz moy miły Stworzycielu
 przywrócić iego dostojność/ rácz te gorzkość serca mego o-
 brocić w pocieche: obíaw mi Syná twego y moiego/ oddal
 odemnie to zasmucenie/ nie rácz uznáwać miły Pánie niedbá-
 łości

lości moiey/ ktoramem iáko człowiek nieopáttrznie uczynilá/
 moiać to iest winá; Ty mily Boże/ z Twoiey dobroci/ rácz
 mi iego miłość przywrocić/ bo bez niego niemoge żyć. O
 Synu moy naymileyšy/ y kedyž iestés co sie dzieie z twą mi-
 lością? znáć žes do Boga Oycá wštapil/ á mniés tego nie
 obiawil. Wiem iżes prawdziwy Bog/ y Syn Boży prze-
 dziwny; czemužes mi tego nie opowiedział? wiem tež/ iżes
 prawdziwy człowiek/ zemnie ubogiej Dzievice národzony/
 ktoram cie do Egiptu ná swych rečách nošili. A niebieški
 Ociec twoy/ strzegł ciebie od wšytkiey przygody zley áia su-
 żyłám człowiečenštwu twemu/ dla czego tedy opušciłs mie
 Mátnuchne swoie? iżalim cie kiedy od Národzenia opušci-
 la? á teraz tego času/ niewiem gdzie sie obracaš. Ty znaš y
 wieš Nádzieio moia/ Rádošci/ Ocieczko moia/ y žywocie
 moy/ iż žyć bez ciebie nie moge. Wkaž mi sie/ obiaw gdzie
 Cie mam šukáć/ moy naymileyšy. Tákiemi y temi słowy O-
 redownicá zbáwienia nášego/ cála noc lámentuiác/ Bogu sie
 modlilá/ prošác o przywrocenie Synaczka swego. Mázá-
 iutrz/ iák nayrániey mogli/ znouu go šukáli/ pytáli/ wycho-
 dzác y wygládáiac/ á bedác w serdeczney bolešci/ nie nálažšy
 go/ záš sie znouu do Jeruzalem wrocili. Támže go po štrá-
 ceniu trzeciego dnia w Košciele siedzacego miedzy Doktory
 znaležli/ á On ich pyta z Pišmá o Messyášu mądrze/ y ná ich
 pytánia odpowíada im roštropnie/ tak iż wšyscy sie iego mą-
 drošci dziwowáli/ dowiáduiác sié žkad sie tak mądre Dzie-
 cie wzieło? A gdy mu ná iego pytánie odpowíedzieć nie u-
 mieli/ porzeli sie ku niemu zápalác/ iedni miłośćiá/ drudzy
 gniemem/ mowiac: znáć že iest to Syn Boży nam w Žakó-
 nie obiecány. Drudzy záš uwlačzáiac iego šwítey miłości/
 mowi-

mówili : musi to Dziecie byđz od czártá opetáne / á ná nas
 nápráwione. Insi zaś mówili iż nie / ále musi niektórym
 obyczáiem wiedzieć tájemnice Boże. W ten czas iego mi-
 la Mátuchná do Kościoła była przyšla ; á uyrzárwszy swego
 milego Syná / z wielkiey rádości potleknárwszy / z płaczem
 Bogu Oycu podziękowała. Jezus naymileyszy uyrzárwszy
 Mátuchne smutliwá / pobeżał do iey miłości / dosyć uczyni-
 wszy Doktorstkiemu náuczeniu Pánná Mária z miluchnym
 oblápieniem przysła go / y pocałowárwszy / nabożnie ku niemu
 rzekła : O naymileyszy Synu / cożes to nam naylepszego u-
 czynił / oto Ociec twoy domniemány Jozef / y ia żalośni
 szukałismy Cie. A on odpowiedział : A nácożescie mnie su-
kali / áżascie niewiedzieli / iż temi rzeczám / ktore są Oycá
 mego Jam sie báwić powinien. Ale oni tego nierozumie-
 li. Potym Mátuchná rzekła do niego / Synaczkú mily / rácz
 z námi do Nazáreth powrócić. Odpowiedział Jezus : Co
 wam potym / lubo to uczynie / y pośedł z niemi do Nazá-
 reth / y był im poddány y posłusny / we wszytkim im posługú-
 iac / y w robotách pomagáiac. Rozmyśl tu sobie nabożny
 człowiecze / iáko Jezus mile Dziecie / zostárwszy sam w Je-
 ruzalem przez trzy dni / śedł ze wstydem do ubogich śpitałá /
 prośac / áby tam był przenocowan : támże pierwszego dnia
 z ubogiemi / iáko ubogi iadł / iáko o tym nabożnie S. Ber-
 nat / pyta milego Jezusá / mówiac : O moy naymileyszy Je-
 zu / gđziesz był przez one trzy dni / gdy Cie była Twojá mila
 Mátuchná zgubiła / ktoć dawał iescé álbo pić ? Záprawde /
 ábys sie we wszytkim nam zrownał / iáko ieden z ubogich /
 chodzac od domu do domu żebrales : A kto mi to da / ábym
 ia był uczestnikiem Twego żebrania / ábym mogł byđz ná-
 farmion

karmion z kawałkow y odrobinek twoich. Zaprawdę bym
 dosyc miał/ iż bym nigdy wiecey nie lałnal. Obacz tu czo-
 wiecze z przereczonych rzeczy teote cudá. Pierwsze/ iż kto
 chce wierne służyć milemu Bogu/ ma sie z nim w miłości
 gorącej zjednoczyć/ nie ma przemieszkować między pokre-
 wnymi/ ani przyjaciółmi. ale iak najdaley ma sie odłączać
 od nich. Na nasze to náuke miły Pan Jezus Mátnuchne
 swoje opuścił/ iak iaká sierotę/ ktorą iednak nad wszystko
 stworzenie kochał. Ona także wzajem iego kochala. Wiec
 potym/ gdy był szukany/ nie był znaleziony między swemi/
 ale między obcemi. Tak też y my czynić mamy/ gdy Boskich
 uczynkow násladować/ y one wykonać chcemy. Wtore/ iż
 kto chce duchowny żywot prowadzić/ nie ma mieć w podzi-
 wieniu/ iż niektórymi czasy od niego naboženstwo odeydzie
 y oschłość ducha ucznie. dla czego/ będzie sie mu zdało/ iako-
 by go inż Bog opuścił. Nie trzeba sie temu dziwować/ ani
 sie o to bárdzo trościć y turbować ponieważ y ná swá Má-
 tuchne toż raczył dopuścić; ale tym wiecey/ masz sie w do-
 brych uczynkach obierać/ oschłość swego serca milemu Bogu
 polecając/ z gorącą żądzą ku niemu wzdychając/ y nabożnie
 iego láski szukać. A tak go twa duszá pretko znajdzie/ iesli
 go z pilnością iako Márya szukać będzie. Trzecia/ iż żaden
 człowiek nie ma bydź własney woli swoiey pánem / ani
 swemu rozumowi nie powinien bárdzo dowierzać/ ale sie ma
 swym stáršym/ Przelożonym/ pokornie poddać/ iako Pan
 Jezus uczynił/ bo powróciwszy sie do Nazareth / był im po-
 słusznym y pokornym. Tak y my czynić mamy/ ieżeli chce-
 my bydź pokornemi/ Pánu Bogu milemi/ y przyjemnemi.

O tym

O tym, co IEZVS miły od dwunastu lat począwszy czy-
nił, y sprawował, niżeli lat trzydziestu doszedł.

KJedy najmilšy Jezus powrócił z Jeruzalem do Názareth/ mieszkał tam z miłą Mátką swoją / Panną czystą y z Jozefem / aż do záczečia trzydziestego Roku od Náródzienia swego. Dziwna rzecz/ iż Piśmo / przez Kościół święty potwierdzone / nie opisuie / co w onych leciech czynił Jezus miły. Gdyż/ pewna to iest/ iż nie próżnował. Jako tedy mamy rozmyśláć/ co w tych leciech robił/ ponieważ nie máš nic o tym nápisáno pewnego: Ja tak ná to powiádam/ iż chcemyli oczy dušne otworzyć; obaczemy; iż nic nie czyniac/ wielkie rzeczy czynił: bo chroniac sie ludzkiego spółkowánia/ chodził do Božnice/ trwáiac tam długim czasem ná goracey modlitwie / ná miejscu naynižszym y wzgardzonym; czasem teŝ Jozefowi robić pomogł/ chodził miedzy ludźmi/ iakoby nikogo nieznał / o żadne rzeczy świeckie niedbáiac / wiodł swoy żywót w Cnocie y w służbie Božey. Dziwowało sie temu wiele ludzi / widzac Młodzienca tak nadobnego / mocnego / iakoby nádaremnie dni swoje trawiacego; nic nieczyniacego/ iako sie nápatrzáli: A mowili niektorzy/ w ml: dyh leciech pomnázal sie w mądrości y w cnotách / a teraz próżnuie/ raczyby do školy chodził/ a uczyl sie. Widziš dužo nabožna/ iż wiele czynił/ a iakoby nic nie czynił; pokázwał sie nic nieumiec miedzy ludźmi/ bedac wieczna mądrością Boga Oycá: bo lepšy iest Máz pokóiny nad M.ža mocnego; a kto sobie sam / y swemu rozumowi pánuie/ mocnieyšy iest / niż ktory M.ášta podbija. Nam náuká/ aby żaden w sobie nie ufá/ ani w swoich dobrociách;

bo sam Pan Jezus mowi w Ewangelij nauce: Gdy
wszystko wypelnicie / nácoście obowiazani przykazaniem mo-
im; ieszcze mowcie slugami iestesiny nieuzytecznymi. A tak
predzey postapimi w cnocie y doskonałości; bo tak P. Jezus
mily czyniac / gotowal miecz ná ducha zlego / aby mu nim u-
ciál glowe iego: iáko Dawid prorokowal / mowiac: przy-
pasz miecz twoy do bioder twoich Chryste Pánie Jezu namo-
cnieyszy. Chodzil teź mily Jezus w tych leciech czestokroć ná
puszcza / aby sie tam modlit Bogu Oycu Wszechmogacemu:
náwiedzal teź Swietego Jana / bywajac u niego ná oney pu-
szczy / rozmawial z nim mile / y iegoź w ostrym żywocie u-
twierdzal. Jan zaś Swiety pokleknawszy / Jezusa wital /
mowiac: witay dawno požadany / Jezu slodki; czymem to
ia zaslužyl / że mnie tu náwiedzasz / y jes mie ieszcze bedacego
w żywocie Mácierynskim poswiecił. O iáko slodkie y szcze-
śliwe bylo tych milych Młodzienców z soba gadanie / y weso-
le z náwiedzenia pocieszenie. Potym uciešywšy sie / rozstá-
li sie z soba / bo Jezus do Nazareth / do Mátychny swej po-
wracal / aby iey služyl. Márya Pánná iáko w Egypcie /
tak y tu przedlá / tkálá / šylá / hástowálá: Jozef teź poży-
wienie wyrabial / á Jezus teź iáko mogl pomagál. O iák
wielce šczesliwy on Dom / w ktorym tak Swieci robotnicy
przebywali. Náwiedzay tam czesto rozmyšlaniem / y z niemi
sie poznaway; w láske ich sie zálecajac / mow: O wy Ludzie
nabožni / o Jezu slodka miłości rc. y tym podobne rzeczy ro-
zmyšlay dálej. Wiec iuž dla przedluženia / opuścić mi
przychodzi inne milego Pána cieškosći / ktore od siedmi lat
poczawszy cierpial dotad / kiedy z Miaszeczká do Miasze-
czká chodzac / náuke zbawiennej w kazaniach przepowíadal;

grze-

grzesznych szukać / niemocne uzdrawiać / z opętanych ludzi diabelstwa wypędzać / iaki iednak głód / pragnienie / wiatry / prześladowanie / wraganie / szukać naszego zbawienia / cierpieć / o tym tu wszystkim dalej bede powiadał / ktore y iakie ciężkości nasz Zbawiciel poczynawszy od trzydziestu lat cierpieć / y od Chrztu iego świętego.

I E Z V S do Chrztu poszedł.

Wypełniwszy miłościwy Pan Jezus dwadzieścia dziesięć lat od swego Narodzenia : wiedząc iako Bóg prawdziwy / iż się czas tego przybliżał / dla czego go / iego miły Ociec na ten świat zesłał. A dla tego upatruwszy czas podobny / rzekł pokornie ku Mátuchnie swoiey. Już przyśiedł czas naymilsza Mátko / abym poszedł ku wielbieniu y objawieniu Imienia Oycá mego Niebieskiego / bym się też światu objawił / y abym zbawienie ludzkie / dla ktoregom się Człowiekiem stał / sprawił. Bądź tedy wesola Mátuchno naymileysza / a o to się niefrasuy / że odeyde do czasu od miłości twoiey. A pokleknawszy przed swoją Mátuchną Mistrz wszystkiey pokory ; od iey miłości pozwolenia y błogosławieństwa żadał. Mátuchna też pokornie pokleknela / a rzuwno zapłatawszy ; Synaczka obłapiła y rzekła : Synu moy błogosławiony / Ociec Twoy rácz Tobie dać błogosławieństwo / y mnie służebnicy twoiey. Rácz pamiętać na mnie / y rácz się pretko powrócić / dla moiego pocieszenia. A tak miły Pan Jezus / y Król wszystkiego świata / sam poszedł / bo jeszcze nie miał zwolenników. Patrząy iako idzie Sam Bóg bosemi nożkami / przez tak daleka y ostrą drogę / iak mużny prosiąc / od Galilei / aż do Jordana. Tam gdy przyśedł /

zastał wielkość ludzi / ktorzy ná Kazanie do Janá Swietego zawždy przychodzili / aby sie też ochrzcili / bo wszyscy go za Messyášá mieli / y rzekł do niego pokornie **JESVS**: Proście mity Janie / ochrzcij mnie z innemi. Ale Jan Swiety odpowiedział: Moia rzecz prosić / abym od Ciebie ochrzczone byl / gdyżes Ty **BOG** / a Ty prosisz odemnie prostego człowieka ochrzczenia. Pan **JESVS** odpowiedział miew cierpliwość w terażniejszy czas / gdyż tak musimy wypełnić wszystkie sprawiedliwość / nie chce / abys mnie obiawił teraz / bo ieszcze czas nieprzyszedł / ale już czas ochrzczenia moiego przyszedł; potym czas przyidzie obiawienia: przeto chce począć od pokory. A gdy tak podobalo sie Krolowi wszystkie chwały / zložyl z siebie sukienkę / y wstapil w Jordan czasu zimnego / dla zbawienia człowieka. Jan Swiety aż zadrzał / a leżąc wode / zawolał: rącz mnie poświęcić Zbawicielu moy. Tam sie Niebo otworzyło / a światłość wielka **JESUSA** Chrystusa ogarnęła / iakoby Niebo ogniem błyskające / w którym głos Boga Oycá słyszan byl. Ten jest Syn moy najmilejszy / w którym sie mnie upodobalo. Teraz go wszyscy słuchaycie. Duch też Swiety z Nieba zstapil w postawie Golebicy / y usiadł ná głowie Jezusa Chrystusa. A tu Pan Jezus Chrystus ustanowil / y dał moc / aby nim byly grzechy zagladzone. Zás go potym potwierdził / gdy z боку krew y wode ná Krzyżu przelał. W ten czas także / Matkę swietą / Kościol Chrześciański / upodobał sobie y przyiał za Oblubienice / y wszelką duszę Chrześciańską; bo przez Wiare ná Chrście przyięta / stawia sie miłośnica Boża: iako to Prorok Swiety Ozeasz w swoich Księgách mowi: Poślubiłem cie sobie w Wierze. A dla tego Kościol Swiety dzisiaj

tak

ták śpiewa: Z Niebieskim Pánem złączył się Kościół święty/ albowiem w Jordanie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O poszczeniu Miłościwego Pána Zbawiciela Nászego
JEZUSA Chrystusá. y o pokusách iego.

Iżt skoro tylko był ochrzczony Pan Jezus/ natychmiast poszedł na górę Carenteną/ á tam pościł za grzeszne/ czterdzieści dni/ y czterdzieści nocy: obroć oczy duszo nabożna/ za Stworzycielem twoim/ iáko idzie sam na pokutę/ ktory grzechu nie miał/ áni mógł mieć: tylko za grzeszne/ modli się/ pości/ czuje/ karze Ciało swoje Przenayświętsze niewinnie/ na gołej ziemi leży/ między zwierzety mieszka/ y z niemi obcuje. Dważ tu cztery duchowne roboty y sprawy/ ktore się spólnie wspomagają: osobne mieszkanie/ Modlitwe/ Post/ y Ciála karanie. Przez te rzeczy/ człowiek narychley może dostąpić serdeczney czystości: ktorey każdy ma żadać z ducha gorącością/ dla tego/ iż nieiało w sobie zamyka wshytke cnoty/ łaskawość/ pokorę/ cierpliwosć/ ubóstwo. Także inne wshytke grzechy odpędza/ bo cnoty á grzechy zostawiać spólnem nie mogą w sercu czystym/ ktorým to sercem człowiek widzi Boga milego: iáko Zbawiciel náš/ miły Jezus mówi w Ewangelij: Błogosławioni czystego serca/ bo oni Boga oglądają. Wshelki tedy człowiek Chrześciański miałby od Święta szkodrego dnia/ aż do czterdziestu dni/ na każdy dzień rozmyślaniem nawiedzać cierpliwosć swego Odkupiciela/ na tey pokucie/ á iemu za to cześć y chwale dać. Potym gdy czterdzieści dni y nocy przeszły/ láknął on/ ktory wshytek świat karmi y żywi. Obaczył to duch zły/ przystąpił ku niemu z pokusami/ y poczał go kusić żarłoctwem/ mówiąc: Sławá o Tobie

o Tobie wielka / iakobys byl Syn Boga żywego : ieżeli tak
 jest / rzecz aby to kamienie stało sie chlebem. Ale Mistrza
 wszystkiey mądrości nie mogł zdradzić. Cał tedy mądrze ie-
 mu odpowiedział / iż go byds Bogiem nie poznał / zaczął
 nie mogł tego otrzymać / czego żadał. Pan miły Jezus ani
 zapierał sie byds Synem Bożym / ani też przyznawał / ale Pi-
 smem świętym odpor dał / mówiąc : Napisano iest / iż nie
 samym tylko chlebem żyw iest człowiek : ale y słowem / które
 pochodzi z ust Bożych. Dał nam tu Zbawiciel przykład / a-
 byśmy sie żarłoctwu sprzeciwiali. Bo chcieli w nas grze-
 chy potłumić / od pomiernego iedzenia y picia mamy počać.
 Na to mówi Pismo : Który człowiek podda sie żarłoctwu /
 darmo stara sie / aby nabył ktorey cnoty. Potym duch zły
 wziął go do Miasta świętego Jeruzalem. Tu możesz oba-
 czyć niewymowną pokorę Zbawiciela swiego / który tak sie
 niśko poddał duchowi potępienemu / a to wszystko dla zbawie-
 nia twego : który to duch zły / postawił go na Katedrze iaka
 bywa Káznodzieystka / a tam kuśił pokorę iego próżną chwa-
 łą / mówiąc : Jeżeliś Syn Boży / spuść sie na dol : Bo na-
 pisano o Tobie : Iż Aniołom swoim przykazał Bog o To-
 bie / aby Cie strzegli we wszystkich drogach twoich. Niedzi-
 wuyże sie tedy człowiecze / gdy cie diabel kuśi / gdyż o to y
 Pan sam raczył znosić iego pokusy : ale prosz pokornie od
 niego wspomóżenia. Gdy go tedy zwyciężyć tak nie mogł /
 wziął go na wyłotą gore / y kuśił go łakomstwem / ukaza-
 wszy mu ziemie Królestwa wszystkie / y ozdoby ich / mówiąc :
 To wszystko tobie dam / iesli padniesz przedemną / oddasz mi
 chwałę. Ale Zbawiciel rzekł : Podź przez katanie / napi-
 sano iest : Pana Boga twego będziesz chwalił / y iemu sa-
 memu

memu służyć będzieś: y przystąpili Anieli Święci/ á służyli
iemu.

O posłudze Anielskiej Pánu IEZUSOWI.

PO zwyciężeniu potęsy dyabła przekletego / Anieli przy-
stąpili tu posłudze Jezusá najmileyszego/ nie dla iakiey
iego potrzeby; ale dla uczciwości. Rozmyślay tu/ iako A-
nieli przystąpili/ oczym Dániel nápisal w swoich Księgách/
mowiąc: przyskli Anieli w wielkości do Pána Jezusá/ á padşy
ná oblicze swe/ dali iemu cześć y chwale/ mówiąc: Bądź po-
zdrowion Pánie Boże náš. A Pan Jezus łaskawie y potór-
nie przyjął ie / tu Anieli uniżając sie mówili: O náš mily
Stworzycielu/ długo morzyłeś Ciało twoie niewinne / co
każesz sporządzić miłości twej tu pośileniu. Odpowiedział
miłosny Pan Jezus: idźcie do moiey Mátuchny najmileyszej/
sporządźcieś to u iey miłości/ ieżeli ma co gotowego/ bymá
raczyła przysłać: bo nie iest tu mey woli/ tylko co iey święta
reka sprawi y zgotuje. Wocemgnienu dwa Anieli stáneli/
á co im polecil Pan Jezus sprawili. Pánná dostoyna przy-
ielá z niewymowną radością ono poselstwo/ á uboga potrá-
we wnet zgotowała/ á snádź rybek coś málo przysposobiła.
Powrócili sie Anieli/ á ná goley ziemi pokarm on Krolowi
Niebieskiemu položyli. Patrzą iako Bog twoy ná ziemi sie-
dzi/ Anieli zaś ochotnie mu służąc stoia w okolo/ ieden trás-
ie y podawa chleb: drugi rybki obiera Pánu Niebieskiemu/
inni wesolo spiewaia/ bo wielkie swieto Zwyciestwa Kro-
lewskiego maia. Rozkazał potym Pan Jezusá / aby ostatki
Mátuchnie dostoyney doniesione byly/ y stało sie tak. Dru-
gim zaś kazał/ aby sie do Niebá wrócili/ y Bogu Oycu czo-
wieczeństwo iego zalecali. Oni/ oddawşy chwale Boską
Pánu Jezusowi / do Niebá wstąpili.

Ian Święty ukazał pálcem swym IEZUSA, mowiac:
Oto Báránek Boży.

Złtym miłościwy Pan JEZUS z gory pośedł ku swoiey
miley Mátuchnie. A ty poglądaj okiem duchownym/
iáko idzie iedyny / Krol Niebá y zie me bośo / bez nátrycia
glowy. A žádašli zmiłowánia iego / požaluy lutościwie
prace Jego. Gdy przyšedł do rzeki Jordána / gdzie Swie-
ty Jan kazał y chrzcil. Dyrzáwšy go / potázał go swoim
Dzniom / pálcem wskázuiac / y woláiac: Oto Báránek
Boży / oto / ktory gladzi grzechy ludzkie. Tenci iest / ná kro-
zymem ja widział Duchá Świętego odpoczywáiącego: ná
ten czas gdym chrzcil niedostoyny Świętego / winny niewin-
nego / prośty Boga prawdziwego. Święty Andrzej był w
tedy Dzniem Jana Świętego / á gdy uslyšal / iż ták wysoce
chwalil milego Jezusa / pośedł zá Jezusem z drugimi Źwo-
lenniki Świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby im
śmiałości dodał / y dufánia obrocił sie ku nim mowiac. A
ktogo šukacie? odpowiedzieli mu / Mistrzu powiedz nam /
gdzie mieřkánie mařš? á Pan Jezus przywiódł ie do Domu /
w ktorym mieřkał ná on czas: y mieřkali tam przy nim cá-
ly dzień. Pretko potym Święty Andrzej / bráta swego Pio-
tra Świętego przywiódł do Jezusa milego / aby go poznal.
Jezus mily wesel náń weyrzał y rzełł mu; Ty bedzieř ná-
zwan Cefis to iest Glowa / bo wiedział / co z ni a ucznić
miał. A z tad nieiať / znanomoř wízał z Panem JEZU-
SEM ále iefze nie byl / Źwolennikami iego. Potym Jezus
błogosławiony pośedł do Galileyřkiey ziemie / do Místa
Nazárech / gdzie Mátuchná iego mieřkala. Prowadz iego mi-
łość /

łość/ boć sam idzie/ á rozmawiaj z nim ná drodze y przekła-
 day potrzeby swoje. A kto wymowi / albo opiše wesele
 Mátuchny miłościwey/ iakie ná ten czas miała? O iako z u-
 kochaniem go oblápiała/ iako przywitała/ iako z nim rozma-
 wiała! gdzie byl y co sprawil pytaiąc. Jezus miłościwy z
 wielką pokorą y wzięwością/ Mátuchnie y Jozefowi ná
 ich pytanie odpowiedział/ y tam z niemi mieszkał.

Pan JEZUS poczał objawiać Bóstwo swoje.

Mieszkał tam z Mátuchną y Jozefem / ięszce pokor-
 niey y skromniey niżeli przed ochrzczeniem: zniienaglá
 poczał sie objawiać światu/ nauczaiąc/ y każąc nappierwey
 potajemnie/ y nie wšytkim pospolicie/ ále tylko niektórym/ á
 tak cały Koś tajemnie nauczał. Stało sie dnia iednego So-
 botniego/ gdy byl w Bożnicy/ powstał y czytał Kiegi Izai-
 asza Proroka/ á gdy przyszedł ná miejsce ono gdzie nápisá-
 no. Duch Swiety ná mnie/ dla tego pomázał mnie/ y náu-
 kę w bogim opowiadać kazaniem/ Ociec posłał mnie. A gdy
 zawarł Kiegi/ rzekł: To písmo wypelniło sie dziś w uszach
 waszych; iakoby rzekł / iam iest Ten / o którym to písmo mo-
 wi. A z tych słow wšyscy pátrzyli pilnie ná oblicze Jego/
 dziwuiac sie mu / iż byl niewymowney piękności y wymo-
 wy/ iako o tym Dawid písał mówiać. Ślicznego Obrázu/
 albo śliczney twarzy nád syny ludzkie. Rozplynęła sie lá-
 skawość wciękney y słodkiej wymowy w usciach iego.

O pierwłzym wezwaniu Apostołow, písa Ewanielisto-
 wie, IAN Swęty, Łukasz, y Máteusz.

Po tym miły Pan Jezus náše zbawienie sprawiając / po-
 szł sobie Dżnie zgromadzić. A wezwał Piotra y An-
 drzeia

drzeiá trzykroć. Naprzód/ iakom powiedział przed tym Capitulum, kiedy byl u Jordána á w on čas wiele sie bylo z Jezusem poznało. Powtore wezwał ie kiedy ryby łowili/ wiec tedy z Andrzeiem iego świętey miłości násladowáli / máiac umysl wroćić sie do domu swoięgo / á tamże poczełi słuchác náuki ięgo. Potrzećie gdy im rzekł: podźćie zá mna uczynie was Rybitwámi ludzkiemi/ á tu opuścivšy wšytko pošli zá nim. Tákže potym wezwał Jakubá y Janá Ale S. Hieronim mowi/ iż Janá wezwał ná Godách Malženstkich. Potym Filippá wezwał mowiac: násláduy mie/ tákže y Máteušká celníká. O wezwánii drugich Apostolow nie písáno/ iáko o tych. Rozmyslayše tu/ á pátrz/ iáko lástáwie y ochotnie/ w tym powolánii y wezwánii im sie utázowal: Dobrotliwie/ miłostíwie/ y pokornie z nimi rozmawial; iáko by im posługuiac: przywiodl ie podčas do swęy Mátnuchny częścią z nimi chodzil do ich domow; á tak o nich miał pilnosť y stáranie/ iákie ma lástáwa Mátká o díatkách swoich. Piotr Swięty powiáda/ iż gdy ná ktorym miescu z nim nóclegowáli/ tedy Jezus mily wstáwšy w nocy odźiewal ie ododźiáne: á lubo byli prostacy/ uczynil ie Kíážety wšytkieho swiátá z lástáwostí swoiey świętey. Niechćial mądry Bog Mędrcom ná to obrác áni mocárzow/ dla tego/ áby wezwánia y powolánia w wierze Kátolickiey/ nie przypisowáno ich rozumowi / ábo náuce / ále chćial cud mocy swoiey Boskiey y mądrości w tym záchowác / á dla tego proste Rybitwy / grube ná to obrác.

IEZUS uczynil z wody Wino.

W Atpliwosć jest / y rózne rozumienie miedzy Doktorámi Swiętymi / ktoby byl Oblubieńcem ná onych Godách malžen-

małżeńskich/ ná których Pan Jezus byl z naymilšá Matu-
chą swoją/ gdyž niektorzy rozumieją/ że to byl Jan S. E-
wangelista Syn Zebedeusza/ drudzy zaś mówią / że to byl
Szymon Chanáneusz Syn Kleofasa/ Brata Jozefa Swie-
tego/ Oblubienicą Panny Przenarświatłey. Matka tedy te-
go Szymona a Matronka Kleofasowa / gdy miała gody czy-
nić Synowi swojemu/ tak sobie rozmyśla/ że przyšla do
Panny Maryi ná poradę/ iako do Stryientki Syna swego;
y posła z nią Panna łaskawa do domu iey; dzień albo dwa
przedtym/ dla wczesnego przygotowania sie ná te przyszłe go-
dy ; a gdy potym prośono Pána Jezusa/ y innych ludzi/ u-
ważay/ że tam Panna Nayswiętsza nie siedziała między we-
zwanymi/ ale raczey uwiatała sie y służyła onym gościom/ iá-
ko Pánienka pokorna; uważay y to/ że także Sam naymilšy
Pan Jezus siedział ná niskim y podłym mieyscu/ nie między
celnieyšemi ; pogladay przytym iako Panna Marya/ y tam
y sam krzatala sie/ upátruiać/ aby nie byl niedostatek/ ale aby
wszystko bylo porządkiem swoim/ rozkazuiać słuzebnikom/ iá-
ko sie sprawować mieli. A gdy bylo blisko końca onych go-
dow / przystąpili słudzy ku iey miłości/ opowiedaiąc iey; iż
winá nie stało. Panna miłościwie odpowiedziała : málu-
czko potrwaycie opátrze ia to przez Synacztá mego/ y przy-
stąpiła ku niemu mówiać pokornie : moy mily Synu winá
niedostaie / a tá pokrewna moia ubogá iest / zostanie w kon-
fuzyi y zawstyżeniu / nie wie co ma czynić. Jezus mily
odpowiedział : co mnie y tobie niewiašto. To odpowie-
dzenie Matrudnie widzi sie iakoby srogié / przykre / y niela-
skawe ; ale bylo ku náuce nášey / iako mówi Święty Bernat
w Kazaniu o szedrym dniu/ mówiać. O mily Jezu mówisz

Mátuchnie/ co tobie? ážali nie wieš/ že to/ co tobie sámemu/
 žališ nie iešt blogoſtáwiony Owoc żywotá ieý niepoſtaláne-
 go? ážali nie oná ciebie poželá/ porodžila/ y ſarmila? ážali
 Cie nie z žaloſćią ſužala/ gdyš zoſtał w Jeruſalem á w tym
 rážie ieý przykro odpowiedaš? Aležkolwiek ieý mowił Nie-
 wiáſto/ iednáť miłoſierna Pánná tego nie bacząc áni wwa-
 žając wrocila ſie do ſłužebnikow/ mowila im. Idźcie do Sy-
 ná mego/ á cokolwiek wam roſtaže moy Syn/ to czynćie.
 Potym Pan Jezus kaſał nápełnić wodę kešć ſtagwi kámiens-
 nych. A gdy to uczynili/ rzekł: Zerpayćieš teraz/ á donie-
 ſćie Przelóženemu weſela. To nayıpierwſze známie y cudo
 uczynił Pan Jezus/ á uwierzyli weń ſwolennicy ieęo. A
 kiedy ſie ſkończyły Gody/ Pan Jezus wezwał Szymoná ná
 ſtrone/ y rzekł: opuſć te małžonke/ á ſwoie žone/ y náſláduy
 mnie/ ia tobie ſpráwie wieczne gody/ y táť Szymon ſłowámi
 Jezusowemi/ y cudem owym od nieęo uczynionym wzruſzo-
 ny uſłuchał go/ y žone opuſćiwſzy náſláadował go/ y między
 dwunáſtu Apoſtolow ieęo policžony zoſtał. Rozmyſlay/ že
 mily P. Jezus/ (iáko uwaža W. Bedá/) obecny będąc ná
 godách Małżeńſkich ukazał/ iż ſtan małżeńſki ieſt pobožny/ y
 potwierdził go. Ale iż Szymoná z tego ſtanu wezwał/ dał ná
 wyrozumienie/ iż dáleko doſtoynieyſzy ieſt ſtan Pánienſki/
 wyžſzy y doſtonálſzy/ á niželi małżeńſki. Ita legitur apud
 Corn: á Lapide in cap: 2. Ioan:

IEZUS ſzedł do Kafárnáum.

Chcąc inž tedy Pan Jezus/ ludzkie zbáwienie ſpráwo-
 wáć/ y moc ſwoie obiawić/ pierwey ráczył Mátuchne
 miłoſna do Domu odprowadzić/ ze ſwoiemi ſwolennikámi;
 gdyž ſłuſzna było tákiey Pánnie/ mieć táť ſwietych Dworzá-
 now

now: ktorzy odprowadzili iey świętą miłość do Kafarná-
um blisko Nazáreth. Ty też nie len sie/ odprowadzić te Kro-
lową naśladować iey/ á słuchay z daleka iáko rozmawia z Sy-
nachtem miłym y z Apostoly: boć nigdy nie próżnowáli:
ále zawsze co dobrego czynili albo mówili: á nie mogło tam
bydź w takim towarzystwie testności.

O Pierwszym Kazaniu Jezusowym ná Gorze Tábor.

Milostiwý Pan Jezus / wierný Bog / y Człowiek pra-
wdziwy wezwał Zwolenników swoich osobno / ná go-
rze Tábor/ nie daleko Nazáreth/ áby już począł ich nauczać.
Słuszną bowiem było/ áby On ich pierwey nauczył/ ktorých
Nauczycielami/ y Doktorami ludzkiemi mieć umyślił. Tam-
że im pociesze/ mile/ y zbawienne uczynił Kazanie mówiąc:
Błogosławieni wbo dzy duchem/ bo ich iest Królestwo Nie-
bieskie: Błogosławieni cichego serca/ bo oni posiadą zie-
mie: Błogosławieni ktorzy płaczą/ bo oni będą pocie-
szeni: Błogosławieni ktorzy pragną y łakną sprawiedliwo-
ści/ bo oni miłosierdzie osiągną: Błogosławieni czystego
serca/ boć oni Boga oglądają: Błogosławieni spokojni/
boć oni będą Synami Bożemi nazwani. Błogosławieni
ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości/ boć ich
iest Królestwo Niebieskie. Błogosławieniście gdy wam
będą złorzeczyć ludzie/ y prześladować was/ mówiąc prze-
ciwko wam/ wszystko złe klamając / dla mnie/ weselcie sie y
radować/ boć zapłata wasza obfita iest w Niebie. Tu po-
glądaj ná Stworzyciela twego / ná ziemi między stworze-
niem swoim siedzącego/ iáko łaskawie/ wydwornie/ miło-
ściernie przywodzi Dzień ten uczynkom miłosiernym y cno-
stliwym; aby sami tak czyniąc/ drugie nauczali. Patrzay
też

Zywot Pána Nászego

też iáko Zwolennicy ná oblicze iego pilnie poglądáia/ słuchá-
ia/ á w sercu słowá chováia/ y z weselem náuče przyjmúia.
Ty sie też przybližay/ iáko byś ná to oczymá pátrzał/ á snadź
widząc pilność twoie/ przyzowie cie Jezus mily/ y náuczy
cie/ že nie będzieś mógł byđz z tego násycony/ czegoś áni sly-
šel/ áni czytał. Pátržay też/ iáko po dlugim bárzo Kazániu/
idzie z gory/ á Zwolennicy gárna sie y čisáa ku iego miłości:
áby pilniey słowá poymováli/ ktore rozmarwiał. Tákže też
iákie huffce ludži zábiegáia mu/ wiódac rozmaíte niemocene/
drugie niośa/ prořac áby ie uzdrowil/ á Jezus dobrotliwy
uzdrawiał ie. IEZUS Centuryego sluge uzdrowil

BYł w Kafárnáum Centuryo/ to iest/ Setník/ álbo Pan
ktory miał pod sobą sto żołnierzow. Ten wielką wiáre
máiac w Jezusie milym/ posłał do niego/ áby sluge iego v-
zdrowil/ Jezus mily odpowiedział Postom; przyide ia tam
sam/ á uzdrowie go: dowiedział sie tego Centurio/ y odmó-
wil iemu/ mówiac: Pánie/ nie iestem godzien ábyś wšedł
w dom moy/ ále tylko rzekniy słowem/ á będzie zdrow slugá
moy. Obaczywřy Pan Jezus iego wiáre deřkonála/ nie cho-
dzac do niego uzdrowil sluge iego. Był také w tymže Mie-
ście Stárostá/ też osoba swá ředł/ prořac/ áby przyředł Pan
Jezus y uzdrowil Syná iuř konáiaccego. Ale Jezus niechćiał
do domu iego iść/ iednak syná iego uzdrowil. Tu obacz do-
řtoynořć/ moc wiáry/ y uřaőci. Do Centuryego Pan Je-
zus chćiał iść/ uzdrowić mu sluge/ á to dla iego pokory. A
do Krolá dla pychy nie chce/ áby uzdrowil mu syná iego. Tu
Pan Jezus wiecey sluge wćcił Krcerzewego/ niřeli syná
Krolowřiego; dáiac nam náuče/ ábyřmy nie czćili niřogo dla
dworności iego/ áni też nie sluřyli iedno wedlug potreby y
dobro-

Iezusá Chrystusá.

dobroci onego/ komu ma bydz poslugá. Takze nie dla czego/
ani teź dla tego innego/ iedno z miłości prawdziwey / dla
Boga milego.

IEZUS uzdrawia powietrzem zarażonego.

GDY mily Pan Jezus w tymże Mieście Kafarnaum/ ká-
zanie miał / y nauczał w niektorym Domu gdzie było
wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow / z każdego
Miaśta Żydowskiego : przyšli niektorzy z Jeruzalem z Ga-
lileyskiej ziemi/ niosąc człowieka powietrzem zarażonego :
ktorzy nie mogąc się docisnąć do Jezusá dla tłumu ludu wiel-
kiego/ weszli na wierzch domu/ y spuścili na dol na powro-
zách człowieka tego chorego/ przed same nożki Pána Jezusa
we. Ktory obaczywszy wiare ich / rzekł niemocnemu : grze-
chy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie slyšac
to/ á podchwytniuc/ ze złości mysli i : Ten człowiek bluźni/ á
za nie sam Bóg grzechy odpuszcza : á on sobie to przypisuje y
przywłaszcza. Pan Jezus ktoremu mysli każdego iáwne y
serce/ ani mu nic może bydz zakrytego ! odpowiedział na my-
śli ich. A czemużle rzeczy myślicie w sercách waszych ? y przy-
łożył : wieście záperwne/ iż Syn człowieczy ma moc na ziemi
odpuszczać grzechy ! Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. Ot
natychmiast pokrzepiwszy się/ powstał zdrow. Z tego możesz
się nauczyć trzech rzeczy. Pierwsza/ iż niewierni Żydowie mo-
gli iáwne vznać iż był BÓG prawdziwy / ponieważ grze-
chy odpuszczał. Wtóra/ obacz/ á pámietay/ iż choroby/ prze-
ciwności/ obmowistá/ konfuzye/ smutki/ kłopoty / przycho-
dza dla grzechow kto się zaś uda do skruchy y rozgrzešenia;
częstokroć ustaia przeciwności przerzeczone/ y cielesne bywa
otrzymánie zdrowie. Dowód tego mamy w świetej Ewánge-

li y gǳie piśa o chorym / trzydzieści lat y ośm w niemocy
leżącym / ktorego uzdrowiły Pan JEZUS / rzekł do niego :
idź a wiecey nie grześć / być sie gorzey nie stało. Trzecia w
waż iako wielkiey mocy iest wiara / ktora to nie tylko sobie /
ale y drugiemu pożyteczna iest. Dowod tego w działkach
ochrzczonych mamy / ktore niemając rozumu / odbierają łaskę
Bożą / przez wiare śmottowstwa / krzesnych Dycow swoich.

JEZUS uzdrowił Piotrowa Swiętę.

PRzyšedł dnia iednego Jezus miłościwy w tymże Mie-
ście Kafarnaum w Dom Swiętego Piotra / a tam Sio-
stra iego srebren żimna cierpiała. Pan miłościwy JEZUS
wziąwszy ją za rękę uzdrowił. ktora natychmiast wstawszy /
służyła im / iednak niemając w Dismie ktora posługa. Wważ
tu / iż Krol nad Krolmi raczył iść w Domek w bogiego Swo-
lennika / a tam prostych / grubych / niezaprawnych pożywał
pokarmow / ktore na pretce zgotowano. Obacz oraz / iż go-
tować potraw sam Pan Jezus pomaga : y przyšedł / nie że-
by iemu słužno / ale iżby on sam służył ; a tak pomogły spo-
radzać onych pokarmow / zasiadł miłościwy Pan JEZUS
za stół ze swoiemi Swolenniki / y iadł z nimi ; wesolo
rozmawiając.

JEZUS miły zaśnal.

GDy Pan Jezus wstąpił w łódź y Swolennicy iego / Pan
Jezus zaśnal ; bo długi czas na modlitwie trwał. Wiel-
ka potym burzliwość powstała na morzu / tak iż sie łódź zale-
wała / y poczęła sie zatapiać. Zlekli sie Swolennicy / y obu-
dziłi go mówiąc : Panie wybaw nas toniemy ; JEZUS mi-
ły wstawszy / strofował ie / iż małą wiare mieli / będąc przy
nim. A przytłazał burzy y wiatrom przestąć / a na tychmiast
wšy.

wszystko powierze ućichło. Stąd możesz uznać / iż miły Bog /
niekiedy widzi sie iakoby spáć / y nieiáko o nas niedbáć / to
iest : gdy przepuścza choroby / y inſze kłopoty / á iednak iest
czulym / oczekiwáiąc náſzey pokuty / y poprawy / ktory nas
ſtrzeże : á dla tego w iego miłości miey dobrą záwſze wiá-
re y ſtále uſanie.

JEZUS wskrzeſił Wdowie Syná.

I Dac Pan Jezus miłościwy do Miáſta rzezonego Náim :
widział wielki lud wyprowadzáicy Syná umárlego / á
iedynego niektorey Wdowy / do grobu / y one uſilnie pláczá-
ca. Miłóſierdziem ſerdecznym poruſzył ſie ku niey / y rzekł :
nie plácz : kazał potym ſtánać tym ktory go nieſli / y
ſtáneli : á przyſtápiwſzy ku márom dotknął ſie go / y rzekł :
Młodziencze tobie mowie wſtáń. A tak go Mátcie żywego
oddał. Ktory przy tym ſtali / zdumiawſzy ſie / chwale
Bogu dáli.

JEZUS wskrzeſił Pánnę umárłą Kieżcią iednego.

PRoſiło Kieżń iedno Páná Jezusá / áby Dzięweczke iego
umárłą ożywił. Pan Jezus chcąc to uczynić / poſzedł z
nim do iego domu / áby mu Córke iego vzdrowił. W ten
čas lud niezliczony z iego miłości z nim byl / ktory z nim ſedł.
Stáło ſie iż niektora Miewiáſta niemocna (mowiá niekto-
rzy iakoby miała byđż Mártá Sioſtra Mágdaleny) tam be-
dąc miedzy nimi myſliła : bym tylko dotknęła ſie kráiu ſáty
iego / moge byđż uzdrowiona. A upátrzywſzy čas / z boiá-
źnią przyſtápiła / y dotknęła ſie ſáty iego / á natychmia ſ z-
ſtála zdrowa. Potym rzekł miły Jezus : kto ſie mnie dotknął :
Piotr odpowiedział. Pánie / lud ciſnący ſie dotyka Ciebie /

á ty pytaš/ kto sie mnie dotknal? Odpowiedział Jezus/ Gu-
 ie ia/ iż moc wysła zemie. Widząc Niewiasta/ iż Pan Je-
 zus wiedział/ uciążwie przystąpiła kniemu/ y przed wszytkie-
 mi ludźmi/ czemu sie dotknęła/ powiedziała y zdrowie swo-
 ie zupełne wszytkim obiawila. Dla dobrej iey woli Pan
 Jezus łaskawy uzdrowil ja/ u ktorey potym często gospoda
 stawal/ y rzekl do niey: iż wiara twoja zdrowa cie uczyni-
 la. Święty Bernat nauczając pokory tak mowi: wszelki
 sluga Boży/ słusnie może sie nazwać podobieństwem albo kráiem
 ślady Jezusa milego á to dla podlego y niskiego rozumienia
 o sobie. Dla tego/ choćbyś tak był święty y przyiemny u
 Boga/ iżby były zároveň u Pána Boga modły twe wysłucha-
 ne/ iżbyś uzdrawial niemocene/ albo cuda inšie czynil/ nie
 podnos sie w pyche z tego/ ani sobie przypisy; mniemając/
 żeby to ty/ á nie Bog czynil. Dważ częstokroć Marta du-
 śala/ iż za dotknięciem kráiu ślady miała być zdrowá/ y sta-
 lo sie tak/ przecie iednak nie z kráiu ślady wysła moc na u-
 zdrowienie/ ale z Jezusa milego: á dla tegoż mowi: Moc
 ze mnie wystąpiła. Przyšedł potym Pan Jezus do Palacu
 onego Książęcia/ á Pánientá iuž byla umarlá: á wziawszy
 z sobą Piotra/ Jakuba/ y Jana/ wszedł w on Dom/ y zastał
 tam płaczacych oney Dzieweczki Mátkę/ Oycá/ y wiele in-
 nych/ y rzekl im: Odstapcie z tad/ boć tá Dzieweczka nie u-
 marla/ ale spi: y nasmięwali sie niektorzy z tego Boskiej mi-
 łości/ wiedząc/ iż byla umarla ona Dzieweczka/ á kazawszy
 wynieść wszytkim/ wszedł tam sam/ á dotknawszy sie iey iekl/
 rzekl: Dzieweczko mowie tobie wstań/ á natychmiast zdro-
 wa wstała/ y kazal iey dać ieść: rozniosta sie tá sława po-
 wszytkiey oney ziemi.

O nawro-

O návroceniu Máryi Mágdaleny.

Rozkošny y naysláchetnieyšy Pan Jezus/ prosiłt bedac
 iednego dnia ná obiad do Symona tredowátého/ á ten
 byl Licemierník Nie odmowil Pan Jezus/ ále šedł mile y
 láskawie dla dušného pozyskání. Bo z ludzmi przestaic/
 iedac/ y piac; przywodzil ie tu zátocháníu y rozmilowáníu
 swemu. Vstýšala to ona bogata/ šwiecka/ y rozpustna Pá-
 ni/ Márya imieniem/ przezwyškiem Mágdalená/ iz táu Pan
 Jezus obiadue: á iuž předtým sluchala Kazánía iego ná
 přeciw swoiey rozpustnosti; ále nikomu nie powiádala/ by
 lástke Boží w sercu miała. Vznáic zle svoje uczynki/ roz-
 palila sie milostí Jezusá milego/ začým zbáwienía swego
 nieprzedlužáic/ áni tež do stárosti odwołúac y čekáic:
 pošla Duchem Swietým obdárzona/ spuścivšy glowe y
 oczy/ bez stromoty miedzy godúice/ až do sámeho Zbáwicie-
 lá swiege. Táu nižiusienko sklonila sie do swietých nožek
 iego/ z wielkým záwstýdzením y žalem zá grzechy svoje: á
 máic usnosť w lásce iego/ poczela lzami omýwác nogi iego
 vzdycháic/ lkáic/ y nic niemowiac; tylko w sobie tak my-
 šlila. O moy mily Pánie/ ty wšytko wiefš y znaš/ iz ia te-
 raz tiebie nad wšytko stworenie miluie y chce. Wyzna-
 wám y wierze/ ižeš ty Bog prawdziwy/ znám/ žem niewy-
 mownie rozgniewala lástke twoie / y zgrzešyla přeciw
 wielmožnosti y spráwiedliwosti twoiey: náđ licžbe písku
 morskege; ale Ty milostíwy Bože přebacz/ gdyž tu tobie
 sie ućiekám/ žalúic prawdziwym sercem zá wštepki moie.
 Proše lástki/ zmilowánía/ y odpuščenia: gotowám sie po-
 lepszyc/ áni zechce od posluženstvá Přykázánía twego od-

śledować. Prośbę nie rącz mnie oddalać od siebie/ gdyż u-
 cieżki inney nie mam/ ani mieć chce/ tylko do ciebie samego;
 a w tym ustawnie łzami obmywała Nogi iego święte; z tad
 poznawał/ iż Jezus nie miał oburwa. A tak oblałszy łzami
 y obmyłszy one Nogi Przenajświętsze/ posela je włosami
 swemi ocierać: a to dla tego/ że ie dla próżności świeckiey
 przyprawiała/ a w nich sie bardzo kochała; a przeto/ y nie-
 miż pokutować chciała. Potym/ że one Nogi święte były
 schodzone y zranione od kamienia/ od piasku/ od gorącości;
 masćią droga pomazała y całowała nieprzestając. O nabo-
 żny milego Boga slugo! pogladay ná nie/ y ná to co czyni/ a
 rozważay myśla wszytkie iey uczynki. Każde osobno: iż tak
 bogata/ tak ur. dziwa/ y znamienita Páni/ a tak iawnie po-
 kutuje. Pogladay ná Pána Jezusa/ iako łaskawie/ y miłości-
 wie znosi wszytko/ dopuszczając iey czynić według iey woli:
 zaczął miły Pan Jezus pożywać potraw przestł/ drudzy
 zaś siedzący/ takiey nowej rzeczy dziwuiac sie/ co z tego be-
 dzie y ku iakiemu końcu przydzie/ rozmyślali. A Symon
 Gospodarz tak myślił. Gdyby ten człowiek był Prorok/ iako
 o nim mówią/ wzdyby wiedział co to za Niewiasta/ iż iest
 iawną grzesnicą. Pan Jezus ná myśli iego odpowiedział
 przypowieścią o dwu dłużnikach/ tak/ aby zrozumieć mógł/
 że Pan Jezus był większy niżeli Prorok/ kiedy myśli wie-
 dział: co samemu tylko Bogu przyzwoita: a chcąc sie iemu
 lepiej obiać/ y pokazać to prawdziwie/ iż ná miłości
 wszytko sie stanowi/ rzekł: Zaprawdę powiadam tobie/ od-
 puszczone iey są grzechy/ iż wielce umilowała. A obróciwszy
 sie ku Niewieście/ rzekł: idź w pokoiu. O słowo miłosne!
 o słowo roztosne! o słowo słodkie! O iako z wielkim wese-

Iem Mária Magdalená tego słuchała! o iakie pocieszenie za-
 smutek swoy na tych godach odniosła! z iaką radością ode-
 śła! kto wymowi albo wypisze: Rozmyślay tu miłość y da-
 tek / á ucz sie iey słowem y uczynkiem wypełniać / od tey szczę-
 śliwej grzesznice: y obacz / iż sama miłość y datki ochotny
 czyni pokoy między Bogiem y człowiekiem / á przeciwnym
 sposobem poroznienie czyni / iako S. Piotr świadczy mo-
 wiąc. Miłość pokrywa wielkość grzechow / tak / iż wszystkie
 cnoty biorą ozdobę od miłości y datku ochotnego / á bez
 niey żadna cnota milemu Bogu nie iest mila ani przyiemna.
 Dla tego tedy wszystkimi siłami staray sie / abys iey nabył / y
 abys sie w niey / á oká w tobie pomnażała / żeby cie tak pra-
 wym miłośnikiem Jezusá miłego y oblubieńcem uczyniła.

Jako Jan Chrzęciel swoje Ucznie posłał do JEZUSA.

Czwalebny rycerz y Mążkalet Pána Jezusow Świetý
 Jan Chrzęciel: gdy władzon był do ciemnice z rozkaza-
 nia Herodowego: że go strasował z grzechu cudzołóstwa /
 bo wziął był bratu swemu Filipowi za żywota żonę. Chcąc
 tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoje Źwole-
 niki / aby naśladowali Pána Jezusá / y do niego przystępi-
 li: posłał ich do niego / aby obaczywszy cudá y znamiona któ-
 re czynił / usłyszawszy mowę iego łaskawą / mądra / sercá
 przerażającą / zapalili sie tu miłości iego / y naśladowali go.
 Przyśledszy tedy do miłego Jezusá / rzekli: Tyśli iest który
 maś przysć / czyli drugiego oczekiwamy: obroć tu oczy twe
 na miłego Jezusá iako łaskawie na nich wyczał y przyiał ich:
 á iako mądrze / pierwej uczynkami / potym słowo odpowie-
 dział im: bo przed ich oczyma po uczynionym Kazaniu / u-

zdrowił wiele niemocnych/ głuchych/ ślepych/ niemych. Potym rzekł do nich. Idźcie/ a powiedźcie to Janowi/ coście widzieli y slyszeli. Oni odeszli y powiedzieli Janowi co miły Jezus kazał; iako niemocene/ ślepe/ głuche/ chrome uzdrawiał. A Święty Jan rad to bardo slyszal/ że go chwalili; y możem bez wątpienia wierzyć/ iż po śmierci Jana Świętego przystali do Pána Jezusa/ lubo tego nie pisano. Pan Jezus kiedy odeszli Żwolenni y bardo wysoce chwalił Świętego Jana/ a między inżemi rzeczami mowil o nim/ że był więkşy niż Prorok; także że między synami niewieściami/ nie powstał więkşy nad Janá Chrzęciela. O inżych Świętego Jana pochwalách/ maş dosyć w Ewanielij świętey iako o tym napisał Mateusz S. w iedenastym Capitulum; gdzie Pan Jezus przed tłuşczą mowil o S Janie; y coście wysli na puşczę widzieć; trzćine od wiatru chwieiaca sie: Jan ci nie iest taki/ boć on ani dla boiażni/ ani dla datku iakiego ustapi od prawdy. Potym go chwalił z ostrości iego żywota/ mowiąc: y coście wysli widzieć człowieka miekkim odzieniem przyodzianego? boć ktorzy w miekkim odzieniu chodzą/ w Pałacach Krolewskich mieszkają. Ale Jan nie iest taki/ boć on ma odzienie z włosów wielbłądowych: iego pokarm był miod leśny/ odłączyny sie od ludzi ięszce w swey młodości/ mieszkał w ostrey puşczy pospolu z zwierzetami. A dla tego dziwnego iego żywota/ był y iest godzien wielkiey pochwały: boć on był między Pustelnikami Pustelnik/ między Pannami Panna/ między Męczennikami Męczennik/ między Wyznawcami Wyznawca/ między Prorokami Prorok nacyelnieyszy: bo nie tylko przysćie Chrystusa Pána na świat prorokował; ale go też swym własnym palcem ukazał.

O ścięciu

O ściegciu Świętego Janá.

Przekleety Herod/ y wsseteczna á mizerna oná cudzolożni-
ca/ zmowili sie/ aby Janá Świętego zabili: aby tak wola-
niey chuc y wola swoje bezecna popelnić mogli: nie czuąc
ktoby ie gromił o to/ y do pokuty przymodził. A stało sie/ iż
gdy Herod sprawił zawołany bankiet/ ná pamiątkę swojego
narodzenia; dziewczka oney cudzolożnicy Herodyas/ skaczac/
placząc: otrzymała/ iż ucięto głowę Janowi Świętemu/ y
przed wszytkie bankietniki przyniesiono/ á to wszytko stało sie
za sporządzeniem Herodowey Cudzolożnice. Patrząy tu/ y
uwaj/ iako tak święty głowiek marnie zabit/ dla mizerney
niemiędzy. O Boże miły/ iako Ty to przepuszczasz/ iakoż y
przepuściles ná milego Krzyciciela á Oycá twoiego: który
z twoiey d. brotliwy l. ski. pierwey był świętym/ niżeli ná-
r. dzonym: który takiż n. ot wiedl/ iż mniemano/ że on był
Chrystus Zbawiciel wszytkiego świata: o którymś ty sam
dał świadectwo: iż wielkzy niepowstał między synami Nie-
wiesćciemi. Słyżysz/ iako Chrystus chwalił Krzesnego Oycá
swoiego; y iako go darował dziwną łaską: słuchayże y
S. Bernatá/ co też o nim powiada/ tak mowiac: Który
Święty Świętý nad Janá: który takowey iest mocy? kto
tak Święty/ żeby był w żywocie Macierzynskim Duchem
S. napelniony? kto tak ostry y dziwny żywot wiodl/ będąc
w tak młodym wieku/ oczymś słyżal y czytal/ aby sie w ży-
wocie weselil? kto Pokute y Królestwo Niebieskie opowie-
dział? kto Króla Niebieskiego krzcił? o kim świadectwo
tańie Syn Boga żywego dał? kogo Kościol święty Chrzes-
ściński tak wysoko czci y wielbi? Jan/ wyższy ná Proroki/

Jan

Zywot Pána Nászego

Jan Aniol wyborny Boży/ o którym sam Jezus mowi Oto
 ja przesyłam Aniola przed oblicznością twoją: który zgotu-
 ie drogę twoją przed tobą. Jan nayspierwey Apostolem rze-
 zon jest/ y Księżciem Apostolow robytkich. Bo Apostol ro-
 zumie sie posel/ Jan Ewanielista/ bo Ewanielia nayspier-
 wey opowiadał/ Jan Pánie czysty y wzor Pánienski. Jan
 Wyznawca Bożej prawdy/ Jan Męcenik y swiatlo Mę-
 cennikow. A przecie do takiego ták Swietego milosníka
 Bożego/ ták do ciemnice przyslány/ aby mu glowe ućiał/ iak-
 by miał byt lotrem/ albo iakim naysgorszym slowiekiem mie-
 dzy ludźmi. Pátrzay z polutowániem slugo Boży/ z iaką go-
 towością y dobrą wolą ná rozkazanie misternego kárá/ go-
 tuie y wyćiaga byie swoje: fleka/ Bogu dziekuiac/ duže swo-
 ie w rece iego polecáiac/ ofáruiac to iemu dla prawdy y sprá-
 wiedliwosci. Pátrz/ iakto schodzi z tego swiátá/ milosník/
 Bráćisiek/ Oćiec Krześny; y Zwolennik naysmileyšy Jezusa
 Krolá Niebieskiego/ tákze Sekretarz nayswiernieyšy. O
 wielka nágáno y sromoto nášá! iż my/ bedac grześnymi y mi-
 lemu Bogu przewinionemi/ żadney rzeczy przeciwney znosić
 niehcemy: ni też słowá przytkrego. Oto Jan Swiety y nie-
 winny; skromny y cierpliwy/ áni w grzechu národzony/ w
 lásce Bożej żyjacy: chetliwie śmierć przyimuie. A my grze-
 šni/ niehcemy podobney/ á drudzy żadney krzywody y przy-
 šrości ponosić. Mily Pan Jezus byl w támtéy ná ten czas
 štronie/ nie bárdzo daleko/ ni też blisko. Kiedy tá nowiná
 przyšlá do iego swietey milosci/ plákal rzewno swego Ky-
 cerzá/ Oycá milego/ y Brátá przyrodzonego. Plákali Apo-
 stolowie y Uczniowie iego z nim. Plákalá tež y Nayswiejša
 Pánná Márya/ ktora go/ gdy sie byl národził rekómá swemi
 podnio-

podniosła była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieszył Matuchne swoje miłą: któremu ona żalosiennie odpowiadała/ mówiąc: o moy Synu najmileyszy/ czemużes dopuścił taką śmierć/ na miłośnika swego y naszego? czemużes go niezachował/ żeby był tak marnie nie zginął; Jezus miły odpowiedział: wielbna Matuchno: nieprzynależało mnie iego od śmierci tej obronić/ bo ja dla Oycá Niebieskiego podiał; y dla iego sprawiedliwości. A jest wola iego Boskiej miłości/ aby iego wybrani w tej niedzytu światowej nie zostawali/ ale aby do Oyczyzny Niebieskiej powstąpiali: wskąćci nie umarli/ ale uszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Matuchno miłościwa boć Janowi na wieki będzie błogo y dobrze; lubo potrwa cokolwiek między Oycami Świetymi w otchłani piekielney; aż do moiego tam zstąpienia. A z tych słow Panna Mária była pocieszona. Po kilku dni/ Jezus miły poszedł do Gálilei; a ty zawsze naśladuy y nieodstępuy iego świętey miłości rozmyślaniem prowadzac/ gdziekolwiek idzie najmiłościwszy Pan Jezus. IEZUS miły zmordowawszy się podrożá, nád studnia odpoczywa: rozmawiaiac z Niewiastá Samárytánka.

Poznáwszy y widziawszy miłościwy Pan Jezus/ że usłyszała rada Żydowska/ iż Pan Jezus przyimnie y nabywa sobie co raz więcej Żwolenników/ niżeli miał Jan Świsty; ktorzy mówili/ iakoby miał krzcić lubo sam Pan Jezus nie krzcił/ tylko iego Żwolennicy: opuściwszy ziemię Żydowską/ szedł potym do Gálilei przez Samáryá ziemię Pogáńską/ y przyšedł do iednego Miasta/ któremu imie było Sychar. Pogląday nabożna dušo/ iako powoli idzie chodem spraco-

wány/ bo wšytko życie Człowieczeństwa iego/ praca była y robota. Gdy przyšedl do niektorey studnie/ siadl przy niey zmordowany droga/ y odpoczywał/ á bylo to iakoby hostey godziny ná dzień. Przyšla potym táh Niewiásta z Samáryi po wodę. Mily Jezus rzekl do niey/ day mi pić: bo Zwolennicy odesli byli od niego do Níasta kupować żywności. Oná Niewiásta uslyšawszy to/ rzekla iemu: Jáko ty/ będąc Żydem/ odemnie žádaš napoju/ á iam iest Niewiásta Samárytánka/ to iest/ od Żydow odšczepiona pogánka? Aza niewieš/ iż Żydowie niepożywają/ áni przestawają z Samárytány? Odpowiedzial mily Jezus/ y rzekl iey. Byš wiedziala dar Boży/ y kto iest co z toba mowi/ day mi pić/ zaś/ ſtebys od niego prošila/ aby on tobie dal wody żywey. Odpowiedziala mu niewiásta: Pánie mily niemaš czymbyš wody náczepal/ studnia takže iest gleboka/ zkadže tedy maš mieć wodę żywą: iżališ ty wiekšy náđ Oycá našego Jákubá/ ktory nam sporzadzil te studnia/ y pil sam z niey/ y Synowie iego/ y dobytek iego? odpowiedzial mily Jezus/ y rzekl iey: Wšelki człowiek pije z tey wody/ ktory prágne: ale kto będzie pić wodę/ ktora ia dam iemu/ nie będzie prágnał ná wieki. Niewiásta odpowiedziala: Pánie day mi tey wody/ á bym nieprágnela/ žeby mi tež tu wiecey nie potrzeba chodžić/ czerpác tey wody. Odpowiedzial iey mily Jezus. Idž wezwij tu mežá twego/ á przychodž tu z nim. Odpowiedziala niewiásta y rzekla iemu. Nie mam mežá/ Jezus rzecze do niey Dobrzeš rzekla/ iže nie maš mežá/ boš pieć mežow miała/ y teraz ten/ ktorego maš/ nie iest twoy maž/ rzecze do niego niewiásta: prawda to iest mily Pánie/ y zaśte to widze/ ižeš Ty Prorok. Oycowie naši modlili sie ná tey gorze/ á wy mowi-

cie iże każdy w Jeruzalem ma sie modlić. Odpowiedział iey mily Jezus: Niewiásto wierz mi / iże przydzie tá godzina/ kiedy áni tu/ áni ná tey gorze/ áni w Jeruzalem będzie sie modlić Bogu Oycu. Wy chwalicie to/ co nie wiecie; ále my chwalemy / co wiemy; bo z Sydow ma byđz zbáwienie. Ale przydzie tá godzina y iuż iest; kiedy wierni ludzie będą chwalić Boga Oycá w duchu y w prawdzie: bo Oćiec/ tákich szuka/ ktorzyby mu chwałę dali: gdyż Duch S. iest Bog/ przeto ci/ ktorzy sie modlą Bogu/ muszą sie modlić w prawdzie y w Duchu S. Odpowie niewiásta: Wiem/ iże Messyas ma przyść/ ktory rzeczon będzie Chrystus/ á kiedy ten przydzie/ wszytko nam opowie. Odpowiedział iey mily Jezus: Jam iest/ ktory z toba mowie. A nátychmiast przysli Żwolennicy iego/ y dziwowali sie/ iże z niewiástą w osobności rozmawiał á żaden go z nich nie śmiał pytać/ coby mowil z nią. Zostáwiwszy ona niewiásta swoje wiádro/ czyli też dzban/ biegła do Miásta/ y mowila ludowi onego Miásta/ podźcie á obaczycie człowieka/ ktory mi powiedzial wszytko/ comkolwiek czynila; á snadź on iest Chrystus. Wyshedszy oni z Miásta/ bli ku niemu. Tym czasem Żwolennicy prosili iego światey miłości/ mowiac Mistrzu iuż gotowo iesc. A on im odpowiedział: Ja iuż mam pokarm/ ktorego bede pożywal/ o ktorym wy nie wiecie. A porzeli miedzy soba mowić/ albo mu kto przyniosł iedzenie? Odpowiedział mily Jezus / mowiac: Mój pokarm iest/ ábym czynił wolę tego/ ktory mnie posłał: ábym uczynił mocy iego wykonał y wypełnił: żali y wy nie mowicie / iże ieszcze cztery miesiące do żniwá. Ja powiádam y mowie wam/ podnieście oczy wasze/ y ogládaycie krolestwa/ iż sie iuż bieieią ku żniwu; á kto żnie záplátę bierze/

y zbiera Owoc/ żywot wieczny: aby sie oba weselili; y ten co sieie/ y ten/ ktory żnie. To iest słowo prawdziwe/ że inny iest/ co sieie/ á inny/ ktory żnie. Jam was posłał żąć/ czemuście nie robili/ ani siali: inși robili/ á wysście ná ich robotę tráfli. A wyszło z onego Miasta wiele ich/ co uwierzyło weni/ dla słow oney niewiasty dawáiącey świadectwo o nim: że powiedział iey wszytko/ cokolwiek czynila. A gdy przyšli ku niemu Samarytanowie/ á ci byli Pogánstwo; prosili go/ iżby tam z nimi zostal. Nieżtal tam tedy mily Pan Jezus dwa dni: á daleko wiecey porym weni uwierzyło dla náuki Kazania iego. A oney niewieście mówili/ że iuż nie przez twa mowę wierzymy; ale žesmy go sami slyšeli; y poznátemy/ že to iest Zbáwiciel wszytkiego swiata. Z tey Ewángeliu náuke weźmij Naprzod/ wielka pokora Jezusa milego: ktory z iedną niewiastą glebokie y zbáwienné rzeczy rozmawial: y ná wszytko o co pytała/ lastáwie odpowíadal: nie tak/ iáko czynia ludzie chelpliwi/ ktorzy gárdza ubogiemu. Powtore uwáž iego ubóstwo z pokorą złączone/ á to ztąd/ iż Żwolennicy do Miasta šli/ dla nábycia coby iedli/ á nábywszy przyniešli. Samo sie pokázuie/ iż ná goley ziemi często iadal Jezus mily z swymi rycerzami. Potrzebie uwáž pilnošć iego/ ku duchownym rzeczom/ z tego/ gdy Żwolennicy prosili go/ mówiac: Mistrzu/ čas sie pošilić. A on odpowíedzial: Mam ja pošarm/ ktorego wy nie wiecie/ moy pošarm iest czynić wola Oycá mego/ ktory mnie zesłał: y niechciał iešć/ bo czekał ludu/ ktory miał z Miasta przyšć/ á słowa iego slyšać. Przy tey Ewángeliu rozmyšlay/ y násladuy iego w tym/ iáko možesz naylepiey: bo chcešli z Chrystusem królować/ przytádem Chrystusowym życie twe zachoway.

Iezulá

JEZUSA miłego z góry zepchnąć chciáno:
Łukasz Święty pisze.

GDy sie powrócił Pan Jezus do Nazáreth/ Licemiernicy
mowili mu: Słyśelismy/ iż wielkie cuda uczynileś/ w
Káfarnáum/ uczynźże też y tu w swej Oyczyźnie. Odpowie-
dziel Pan Jezus. Żaden Prorok nie iest wzięty y przyiemny
w swojej ziemi. Dla tego to mowil/ iż nie byli godni/ aby
to uczynil/ czego żądali; á rozgniewawszy sie wygnáli go z
Miaśta/ y zaprowadzili go na wierzech góry/ pod która było
ich Miaśto; á postawiwszy go na wierzech oney góry/ chcieli
go zepchnąć na dol/ aby go tak zabili: ale miły Jezus mocą
Boską siedl w posrzedku ich/ utáiwwszy swoje człowieczeń-
stwo/ bo ięszce nie przyšedl był czas y godzina iego śmierci.
Glossa zaś/ to iest wyklad/ mowi ná te słowa: Iż kiedy
Jezus miły od nich był wygnány/ skala kámienna iemu sie o-
tworzyła/ y rozplynęła sie iakoby wóśt miękki/ y miejsce ię-
mu dla schronienia sie dała/ tak iż odzienie iego iakoby ná wo-
sku sie wytoczyło y wygniotło. Pátrząyże tu duśko nabo-
żna ná Zbáwiciela twoiego/ iako przed nimi z Miaśta u-
chodzi/ á oni za nim ścigáią gniewem rozpaleni. Obacz też/
iako w tej skale zostaie smetny/ á iego sie smutku polutuy/
y bardzo užáluuy.

Pan JEZUS uzdrowił człowieka chorego
uśchłą rękę máiacego.

Nia pewnego Sobotniego/ Pan Jezus náuczał w Bo-
żnicy/ gdzie tam był człowiek niektory/ uśchłą rękę má-
iący; tego miły Jezus do siebie wezwał/ á kázal mu stánąć
w po-

w pośredku; pytając Doktorow y Licemiernikow/ czyli na-
leży y słusna w dzień swiety Sobotni uzdrawiac/ ale oni
ná to zámilili. Zátym rzekl Pan Jezus onemu niemocnemu
sucha reke májacemu: wyciągnij reke twoie. A nátychmiast
stal sie zdrow. Mamy tu náuke/ iż y w dzień swiety dobre
uczynki wykonywac y czynic nam náleży/ sámých tylko robot
služebných/ pożytkowych y cieškich/ wáruiac sie grzechu/ po-
przešćac powinnišmy. Widzac to oni Licemiernicy y Do-
ktorowie Žydowscy; wzeli z tego wielkie pogoršenie/ tak/
iž pluli ná to przed nim mowiac: to ten czlowiek nie iešć od
Boga/ ktory Swieta nie swieci. Pan Jezus dla ich obmo-
wišć/ niepoprzešćal dobrze czynic/ owšem pilniey niemocene
uzdrawial/ aby ie od ich bledu odwiodel. Ten przyklad z Pá-
ná Jezusa wziawšy zachoway/ nie poprzešćaway od uczyn-
kow dobrych/ dla pošmiwišćá/ y uragánia ludzkiego/ gdyž
tak predzey zwyciežyš nieprzytiaciela swiego.

O rozmnoženiu Chleba.

Swieta Ewánelia powiáda / iż Pan Jezus po dwákróć
rozmnožyl chleb y nákarmil wiele tyšiecy ludži; ale ty po-
spolu zlož oba rázy w ieden / á rozmýšlay / iáko Pan Jezus
podniožky swoje swiete Oczy / á obaczymšy / iže wielka elu-
šca ludu przyšlá ku niemu / tak rzekl ku Žwolennikom swo-
im. Mam politowánie nád tym ludem / bo trzy dni zošćá-
iac przy mnie / nie májá coby iedli / á ieželi ie láknaće opušće /
ušćána ná drodze / bo wiele ich z dáleká przyšlo. Odpowie-
dzieli mu Žwolennicy. A ktoby mohl nákarmic ie ná tey
pušćy? zátym Pan Jezus rzekl do Filipá / góžie kupiemy
chleba / abyšmy nákarmili ten lud: ale to mowil / probuiac
ich

ich wiary/ bo sam dobrze wiedział/ co miał uczynić. Odpo-
wiedział Święty Filip: Za dwieście pieniędzy nie będzie
dosyć dla nich chleba/ by też każdy tylko kawałek dostał. A
rzekł do niego ieden ze Żwolenników iego/ Andrzej Brat
Szymoná Piotra: Jest tu ieden chłopiec/ który ma pięćoro
chleba ieczmiennego y dwie rybki: ale co to jest na tak wie-
lu? Rzekł Pan Jezus/ każcie ludowi siedzieć: a wiele było
siana na miejscu onym. A siadło na onym sienie Mężow
iako by pięć tysięcy. A wziąwszy Pan Jezus chleb/ podzię-
kowałszy Bogu Oycu/ poczał rozdawać onym tłuszczo-
m siedzącym/ także y ryb/ co kto chciał. A gdy się już byli nasy-
cili/ rzekł swoim Żwolennikom/ zbierzcie co zostało odrobini-
aby nie zginęły. A zebrali a napełnili iakoby dwanaście
košow odrobini/ które pozostaly od tych/ którzy tam iedli.
Dla tego oni ludzie/ widząc to cudo/ które się stało/ poczel
wielbić miłego Jezusá/ mówiąc; że to jest prawdziwy Pro-
roek/ który przyšedł na ten świat. Nauka z tego dziwna we-
źmij; naprzód obacz/ iż miły Pan Jezus był/ y jest bázko mi-
łosierny/ tak dalece/ że nic innego/ tylko samo miłosierdzie
przywiodło go / aby wspomógł nasyceciem tych ludzi. A
z tej przyczyny mowił: Mam poľitowanie nad tym lu-
dem. Powtore obacz/ iż pokázuje drogę zbawienia grze-
šnym przez swe Kazania/ był wdzieczny/ iż przez trzy dni z
nim zostawali/ słuchając o drodze Bożej. Trzecia/ iż stał
się wielom dobroczynnym y opátrznym/ a to z tego pozna-
way/ iż na potrzeby y niedostatek onych ludzi miał wzglád/
którzy byli z dalekich stron do niego na Kazanie przyšli. Po-
gláday tu na Jezusa dužo nabožno/ obacz/ iako Jezus miły
nabožno oczy w Niebo podniošł/ dziękui Bogu Oycu
swoies.

swojemu. Pátrz też iáko swoia reka Apostolom chleb rozdá-
wa/ roztázuiać/ żeby wšytkim rozdawali bezodrze/ y iáko
w reku ich/ y w reku tych co go od nich bráli chleb sie rozmna-
żał. Pátrz też iáko wesolo mily Jezus pogláda/ ná onych lu-
dzi siedzących y iedzących/ á iáko też oni wzáiem pogládaia
ná milego Jezusa/ z podziwieniem mowiać ieden do drugie-
go o tym tak cudownym uczynku; dziekuiac dobroci Bo-
skiey/ iż ie raczył/ nie tylko wzgledem duše/ ale y wzgledem
ciála/ násyćić y nákarmić.

JEZUSA milego chciáno uczynić Krolem.

Widzac lud pospolity ten Cud/ iáko w powyżšem Ca-
pitulum iest opisáno/ á uznáiac iego rostopność/ chcie-
li go Krolem obráć. Mily Jezus to widzac/ ušedł ná go-
re przed nimi/ gđzie go oni nie mogli znależć; bo niechciál byđ
dočasnie chwálon / á Źwolennikom swoim kazał sie prze-
wieść przez morze/ aby/ iesliby go miedzy Źwolennikami ſu-
kali/ y táń go nie znależli: ale Źwolennicy od niego odláczyć
sie niechcieli/ áż ie przymusił wśieść ná łódź/ rož sie dopie-
ro przewieźli/ bo záwſze z tym milyń Pánem byđ chcieli.
Jezus mily / bedąc sam ná oney gorze/ zostawał do same-
go ſwitania ná modlitwie/ zniknawšy od czci ſwieckiey.
Pátrzay tu okiem serdecznym/ iáko sie táń ná oney gorze u-
niža przed Wycem swoim Niebieškim/ iáko ſuka ošobności/
á w czuynoſci/ y bez ſpoczynku zosťaie długo/ kárze niewinne
á ſwiete Ciało ſwoie. Modli ſie dobry Páſterz zá owieczki
ſwoie: nie zá ſie/ ale zá nas/ iáko wierny Pošrzedník náš;
náuczaiac/ abyšmy ſie záwſze modlili/ nie tylko przytłádem/
ktoryń nas uczył/ ale y ſłowem; mowiać: Powinniſcie ſie
záwſze

zawsze modlić á nieustawiać / bowiem ustawieźność modlitwy otrzymuie czego żada. Podał przykład tego / mówiac: gdyby kto miał Przyjaciela / á o pułnocy przyśzedłszy do niego mówiłby mu; Prośże cie / pożycz mi troygá chleba / boć mam goście. Rzekłby / miły sąsiedzie wybac mi / już sie bowiem wczasuie. On niedbając na to / kłótałby przecie / prośąc upornie. Widząc to on sąsiad / nie dla przyjaźni / ale dla uporczywości iego / y swego pokoju wstąwszy dać / lubo pożyczą mu onego chleba. Takci Ociec moy Niebieski czyni. Proście tedy / á weźmiecie. A to wszystko Pan Jezus mówił / aby nam wielka moc modlitwy objaśił; boć moc iey taka jest / iż przez nie wszystko dobre otrzymujemy / y wszysto zlego przez nie pozbywamy. Przeto chcieli ćierpliwie przeciwności znosić / chcieli pokusy y smutki zwyciężyć: modl sie. Chcieli zawsze bydź wesoly / y za nic sobie mieć robote / pracę ná chwale Bożo / ani sie obawiać czego zlego; modlże sie. Chcieli gorace nabożeństwo mieć / żadze dobre y swiete / modlże sie. Chcieli serce meźne mieć / á bydź ustawieźnie dobrego umysłu / w poddaniu sie woli Bożej: modl sie. Chcieli grzechy wykorzenić / á cnotami serce nápełnić: modl sie. Gdyż ná modlitwie Duch Swiety bywa dawany / ktory to / wszysto dobrego / náucza duśe. Chcieli bogomyślności dostąpić / y rozmiłować sie Oblubieńca twego Jezusá milego: modl sie. Chcieli ná tym świecie zakusić Niebieskiej słodkości / y inne dziwne rzeczy uczuć / ktorych wymowić niikt nie potrafi / á ni moźe: modl sie. Dla tych y innych pożytkow / Jezus miły dał nam powod do modlitwy / także y Swieci iego; abyśmy iego swietey miłości (goraco sie modląc) náśladowali. A przez modlitwe wszystko otrzymáli.

JEZUS miły chodził po Morzu.

K Jedny miły Jezus był ná gorze przerzezzoney/ ná modlitwie: Zwolennicy w ten czas byli ná Morzu / á mieli wiatr przeciwny sobie / y nawalności wielkie: tak/ iż łódź ich ponurzała sie / y bádzo / á bylo to w nocy / á Pan Jezus nie byl z nimi. Kiedy iuż bylo ná switanu / tedy zstápl Pan Jezus z gory; y šedl ku nim po wodzie / iakoby po zemi suchemi nogami. Polituje Szworzyciela swego / poczáwšy od wieczora / až dotąd sie modlącego: Tánž přibližál sie ku Zwolenníkóm: Oni bedac w strachu wielkim / iešče bárdziej sie zlekli / gdy Jezusa uyrzeli: bo widowisko obludne bydž mniemali / y wielkim głosem zláššy sie / wolali. Ale miłości y litości pełny Jezus miły ucieššy ie iako Dčiec / mowiac ku nim Miecćie wiare iac iestem / nie boycćie sie. Piotr odpowiedzial: Ješliš ty miły Pánie / kaž mi do siebie přyšć po tey wodzie. Odpowiedzial Pan Jezus. Podž. A po šedl Piotr po morzu / ale gdy grażnal / iáł wołáć / Pánie racyš mnie wspomóc: Pan Jezus poial go zá reke / mowiac: O máley wiary czemu watpiš? Glossa / to iest wyklad / ná to miewšce mowi: Dopuščil mu Pan Jezus chodzie po morzu / žeby ukázal swa Moc Boska / aby go tež pocieššy byl w smutku: dopuščil noš zánurzenie / aby nie zapomínal swey krewošći / y z tego sie nie chelpil / y aby tež nie rozumíal bydž rownym iego swietey miłości. Potym wštápl do nich Pan Jezus w łódž / á nátychmiš přeššály one wiatry y burze. Oni wšyšcy bárdzo go wešolo přzywítali; y wielkie pocieššenie z tego powžíeli.

Iezus

JEZUS uzdrowił Dżiewkę opętána.

I Dac z onych stron Pán Jezus / á wšedšy kažac / wštapil do Tyru / y do Sydoná / tak rzeczonych miast. Tamže nie-
 wiastá lubo poganšá / bo z žemie Kanaán poganškiey / z ie-
 dney y z drugiey strony záchodzac / przystapilá ku Pánu Je-
 zusowi wolaiac y prošac: aby iey Dżiewkę opętána uzdro-
 wil / bo mialá w nim wielkú nádejie y wiare / przeto wolá-
 lá zá nim / mowiac: Zmiluy sie nádemná Synu Dawidow /
 boć Dżiewká mojá wielkie udreczenie cierpi od złego ducha.
 A on iey nie odpowiedział y słowá / á to dla tego uczynil / á-
 by nie wystapil przeciw swym słowom / ktore byl rzekł: Nie-
 chodźcie ná droge poganšá: Ale oná niepowatpiwáiac /
 wolála zá nim bez přestánku / Synu Dawidow zmiluy sie
 nádemná: á przystapiwšy Apostołowie do Pána Jezusá
 prošili zá niú / mowiac: počieš iá mily Pánie / boć zá námi
 woła. Na to mily Jezus odpowiedział / y rzekł: Nie iešem
 pošan / tylko dla owiec / ktore zginely z Domu Izraelskiego.
 Tak oná przystapiwšy do Pána Jezusá / pádlá przed iego no-
 gami; dáiac iemu chwałę przy modlách iego prawdziwemu
 Bogu / y rzekla: Pánie wspomoz mie. Ktory odpowiedział
 iey / mowiac: Nie dobrzeć brác chleb Synowšti / á mlotác
 go psom. Slyšac to oná / pokornie odpowiedžialá: Praw-
 dá to ieš mily Pánie / ale ty odrobine miłóšci twey day iáko
 ščenieciu. A tym zniewolilá miłóšciwego Pána Jezusá /
 gdy rzekla: Wšak teš mily Pánie y ščeniattá iedžá odro-
 biny / ktore spadaia z stolu Pánow ich. Tedy odpowiedział
 iey mily Jezus / y rzekł: O niewiásto wielká ieš wiara two-
 ja / niechci sie škanie / iáť sama chceš. A uzdrowiona byla iey

dziwka teyże godziny. Naucz się od tey poganiki/ dobrych trzech rzeczy. Pierwsza / abyś miał wiare y usność w Pánu Bogu/ gdy się modliś. Wtóra/ lubo nie będziesz wysłuchan natychmiast/ postaremu trway bez przestánku/ iako tá Nie-
 wiastá czynila Trzecia/ pokore iey wielka/ dla ktorey otrzy-
 mala/ o co prosila. Wiedz to zá pewne y niewatpiy/ iż má-
 iąc te trzy rzeczy/ będziesz wysłuchan. Aniol twoy stroż/ y
 Apostołowie/ zá toba się przyczynia tym wiecey/ do Pána
 Jezusa/ aby duszá twojá byla wolna/ od złego ducha.

Niektorzy Zwolennicy z słow Pána IEZUSOWYCH
 zgorzylí się.

NJedziwny się / iż się wiele ludzi gorzly z nášych dobrych
 uczynkow y slow / poniewaz iednego czasu Licemierni-
 cy zgorzylowsy się/ Pána Jezusa pytali: Czemu to Ucznio-
 wie twoi iedza/ á reku nie umywaia? Pan Jezus srogo im
 odpowiedzial: Potryci (to iest Hipotryci) niepokalać to
 człowieka/ ani zmaže/ co w usta idzie; ale co z ust y z serca po-
 chodzi/ iak owe są myśli złe/ cudzolestwa/ mežoboystwa/ y
 drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan Jezus ná Ka-
 zaniu mowil w Synagodze Żydowskiej. Jezeli nie będzie-
 cie pożywać Ciała mego y pić Krwie moiey/ nie będziecie
 mieć żywota wiecznego. Wiele Zwolennikow zgorzyló się/
 y odstapili od niego/ iako cielesni/ nie rozumieiac tego du-
 chownie: potym mowil tu dwunastom Apostołom. A wy
 chcecie też odemnie odeysć; Odpowiedzial Piotr zá wszy-
 tlich. Pánie á do kogo poydziem? gdyż ty słowa żywota wie-
 cznego masz. Z tego nauke wziąć potrzeba/ że nie mamy nic
 dbać / kiedy kto gorzly się z nášych dobrych uczynkow. Po-
 wtore/

wtore/ iż mamy wiecey dbać o serdeczną czystość/ niż o po-
wierzchnią/ albo zewnętrzną / iednak y tey iest potrzeba.
Potrzebie/ iż Duchownie mamy żyć/ á słowa Boskie nie ma-
ią nam bydź przykre; iako onym głupim/ ktorzy odstąpili od
Pána Jezusa/ lubo niekiedy widzą sie nam bydź proste/ y nie
wyśmienite.

O zapłacie tych, ktorzy wszystko opuściwszy, náślá-
dują Pána IEZUSA.

Czasu iednego Piotr Swiety chcąc sie dowiedzieć/ co mu
z tego przyidzie/ y Towarzyskom iego/ że w takiej niedzy
mieszkali z Pánem Jezusem/ wszystko opuściwszy/ y przysta-
pil do niego/ mówiąc: Oto my wszyscy opuściwszy wszy-
tko/ á násladujemy Ciebie; á coż nam z tego przyidzie/ albo
będzie? Jezus miły odpowiedział: Iż wszyscy/ ktorzy rzeczy
doczesne opuścą dla Imienia moiego: stokroć wiecey we-
zmą/ á nád to żywot wieczny otrzymają. Rozważ dobrze te
zapłate/ á dziekuj milemu Bogu/ wszystkim sercem/ że cie
przypuścił między takich kupców/ ktorzy tak handlując/ zy-
skują rzeczy niewymowne; to iest/ za doczesne/ biorą wie-
czne. O gdy dusza nabożna załusiwszy wdzięczney wonno-
ści swietego nbostwa/ swietey czystości/ y pokory; także
smaku innych cnot/ á kocha sie w nich; ażali nie stokrotny o-
woc z láski milego Jezusa odbiera? ponieważ to prawda/
co Syn Boży/ ktory iest Prawda wieczna/ ktora omylić nie
może/ mówi: iż na tym świecie stokroć weźmie/ á nie ieden
raz/ ále wielokroć/ y częstokroć. Kterykolwiek tedy człowiek
rozkocha sie milego Boga/ iż nie tylko opuści wszytek świat/
y co na nim miał/ ále y nádto/ że wszystko to/ to opuści/ waży

Jobie

sobie iáko gnoy śmierdzacy / áby tylko samego Jezusa pozy-
stał / á słodkości iego załusiwšy / ná wieki w iego miłości
zostawał.

Pan JEZUS pytał swoich Żwolenników, coby
o nim ludzie mniemáli.

Przyšedł Pan Jezus w strony Cezárce Filipowey / y py-
tał Żwolenników swoich : Kogo ludzie mniemáią byđż
Synem człowieczym. A oni rzekli nie ktorzy : Janá Chrzcis-
ciela / drudzy Eliášá / inši Jeremiašá / albo ktorego z Pro-
roków. Miły Jezus rzekł : A wy czym mnie byđż mieni-
cie? Szymon Piotr za siebie y za inše Towárzyše odpowie-
dział : Ty ieštes Chrystus Syn Boga żywego. Pan Jezus
ná to mu odpowiedział / mówiąc : Błogostáwionym ieštes
Szymonie Baryoná / álbówiem ciáło áni krew nie obiáwilo
tobie tego / ále Ociec moy / który ieš w Niebieštech. Ja zaś
tobie powiádam / żeš ty ieš Piotr / twárda skála / álbó opo-
rá / á ná tey opoce zbuduie Košciół moy / y dam tobie klucze
Krolestwa Niebieškiego : A cokolwiek zwiážeš ná ziemi /
bedzie zwiázáno y w Niebie : A cokolwiek rozwiážeš ná
ziemi / bedzie rozwiázáno y w Niebie. A w tym słowie dal
iemu / y iego Námiestnikom moc zwiázania y rozwiázania
ná ziemi. Potym gdy Pan Jezus przepowiedział meke /
którą miał cierpieć / Piotr wedlug miłości cielesney rzekł :
O miły Pánie / niechże sie to nie stanie tobie. Odpowiedział
Pan Jezus obrociwšy sie do Piotrá. Podž odemnie há-
tanie / á niesprzeciwiaj sie mnie / bo nie rozumieš / co ieš Bo-
žego. Námieniaią tu niektorzy / iż to tu Pan JEZUS nie
Świetego Piotrá strofował / ale hátaná / który go do tego
podušczył / żeby zbawieniu ludzkiemu mogł przeszkodzić.

Náucz

Naučz się z tego / iáko nie dawno przedtym Piotra wysoko wielbił / á po máłym czasie szatanem go názwał; dla tego / iż odradzał miłością świecką / iego przyšla Meke przenayá swietłą. Tak y ty mney za szatana tego człowieka . ktoryc odradza miłością cielesną służbę Bożą.

Pan JĹZUS ná gorze Tabor przemienil się.

Po tym miłościwy Pan Jezus / wziął trzech Uczniow swoich / Piotra / Jakubá / y Jana / ná gore osobną y wysoką / Imieniem Tabor / y przemienil się przed nimi: to iest ukazał się im w Dwielbionym Ciele / tak / iż iego swiete Ciało / y oblicze iego / było swietne iáko słońce / á iego odzienie było białe iáko śnieg. Przybył też tam Mojżesz zohłani piekielney; y Eliasz z Kánu / ktorzy rozmawiali z Panem Jezusem o Mece iego przyshley / mowiac: O nasz mily Pánie Boże / możesz ty byleś chciał / inaczey zbawienie ludzkie ziednać / á nie przez twą ciepką y okrutną mekę. Jezus mily odpowiedział / Nie. Pasterz dobry dawá żywot swoy za owieczki swoje / tak y ná mnie służba to uczynić. Obaczynęy Swiety Piotr Mojżesza y Eliaszá / rzekł do Pána Jezusá: Pánie / dobrze nam tu bydź: chcešli uczyni wy tu trzy Przybytki / Tobie ieden / Mojżeshowi ieden / y Eliaszowi ieden. Ledwie tego domowil Swiety Piotr / nátychmiasť obłok swietny zaczął się / y slyšeli głos z obl-ku mowiacy Ten iest Syn moy naysmileyšy / w kt-rym się mnie bohrze upodobalo / tego slychaycie. Wslyšawšy Śwclennicy ten głos / pádli ná swe oblicze / y poczełi się bać niewrpowiedzianie. A przeto przystápiwšy mily Pan Jezus / dotknął się ich / y rzekł im: Wstáncie / á nie boycie się. A oni pódniózšy oczy swoje / niš go nie widzieli /

tylko

tylko samego JEZUSA Chrystusa. A zchodząc z niemi z gory/ przykazał im miły Pan JEZUS/ żeby tego widzenia nikomu nie powiedali/ pości Syn człowieczy nie wstanie zmartwych. A ztąd prosz iego świętey miłości/ aby raczył to w tobie odmienić/ coby było przeciw dobroci y y zbawieniu twojemu.

JEZUS miły wypędzał z Kościoła kupuiace,
y przedaiace.

PO dwa razy miły Pan Jezus wypędzał kupuiace/ y przedawaiace z Kościoła/ aczkolwiek sie niektorzy opierali/ y ociągali/ przecie iednak wszyscy uciekli. Dżiw to iest/ iż ich tak wiele przed iednym wzgardzonym ucieklo/ ale nie dżiw/ bo sie im bardzo srogo y surowo pokazal/ gdyż z oblicza iego/ iakoby soneczne/ albo ogniowe promienie wychodziły; albowiem sie gniewal/ dla nieuszanowania y nieuczciwości Domu Oycy swego Niebieskiego. My także Chrześciance kiedy iesteśmy w iego Kościele/ z osobliwey łaski iego/ ieżeli sie zbytecznie sprawami świeckimi poplatamy: że to będzie zomieszkaniem chwały Bożey; dla zbytniego przedstawiania do rzeczy świeckich/ słusznie nas wypędzi Pan Jezus z Kościoła swiego. Jednak chcemyli sie niebać wypędzenia/ warujemy sie zbytniego świeckiego swawolowania/ y wykwintnych rzeczy sprawowania y sporządzenia/ ktore czas traca/ także do chwały y służby Bożey przeszkadzają.

Pan IEZUS paralizem naruszonego uzdrowił.

Jednego czasu siedl miły Jezus do Jeruzalem/ a tam był staw/ w którym obmywano barany/ y owce tu ofiarowa-

niu. W tym stawie było iedno drzewo/ ná którym Pan Jezus miał vmrzeć zákopané: á dla wżciwosci iego zstepował Aniol Boży ná každý rok rušać onego drzewa/ z ktorego woda táka moc brala! iž ktorykolwiek niemocny nappierwey przybiegl/ y wstapil w on staw/ byl zdrow od niemocy; á dla tego bárdzo tam wiele niemocnych ležalo ná brzegách/ częstaiać wzrušenia oney wody. Namieniaia tu niektorzy/ iž Krolowa Szabba/ kiedy przyiechala do Jeruzalem/ sluchac mądrości Salomonowey/ poznała drzewo ná którym Chrystus vcierpiec miał: przeto rzekla ku Salomonowi: ná tym drzewie ma vmrzeć Ten/ dla ktorego smierci máia Żydowie záginac/ takže ich ziemia/ á korone máia stracic. Vznawšy to Salomon/ dal zákopac ono drzewo w ziemi bárdzo glebofo/ ná którym to mieyscu potym staw byl rezyniony/ á gdy sie iuž przyblizal čas Pánstiego vmeczenia / poczelobywac oney wody porušenie przez Aniola/ dla swietego Krzyža. Przy tymże stawie byl tam nie ktory czlowiek/ ktory byl przez trzydzieści y ośm lat paralizem zárazony. Tego gdy wyžrzal Pan Jezus poznawšy iž dawny čas w tey niemocy zestawal; rzekl do niego: chceš bydz zdrow? Odpowiedzial on niemocny Pánie nie mam czlowieka ktoryby mnie do wody przywiodel času tego kiedy bywa porušona woda bo kiedy chce iec zstepuia mi inši. Rzekl iemu Jezus. Wstan á weźmij lože twoie/ á idž do domu. Natychmiast on czlowiek wstal y byl zdrow. Dla tego mowili Żydowie do niego/ nie iest slušna abyś ty nošil swe lože w swieto. Odpowiedzial im/ Ten/ ktory mnie vdzrowil rzekl mi; weźmij lože twoie á chodž. Spytali go potym Żydowie ktory iest ten co tobie rzekl weźmij lože twoie. A on niewiedzial

dział kto był / który go vzdrowił / y rzekł iemu : otos iuż zdrow niechcieyże wiecey grzeszyć / abyś sie potym gorzey nie przytráfiło. Wyshedšy on / powiedział / że JEzus był ten / który go vzdrowił. Dla tego potym Żydowie go nienáwídzieli / y počeli šukác přečtvo niemu přyczyny / žeby go z šwiátá zgládzili. Ták teŝ čielešni ľudšie czynia / dobre we zle obracáia / á z čegoby sie mieli polepšýc / z tego sobie máš věčného potepienia nábywáia y přyczynáia. Štád tu wezmíy náuke / iz iáko mily JEzus temu niemócnemu nie dáł zdravia bez iego przyzwolenia / ták teŝ náš nie dá zbáwiení bez przyzwolenia nášeho. Přeto nie beda wymo- wiení grzešni / ktorzy nie čerá dáć miešcá Duchowi Šwie- temu / gdy ie pobudza ku powštáníu / y poprzeštáníu grze- chow / á přyvodži ie ku poľucie šwítey : o čym Šwíety Augustyn ták mowi : Čłowieče / Bog / který čie štworzył bez čiebie / zbáwić čie nie móže bez čiebie ; to iešť / bez twego przyzwolenia y všilowánia / máieš sie do dobrego. A dla tego mámy sie wárowác / aby powštáwšy nie upádlšmy znóu w grzechy / bo bedžie náš Bog čieštko karal dla nášey niewdžiečnošči

Apoštolowie prázmo iedli.

DUia iedného JEzus mily šedł z Šwolenníkámi miedzy Žydy / á Šwolennicy iego lákneli / bo ná on čás nie mie- li pošilku / á šnác áni zá co kupić / y počeli tárgác y wyžymác miedzy rešomá prázmo. Widžac Licemiernicy / šemráli ná nich mowiác / že to nieprzyzwoita bylo w Šábát / to iešť w Sobote / ná co sie oraz gniewáli mowiác do Pána JEzusa. Widžiš iák sie twoi Šwolennicy špráwuiá / coby nie náležá- lo czynić w Sobote. Štád mámy obaczýc / že podlug štáre-
go 3a

go Zakonu / oprocz Soboty / innych dni mogli każdy poży-
 wać prazmá / to iest żyta / ná polu bliźniego swego / także
 śiać. albo żać nie godziło sie. Miły Jezus ná to im odpowie-
 dział / y wymawiał ich / mówiąc. Nie słyszeliście co uczynił
 Dawid / kiedy sie mu iść chciało / y tym co z nim byli / iáto
 przyšedšy w Dom Boży / iadł chleb ofiarowany ; ktorego
 niſt nie mogli pożywać iedno sami Kápláni / á iednak nie
 zgrzešył / bo była tego potrzeba : tak y dziś vbogi człowiek /
 ktory nie ma dostatku co ma / iść może / á złamiełi poſt / nie
 zgrzešy. Przeto abyście wiedzieli / miłosierdzia chce á nie
 ofiary / y abyście niewinnych nigdy nie poſadzali. A oni mu
 ná to odpowiedzieć nie umieli. Z tego sie náucz / wważając y
 oglądając ná Krájetá wšytkiego świata / miłować vbo-
 ſtwo / gdyž oni ſwolennicy Pánscy / będąc tak świętymi y
 wielmożnemi / dla miłości miłego Jezusá vboſtwo dobro-
 wolne / wesoło y bez ſemrania cierpieli y ponosili : ábowiem
 słyszeli y ſłucháli Miſtrzá káżacego. Błogostawieni vbodzy
 duchem / bo ich iest Królestwo Niebieſkie. Miłościwy Pan
 Jezus oglądał ná Apóſtoly ſwe miłościwie / gdy prazmo ied-
 li / wesołac ſie z tego / iż dla iego miłości to podieli. A w tym
 nam przykłađ vboſtwá y cierpliwoſci zosťawili / á dla tego
 chępliwóſć świećka ma byđz od nas opuſzczona / potarmow
 wyſmienitoſć y ſłodczy wſelkie wzgardzone.

O poſludze Świętey Marty.

Kiedy Pan Jezus dnia iednego przyšedł do Miáſtá Be-
 tániey : Niewiaſtá Marta imieniem / przyielá go weso-
 lo w ſwoy dom y czeladkę iego / gotując im coby iedli ; á tá
 miała ſioſtre / ktorey było Imie Marya / przezwiſkiem Má-
 gdale

gdaleńś / Która siedząc v nog milego JEZUSA / słuchála słow
iego / bo sie w tym bázro náđ ludzkie domniemánie kochála.
Tu z tego obacz / iż náš mily Zbáwiciel nigdy nie próżnowál;
ále albo kázal / albo niemocene vždrawíal. Ale Marta tá sá-
ma tylko wystugowála sie Pánu Jezusowi / co sie džíalo we-
dług cíalá / začym zázdroščezac Máriy tego / že ía widžía-
lá siedząc v nog milego JEZUSA / stánowšy przed milým
JEZUSEM / táť tu niemu rzekla. Pánie nie máš o tym pieczy
y stáránía / iż oto siostrá mojá dopuści mi sámey slázyć / á
przeťo mow íey aby mi pomogla. Ale vslyšála odpowíedź
przećiwńá ná swe žádaníe / bo íey rzekł Pan Jezus: Marto /
Marto / ty prácuješ y pieczoluiješ stárájac sie o wiele rzeczy:
ále Márya náylepša zástke obrála / ktora nie bedzie od niey
oddalona. Tu rozmyslay / iáko Márya Magdálena slyšac
siostrę stáržac / bála sie / by íey Pan Jezus nie przykázal
z níá pracowác / á słow swoich nie słuchác / z ktorey przyczy-
ny spusćiwšy głowę nieiáko zasmucona milczála. Ale kiedy
íá Pan Jezus wymowil / bázro byla z tąd wesola: Doktor-
owie tu Swieci mowia / iż siedzenie Máryey / á słuchanie
słowá Božego / przewyžšylo službę Mártý Swietey: nie
dla tego / žeby więkšym zásluženíem bylo; ále wtym / y przez
to vřázal mily Zbáwiciel náš / že bogomyšlny żywot / więk-
šy y doskonalszy íest / niželi żywot pracow ty.

Miłošćiwý Pan IEZVS rozmáicie kázal.

ZBáwiciel náš Pan Jezus miłošćiwý / správniac náše
zbáwienie / dla ktorego ná ten swiát przyšedł / chcąc lu-
dzie z reku nieprzyiácielá dušnego wyrwác; á znáiac ludz-
kie przyrodzenie róžne y rozmaíte: niekiedy mile / láskawie /
y pókora

y pokornie ; niekiedy sukaiac y skrofuiac ; czasem przez podobieństwa y przykłady ; pod czas cudami y cnotami kazał : Że iako dobry lekarz / według sposobności przyrodzoney na choroby dušne ludziom lekarstwa dawał. Pod ow czas / nádesli byli do niego iawno grzešnicy y inni grzešni / aby iego kazania słuchali / gdzie Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy poczełi szemrać mówiac : że oto ten grzešne przyimnie / y przestawa z niemi. A miły Jezus powiedział im ten przykład. Ktoryby sie nie znalazł między wami taki człowiek / aby mianowŝy sto owiec / a straciłby albo zgubił iedne z onych ; ażaby nie zostawił dziewięćdziesiąt y dziewięć na pušczy / a nie šedłby po owe ktora zginęła / żeby ja znalazł ; ale gdyby ja znalazł / nie włożyłby ja na swoje ramiona weselać sie / a przyšedŝy do domu nie wezwałby przyjaciół y sąsiadów swoich mówiac : weselcie sie zemną iżem znalazł owce / ktora mi była zginęła : Zaprawdę powiadamci wam / iż takie y wielŝe wesele będzie w Niebie / nad iednym grzešnym poszukiwym / niż nad dziewięćdziesiąt y dziewięć sprawiedliwych / ktorym nie trzeba pokuty. Tąŝe na owym miejscu miłostiwý Pán Jezus / przeciwŝo Kiszetom y Licemiernikom srodze y surowo kazał : y przytoczył strážliwy przykład o winogradach / ktory ŝlugi Pána winnice / pozabijali / do ktorych potym posłał Syná swego / mówiac sobie. Będą sie wstydać y obawiać Syná mego / a tak nie zabiją go : ale oni obaczywŝy Syná / mówili : Tenci ieŝt dziedzic / podźcie zabijemy go / a będziemy mieć dziedzictwo iego : a uchwyciwszy go z winnice wyrzucili y zabili. A spytał Żydów : Kiedy przydzie Pan tey winnice / co uczyni onym Winogradom. A oni odpowiedzieli / złe ŝlugi / złe pogubi / a swoje winnice oddadzi

sądzi innemi robotníkami / ktorzy oddadzą mu owoc / gdy tego będzie czas. Pan Jezus potwierdzaiąc mowę ich / rzekł. Takci od was Królestwo Boże będzie odiete a będzie dane Poganom czyniacym owoc woli iego. Oni zrozumiałwszy iże to o nich mówił / bázno sie rozgniewáli / y chcieli go pośmáć / tylko że sie bali ludu pospolitego / ktorý Pána JEZUSA miał za Proroká.

IEZVS oświecił ślepego wedle drogi.

W Idząc Pan JEZUS iż już przybliżał sie czas Meki iego Przenayświętšey / ktorą w Jeruzálem cierpieć miał : pośedł tam z Apostoly / epowiedaiać im / iż miał bydź wydan poganóm : y iáć miał bydź náigráwan / vplwan / vbičzowan / y vtrzyšowan. Potym po śmierci y zabiciu swym / iáko dnia trzeciego miał wstać zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli / bo to było zákrýto przed niemi. A stáło sie / gdy sie przybliżáli do Jerychá Miásta / ieden ślepy siedząc wedle drogi / á slyšac wielki zgiełt ludu / poczał pytać coby to było. Powiedziáno mu / iż JEZUS Nazaráński idzie : poczał tedy wołać glosem do Pána JEZUSA mówiać : JEZU Chryšte Synu Dawidow zmiłuy sie nádemną. A ludzie idacy mimo / poczeli náń sukáć / aby milczáć y nie wołać : ále on tym baržiey wołał / mówiać : JEZU Synu Dawidow / zmiłuy sie nádemną. Łáskawy y miłostíwy Pan stánuł y kázáć go do siebie przyprowadzić. A oni wezwáli go mówiać : wstań / wola cie Pan JEZUS. A on porzuciwszy odzienie swoje pośedł ku niemu. A gdy sie już przybliżał / spytał go miły JEZUS mówiać : á co chceš abym ci vczynił : á on rzekł : Pánie abym widział. Odpowiedział miły JEZUS / mówiać :

mówiąc: Przejrzyj. A natychmiast otrzymał widzenie y
 wzrost dostateczny. A przejrzałwszy/ naśladował milego
 Jezusa/ chwalać Boga. A wszytek lud obaczywszy to/ dał
 Głos y chwałę za to Bogu wszechmogącemu. Patrz tu na Pa-
 ną Jezusa y na pilność tego/ która miał ku uzdrowieniu tego
 mizernego człowieka: obacz także moc Wiary świętej/ która
 miał ten ślepy: bo Wiara tego/ zdrowym go uczyniła/ y sta-
 łość tego modlitwy: że niedbał nic na sułanie ludu przecho-
 dzącego który mu zakazywał / aby za Panem Jezusem nie-
 wołał. On niedbając na to/ przecie wołał; co było bardzo
 miło Panu Jezusowi: gdyż/ im kto więcej woła y wzdycha
 ku tego świętej miłości/ tym bardziej to od nas przyjmie:
 bo/ im dłużej y nierychle bywamy wysłuchani/ tym gorę-
 cej y pilniej/ nieprzestając/ wołać mamy. A tak/ o co be-
 dzie prosić wżądaniu naszym/ otrzymamy: oraz y to/ iá-
 ko miły Pan Jezus rzecze. Co chcecie abym wam uczynił/
 bo bez wątpienia wszystko to odbierzemy/ o cokolwiek z do-
 bra wiara y bez przestanku Boga milego prosić będziemy.
 Zaczynam się nie wstydać ani wystrzegamy wołać/ lubo
 nie wsty/ iednak sercem/ do milego Jezusa/ obyczaiem y przy-
 kładem tego ślepego/ y oney Niewiasty pogańskiej. A Pan
 Jezus z swej łaski nas oświeci/ y na duszy uzdrowi.

Pán miły IEZVS wstąpił do Domu Zacheusza
 iáwnego grzesznika.

GDY Pán Jezus przybliżał się do Jerychá / Zacheusz z
 wielkiej żądze chcąc widzieć Pána Jezusa; a że tamte-
 dy miał iść Pán Jezus/ bojąc się aby przed tłuszczą y tłumem/
 nie mógł oglądać y obaczyć Pána Jezusa/ albowiem

mał:

małego wzrostu był/ przeto żabieżawšy mu droge/ wstąpił
 na drzewo Sykomorowe/ to iest plonney figi/ aby tym lepiey
 Pána JEzusa widzieć mogli. A ten Zacheuš był Xiężę z
 iawnych grzešnikow bardo bogaty. Widzac miły JEzus
 ieę żadza y wiare/ przybliżyrošy sie ku niemu weyŕzał wgo-
 re/ a wyŕzawšy go/ rzekł iemu. Zacheušu zstap rychlo/ bo
 dzisiaj w twoim domu musze przemiešć. A on to wšyŕša-
 wšy/ co rychley z onego drzewa zstąpił/ a wielkim weselem
 y radošcia/ przyiał w dom swoy/ y gody známiennite/ albo
 bankiet dla niego sprawił. Widzac to Licemiernicy y inš
 wšyŕsci/ porzeli ŕemrác/ mowiac: iż do czlowieka iawnego
 grzešnika wstąpił. Ale Zacheuš bedac w dšeczen takiego
 Gošcia; rzekł ŕtojac przed JEzusem. Pánie miły/ oto po-
 łowice imienia y dobra moiego dawam vbogim/ a ieżelim
 tego w czym vkrzywodził/ ošukał/ albo zdrádził/ czworáto
 wracam. Rzekł iemu Pan JEzus: Dšisia temu domowi
 ŕtało sie zbáwienie; dla tego/ iż on czuly y ochotny Zacheuš
 ŕtał sie synem/ to iest/ násládownca Abraháma/ ktory rad przyi-
 mował Pielgrzymy w dom swoy: a Syn czlowieczy vzdra-
 wiác przyŕhedł/ y ŕukać co bylo zgineło. Dwaž y obacz ŕezo-
 drošć Pána JEzusa/ ktory wiecey dawa niżeli kto żada.
 Bo dał zbáwienie Zacheušowi/ o ktore on nie śmiał prošić/
 ani żadać od Pána JEzusa. Z tego poznay/ iż sama gorąca
 żadza iest wielkim głošem/ y modlitwa ku miłemu Bogu iá-
 ko Dawid Krol y Prorok wielki w Šoltarzu/ to iest/ w Psal-
 mach swoich mowi. Żadzy nášych wšluchywaš miły Pá-
 nie. Ogláday tu nabožna dušo Krola Niebieškiego/ ŕiedza-
 cego w domu grzešnego mieđzy grzešnemi; podobieństwo/
 iż dał mieysce komu świeckiemu pierwsze/ a sam z Zacheu-
 ŕem

sem niżej siedział / iako uślawca y nauczyciel pokory. W-
ważay też y obacz Żwolenniki iego / o nabożnych rzeczach
z grzesznikami rozmawiających / y na drogę Bożą ich pro-
wádzających.

JEZUS uzdrowił ślepo narodziłego.

I Dac Pan JEZUS przez Jeruzalem / obaczył człowieka śle-
po narodziłego / y poczeł go pytać Żwolennicy / mówiąc:
Nauczycielu kto zgrzeszył / ten człowiek / czyli rodzice iego / iż
się ślepym urodził? Odpowiedział miły JEZUS / y rzekł:
Ani ten człowiek zgrzeszył / ani iego rodzice / ale się to stało /
aby uczynki Boże / w nim były objawione. Muszę czynić
uczynki tego / który mnie posłał / czynicie dobrze / póki macie
dzień / gdyż przyjdzie noc / kiedy nikt nie będzie mógł nic czy-
nić: bo dośładem na świecie / iestem światłością tego swi-
ata. A gdy to przepowiedział miły JEZUS / plunąwszy na
ziemię / uczynił błoto ze śliny; y pomazał iego oczy / a rzekł
mu: Idź omy się w stawie Syloe / który się wyklada posła-
niem / to iest Poselsstwem. A szedł / y umył się / y przejrzał
dostatecznie / y przyšedł potym widzacy. Tedy sadziedzi / y ci /
ktorzy go widzieli / że pierwey był ślepym żebrakiem / pocze-
li mówić: wśak to iest on / który siedział żebrząc: nie ktorzy
mowili / ten / a drudzy / że nie / ale podobny iemu. Ale on rzekł:
Jam iest. A oni rzekli iemu: Jako się otworzyły twoie oczy?
odpowiedział: On człowiek / którego zowią Jezusem / u-
czynił z śliny błoto / y pomazał moje oczy / y rzekł mi: idź
do stawu Syloe / umy się. A szedł / y umyłem się / y widzę. A
oni iemu rzekli: Gdzie iest ten Cudotwórca JEZUS. Od-
powiedział / niewiem. Tak potym przymiedli go do Lice-
mierników / a było to w Sobote / kiedy miły Jezus uczynił

bloto/ y otworzył oczy iego. A dla tego poczeli go drugi raz
 pytać Licemiernicy / iakimby sposobem widział. A on im
 rzekł: položyl mi Jezus bloto na oczy / potym umylem sie/
 y widze. Tody niektorzy Licemiernicy poczeli mowić: nie-
 jest ten człowiek od Boga/ ktory Soboty nie świeci. A dru-
 dzy mowili: Jako może grzeszny człowiek takie cuda czynić?
 y bylo rozdzielenie miedzy niemi/ a dla tego drudzy rzekli
 ślepemu: Co ty mowiš o tym/ ktory otworzył twoie oczy?
 a on rzekł: Prorok jest wielki. Nie wierzac ieſzcze ſydo-
 wie temu/ aby on byl ślepym/ a przeyrzał: wezwali iego ro-
 dzicow/ y poczeli ich pytać / mowiac: tenli ieſt waſz ſyn/ o
 ktorym wy mowicie / że ſie ślepo narodził / teraz widzi?
 odpowiedzieli rodzicy iego/ mowiac: wiemy/ iż ten ieſt ſyn
 naſz/ y teſz/ że ſie ślepo urodził/ ale iako widzi/ nie wiemy/ y
 ktoby iego oczy otworzył/ tego nie wiemy y nie znamy/ ſpy-
 tacie go/ wſak ma lata/ niech ſam za ſie odpowiada. A to
 mowili dla tego/ że ſie ſydow bali/ bo ſie iuſz byli ſydowie
 ſprzysięgli/ że ktokolwiekby go wyznawał/ aby on byl Chry-
 ſtus / ten z Synagogi miał bydź wyrzucon: a dla tego ro-
 dzina iego rzekła/ mac lata/ pytacie iego ſamego. A przy-
 zwali znou owego człowieka/ ktory byl ślepy/ y rzekli mu:
 day chwale Bogu/ boć my wiemy/ iż ten człowiek ieſt grze-
 ſzny; odpowiedział im on/ y rzekł: nie wiem ieſtli grzeszny;
 iedno to wiem/ że byłem ślepym/ a teraz iuſz widze. Oni zaś
 mu tak rzekli: coć uczynił/ iakoć otworzył oczy? odpowie-
 dział: wſakem powiedział wam iuſz / y dowodnieſcie ſły-
 ſzeli/ coſz ieſzcze chcecie wiedzieć albo ſłyſzec? czyli y wy chce-
 cie bydź iego ſwolennikami? Tedy oni zlorzeczac iemu/ rze-
 kli: ty bądź iego ſwolennik/ ale my ieſteſmy ſwolennicy

Moys.

Moyżeszowi: my miemy/ iż z Moyżesem BÓG mówił/ ale tego nie wiemy/ żąd jest. Odpowiedział on człowiek y rzekł im: dziwna to rzecz jest/ że wy mówicie; nie wiemy/ żąd jest/ a on otworzył moje oczy/ a wiemy/ że Bog grzesnych nie słucha/ tylko tego Bog wysłuchywa/ który jest sluga Bożym/ y który czyni wola iego; y rzekł daley: od początku swiata nie jest słuchano/ aby kto otworzył tego oczy/ który sie ślepo narodził/ wyjawšy to/ żeby ten człowiek od Boga był. Odpowiedzieli mu Żydowie/ y rzekli/ w grzechu wšystekš sie urodził/ a ty nas chceš uczyć/ y wyrzucili go z Synagogi. Słyszac to miły Jezus/ że go z Synagogi wyrzucili/ przyšedł tu niemu y rzekł: wierzyš ty w Syná Bożego? On odpowiedziawšy/ rzekł: A któryż jest miły Pánie/ iżbym wierzył weń? A miły JEZUS rzekł mu: Widziałeš go sercem/ który mówi ztoba/ a on odpowiedziawšy/ rzekł: wierze miły Pánie/ a padšy ná swe oblicze/ oddał iemu cześć y chwale. Obacz tu wdzięczność tego człowieka; słuchay iáko opowiada rzecz Pána Jezusowe/ náprzeciw Żydom niewiernym/ tak/ iż powiedziawšy im swego oświecenia obyczay/ śmieie rzekł: Albo chcecie bydź Żwolennikámi iego/ y dał sie wykláć dla tego z Synagogi. Żąd wiedz/ iż wdzięczność dobrodzieystwa/ jest milemu Bogu bárdzo przyiemná; a zaś niewdzięczność/ wzgardzona: o tym Swiety Bernat mówi: Uczęcie sie Chrześciánie zá najmnieyšá rzecz Bogu milemu dziekowác. Dwaž pilno y obacz/ co z tobá miły Bog czyni/ co ci dał y dáte/ gdys nie był/ on cie stworzył/ gdys był zgináł/ on cie Krwia swojá Przenayšwietšá z niewoli czártowškiey odkupił. Pámietayže tedy/ iż iáko żadney godziny bez iego dobrodzieystwa nie ieštes/ tak żadna

dná godzina niechay nie będzie / ktoreybyś mu dziekow y
chwały nie oddawał.

JEZUSA milego chcieli Zydowie ukámenowác.

TV sie już poczyna Tájemnicá Mezi Zbáwiciela nášego.
Gdy bowiem náš mily Pan kázal / á miedzy inšemi slo-
wy mowil: Kto mowé moje będzie chował / to iest / będzie
iá pełnil / śmierci nie ogláda ná wieki. Odpowiedzieli mu
Zydowie: Terazemy poznali / iż diablá w sobie máš / Abrahám
umárl y Prorocy / á ty mowiš: Jezeli kto slová moje
chowác będzie / śmierci nie ogláda ná wieki. Izališ ty wiek-
šy y lepšy náš Dycá nášego Abraháma / ktory umárl y Pro-
rocy pomárl / czymže sie ty czyniš? ná to Jezus odpowie-
dział: Abrahám Ociec wáš / z rádošciá žádal / aby widział
dzień moy / y ogládał y rádował sie. Odpowiedzieli Zyd-
owie / y rzekli mu: Piecdziesiat lat iešče nie máš / á mowiš / iż
Abrahámáš widział: bowiem Pan Jezus dla wielkych prac
y umartwienia / widział sie ná twarzy stárzaly: iáko by mu
piecdziesiat lat bylo: á z tey przyczyny Zydowie mu rzekli:
Piecdziesiat lat iešče nie máš / á powiedaš / žeš Abraháma
widział. A mily Jezus im rzekł: Záprawde / záprawde
powiádam wam / iż pierwey / niż Abrahám byl / iam iest. Vsy-
šawšy to Zydowie porwali náń kámenie / á rozgniewawšy
sie / chcieli go ukámenowác. Ale mily Jezus nie tá śmier-
ciá chciał odkupić náš / y čás tež byl iešče nie przyšedł iego
Mezi: zákrýł cłowieczeństwo swoje / y wyšedł z Košciola /
bo Boštwem to swym uczynil / iż go žáden nie widział. Ro-
zmyšlay tu zásmucenie milego Jezusa / y zámiešánie swo-
lenni

lennikow iego/ iáko sami zostáwšy w Kościele/ nie widząc
Pána Jezusá/ skloniwšy głowy swoje/ wyszli stromieźli-
wie z Kościoła.

Drugi raz chcieli kámielowác Pána JEZUSÁ.

Drugí raz w Swięto Poświęcánia Kościoła Jerozolim-
skiego/ gdy Pan Jezus modlił się w Portyku/ iákoby
w Kaplicy Salomonowej/ obścąpili go Żydowie/ iáko wil-
cy drapieżni y wściekli/ á zgrzytając zębami/ mówili do Pá-
na JEZUSA: A pókiż dusze nasze/ to iest/ myśli wątpliwé
będzieś trzymał? powiedz nam iáwnie/ iesliś ty iest Chry-
stus? á Pan JEZUS iáko bárańek cichy odpowiedział im
pokornie mówiąc: wšak powiadam wam/ á wy nie wie-
rzycie. Uczynki/ ktore czynię między wami/ w Imię Oycá
mego/ dawaia świadectwo o mnie/ á wy postáremu nie wie-
rzycie/ bo nie iesteście z moich owiec. Owce móie słuchaią
mnie y głosu mego; á ja znam je/ á ony mnie naśláduia: gdyż
ja im dam żywot wieczny/ że nie zgina ná wieki. Poglá-
day co się tu dzieie/ iáko Pan Jezus pokornie odpowiada
nieprzyiaciółom swoim głównym/ á oni z káżdey miary
srogo y gniewliwie odpowiadaią/ y tájemnie iad w swym
sercu gotuią. A przeto Żydowie za temi słowy/ rzuciwšy
się powtore do kámieni/ chcieli Pána Jezusá ukámielowác.
Ale miły Jezus odpowiedział im bázro stromnie y łagodnie.
Wiele dobrych uczynkow pokázowałem/ y czynilem między
wami/ za ktoryż mnie chcecie ukámielowác? Odpowie-
dzieli Żydowie/ y rzekli mu: o dobry cie uczynek nie chce-
my kámielowác/ ale iż mówisz przeciw BOGU/ że ty be-
dąc cłowiekim/ czynisz się Bogiem. Przypátrz się tu nie-
wymoz

wymowney złości Żydowskiej; pytają y chcą wiedzieć/ jeżeli on iest Chrystus/ w Zakonie obiecany/ że im tego słowy y uczynkami dowodzi y pokazuje/ oto go chcą ukamienować. Jezus miły odpowiedział: jeżeli nie czynię/ uczynków Oycá mego/ nie wierzyć mi/ a jeżeli czynię/ czemuż niechcecie mi wierzyć: wierzyćcieś tedy uczynkom/ które czynię/ abyście poznali y wierzyli/ iżem ja w mym Oycu/ a Ociec we mnie. Żydzi za tymi słowy stawali się/ żeby go pojąć mogli. Ale miły Jezus/ iako y pierwey wyszedł z ich reku/ y uškipił za Jordan/ na ono miejsce/ gdzie Świety Jan kręcił/ y nie chciał iść do Żydowskiej ziemi/ bo wiedział/ iż go Żydowie szukali/ żeby go mogli pojąć y zabić. A dla tego/ gdy było blisko święto dnia Żydowskiego/ które zwano Szenopegia/ to iest/ Gody namiotowe/ bo tedy Żydzi rozpostawili namioty/ czynili sobie bankiety. Tedy rzekli Apostołowie Jezusowi: Wynidź Nauczycielu z tej Galilejskiej ziemi/ a podź do ziemi Żydowskiej. Odpowiedział im miły JEZUS/ Czas mój ieſzcze nie przyſzedł/ ale czas wasz iest/ ten świat nie może was nienawidzić/ ale mnie nienawidzi/ przez to/ że świadectwo o nim dawam/ iż iego uczynki są złe/ a dla tego/ idźcie wy na świat/ iac ieſzcze nie poyde/ bo sie ieſzcze czas mój nie wypelnił. Przepowiedziawszy im to Pan JEZUS został w Galilei/ ale Uczniowie milego Jezusa ſhli do Jeruzalem: a miły JEZUS potym ſzedł do nich na on święty dzień/ iednak nie iawnie/ ale iakoby potajemnie. A gdy już było święto/ szukali go/ mówiaci gdzie iest on Jezus/ y były rozmaite gadki o nim/ y uznanie między tłumem Żydowskim/ bo niektorzy mówili; iż on iest Chrystus w Zakonie zdawna obiecany/ święty y dobry. Ale drudzy mówia

Iezusá Chrystusa.

li: Nie iestci dobry / bo lud tylko zwodzi. A inisi zaś
mowili: Tego znamy / skąd iest / ale Chrystus kiedy przyi-
dzie / nikt nie będzie wiedział skąd przyidzie. A to wſzytko
mowili / co Izaiasz napisał. Pokolenie albo Narodzenie ie-
go kto wyſławi / kto wyliczy / albo wymowi: iednak nikt o
nim nie chciał mowie iawnie / bojąc ſie ſtarchyżny Żydow-
ſkiey. Ale miły Jezus gdy iuż przyſzedł ſwięty dzień / wſia-
piwſzy w Kościół / począł nauczać / a Żydowie ſie temu dzi-
wili / mowiąc: iako ten umie piſmo nie uczać ſie go. Odpo-
wiedział miły Jezus y rzekł: moia nauka / nie iest moia / ale
tego / ktory mie poſłał / będziei kto wola iego czynić / pozna-
te nauke / ieżeli od Boga / czyli ia ſam od ſiebie mowie. Kto
ſam od ſiebie mowi / właſney chwały ſuka: ale ktory ſuka
tego chwały / ktory go poſłał / iest prawdziwy / y żadney nie-
prawdy w nim nie maſz. Wſiáł Możyſz dał wam Zakon /
a żaden z was Zakonu tego nie wypelnia / czemu mnie zabieć
ſukacie? Odpowiedziała tłuſzca Żydowſka / diabła maſz
w ſobie / a kto cie ſuka zabieć? Jezus im odpowiedział: Je-
denam uczynek uczynił / a wſyſcy ſie temu dziwuiecie Mo-
żyſz dał wam obrzezanie / a w Sobote człowieka obrzezui-
cie. Poniewaſz to iest / iże człowiek w Sobote przyimuiac
obrzezanie / nie łamie Zakonu Możyſzowego / ani gwałci
ſwieta: czemuż ſie wy ná mnie gniewacie / iżem w Sobote
uzdrowił człowieka niemocnego. A rzekſzy to / ſzedł znnow
za Jordan / gdzie S. Jan pierwey kręcił / y mieſztał tam.

JEZUS miły wskrzeſił Łazarza umarłego,
cztery dni w grobie leżacego.

NA on czas roznie mogł ſie dnia iednego ſliczny / y báz-
nadobny Pánie imieniem Łazarz w Betanii / brát ro-
dzony

dziony Máryi Mágdaleny y Mártý / (á tá byla Márya /
 ktora byla namáscita Pána Jezusa Chrystusa wodką droga /
 y ucierala nogi iego swoiemu włosami / ktorego zaluiac te
 obie siostry / poslaly do Pána Jezusa za Jordon (na tam-
 to miesce / gdzie byl ustapil / dla gniewu Zydowskiego / gdy
 go chcieli imac / y zabic / oznajmujac mu / iz Kochanek iego La-
 zarz w niemocy chorym zostale. Slyszac to Pan Jezus /
 odpowiedzial : Niemoc ta nie iest na smierc / ale zeby sie
 chwala Boza przezeń rozmnozyła. A tak przez dwa dni / o
 tej rzeczy zamilczal : y rzekl potym po dwu dniach do swych
 Zwolennikow : podźmy do Zydowskiej ziemie. Slyszac to
 Zwolennicy iego / rzekli : Nauczycielu / niedawno cie Zyd-
 owie chcieli kamienowac / á ty tam przecie isc chcesz. Odpo-
 wiedzial mily Jezus / y rzekl : Azali nie dwanaście godzin
 iest dnia? bedzieli kto chodzil we dnie nie zabladzi / bo wi-
 dzi swiatlosc tego swiata : á bedzieli chodzic w nocy / zabla-
 dzi / bo swiatlosci nie widzi. To przepowiedziawszy mily
 Jezus / rzekl im : Lazarz przyjaciel nasz spi / ale ide / abym
 go ze snu obudzil. Tedy rzekli Zwolennicy : Panie ieslic spi
 tedyc bedzie zdrow. A to mily Jezus rzekl / o iego smierci /
 á oni mniemali / by mowil o spaniu twardym snem iego. Prze-
 to mily Jezus / gdy tego nie rozumieli / iz to mowil o iego
 smierci / rzekl im wyraźnie : Lazarz przyjaciel nasz umarl / á
 radem / izem tam nie byl / dla was / abyscie wierzyli / ale podź-
 my do niego / abysmy go obudzili. Tedy S. Tomasz rzekl ku
 drugim Zwolennikom : Podźmy / y my z nim umrzemy / y
 posli. A kiedy bylo blisko Betanij / dowiedziawszy sie te-
 go Marta / iz Pan JEZUS przyblizal sie do Betanij / zabie-
 zala iemu / á padly przed nogi iego / z placzem rzekla : O moy
 mily

mily Pánie/ gdybys ty tu byl / Brátby moy byl nie umarl;
ale iednak wiem/ że czegokolwiek żadać bedziesz od Boga/
da tobie. Mily Jezus iey odpowiedział: nie płacz/ wsta-
nieć Brát twoy. Odpowiedziała mu Mária: wiem mily
Pánie/ że wstanie zmártwych w sadny dzień. Mily Jezus
odpowiedział: iac to sprawie/ że wstanie zmártwych y żyw
bedzie/ gdyż kto w Imie moie wierzy / choćby też y umarl/
bedzie żyw y zdrow. A wszelki/ ktory w mnie wierzy/ nie
umrze ná wieki: wierzyšli temu? a Mária rzekła/ wierze
mily Pánie/ żeś ty Chrystus Syn Boży/ ktoryś przyšedł ná
ten świat. A iak to wymowila/ odešla y wezwála swe y
Siostry Mária/ potajemnie iey mowiac: Mistrz przyšedł
a woła cie do siebie. A ona skoro uslyšala/ a natychmiast
pretko powstala/ y náprzeciwko Pánu Jezusowi biežala/
bo ieſzcze byl mily Jezus nie przyšedł/ ale byl ná tym miey-
scu/ gdzie mu Mária zabiežala byla: a dla tego Żydowie/
ktorzy byli z nią w domu/ cieſzyli iá/ kiedy obaczyli/ że sie tak
pretko pokwapiła y wyšla: y pošli za nią/ mowiac: iże idzie
do grobu plakać. Mária gdy przyšla tam gdzie byl mily Je-
zus / uyrzawſzy go/ padła ná swe kolána y ná oblicze/ przed
nogi iego/ y rzekła iemu: Pánie/ gdybys ty tu byl/ Brátby
moy byl nie umarl. Mily Jezus widzac/ iż ona płacze/ iże
Żydowie plákali/ ktorzy z nią byli/ poruſzył sie Duchem ku
pláczu/ y gorzko plákal/ a rozrzewniwſzy sie/ zaśmucił sie sam
w sobie/ potym westchnawſzy/ rzekł: gdzieście go položyli/
lubo wiedział/ iako BÓG prawdziwy. A oni rzekli: podź
mily Pánie ogladay; y poczał tym wiecey plakać y łzami sie
zalewać. Widzac to Żydowie mowili / o iako go bardo
milował: drudzy zaś mowili: iżali nie mogli ten uczynić /
Q 113 114 żeby

żeby był nieumarł / który ślepemu oczy otworzył. Rozmy-
 ślay tu / iáko mily Jezus / idzie pokornie / plącząc z siostrami
 Łazarzowemi / á snádž tež y Apostołowie plákali / á tak plá-
 cząc nád grob przyšli / który grob był wyłowan w kámeniu
 to iest w skále / y byl przyłożony kámeniem z wierzchu / y ka-
 zał go mily Jezus odiać / ale Marta odmawiała / mówiac :
 O moy mily Pánie / iužci smierdzi boć iuž cztery dni w gro-
 bie leży. Rzekł iey Jezus / Marto / ážám ci nie rzekł : Ježe-
 li uwierzyš / uyrzyš nátychmiast chwale Božá. Gdy on ká-
 mien odieto / Jezus podniožhy w Niebo swoje oczy / rzekł :
 dziekuie tobie Oycze Niebieski / ižeš mnie záwždy wysłuchał /
 á wiem / že y teraz mnie wysłuchaš / dla tych / co tu stoja / aby
 wiedzieli / ižeš ty mnie zesłał. O nabožna dušo / rozpámiety-
 way tu Stworzyciela twego plączącego / uważ iego wiel-
 ką miłość / y žadza ludzkiego zbáwienia / ktore sie ukázuie z plá-
 czu / y z wołania wielkiego. A gdy to mówił mily Jezus / zá-
 wołał głosem y rzekł : Łazarzu wynidž z grobu / nátychmiast
 sie zá tym słowem podniost z grobu / ožywyš ; ále zwiázané
 byly iego rece y nogi. A rzekł Pan Jezus Apostołom / ro-
 zwiáźcie go / niechay wyšedšy z grobu chodži. To dobro-
 dzieystwo widzac iego siostry / przed Pánem Jezusem po-
 kleknawšy / pokornie / zá ten dziwny uczynek / iego świętey
 miłości / dziekowaly. Wiele Žydow / ktorzy to widzieli / w
 milego Pána Jezusa uwierzyło / á niektorzy z nich ten cud
 dziwny šedšy do Míasta miedzy ludžmi rozmiesli ; tak / iž
 z Jeruzalem y z inšych Míast / wiele ludži przychodžło oglá-
 dać Łazarza žywego. Ale Doktorowie / Licemiernicy / y ná-
 uczeni w Zakonie / słysząc ten Cud / który mily JEZUS u-
 czynił / bárdzo sie zásmucili / y o tym iešče pilniey myslili / iá-
 koby go zabić mogli.

Bisku-

Biskupi z Licemiernikami radę uczynili, aby mi-
łego Pána JEZUSA zabić mogli.

KJedy przybliżał się czas naznaczony od Boga Oycy / ku
odkupieniu ludzkiemu: dla wstrzeżenia Łazarzowego/
z poduszczenia złego ducha / zebrali się w radę Biskupi /
Kiażeta Żydowscy / y Licemiernicy / naprzeciw Jezusowi /
iako by go poimali y zabili; a tam naradzając się / mówili:
co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cuda y znamiona czy-
ni / puścimyli go tak / nie zabijemy / wszytek lud wien uwierzy;
a potem przyida Rzymianie / y wezwa nam Miasto nasze / iá-
koby rzekli: widzicie / iż to Miasto Kościołem jest / y świę-
tością Pogánstwą / bo Alexander y Brolowie Perscy / y Kto-
lowie Egipsy / w wielkiej czci ten Kościół mieli. Ale ten
człowiek naucza / iakoby naszą służbą w Kościele była marna
y ładaiaka / przeto Rzymianie usłyszali o starbie Kościelnym /
y obaczali takie cuda jego / przyida y wezwa Miasto nasze /
także Kościół y lud nasz. Ale ieden z nich Kaifasz / ktory był
ná ten czas Biskupem / rzekł im: wy nie wiecie / musi ieden
człowiek umrzeć za wszytek lud / raczy / niżeliby miał wszytek
lud zginać. O przekleta rado! o mizerni Wodzowie ludu
pospolitego / w tece wasze dał Bog Syna swego / aby od
was umarł / ale nie za was! onci umrze od was / y zbawi
swoy lud / a wy będziecie potępionemi. A dla tego od tego
dnia poczełi myśleć / aby go zabili: a Pan Jezus iuż nie cho-
dził iáwnie miedzy Żydy / ale szedł do Miasta Efraim / y
mieścił tam z Mátuchną swoią miłosćią / z Martą / z
Mágdaleną / z Łazarzem / y z swymi Zwolennikami / ciesząc
Mátuchne swą rozmową Synowską. A gdy iuż była blisko

Wielkanoc Żydowska/ wiele Żydów przyšlo do Jeruzalem przed Wielkanocą/ aby sie ofiarowali Panu Bogu. A szukając milego Jezusa/ mówili między sobą/ stojąc w Kościele. Co sie wam widzi/ snadź nie przyidzie na ten święty dzień/ bo Biskupi już byli przykazali/ gdzieby kto JEZUSA widział/ aby dawał znać o nim/ żeby go poimąć mogli.

Márya Mágdalena JEZUSA máscia pomáscila.

GDy było hostego dnia przed Wielkanocą/ przyşedł miły Jezus do Betánij/ gdzie był Łazarz umarli/ ktorego wskrzeşil miły Jezus/ y zgotowali mu tam wieczerza/ na ktorej Marta służyła. A Łazarz siedział z miłym Jezusem/ y z gośćmi. Márya Mágdalena siedząc przy tej wieczerzy/ na Pána Jezusa pilno patrzála; a iego strudzonego widząc/ wziąwszy sunt máści drogiey z iewła Nardusowego/ pomáscila nogi iego/ y włosami utarla/ a ostatek na głowe iego przenayświeższá wylała/ tak/ iż ow dom wszytek był nápełnion od oney máści rośkoszną wonnością: dla tego rzekł ieden z iego żwolenników Judasz/ imieniem Iskariot/ ktory go miał zdrádzić: Ach iak sie to wielka škoda stała/ iż tá máść tak droga jest zepsowana: lepiej iżby było te máść za trzyśta pieniędzy przedáno/ a ubogim te pieniądze dáno. Ale to rzekł nie dla tego/ iżby myślał za to ubóstwo iálmuzną opátrować/ ale iże był złodziey: worki miał/ w ktorych to nosił/ co milemu Jezusowi stáno/ y dawáno: a iednak dziesiatą część záwsze kradł: z iego tedy poduszczenia y drudzy żwolennicy szemrali/ iednak nie dla kradzieży/ iáko Judasz/ ale z politowania/ ktore ku ubogim mieli. Ale Pan Jezus Márya Mágdalene z tego wymowil/ mówiąc: zaniechajcie iey/ boć to uczynila na pámiątkę mego pogrzebu

rzekł

rzekl dálej mily Pan Jezus / ubogie zawždy z sobą macie /
 á kiedy chcecie / możecie im dobrze uczynić : ale mnie nie za-
 wsze z sobą mieć będziecie. Judaś przecie nie dbając ná to /
 bardzo sie gniewał / á z tey przyczyny począł myśleć / iakoby go
 przedał / bo już wiedział / iże Żydowie nań sie byli zmorwili /
 żeby go koniecznie zabili. Czego potym we Szode doka-
 zał / gdy do Żydow przybieżał / mówiąc : co mi dacie / ja go
 wam wydam / á ná znamie sam go pocaluie. Żydowie te-
 mu rádzi byli / y trzydziści pieniędzy dac mu postanowili /
 ktore był stracił ná oney drogiey máści / ktora mogła byđż
 przedana za trzysta pieniędzy. A gdy sie dowiedziała wiel-
 ka tłuszcza Żydow / iże mily Jezus był w Betániey ; przyšlo
 tamże wiele Żydow / nie tylko dla Pána Jezusá / ale żeby
 obaczyli Łazarzá / ktorego Chrystus wskrześił zmartwych.
 A przeto przyśedşy do niego / pytali go o Dycu Abrahámie /
 y o mekách piekielnych. A on im z miłością ná wszytko / o co
 go pytali / odpowiedział. Tedy Kieżeta Kapłánscy / Bisku-
 pi / y Licemiernicy / poczełi myśleć / iakoby y Łazarzá zabi-
 li : bo wiele Żydow dla niego odrywało sie od ich pospoli-
 stwa / ktorzy wierzyli w Pána JEZUSA.

JEZUS z wielka chwałá przyiechał do Jeruzalem w
 Kwietna Niedziłę, śiedzac pokornie ná
 Oślicy y potym ná Ośle.

Kiedy sie przybliżał czas / aby Pan Jezus uleczyl świat /
 przez Meke swa cieřką / dla tego dniem iednym przed
 Kwietna Niedziela / gotował sie Pan Jezus nowym y nie-
 zwyczajnym obyczaiem do Jeruzalem. Ale Mátuchná iego
 miła tego mu odradzała / mówiąc : O moy najmileřy Sy-



Zywot Pána Nászego
 nu/ doładże sie to bierzysz/ á wšakže wieš
 przeciw sobie Żydow namowy y bunt/ y
 ktorzy cie o śmierć chcą przyprawić: pro-
 še twej świętej miłości/ nie rącz tam wie-
 cey chodzić. Toż także rozradzała Mā-
 gdalena y Marta/ mówiąc: o nasz mily
 Mistrzu/ nie chodźże wiecey do Jeruzalem/
 wšakže wieš dobrze/ iż Żydowie twej
 śmierci pragną/ á ty dobrowolnie chcesz
 wpasć w rece ich. Ale Jezus mily ná to od-
 powiedział/ że to iest wola Oycá Niebieskiego/ ábym tam dziś
 byl nie iak przedtym/ ale z wielmożnością y uczciwością á zá-
 czym nie smec sie moja mila Mátko/ obronić mie Ociec moy/
 y stáwie sie wam dziś ná wieczor. A tak pociešywšy Mā-
 tuchne/ pošedł z Czeladką swojá z Betánij do Jeruzalem/
 á gdy sie przybližal do Jeruzalem/ y przyšedł do Betšae ku
 Oliwney gorze/ poslal dwu Źwolennikow/ mówiac im: Idź-
 cie do tego Míasta/ ktore iest przed wami/ á skoro wni-
 dziecie w Míasto/ nátychmiast znaydziecie Oślice y Ośle
 z nia/ ná ktorým iestże nikt nie siedział/ á wzięwšy/ przy-
 wiedźcieš do mnie/ á rzeczełi wam kto co/ mówcie/ iż Pan
 náš tego potrzebuie/ á nátychmiast was pušcza. A to
 sie wšytko stáło/ áby sie Pišmo wypelnilo/ ktore bylo przez
 Zácharyášá rzezone. Powiedzcie Corce Syonſkiej/ iżci o-
 to Król twoy przyšedł tobie/ ku twemu pożytkowi cichy y
 pokorny/ siedzac ná Ośle/ y ná Oślicy. A pošedšy Źwo-
 lennicy uczynili tak/ iako im rozkazal Jezus mily/ y przywie-
 dli Oślice z Oślem/ á wložíwšy odzienie ná Oślice/ wpa-
 dzili go ná nie. A iako sie wż mily Jezus ku Jeruzalem
 przybli-

przybliżał y zieżdzał z gory Oliwney/ wielkie tłuszcze cudá na
słyshawşy / iże miły Jezus idzie do Miasta / á oraz / że też
słyżeli o wskrzeszeniu Łazarza / ktore sie stało przezeń ; wy-
şedşy z Miasta poşli przeciwko niemu/ ścieląc swe odzienie
ná drodze. A drudzy obcínali y łámali gałaski z Oliwnego
drzewa/ y miotali przedem ná droge. A tłuszcze/ ktore na-
przed przed Pánem Jezusem şly / y też ktorzy zá nim náste-
powáli/ mówili woláiąc/ Ozánna/ to iest chwala Synowi
Dawidowemu/ Błogosławiony/ ktory przyşedł w Imie
Pánskie. O Krolu Izraelski/ chwala bądź tobie ná wysoko-
ści! Dziatki też Żydowskie/ roşczki Oliwne przed nim nio-
şąc/ śpiewały/ zbaw nas ná wysokości Krolu Izraelski. Bło-
gosławiony/ ktory w Imie Boże idzie: ná wielki mu chwala
niech będzie. Inni zaś śpiewáli; Ten iest/ ktory przyşedł ná
zbawienie ludu/ Tenci iest zbawienie náşe/ y odkupienie I-
zraelskie/ Temu Tronowie/ y też Pánstwa służa. Dru-
dzy zaś zabieżywşy iemu droge/ kwiadtki przed nim miotali/
daiąc mu cześć iako Żwycięzcy/ á mówiąc: Chwala/ cześć/
y sława/ bądź tobie Krolu/ Chryste/ Odkupicielu/ ktorego
dziecinna niewinność wystawia/ y chwale Boşka oddawa.
Izraelski Krol iestes y chwalebny Dawidow plod/ ktory w I-
mie Boże Krolu Błogosławiony przychodziş. A gdy sie tu
Jeruzalem przybliżał / obaczywşy Miasto Jeruzalem/ rze-
wno plátał/ mówiąc: o Jeruzalem byś uznało upad twoy/
ktory ma ná cie przysć/ y tybyś perwnie plákało/ ktore sie dziś
śia weseliş/ bo przyida dni ná cie/ iże cie ogárna nieprzyia-
ciele twoi wálem/ á nie zostawia w tobie kámienia ná ká-
mieniu/ boś nie poznało czasu nawiedzenia twego/ ktore sie
tobie od Boga stało/ bez twego zasłużenia. Patrząy tu du-
żo na-

ko nabożna ná Stworzyciela twego / ktory iest Pan nád Pány / Krol nád Krolmi / iako idzie pokornie / aby nauczył ludzi świeckich / gárdzić wyniosłością y chelpiwością. O-
bacz / iż lubo był Krolew Niebá y ziemie / przecie iednak nie-
miał żadnych stroiow przepysznych / ale tylko proste odzienie
Apostolskie. A lubo z tak wielką chwałą y czcią prowadzi-
li go / postáremu sie z tego nie wynosił / ani chelpił / ale siedzac
ná Oslicy rzewno plákal ten / ktory grzechu nie miał. Prze-
to też ty dziś mu pomóż pláczu / á iedne lże / albo wiecey zá
two grzechy wyley. A iak wšedł z taką czcią w Miásto Je-
ruzalem / porušyło sie wšytko Miásto / dziwuiac sie tak wiel-
kiemu ludowi á nie wiedzac / coby sie to działo / poczełi pytać /
mowiac: kto iest ten? tedy lud pospolity rzekł / chcąc / żeby sie
to do stáršych doniosło. Toć iest Chrystus JEZVS Pro-
rok do Nazáreth z Galileyskiej ziemie. Wšlyšáwšy to Li-
ciemiernicy: rzekli sami w sobie. Widzićie / iże nic nie mo-
żem pomoc / pto wšytek lud zá nim idzie.

M O D L I T W A.

PAnie JEZV Chryste / ktoryś przyšedł dobrowolnie ná
Mele / rácz też przyść przez lástke twą / do mizernego
sercá mego. Ty miły Pánie / ktoryś w ten czas grzešnego
mnie nápráwił / kiedyś ná Oltarzu Krzyža swietego osiá-
rowan był / nápraw upadek moy / przez te blogošláwioną
Mele / y rácz dáć mnie grzešnemu / áżebym we wšytkich
spráwách moich / pokore y cichość zachował / á tobie ciało y
duchá mego pod moc doškonále poddał. A żebym też by-
dleciem u ciebie był miły Pánie / á ty ná grzbiecie moim sie-
dzac / y mną iako Osleciem twoim kieruiac / teraz do wne-
trzne

trznego pokoju według żądania y potrzeby: á potym do
pokoju widzenia twego raczyłeś nas przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupuiacych y przedaiacych z Kościoła.

W Sedłszy JEZUS w Kościół / nálażł tam kupuiace y
przedaiace / woly / y owce / y też zmieniaiacych pienią-
dze menicarzow / także przedawaiacych gołębie dla Kościoła
ney ofiary / á to sprawowało łakomstwo Żydowskie. A prze-
to miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozow / poczał wygá-
niać kupuiace y przedaiace z Kościoła z wielkim zagniewá-
niem / bo w ten czas widzieli pochodząca od niego swiá-
tłość / y z iego swietego Obliczá / iákoby promienie stonę-
czne / á dla tego zláłłszy się / wszyscy z Kościoła uciekli ; á ni-
sie mu mogli sprzeciwić. A wygnawszy owce / woly ; y po-
wywracawszy stoly tych / ktorzy pieniądze odmieniali / y co
gołębie przedawali / rzekł : wynieście to precz ztąd / á nie
czynicie z Domu Oycá mego / domu kupieckiego / boć tak ná-
pisano : Dom moy / Dom modlitwy będzie zwan / á wyście
go uczynili iástinia lotrowską. Żydzi mu rzekli : powiedz
nam / ktore známie ukazuiesz / że to czynisz. A on im tak rzekł :
obalcie ten Kościół / á ja we trzech dniach zbuduje go. Ży-
dowie odpowiedzieli : Czterdzieści y sześć lat stawiano ten
Kościół / á ty we trzech dniach / chcesz go podnieść y wystá-
wić. Ale to on mówił o Kościele Cialá swego / ktore on
zmarłych / po trzech dniach / po zamordowaniu Cialá swe-
go wzbudził / czego oni iáko cielesni nie rozumieli. Potym
przystąpili ku niemu ślepi / chromi / także w Kościele / á on
ich wszystkich uzdrowił. Widzac to Biskupi / że takie cudá
czynił / oraz / że iednym biczem tak wiele ludzi wygnał / tak /

že dzieci wołaly: Hozánná Synowi Dawidowemu: Błogostáwiony/ ktory przyszedł w Imie Boże. Szukáli go tedy zabić/ ále nie mogli/ áni śmieli przed ludem/ á dla tego rozgniewáwšy sie/ rzekli: slyšyšli/ co ci mowia/ starz ie/ y przykaž im/ niechay milcza. A mily JEŽVS odpowíedział/ mowiac: ážasćie nie widzieli w písmie/ že z ust díatek málych y niemnieiacych mowić/ pokazales chwale dla nieprzyiacioli twoich. A rzekł dálej: záprawde powiadam wam/ ieželi te díatki miałyby milczec/ kámenie beda wołaly: á to sie wypelniło času meki iego/ kiedy sie opoři padály/ dájac świadectwo o iego swiátości. Támže w Kościele rostkóšne Kazánie przepowíedział/ ná ktorym sie był cieško spraco-
wał/ bo do sáamego wieczora kázal/ á przecie žaden z nich nie byl tak wdzieczen y lástáw/ ktoryby go ná wieczera wezwál y záprošil. A tak láknac z Apostoly swemi/ pošedł Jezus mily w sam wieczor do swey miley Mátki w dom Marty / w ktorym byla Mátučna iego Pánná Márya / y Mágdálená Swietey Marty Siostrá: nátychmiast z wielkú lástáwością y miłostíá przyiely go/ y wieczera dla niego zgotowály. Bo ážkolwiek žydowie ráno z weselem y z wielkú czcią go przyieli: ále w wieczor sromotnie go wypé-
dzili/ dla tego/ že ich wygnal z Kościoła Náylástáwšy y mi-
ly Pan JEŽVS.

M O D L I T W A.

W Szyštkim iáwne/ postrácha twego známie y pámiatke mily Pánie pokazales/ kiedy biczýkiem z powrozow u-
treconym/ wšytkie kupuicé y przedáicé z Kościoła wyrzu-
ciłes/ uklázuic w błogostáwionych oczách plomien twoiego
Boštwá

Boskwa. Proſze cie miły Pánie/ day mi cie ſtráſliwym u-
znáć ná tym ſwiecie / żebym ſie ciebie ſwieta boiaźnią bał
uſtáwicznie; wielkie záſte y niepoiete ſą Sády twoie/ ktore
gdy ſobie uważam/ wſytkie we mnie członki tretwieią/ po-
nieważ wiem / że nie ieſt beſpieczny człowiek żyjący ná zie-
mi/ ále ná przyſſły czás ſą zachowane wſytkie niewiádomé
rzeczy. A to dla tego/ żebyſmy záwſze w miłości ſłużyli to-
bie/ á oraz w boiaźni y w poſtrachu tobie ſie rádownáli.

Pan JEZUS Figowe drzewo przeklął.

N Azáintreż w Poniedziałek / po Kwietney Wiedzieli/ po-
ſzedł Pan Jezus / iáko miłościwy á wierny robotnik /
do Jeruzalem: á idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ á
w tenże czás záchciało ſie mu pokármu: raczey/ chciało ſie
mu zbáwienia ludzkiego; álbó/ że láknął/ pokázował tym
iſtote ciała ſwego. Tam podle drogi uyzrezał figowe drzewo;
to ieſt/ Synágoge Żydowſka / ktora była nie ná drodze ro-
zumu duchownego / ále podle drogi proſtego piſmá ich.
Przyſzedſzy tedy ku temu drzewu/ nie znalazł ná nim nic/ tyl-
ko ſámo liście/ przeto rzekł ná to drzewo: Nigdy/ álbó ná
wieki ſie z ciebie wiecey owoc nie národzi: á tak zá tym ſło-
wem uſchło. Widząc to ſwolennicy miłego JEZUSA/ dzi-
wowáli ſie temu bárdzo / mówiąc: ách iáko predko uſchło!
ále miły Jezus odpowiedział im mówiąc: mieycie wiáre/
bo nie tylko to czynić będziecie / ále choćbyście rzekli gorze/
poruſz ſie y wrzuc ſie w morze/ nátychmiaſt ſie to ſtanie. A
dla tego/ o cokolwiek będziecie proſić/ nie wátpiac/ wierzą-
cie/ że ſie wam to wſytko ſtanie. A gdy miły JEZUS przy-
ſzedł do Jeruzalem: ſzedł naprzód do Koſciółá/ y przepowie-

Dział tam Kazanie bardzo zbawienne/ dając nam naukę/ aby-
 smy też toż czynili: a gdy sie tego Biskupi Żydowscy/ y Lices-
 miernicy dowiedzieli/ przystąpili do niego/ y pytali go/ mo-
 wiąc: powiedz nam iaka to mocą czynisz/ że nauczasz lud/
 nie wzięwszy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiadając
 im miły JEZVS/ rzekł: spytam ia też was o iedno słowo:
 jeżeli mi na to odpowiecie to ia też wam powiem/ iaka to
 mocą czynie: Chrześť Janá Swietego zład był/ z niebá czy-
 li od ludzi? a oni poczełi myśleć między sobą/ mówiąc: rze-
 czeli kto z nas/ z niebá: będzie mówił/ a czemuście mnie nie
 wierzyli: a rzeczemyl/ od ludzi; obawiać sie potrzebá tlu-
 kczy/ ażeby nas nie ukámielowáli/ bo wszyscy mieli Swiete-
 go Janá za Proroka/ a przeto/ tak odpowiedzieli: nie wie-
 my. JEZVS miły im też rzekł: ani ia też wam powiem/
 ktora to mocą czynie/ iakoby rzekł: ia wam też nie powiem
 co wiem/ kiedy wy nie chcecie czynić co wiecie. A tak po
 tych słowach Jezus miły powiedział ten przykład: co sie
 wam widzi: był ieden człowiek/ ktory miał dwoch synow/
 a przystąpiwszy do pierwszego/ rzekł mu Synu/ idź dzisiaj
 robić do winnice/ a on nie chciał. Potym obaczywszy/ iż źle
 uczynił/ poszedł do winnice. Potym przyszedł do drugiego/
 y rzekł mu także/ a on iemu odpowiedział: Poyde miły
 Oycze/ a nie śedł. Powiedzcie mi/ ktory z tych dwoch sy-
 now uczynił wola Oycá swego. A oni odpowiedzieli/ że
 pierwszy. JEZVS miły odpowiedział: zaprawde wam to
 powiadam/ iż iawnogrzešnicy/ y rozpustne niewiasty/ u-
 przedza was do Królestwa niebieškiego. Bo przyszedł do
 was Swiety Jan/ nauczając was drogi prawdziwey; a wy-
 šcie iemu nie wierzyli. Ale iawnogrzešnicy/ y grzešne nie-
 wiasty

wiaſty temu uwierzyły. Słyſzac to Biſkupi Żydowſcy /
 chcieli go uchwycić / ale przed ludem nie śmieli. A gdy mu
 tam nie mogli nic uczynić: wſzedſzy w radę / poſłali do nie-
 go ſwe ſługi / y z Herodowemi / ktorzy byli na dzień ſwięty
 przyiechali; a przeto chcąc podchwycić w ſłowie miłego Je-
 zuſá / poſłali do niego z tym pytaniem. Słuſznali dawać dań
 Ceſarzom Rzymſkim / aby ſie zaſtawiali za poſoy? co na to
 powie: ieżeli rzecze / żeby nie miało dawać / to go poimają
 ſłudzy Herodowi: a rzecze: dajcie / to ſie na niego lud roz-
 gniewa. Wiec tedy oni Poſłowie poſłali miłego JEZUSA
 pytać. Miſtrzu wiemy / iżeś prawdziwy / y Drogi Bożey w
 prawdzie nauczają / niſtego ſie nie obawiając / bo niepatrzyć
 na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz / ieżeli ſłuſzna da-
 wać dań / albo czynić Ceſarzowi czyli nie? ale miły JEZUS
 poznawſzy ich chytróſci / odpowiedział im nie podług ich py-
 tania y ſłow / ale bárzo przykro. Czemu mie kuſicie Hipo-
 kryci (to ieſt obludni) poſkażcie mi pieniądz / ktorym czynić
 płacicie. A oni mu podali / a on ich poſzał pytać / mówiąc:
 czyi to obraz y napis na tym pieniądzu? (nie dla tego py-
 tał / aby nie miał wiedzieć / ale aby ſłuſhnie y przyzwoicie od-
 powiedział) A oni mu rzekli / Ceſarſki. Tedy on rzekł: daj-
 cieſ Ceſarzowi / co ieſt Ceſarſkiego / a Bogu / co ieſt Bożego.
 Oſłyſzawszy to / dziwowali ſie temu wielce / y odſzedſzy od
 niego opuſćili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mówili / aby Kſia-
 żetá poznali / że to ieſt CHRYSTUS.

K Tedy to miły Jezus mówił / niſt mu na to nie odpowie-
 dział / a dla tego poſłali mówić niektorzy Jeroſolimian-
 nie.

nie. Wszak ten iest/ ktorego szukają zabici: oto już iawnie mo-
wi / a nie mu nie mówią; snadź już poznali naši Przelozje-
ni/ że to iest Chrystus: iednak tego wiemy/ żąd iest; a gdy
Chrystus przyidzie/ nikt nie może wiedzieć/ żąd będzie: a
dla tego Chrystus zawolał wielkim głosem: Wy mnie zna-
cie/ y macie wiedzieć/ żądem iest/ wiecie/ gdyżem sam od
siebie nie przyshedł/ ale ten iest/ ktory mnie posłał. Gdy to
przepowiedział miły Jezus/ chcieli go Żydowie uchwycić:
lecz żaden nie mógł na niego ręki podnieść/ iż godzina iego ie-
szce nie przyšla była/ a w ten czas wiele w niego uwierzyło/
y mówili: kiedy Chrystus przyidzie/ ażali będzie wielkie cu-
dā czynić / niżeli ten czyni? usłyszawszy to Licemiernicy/ y
Kizżetā Żydowscy/ takie śepty y śemrānia miedzy ludem
o nim: posłali slugi/ aby go poimali: ale miły Jezus łaskawie
im odpowiedział / mówiaci iещczem mały czas z wami / ale
poyde do tego/ ktory mnie posłał: szukać mnie będziecie/ a nie
znaydziecie/ a gdzie ja iest/ wy nie możecie przysć. Słyszac
to Żydowie/ rzekli sami do siebie: gdzie ten chce iść/ żebyśmy
go nie znaleźli / ażali miedzy poganstwo chce iść/ y nauczać
poganstwo/ co to iest za słowo/ ktore rzekl: szukać mnie będzie-
cie a nie znaydziecie/ a gdzie ja iest/ wy nie możecie przysć. A
potym zawolał miły Jezus wielkim głosem: żądali kto/ abo
pragnie napoiu/ niechay przyidzie do mnie. Bo kto uwierzy
we mnie/ rzeki żywey wody poćieła z iego żywota: a to slo-
wo miły Jezus rzekl/ o Przenayświetszym Duchu/ ktorego
mieli przyiąć ci / co wen uwierzyli / bo Duch Świety nie
był dāny / iż JEZUS iещze nie był uwielbiony. Od tego
dnia/ gdy to usłyszāly tłuścze/ poczeły mówić: ten iest Pro-
rok: a drudzy mówili/ iż ten iest Chrystus: niektorzy rze-

kli: ážali od Gálilei przyidzie Chrystus: wśááł Piśmo mo-
wi / iż z Pokolenia Dawidowego z Miásta Bethleem: á
táka byá sporká y zwadá / on miedzy nimi: á niektorzy z nich
chcieli go uchwyć / iednáá żaden náń reki nie śmiał podnieść.
A kiedy powrocili studzy do Biskupow swoich Pánow / spy-
tali ich: czemuście go nie przywiedli? odpowiedzieli studzy
mowiac: nigdysmy nie slyšeli człowieka ták mowiącego / iá-
ko ten mowi. Odpowiedzieli im Licemiernicy y Książetá
mowiac: Tedyście y wy inż zwiedżieni! ážasćie slyšeli /
áby ktory z Książat / albo Mistrzow roen uwierzył? wśááłże
żaden w niego nie wierzy / tylko cłuşcza / ktora Żákonu Bo-
żego nie wie. Słyszác to Nikodem / ktory był przyšedł do
miego Jezusa / ktory też był ieden z Książat Żydowskich /
rzekł: ážá wśáá Żákon sądzi / ktorego człowieka pierwey / ni-
żeli od niego co uslyšy. A obaczysz to z odpowiedzi ie-
go / iż on wierzył w Páná Jezusa / odpowiedzieli mu mo-
wiac: ážáżeś też y ty Gálileyski człowiek / pátrzy y przewára-
tuy dobrze piśmo wśyśtko / iż od Gálilei żaden Prorok nie
powstał. A ták zá tym słowem rozgniewawszy sie / pośedł
každy do domu swego. A miły JEZVS šedł sie modlić ná
gore Oliwety. A kiedy inż był blisťko wieczor / pośedł z
Miásta / bo tego dnia nie mogli mieć żadney gospody w onym
Miéście: á przeto šedł do Betánij / do Swietey Mágdá-
leny / do Łázárzá / y do Marty: á táń też byá Mátuchná
iego / ktora sie wielce smuciá / iż go ták dlugo nie było / á dla
tego / gdy przyšedł / z użćiwosćią go przywitaá / mowiac:
witay wesele serca mego / póćiecho moia náywdzieczniejszyá.

Pan JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedzie-
li wrocił się do Jeruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli / przyšedł
znowu do Kościoła Jezus miły / y poczał tam rozmaite
nauki przepowiadać / y przymawiać Żydom / mówiąc :
biada wam Licemiernicy / że sie czynicie mądrymi sami u sie-
bie / bo zamykacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi / a
sami tam nie wnidziecie / bo nie wierzycie w mnie / ani tym do-
puszczacie / ktorzy wniść chcą / coż wam do tych / ktorzy chcą
w mnie wierzyć : biada wam Licemiernicy / y przykryci oblu-
dnicy / ktorzy oczyszczacie / co iest powierzechomnego / a we
wnatrzęście pełni krádziewstwa / nieczystoty / łakomstwa / y
wszelakich grzechow : biada wam Hipokrytowie / (to iest
obludni) y wzruszyciele grobow Prorockich / y ktorzy ogra-
żacie (to iest pochodzicie zdradliwie) groby prawdziwych
y sprawiedliwych Prororow ; a mowicie / byśmy byli w te
dni / kiedy byli Oycow nasi / nie bylibysmy im towarzyša-
mi w przelaniu krwi Prorockiej : zaprawde swych zlych
Oycow naśláduiecie / boście tych synowie / ktorzy Proro-
kow pozabijali / a wy iesteście ieszcze gorsi / bo zabijecie Pá-
na Prorockiego / a tak wypelnicie wolę Oycow waszych / że
czego oni nie wykonali / to wy wypelnicie. Oni zabili Pro-
roki / a wy Pána Prorockiego zabijecie. Oto ja posylam do
was Proroki / áżeby przyšle rzeczy opowiadali : Doktory y
Medrce / żeby Pismo wykładali : także Skryby (to iest Mi-
strze / albo Nauczyciele /) ktorzyby o rzeczach przyrodzonych
nauczali : a z tych iedne pozabijacie / drugie ukrzyżnuiecie /
niektore też bedziecie biczować w Synagogách : a bedzie-
cie

cie prześladować od Miasta do Miasta z Żydowskiej ziemi od Poganstwa: aby na was przyszło przeklecie y pomsta krwi niewinnych/ ktora jest przelana na ziemi/ od Abła sprawiedliwego/ aż do Zacharyasza Syna Barachiaszowego/ ktoregoście zabili między Kościołem y Oltarzem. O Jerozaleme/ Jerozaleme/ co zabijasz Proroki/ y kamieniuiesz tych/ ktorzy do ciebie są posłani. Wielekroć chciałem zgromadzić syny twoje pod skrzydła moje/ a niechciałoś: dla tego będziesz spustoszona; y przyjdzie na cie nie za długo/ y na twoje pokolenie/ wszystko złe.

Cudzołożnice od kamienowania wybawienie.

Słyszac te wielką sromotę Licemiernicy y Kieżeta Żydówscy/ myśleli iakoby go w słowie podchwycili/ bo mnieśli/ aby Chrystus nie miał być sprawiedliwy/ albo miłosierny w sądzie. A dla tego przywiedli przed siebie Niewiastę/ ktora była w cudzołóstwie uchwycona/ y postawili ją w pośrodku ludu/ mówiac milemu Jezusowi: Mistrzu/ ta Niewiasta zastana y uchwycona na cudzołóstwie/ a Moyses w Zakonie kazał takie kamienować/ a ty co mówisz na to? a to mówili/ kuszac go/ aby go mogli w słowie podchwycić; aby się z niego nasmiali/ o nie miłosierny sąd jego/ ieżeliby ją kazał kamienować; a ieżeliby nie kazał/ podług Zakonu Moyszowego/ aby samego osadzili/ y ukamienowali. Ale miły Jezus natłoniwszy się ku ziemi/ począł pisać palcem na kamieniu. A gdy o to bez przestanku pytali. JEZUS miły rzekł: ktory między wami jest bez grzechu/ ten niech nayspierwey ciśnie na niego kamieniem/ y pisał postaremu na ziemi. Ale coby tam pisał/ powiada Święty Ambroży w iednej Episto-

le/ że pisał te słowa: Ziemia ziemię pomawia. Widząc to oni/ poshli ieden za drugim z Kościoła/ aż niht nie został/ tylko mily JEZUS y ona Niewiasta/ a podniozhy sie mily Jezus/ rzekl ku oney Niewieście: Niewiasto/ gdzie sa ci/ co cie potepiali: widzisz/ że żaden cie niepotepia. A Niewiasta rzekla/ żaden mily Panie. Odpowiedzial mily Jezus y rzekl: ani ia ciebie potepiam/ idz w pokoiu/ a wiecey nie grzeż. Potym zaś/ gdy sie Żydowie zeshli/ rozmaicie sobie gadali/ ale wshytekich zawstydził Jezus mily. Wiece/ że inż był wieczor/ poshedl mily JEZUS do Betanii ze swemi Swozennikami tamże w drodze idac z niemi/ o zepsowaniu Miassta Jerozolimskiego/ y o sadnym dniu im powiadał. Mátuchná iego mila w ten czas sie bázro smucila/ że tak dlugo miłego Syna nie widac bylo z Miassta Jerozolimskiego: bo sie obawiala/ aby go Żydowie nie pochwyćili/ y czego zlego iemu nie uczynili. A dla tego widzac mily Jezus smutek swoiey Mátuchny; poslal naprzod Jana z Piotrem do niey/ aby sie nie smucila/ powiedaiac iey/ żeć inż idzie Syn twoy błogosławiona Mátuchno. Zaczym kiedy Jezus mily przyshedl/ Mátuchná go przywitála y mile oblápila/ tam z Magdaleńa/ y z Marta/ prosila/ aby wiecey nie odchodził do Miassta Jerozolimskiego/ aby z nimi raczył pozýwac Baranka Wielkanocnego; prosiac go/ aby nie odchodził do Jeruzalem ná ten Czwartek/ gdyżesmy slyšeli/ że sie ná cie grozą wymyslając ná twa świętą miłość/ rozmaite zelżywości y potwarzy/ oraz rozliczne meki. A tak mily Jezus ná prosbe ich potora/ obiecal z niemi bydż przez iutro/ to iest Szrode cały dzień. A oni wshyscy z tego wielką radość mieli/ mowiac: Jutro zaś go wprosiemy/ że do Jeruzalem wiecey nie poydzie. Ale

tu z námi Wielkonocnego Baránka pożywać będzie. Zaczynamu Magdalená y z Marta wieczerza zgotowały/ y z wielką ochotą służyły. A iak iuż bylo po wieczerzy; poczał im rozmaite rzeczy o mece swoiey przyšley powiadać: iako wielkie zelżywości y meci miał cierpieć: tak/ iż wszyscy za oną wieczerza siedząc plákali.

Pánny M A R Y I Dżewice błogosławioney zasmucenie:

Dżewicá Mária/ á Mátuchná iego/ kiedy to uslyšala/ wszytká potrucláwšy/ dla naglego smutku/ obumárlá/ tak/ iż przez dlugi czas słowa przemowić nie mogła: iednáł po maley chwili/ ná słodkie nápowinanie milego Jezusá/ Pánná Maryšwieršá/ iakoby ze snu twárdego ocłnelá/ á pokleknáwšy przed swym milym Synem/ tak do niego mówiła: O moy najmilejšy Synu y me mile Dżecie/ dla oney prace/ utrudzenia/ y žalu/ ktorém miała/ gdym z tobą do Egiptu uciekala; y dla wielkiey miłości/ ktorąmem cie miłowała/ zmiłuy sie nádemná/ y powiedz mi/ co sie ma dżiać z tobą? boć tobie iako Bogu prawdziwemu/ nic nie iest skryto áni tájemno. Tedy Jezus dobrocliny/ ná pokorną prošbę Mátuchny swey miley/ tak sie byl náklonil/ iż wziąwšy iá z sobą do Celle/ ná mieysce osobne; przez one wszytkę noc/ z nią žalošnie rozmawiał/ opowiedáiac iey miłości/ wszytek porządek y obyczay meci swey cieškiey/ iako okrutnie cierpieć miał/ wykládaiac iey z wielką pilnošciá Pišmá Prorockie/ ktore o nim Prorocy Duchem Šwietym nápełnieni/ nápišali/ mówiac: Jž musza bydź Pišmá wypelnione/ aby Prorocy w prawdzie sie znaydowali. Co może bydź/ że iey mówił/ (iako niektorzy nabožni Doktorowie Šwieci rozmyšlá-

ia.) O Matuchno moia naymileysha / o Dziewico blogoslawiona / iuz w krotce z toba sie rozlacze / a iako Baranek niewinny dla odkupienia rodzaju ludzkiego / od Zydow smierc y okrutne zamordowanie na Krzyzu poniose / a dla tego umyslitelnie moje wszystkie meki y boleści tobie naymilsha Matko obiawic: poniewaz wieš dobrze / zeć przez Izaiasa porozkowano. Jez porzawšy od piety nožney / aź do wierzchu głowy moiey; nie ma bydź w Ciele moim zdrowego mieysca. A dla tego to chce tobie obiawic / aby / gdy obaczysz / miałaś stałość y cierpliwość Matko moia mila. A poczne naprzod od Głowy moiey: widzisz te włosy moje śliczne / ktore są iako nić złote / od niewiernych y złośliwych Zydow / w Pałacu Kaysarowym y Pilatowym beda wytargane y oberwane. Tyle boleści / dla ludzkiej urody y rostkosy / głowie moiey uczynia / ile włosow z głowy moiey wyrwa. O iakaż tedy bedzie boleść z wyrwania wszystkich! przeto gdy to obaczysz moia mila Matko / miej cierpliwość. Widzisz teraz rostkosną głowę moie bydź bez rany y boleści / w Piątek obaczysz ja cierniem złota y ukoronowaną / aź mózg z niey poplynie. Gdy to obaczysz / prosze cie / miej cierpliwość. Widzisz uszy moje bydź bez wszelkiego obrażenia / w Piątek uslysz ustawiczne od Zydow wołanie / utrzymuj / utrzymuj Pilacie Lotra tego / boć jest złośliw y zwodca ludu Bożego. Widzisz te oczy moje bydź wesole / iasne / y niepokalane: ale czasu meki moiey / obaczysz ie od Zydow zawiązane / zbolale / plączliwe y krewia zalane. Widzisz takze / o Dziewico blogoslawiona te lice y iagody moje bydź rumiane: ale czasu moiey okrutney meki wezmą y otrzymają policzki nieznosne / y plwoćcinami smrodliwemi beda oskaradzone. Widzisz usta
moie

moie bydz pełne wszelkley słodkości; w Piątek beda octem
y żolcia napelnione. Widzisz te plecy y ramiona moie bydz
nieślazone; w Piątek poniosa na sobie Krzyż cieſtki/ dla kto-
rego cieſkości na ziemie upadać bede / y uſta ſobie do trwie
rozranie. Widzisz te rece moie bydz bez boleſci/ ale w Pia-
tek obaczysz ie na Krzyżu okrutnie roſciagnione y gwoździ
tepyimi przybite. Widzisz nogi moie/ y bok prawy moy bydz
w całości; wiec obaczysz / bok wlocznie przetłoty / a nogi
gwoździ przebite. Widzisz teraz brode moie bydz cala/
potym ia obaczysz wytargana. Widzisz teraz wszystko Cia-
ło moie bydz zdrowe / ale w Piątek obaczysz ſeſcia teſiecy/
ſeſcet/ ſeſcdzieſiat y ſeſcia ran u ſłupa bydz zranione.
Uad to wiecey/ o Matko moja naymilſza/ dzisia mnie wi-
dzisz żywego / ale w Piątek obaczysz mnie umarlego / y na
Krzyżu zawieſzonego. Przeto moja mila Matko / gdy to
wszystko obaczysz/ proſze cie/ miey cierpliwosc. Gdy tedy te
rzeczy Syn rozpowiedzial Matce ſwoiey miley: Slysac
to placzliwa y smetna Matka/ lzy niezmierne wylewala: a
wielka boleſcia zdieta bedac/ mowić nie mogla; tylko rece
wznioſzſzy na ſyie ſwego milego Syna / oblapila go / y za-
obumarla upadla/ tak/ iż iey mily Syn/ patrząc na iey bole-
ſciwy ſmutek/ gorzko plakal/ a nie mogac wytrzymać tego/
podnioſzſzy ia z ziemie/ wyſzedl z wielka żaloscia od niey. O
kto to moze wymowić/ w jakim ſmutku przez one noc wszy-
tke Panna Nayswieſza z ſwoim milym Synem byla! o ia-
ko gorzko Matka plakala/ meki okrutney ſwego milego Sy-
na! proſzac Boga Oycy / aby iego meka mogla bydz odmie-
niona; takze tez iey mily Syn Boga Oycy proſil / aby iey
ſmutku ulzył/ a dal iey taka ſile y umyſl/ iżby ſobie w ſmutku
nie zreſtnila/ ale ſkromnie go przyiela.

Pán.

Panny MARYI pierwsza proźba.

WŁ Szode iak skoro switało / Dziewica błogosławiona
na spieszo przyšla do swego milego Syna / a pokor-
nie pokleknawszy / rączki złożywszy / poczela go prosić mo-
wiąc: O moy miły Synu / weyrzy na te pierśi / ktorychś
pożywał / a na ten żywot / w ktorymś dziewiec Miesiecy
przebywając mieřkal / rącz sie zmiłować nademną smetną
Matkę / y nie day mi ponosić tak wielkiego żalu. Wysłuchay
mie w proźbie moiey / nie podaway sie na tak okrutną Mle-
kryżowę / ale inřym obyczaiem odkup plemie ludzkie / a nie
przez twe okrutne umeczenie y zabicie: bo to iako Bog pra-
wodziwy uczynić mořesz / ieżeli zechceř / a ieżeli reř koniecznie
umrzeć chceř / obierzże sobie leřřa y uczciwořřa śmierć.

JEZUS dobrotliwy. Mátuchnie swey miřey, laská-
wie na to odpowiada, mówiac.

O Mátuchno moia mila / wiedz to / że nie moge podług
sprawiedliwořci / ani chce inaczey odkupić czlowieká /
iedno iako Prorocy prorokowali o moiey śmierci. A tak teř
ieř wola mego milego Oycá / ażebym tak odkupil czlowie-
ká / ieby sie wypełnilo o mnie wřytřko Prorockie piřmo / ktore
od poczatku řwiata o mnie bylo piřane; y ieby teř niewdzie-
czni řydowie / zemną uczynili / iakoby tylřo chcieli. Przeto /
miej ćierpliwořć moia mila Matko / iř ćie w tym wysłuchać
nie moge. Panna Marya to uslyřawořřy / od wielkiej żalo-
řci ledwo przemowila / a serdecznie westchnawořřy / z placzem
rzekla: Ach miły Synu! y me mile ućieřenie / toćieř zátwar-
dził serce twe / iže nie chceř wysłuchać proźby moiey.

Panny

Panny MARYI wtora proźbá.

POnieważ tak moy mily Synu/ iáko Prorocy prorokowa-
wali/ umrzeć chceś/ prośe cie wysluchay mnie w tym/
ábym ia cierpiała za cie. Jezus mily Mátce odpowiedział/
iż to bydz nie może/ mówiąc: Iżby ona Bogu Oycu nie do-
syc uczynila za człowieka/ á to ztąd. Bo kto ma dosyc uczy-
nić za człowieka/ musi bydz Bog prawdziwy y człowiek praw-
dziwy; Bog/ żeby mogł dosyc uczynić: człowiek/ iżby mogł
ucierpieć. Ale ty mila Mátko tyłkoś iest człowiek prawdzi-
wy. Przeto cie nie moge wysluchać/ bo nie możesz za zbá-
wienie ludzkie Bogu Oycu dosyc uczynić.

Trzecia proźbá y nápomnienie Panny MARYI.

Matucha Boża uslyšawszy to/ á omdlawszy/ ná ziemié
upadła. Potym wstawszy/ pokornie do swego Syná
y z gorzkim płaczem rzekła: O moy mily Synu/ wspomniy
ná to/ iżci tyłko ciebie iedynego mam: á stráceli ciebie/ strá-
ce oraz moy żywot. Wszakś ty mnie obiecal/ żem bez bole-
ści bydz miała/ á dziśiay iey pozbyć nie moge. Słubowa-
leś mi/ iżbym miała bydz pełna miłości/ á otom teraz pełná
wszelkiey żalosci! obiecaleś przy mnie bydz/ á dziś mnie sa-
me w wielkim udreczeniu chceś zostawić! weyrzyi ná mó-
ie zranione serce/ y ná me gorzkie lzy/ obacz/ iáko me serce
y moia duszá drży przed twemi oczymá/ od wielkiego udre-
czenia. Dla tego zmiłuy sie nádemná/ moy mily Synu/ wy-
sluchay te poslednieyż proźbe moie/ uczyn te lástke mnie smu-
tney Mátce/ ktoram cie bez Oycá porodziła/ swemi pierśiá-
mi Panieńskimi karmiła/ y z miłością wielką wychowa-
ła:

Ja: niechay ia pierwey umre / niżeli ty cierpieć bedzieš; á bym nie widziała moimi oczema / takich twych boleści y okrutney śmierci: bo sie we mnie ledwo serce nierozstoczy. Czego moy miły Synu iesli uczynić niechceš: uczynże te miłość ze mną / ábym czasu twej Młeki była w zachwyceniu: żebym takiej wielkiej gorzkości nie uczula: wżakeš ty w starym Zakonie przykazał / czcić Mátkę / spełniy teraz coš przykazał / boš ty nie przyšedł Zakonu łamać / ále wypełniać. Niechayże co od ciebie uproszę y otrzymam / uczciy y ucieš mnie w tym / á wysłuchay mnie dziś w mey prošbie.

JEZUS miły ná to odpowiedział. bárdzo łaskawie swej miley Mátkę, mowiac.

O Moia mila Mátkuchno / rácz wiedzieć / iż mi uczynić nie słusna / ábys ty pierwey umrzeć miała / niżeli ia: bo wiedz / że moy miły Ociec / nikomu nieba nie chce otworzyć / áž sie ia dam wprzód umeczyć y zabić. A tak kiedybys ty pierwey niżeli ia umarła / Duša twoia Nayswietša do otchlani piekielney w ciemności iséby musiała w moc zlego ducha. A takby twoa Nayswietša Duša podlug sprawiedliwosci / w tymby nie byla uczczona. Jednak toć iest rzecz słusna y sprawiedliwa / że twoia Duša Nayswietša / iako żadnego grzechu nie iest winna / tak tež żadney mece nie ma byđz podle gla / ále prosto do Krolestwa Niebieskiego ma byđz wzięta. A przeto / niechay ia wprzód umre / y Niebiosá otworze / potym po cie z Kzeša Niebiesza przyide / y chwalebnie cie nad wšyrtie Chory Anielskie posádze. To tež mila Mátko byđz nie može / ábys ty miała byđz zachwycona / bočby to był dziw wielki / iż ty bedąc mnie Mátką wielkiej miłości / nie miała

miálabyś pónosić y cierpieć/ będąc przy mey śmierci/ wiel-
kiey boleści. A troy mnie żalował/ gdybyś ty mnie żalo-
wać nie miała. Iżali nie wiesz/ iż mnie moi Dwolennicy o-
puszcza/ y wszyscy pospolicie przesładować mnie będą: tyl-
ko ty sama Matucho najmileysza/ będziesz zemna wielką
boleść cierpiała/ gorzko płakała; tak iż będziesz omdlewa-
ła. Najswiętsza Panna słysząc te słowa/ wielce się zlekła/
a westchnawszy serdecznie/ z wielkim płaczem pokornie rze-
kła o moy mily Synaczku/ wszystkam zmartwiała/ słysząc
te słowa: tak dalece/ iż serce moje opuściło mnie: Pan Bog
Niebieski rącz cie rządzić w tey to twej ciężkiej sprawie.
Ja już nie wiedząc co mam czynić/ iego Boskiej miłości Cie-
bie polecam: gdyż ci tego zabronić nie moge/ niechże już
będzie Synu najmileyszy twoia wola/ y twego Oycá Niebie-
skiego/ kiedy nie może temu pomoc prośbą twej Mátki: na ten
placz Dziewice Máryi Apostołowie wszyscy przybiegli: a
obaczawszy iż bydź w wielkim smutku y boleści/ pokornie
do niey rzekli. Dziewico Błogosławiona powiedz nam kto-
ra jest twej boleści przyczyna/ y co masz za sprawę tak tru-
dna/ że płaczesz tak rzewno. Dziewica Márya żalośliwie
na nich weyrzawszy rzekła. O moi mili Synaczkowie/ pro-
ście ze mną pospolu mego Syna/ a Mistrza waszego: abym
z nim pospolu używała tey Wielkieynocy w Jeruzalem/ Bá-
ranta Wielkonocnego/ abym widziała co sie ma stać z nim/
tym milym moim Synem. Tedy wszyscy Apostołowie z
placzem wielkim rzekli/ wysłuchay dobrotliwy Nauczycie-
lu/ głosu Mátki twej miley/ boć nie podobna abyś miał od-
mówić tak skodkiej modlitwie y pokornej prośbie. Jezus
mily ukazując Synowską miłość Mátcie swej miley; uro-

niewożyteż / rzekł do niej bardzo łaskawie. Będzieś moją mi-
la Matko (nie strasz się) w Jeruzalem Wielkanoc odprá-
wiała / aleć będzie bardzo gorzka. A potym obroćmy się /
z żalostí rzekł ku Maryi Magdalenie y Marcie. Proszę
was mile Siostry / mieycie teraz nad mną Matuchną polá-
towanie. A sam rozrzewnowy się / nie mogąc patrzeć dla
Synowskiej miłości na iey smutek / odšedł na chwile od
niej / żaliby się iáko uciżyła.

We Srzodę po Kwietney Niedzieli, Licemiernicy, y Xia-
żetá Żydowscy, oštátnia Ráde uczynili, iżby
koniecznie JEZUSA zábili.

K Tedy się tá miłościwá / pospólu y boleściwá rozmowa
miedzy Synem y Matką stála / Biskupi Żydowscy
obaczywszy / iż Jezus miły nie przyšedł w Wielką Srzodę
do Jeruzalem / iáko innego dnia / á to dla tego / aby im nie
przeškodził Rády / á Judašowi zdrády / zebráli się wszyscy
w dom naywyższego Biskupa / imieniem Káifáša y uczynili
Ráde / iáko by poimáli y zábili milego JEZUSA. Tedy ieden
miedzy niemi Káifáš poczał mówić. Wiecie / iżesmy nie da-
wno Ráde uczynili / że go mamy zabić : á tey on Rády po-
strzegł / zechce się schronić / że się nas obawia / y dla tego do
Miásta przysć nie śmie. Bo rzekł iáwnie ludowi wszytkie-
mu / przez krótki czas bede z wami. A przeto / niżeli się ro-
znidziemy / dokończmy tego / którego dnia y którym obyczá-
iem poimác go mamy. Boć potrzeba / aby ieden człowiek u-
márł / niżeli by miał wszytek lud zginąć ! iáko by tak rzekł ten
przeklety Káifáš. Ale nie możemy inšey przyczyny wynaleść
iego śmierci / tedy niechay tá będzie / škáza y utrátá pospolite-
go

go dobrá: aby nie przyšli Rzymianie/ y nie osiągneli nášego
mieysca y ludu. Tedy niektorzy między niemi rzekli. Kiedy
przydzie na dzień Wielkonocny/ tedy poimawşy go zabije-
my/ bo innego dnia mieć go nie możemy. Ale drudzy prze-
ciwko temu mówili. Nie w dzień święty/ boćby był wiel-
ki tumult/ rozruch/ y zamieszanie między ludźmi/ á takby go
nam z rąk naszych odiać mogli. O przekleci Żydowie! bali
sie hemrania ludzkiego/ á nie bali sie zabić JEZUSA niewin-
nego/ á ieſzcze do tego w święto. O przewrotni narádnic-
cy/ y co czynicie/ czemuście sie tu zebrali/ abyście potwarz
ná Świętego Syná Bożego wynaleźli / á tak / fałszywie
go oskarżyli / y bez winy zabili.

JEZUSA miłego od Judaszá przedanie.

GDY tak Książetá Kápláńscy y Licemiernicy o tym mówią
li/ nátychmiasť operat zły duch serce Judaszowe/ który
potáiemnie od miłego JEZUSA odſzedſzy/ wiedząc iż Żydo-
wie byli poſpolu w Radzie/ y że gadali/ iáko by go mogli po-
imáć kryjomo przed tłufcżą : przyſzedł śmielo/ bez żadne-
go wſtydu/ do Rady Żydowskiej : mówiąc do nich bezpie-
cznie bez wſzelkiego wzdrygnięcia y boiaźni. Wiem/ o czym
myślicie y radzicie. Wyście sie tu zeſli/ radząc/ y ſzukając
iáko byście zabić mogli nieprzyiáciela waſzego JEZUSA Ná-
zaráńſkiego/ który wam czyni krzywdę/ mówiąc ná was si-
lá złego. A przeto do was przyſzedł/ oświadczać/ że
chce byđz przyiácielem waſzym / y chce ſie pomścić waſzey
krzywdy ná nim. Dla tego poſtánowią między ſobą co mi
chcecie dáć/ á ja go wam wydam w waſze ręce potáiemnie/
bez wielkiej tłufczy/ boć ja/ iáko iego ſwolennik/ wiem iego

wszystkie tajemnice. Jakoby chciał rzec Judaś przeżłety. Tak mi ten JEzus iest obmierżony y obrzydzony / ieżeli tylko chcecie / wydam go wam za cokolwiek pieniędzy : o chaniebny Lotrze / y kto cie takim kupcem uczynił ! zaprawde niht / tylko twe przekleste łakomstwo / twa nie miłość / y twe zło dzieystwo. A kto cie do tego przywiódł / iżeś položyl cene twej kupiey w woli kupuących. Zaprawde nic innego / tylko twa niewierność. A coś Judaśu za niedostatek ponosił / iżeś to uczynił : wszak cie tego twoy Mistrz nie uczyl / anić też tego zasłużył / ale cie nauczył tego zły duch / ktoregoś sie zwo lennikiem stal : uslyshawşy to Biskupi / y wszyscy duchowni Żydowscy / bardo temu byli rǎdzi / y naznaczyli mu dáć trzy dziesięci pieniędzy / co każdy ważył dziesięć pospolitych. A tak od trzechset pieniędzy właśnie dziesięta część zyskal / iáko on mniemał / iżby za to másc oná stala / ktora byla Márya Magdalená pomáścila milego JEzusa w Kwietna Sobote. A to sie stalo / aby sie Pismo Jeremiaśa Proroka wypełniło ktory mowil. Zawiesili cene moie trzydziesięci pienie dzy to iest za ktora przedan Jozef od swoich bráci. A od tad szukał Judaś sposobnego času y mieysca / iakoby mogl wydać JEzusa tryiomo przed tłuszczą / aby go im nie odie li z ich reku. Mowi tu ná to mieysce Swiety Jan Złotousty / o tym przeżłerym Judaśu / mowiac. O Judaśu kupcze prze żłety / náđ wszystkie złoŝniki nayzłóŝliwşy / cožeś to wyrze kł : co mi chcecie dáć / á ja go wam wydam. A za tego nie wieş / iż go żadna cena śácować y kupić nie wystarczy / ani mo że. A coć moga dáć : bo choćbyć też całe Jeruzálem y ze wszyst kim światem dali / ieszceby Syná Bożego w ktorym są wszy stkie śárby / mǎdrości / y náuki / kupić za to niemogli. Gdyż

Stwo

Stworzyciel kupion / ani przedan bydz nie moze. O prze-
klety Judaſzu! powiedz mi w czym ci wadzil: albo co z tego
kiedy uczynil: izes sie takiej zdrady nad nim dopuscil: w
czym cie takim zdradzil / wszak cie zarosze szanowal / czczyl / y
szafarzem swoim uczynil. Czemuz mowisz: co mi chcesz
dac ia go wam wydam: y gdzieſ sie podziala ona niezmier-
na pokora Syna Bozego / gdzie iego dobrowolne ubostwo:
gdzie iest iego do ciebie laskawa mowa: gdzie one milosci-
we lzy wylane nad Jeruzalem / takze y przy smierci Lazarzo-
wey: Gdzieſ Przywilej / ktorym cie Apostolem / sluga / y
swym przyacielem uczynil: Dali go za to wydawasz / ze ci
twoe cieſkie grzechy odpuscil / y odwiodſy cie od zlego sta-
nu / Apostolem cie uczynil / tak dalece / zes niemocne uzdra-
wial: te tedy y inne tym podobne rzeczy / miałyby serce twoe
przeklety Judaſzu zmieſzczyć: y przywieſc ie do pokuty: O
szalony Judaſzu / gdyſ go chcial przedac / czemuſ go nie
przedal Maryi Magdalenie: ktoraby nie trzydzieſci pie-
niedzy / ale tyſiac zań byla dala: czemuſ go nie przedal Ma-
ryi Matce iego miley: ktoraby zarozdy te pieniadze byla
dala / by ie teſ chodzac od domu do domu wyzebrac miala.
Wiec uweselili ſie z tego wſzyſcy / ze im Judaſz obiecal wy-
dac Iezusa kryjomo przed tluſzczą. A przeto wziawſy tluſ-
zczę / natychmiast ſkrzynie otworzyli / y trzydzieſci pieniedzy
ſrebenych dali mu / za ktore byl Jozef przedan Izmaelitom.
Ktore pieniadze Judaſz wziawſy / ſlubowal im powiedziec
wſzytko to / cokolwiek tu iego poimaniu bylo potrzebno / a
to iest naypierwsze. Sec iest ieden ze ſwolennikow we
wſzytkim iemu podobny / a przeto omyliwſy ſie / iegobyſcie
nie mieli / y nie poimali. Dacie wam to za znak / iz ktoregoć ia
począ

pocaluie / y ná tego rękę pierwey podniosę / tenčí będzie.
 Imćieś go wiec dobrze / á mądrze sobie postapćie / by wam
 nie uszedł / iáko uczynil / kiedysćie go kámenowác chćieli. Bóć
 przez to iá nie chce utráćić mych pieniędzy / ieżelibysćie go wy
 z rękú upusćić mieli. A dla tego nágotnyćie wcześnie bron y
 ludzi wiele. Mćiećie pogotowiú wlocznie / strzaly / kopie /
 káganće / y rozmaíte pochodnie / aby sie nam nie mogli skryć:
 nágotnyćie też mocnych powrozow / y lánuchow / abyście go
 mocno zwiázali / y ná śmierć hániebną potepili. Mówi tu
 ná to mćieysce / o tym zlosliwym Judaszu / Świety Augu-
 styn. O Judaszu przeklety / y zładżec takie okrucieństwo ?
 iżes zá taką máłą cenę przedal Náuczyciela y Mistrzá twego /
 ktory cie przyšedł wykupić grzechom záprzedanego ? wšak
 cie tego twoy Mistrz nie náuczyl ? Jezus ci ná to nie zárobil /
 niedostátek też pewnie do tego cie nie przywiódł. Jeżelis sie
 przeklety zdrayco nie chćiał zmiłowác nád Synem / zmiłowác
 sie było nád Mátką iego smutná. A czemużes zlosniku prze-
 klety / takim sposobem nie przedal z Synem Mátki / ponie-
 waż ich miłość nie była rozdzielona ? tenże swiety Doktor /
 y dálej mówi : O wielce zdrádliwá zlosći ! stworzenie prze-
 dało Stworzyciela ! Zwoleunik Náuczyciela ! slugá Pána !
 towarzyś Przyiaciela ! O iáko tedy nierowná sie rzecz stá-
 la. Syn przy Mátkce zostawał w Betánii / chcąc dáć swey
 miley Mátkce nieiáké poćieśenie / á Judasz zdraycá láłomy /
 znáydomalsie u Żydow w Jeruzálem / przedáiąc milego Je-
 zusa ná śmierć. O miłościwá Mátko / byś to była wiedziá-
 lá / żeby twoy Syn naymilśy / zá taką ládáiáką y brzydáką cenę
 miał byđz przedan od Judasza / ieśżebyś była miedzy przy-
 iacielmi tyle pieniędzy zdobyła / abys ie była Judaszowi dá-
 lá /

lá / żeby ie był náząd wrocíl tym przekletym Żydom y Kie-
żetom Káplánstím : y żeby nie zdradzał nielutościwie twe-
go naymilšego Syná / tylko żeś tego nie wiedziała.

MARYA láskáwie ludaszá gdy przyłzędł przyięła,
y przywitała.

GDy sie to przedanie iuż stalo / przyšedł Judaš do Be-
tánij bárdzo pozno y nierychlo. Ktorego Dziewica
gdy obaczyła / przywitałšy go wprzód / miłościwie spyta-
ła / iáko by sie o iey milym Synie rzecz w Jeruzálem miała ?
Judaš iey odpowiedział / mowiąc: dobrze Góspodze miła.
Albowiem widząc iż był znáiony Biskupom / wielce ná-
była láskawa; á przeto iemu rzekła oprocz innych. Mily Ju-
dašu / polecam tobie mego milego Syná. Ná to mieysce S.
Bernat mowi : O Dziewico Błogóšławiona / iżali nie wieš /
iżes lisowi swego Syná polecila / kłámcy prawdę przedwie-
czną / wilkowi nappokornieyšá Owieczkę Odpowiedział
Judaš / nie boysie Páanno miła niczego / iużem ia to wšytko
sprawil / że o nim wšyscy dobrze trzymáią.

J E Z U S miły chcąc ludaszá odwieść od iego złego
uczynku / posádził go ná wieczerzy, między soba,
y swa miła Mátká.

KJedy sie wieczór onego dnia przybliżał / tedy Jezus mi-
ły chcąc ušmierzyć Judašá w iego złości / posádził go ná
wieczerzy między soba y swa miła Mátká ; ná znák / iż on
miał smetnie ich rozláczyć drugiey nocy. A ták ná oney wie-
czerzy / z iedney strony siedział J E Z U S miły / ktory iest stu-
dnia wšelkiey prawdy y mądrości : z drugiey strony siedzia-
ła Mátká iego / iáko studnica welkiey miłości. Mowi
tu Świety Jan Złoroušky. O przekletý Judašu / poniewa-
żeś

żeś w pośrzedku/ czemu sie nie zgadzaś z dobrocią tych strá-
 nych rzeczy? bez wszelkiego wątpienia / nie iest inſza tego
 przyczyna/ iedno/ iże diabel iest w pośrzedku twego serca.
 Przeto tobie mówie Mátko miłościwa / obacz kćć siedzi
 podle twego Syna/ y podle duſze twoiey/ gdybyś wiedziała
 żeć zły pośrzedek iest / kćory odłącza żywot / nátychmiaſtbyś
 wſtála/ y przyciſnelabyś do ſiebie twego milego Syna/ y ni-
 gdybyś Judaſzowi niedowierzała. Gdy tak zá ona wiecze-
 rza ſiedzieli/ počzał mówić iáwne Jezus mily przed ſwa-
 mila Mátka/ y ſwoimi ſwolennikámi o ſwoiey przyſhley
 śmierci; przedlużáiąc ono powiádanie/ áże do ſamey nocy.
 Co nie było kćrom wielkiego plázu y boleſci Apoſtolow y
 Mátki Náyſwietſzey Máryi Pánny: tákże też JEZUS
 mily od wielkiego ſmutku pobladſzy/ ná on ſtol upadł/ y le-
 żał táń przez długi čas/ plácząc zátrácenia przekletého Ju-
 daſzá. A po máley potym chwili/ podnioſzſy ſie JEZUS mi-
 ly: y nie chcąc ſwey miley Mátki zoſtawić w onym ſmutku
 y záloſci/ počzał mówić do wſhytkich / cieſzac ie: Niechćiey-
 cie ſie ſmećić naymileyſi moi z moiey powieſci! boć chce
 bydź memu milemu Oycu poſłuſhen / áż do ſamey śmierci:
 ále wiedzcie to záperwne ná wáſſe pocieſhenie / iżec do was
 trzeciego dnia powróce/ y ciebie moia naymilſza Mátko
 pocieſhe. A záтым przez one wſhytkę noc / udał ſie ná mo-
 dlitwe áże do dnia / wzywáiąc BOGA Oycá/ áby iemu
 táka moc y ſiłę dał / żeby mogł wypelnić Jego wſhytkę
 wolę. A gdy ſie dzień przybliżał / počzał ſie bráć
 y ſpieſzyć do Jeruzalem.

W Wielki Czwartek ráno, posłał IEZUS Świętego Piotrá,
y Świętego Janá do Ieruzalem Miásta, áby mu
nagotowali Báránká Wielkanocnego.

KJedy przyšedł Dzień święty Wielkanocny / którego
dnia mieli zabić tu wieczoru Báránká / to iest czterdzie-
stego dnia Miesiáca pierwszego / (to iest) Márcá: á pięć-
dziesiątego dnia / poczynáło sie święto Wielkanocne / gdzie
było koniecznie potrzebá zabić Báránká Wielkanocnego / po-
dlug tego / iáko był Bog przykázal Moyżeszowi w Zákonie /
táť mówiac: Miesiáć ten / to iest Márzec / będzie wam pier-
wszy miedzy Miesiácami Roku / á czterdziestego dnia będzie-
cie ofiarować Báránká tu wieczoru. A posłał miły Jezus
Świętego Piotrá / y Świętego Janá / mówiac: Wšedšy
do Ieruzalem Miásta / nágotuyćie nam Wielkanocnego Bá-
ránká. A oni go spytali / gdzie chceš / ábyśmy przygotowali
Wielkanoc? iáko by rzec chćieli; myśmy ubodzy / á tyś też u-
bogi / iednáť ciebie / nie iáko Pána / ale iáko Boga / náśláduie-
my / bośmy wšytko dla twej miłości opuścili. Przeto po-
wiedz nam / gdzie chceš / ábyśmy Wielkanoc przygotowali?
á on im rzekł: iáť tylko wnidziećie w Miásto / potka was
niektory człowiek niošac dzban wody / podźcieš za nim do
domu / w który wnidzie / ten rzecze Gospodarzowi domu o-
nego. Mistrz náš mowi / gdzie iest odpocznienie iego / gdzie-
by požíwać miał z swemi Źwolennikámi Báránká Wielka-
nocnego. A onći wam pókaże sien wielką uprzátnioną /
támże Wielkanoc nágotuyćie. A pošedšy Źwolennicy iego /
gdy wešli w Miásto / znaleźli / iáko im powiedział Jezus
miły / y przygotowali Wielk. nocnego Báránká. Pan Je-

zus tu nie wymienił Imienia onego Gospodarzá/ á to uczynił dla przekletého Judašá/ áby nie pošedł do Żydów/ y nie powiedział im/ iż tám u tego Gospodarzá będzie wieczerał: wzbudziwszy ich do gotowości/ áby go tám poimali: á tak moglby byl przeszkodzić y rozerwać one wieczera iego ošáteczną. A ztąd sie tu pokázuie wielkie Chrystusowe ubóstwo/ że áni iágnięcia/ áni domu swego nie miał. O naysmilšy JEZU/ iákie to twoie ubóstwo! Tyš Stworzyciel Niebá y ziemie/ Tyš Pan wšyſtkiego Stworzenia/ Krol náđ Krolmi/ Pan náđ Pány/ á iednego domu nie maš/ w ktorymbys odpoczynec z swemi Źwolenníkami miał? podlug twego świadectwá/ liški máia iámy; Niebiescy álbo powietrzni ptacy gniazda: ále Syn czlowieczy nie ma/ gđzieby głowe swá sšlonil ze swemi Źwolenníkami. Przypátrźcie sie tu temu pyšni/ co z wielkim štaráníem y pilnošciá domy swoje buduiecie/ y drogiemi mármury ie ozdabiácie/ y co sie w wášych gmáchách malowánych kochácie. Obaczcie/ że miły JEZUS/ Pan wšytkiego stworzenia/ miáštá/ áni domu włášnego nie ma/ gđzieby sie z swemi Źwolenníkami mogł sšlonić. A dla tego pytáli/ gđzie chceš/ ábyšmyc przygo-
wáli (podlug zwyczaju) Wielkanocnego Bárántá.

IEZUS przykazał ſwoiey miłey Mátcie, áby w Betánij zotłálá nie chodzac zá nim do Ieruzalem.

GĐy sie iuž čas przybližal/ iže JEZUS miły ná meše do Jeruzalem išć miał/ z žálošciá wielká Máchuchny ſwey do šiebie przyzwał/ prošac iey/ áby zá nim do Jeruzalem nie chodžilá: ále w Betánij z Mágdaléną y z Mártą zotłálá/ y tám zážylá poſpolu z nimi Wielkanocnego Bárántá:
boć

boć inż naymilſza Mátka czas ſie przybliża/ ábym poſzedł od
ciebie ná okrutną mekę Krzyżową. A poſkloniwſzy ſie iey/
oſtátecznie iá żegnał/ y iey dziełował pokornie/ mówiąc.

IEZUSA miłego ſwey miłey Mátce pokorne dziełowanie.

Mátuchno moia mila/ dziełunie tobie teraz/ iżeś mnie dzie-
wieć Mieſiecy w ſwym Pánieńſkim żywocie noſiła/
porodziwſzy karmila/ ſłużyła/ y z pilnoſcią wychowała. Jla
kropli wzięłem od ciebie potáru twego Pánieńſkiego/ tyle
miej odpłaty od Oycá Niebieſkiego. Dziełunie też tobie zá
one zásmucenia/ ktoreś dla mnie cierpiała/ gdyś do Egiptu
zemną uciekała: takżę/ żeś o mnie zawiádowała do czasu twee-
go/ niechci zá to będzie nagrodá od Oycá mego Niebieſkie-
go. Ach! z iáką boleſcią/ y z iákim ſmutkiem Mátuchná iego
te ſłowa przyiela? kto to może wymówić? wiec tedy Mát-
tuchná iego ledwie mogąc od żalu przemówić/ wzáiem mu/
poſkleknawſzy/ dziełowała/ mówiąc: Dziełunie tobie moy nay-
milſzy Synu/ iżeś mnie ubogá Pánne/ obral ſobie zá Mát-
kę/ y że każda moia poſługá przyiemna tobie była/ tegom iá
twey ſwietey miłóſci nie záſłużyła.

Smutne y boleſne Syná Bożego z ſwa
mílą Mátką rozſtanie.

Iezus miły/ gdy ſie z ſwa mílą Mátką dla náſzego zbáwie-
nia rozſtać miał/ nierypowieđziána y niezmierna boleſć
z tego miał. Gdźie naprzód Oblicze ſwe ſwiete do pocało-
wania iey podał. Potym rzekł poſkleknawſzy: Błogoſław
Mátuchno moia/ oto ide dla ludzkiego zbáwienia/ y bede
ná Krzyżu wiſiał miedzy Lotry/ to obaczy każdy człowiek/

Mátuchná mu z pláčem odpowiedziała. O iakoby m ja o-
 krutná Mátka byla/ iżbym pobłogosławienie ná Krzyżowa
 kubenice Synowi dáć miała. Ale že taká jest wola Oycá
 Twego Niebieskiego/ niechżeć będzie błogosławieństwo ie-
 go. A zátym Nayswíetša Pánna/ oblápiwošy swego nay-
 milšego Syná/ oblicze iego/ głowe/ usta/ oczy/ y inše prze-
 nayswíetše iego czlonki całowała/ y ná každým z osobná
 gorzkie lzy wylewała/ tak/ iż z silného smutku omdláwošy/
 ná zemie upádlá/ gđzie iey mily Syn porzał čieštko wzdy-
 cháć y žalosným byđz/ widzac wielki smutek y udręcenie Mát-
 ki swoiey miley: á nie mogac dla wielkiey žalosci ná iey smu-
 tek pátrzyć/ odšedl iey w žalosci wielkiey/ y pošedl do Je-
 ruzalem. Ale Mária Mágdalená/ y inše swíete Pánie zo-
 stály sie/ pláčac/ przy Pánnie błogosławionej. Obacz y ro-
 zmyśl tu sobie duššo nabožná/ iáka tám žalosc y bolešć byla/
 gđy sie z Synem Mátka rozstávalá. Jezus mily idac do
 Jeruzalem rzewno plákal/ gđy ná swa milá Mátke wspo-
 mniał/ čestokróć sie takže ogládal/ bo Mátke swa milá bár-
 dzo milował. Widzac tež mieysca one gđzie miał byđz po-
 iman/ zwiázan/ ubit/ y ukrzyžowan/ plákal bez přestánku/
 poči nie přyšedl do Wíeczerníka.

Zálošć y udręcenie Nayswíetšzey Pánny MARYI,
 o Mękę swego milego Syná.

Potym/ gđy Džewicá Mária ku sobie přyšlá/ porozu-
 miáwošy/ iż iey mily Syn šedl od niey do Jeruzalem/ po-
 čelá lámentowác z wielką žalostíá přez Oycem Niebie-
 škím/ mowiac: O Stworzycielu Niebá y zemie/ takže wšel-
 šiego štworzenia/ y čemužes mi dal twego nymilšego Sy-
 ná/

ná/ gdy go tak gwałtownie teraz odłączasz odemnie! gdzie
y ktora wszechmogacy Królu może sie znaleźć Matka/ żeby
tak nielutościwie Syna pozbawiona była/ iako ia smutna
Niewiasta. O miłosierny Oycze/ gdzie jest twoie zmiłowa-
nie/ czemu sie nie raczysz zmiłować nad twym Synem/ tak-
że nad iego Matka? do kogo sie ia uboga Matka uciec mam/
kiedy mnie wszystkie moje ucieśnienie y wesele dzisiaj opuści-
ło? Niebieski Ociec zamilkł. Syn poszedł na śmierć/ y umrzeć
chce/ Anieli ucichli: niemasz ktoby sie zmiłował nademną y
nad moją żalością. A przepowiedziałwszy to/ obrocila sie
ku onym świętym Niewiastom/ ktore tam przy tym iey smu-
tku żalosne byly/ mówiac do nich te słowa z płaczem: Pá-
na bylam w domu mego Oycá/ á nie zaználam żadnego kło-
potu/ áni strásunku/ potym oddána bylam służyć B O G U
Wszechmogacemu do Kościoła/ á tamem płaczu/ lamen-
tow/ y smutku żadnego nie uznála. W czasie dał mi B O G
Ociec Wszechmogacy/ z niewymowney láski swoiey/ swego
iedynego y milego Syna. A przez niego mam dziś ża-
łość/ utrapienie/ y wielką testnicę: á przeto płaczcie ze mną
wszyscy w tey moiey żalości/ ktora mam przez me naymil-
sze Dziecie. Otm wszystka posiniála y zczerniała/ niemogąc
zcierpieć y znieść śmierci okrutney mego milego Syna.
Wszechmogacy Ociec zna/ iże me serce y moia duszá opu-
ściła mie/ bo światłość oczu moich/ obrocila sie w żalosc
serca mego. Za tym z wielkim płaczem poczelá sie B O G
Oycu modlić/ polecaiąc mu swego milego Syna/ aby ia w
nim raczył ucieśzyć/ y raczył mu w iego Mlece miłościwo
bydź/ y w niey go posilac.

Wicze-

Wieczerza miłego Pána IEZUSA ostateczna.



Mily IEZUS widząc / iż się już przy-
bliżał czas meki iego okrutney / przez
którą miał odkupić lud swój z ręki nieprzy-
iaciela dušnego. Przyszedł ze dwunastą
Apostolow do Jeruzalem / aby tam z nie-
mi / iako ze swemi Miłośnikami wiecze-
rzał pierwey / niżeliby się z nimi rozstał.
A to dla tego uczynił / aby kenabność / y
potwarz od niewiernych żydow oddalił /
ktorzy nań mówili / iakoby ich Żakonu nie
szachowywał. Oraz dla tego / aby w swym cielesnym rozsta-
niu z swymi Apostołami / nieiaki znał miłosierdzia im poka-
zał / między ktorými był niemilostciwy zdrajca Judaś. A
gdy już była godzina wieczerzy / siadł za stół z niemi Jezus
mily : y postawiono im na stół Baranka Wielkanocnego / a
oni wszyscy naprzód rece umyli / potym Benedicite mówili /
tamtę też laktukę / albo salate postawili. A skoro Baranka
pożywać poczeli / boty na nogi powzuwali / biodra swe prze-
pasali / lastkami się podpierali / żadney kości niełamali. A
iedząc śpieszno kwąpili / bo tak z przykazania mieli. Oglę-
day tu duško nabożna Zbawiciela twego / iako pokornie mie-
dzy swemi Apostołami siedzi / y wesolo ze wszytkiemi rozma-
wia / mówiąc : Najmilsi Bracia y Synowie moi / z wiel-
kim pragnieniem y żądzą / żadałem tej Wielkanocy / y tego
ostatecznego odpoczynku / abym pożywał z wami tego Ba-
ranka / pierwey niżelibym ucierpiał / bo wiem záprawde /
że nie mam daley z wami w tym śmiertelnym ciełe używać.

A ja

A za tymi słowy/ iedli iuż z wielką boiaźnią boiaący się/ aby
 tam nie byl poimány. Záтым wziąwszy napoy/ y dzieki Bo-
 gu Oycu uczyniwszy rzekł: Weźmiycie ten napoy/ á podziela-
 cie go między sobą/ boć wam powiadam/ iżec nie bede pil z
 tego rodzajuu máicznego/ (to iest tego winá/ ktore się rodzi
 z máice/) aż przyidzie Królestwo Boże/ to iest/ aż będzie u-
 kazána chwala mego Smartwychwstania. Potým zaś z nie-
 mi iadł y pil ná pokazanie/ iż prawdziwie Smartwychwstał.
 A ten napoy/ ktory to Jezus za tą wieczerzą rozdawał/ nie-
 rozumie się o iego świętey Krwi/ ani ten pokarm o iego świę-
 tym Ciele. Al: była ta wieczerza/ aby Zákon wypelnil/ bo by-
 ło przykazáno w starym Zákonie/ aby to iágnie iedzone by-
 ło/ obuwşy się/ stojąc/ dzierzac kije w ręku/ iáko by nátych-
 miaś mieli precz biec. Ná znał tego/ iże tegoż času mieli
 z niewoli wynisć. A przeto też/ nasz mily Zbawiciel/ kto-
 ry nas miał wywieść z niewoli piekielney/ chciał to wşytko
 wypelnić w sobie/ co byl przykazal w Zákonie. O przeklety
 Judaszu/ czemu nie odstąpiś od twego złego zamysłu? wi-
 dzac taką lástke twego Mistrzá/ ktory ostatecznego swego
 pokarmu/ chciał z toba pożywać/ á swey miley Mátki do tej
 wieczerzy nie raczył wezwąć? chcąc/ abys się ieszcze mogli u-
 pámietac/ y abys tego wielkiego grzechu twego poprzestał.

M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste/ ktoryś godziny wieczornej ostatnią
 wieczerzą z Uczniámi Twoiemi w Pálacu známiennicia
 uczynił/ y onych Nayswiętşym Ciałem y Krwią Twoią
 nákarmił: uczyn Pánie pierśi moie Pálacem/ álbo Wie-
 czernikiem kóştownym/ y známiennicie zgotowanym tobie/

A rácz

A rácz rozszerzyć Wiare/ Nádzieie/ y Miłość w sercu moim.
 Rozmnoż Pánie w cierpliwości y w pokorze lata żywota
 nášego. Day mi/ áby ciebie/ ktorego Niebiosá y ziemiá o-
 gárnać nie może/ zá pomocá twojá ogárnelo skrušone y po-
 korne serce moje/ žebym zá przemieškwáiacá u mnie lástka
 twojá/ mohl wypełnić wšytkie rzeczy Tobie przyiemne/ á
 wšytkie rzeczy przeciwné nienáwidzić y oddalić od siebie.
 A tak trwáiac áž do końca/ bym mohl dostápić/ Przenay-
 šwietšego twego Ciała y Krwie/ godnego przyiecia.

Pokorne JEZVSA miłego, šwym miłym A-
 postołom nog umywanie.

Iezus miłostíwy/ ktoremu nic nie iest skrytego/ widzac/
 iže przyšlá godzina iego/ to iest/ dzień Wielkanocy; kto-
 rego miał iść przez Młeké z tego swiátá do Oycá/ miluiac
 swoje wierne/ ktorzy są ná swiecie/ stáwšy sie dla nich czło-
 wiekiem/ milował ie áž doškonánia/ umieráiac zá nich. A
 przeto/ chcąc im przyklad po sobie swietey pokory zostawić/
 dokończýwšy wieczery Wielkanocney/ wstál cd wiecze-
 rzy/ ná znák wstrzymánia sie y miernošci: také zložýwšy z
 siebie swe odžienie/ ná znák swey czystošci y niewinnošci
 przešcierádlem sie przepasał/ y ná miednice wody nálał/ á po-
 kázuiać miłość/ poczáł umywać nogi šwym šwolennišom/
 y otáršy całował. O niewidána miłostí! o niewymowna
 Dobroci! o nowa y nieslychána Pokoro! Chryštus Syn
 Boží z czystey y nienárušhoney Mátki/ urodžýwšy sie Krol
 Krolow/ y Pan wšytkich Pánow/ wstál cd wieczery/ o-
 džienie z siebie zwloczy y zkláda/ przešcierádlem sie opášuić/
 przed šwemi šlugami swe kolána šklánia/ á škloniwšy sie
 przed

przed niemi ná ziemié/ nogi im umywa. A kto slyshal kiedy
 takie rzeczy/ coż dálej poczniesz pyšny człowiecze: ktoryś
 gniewem zápalony/ zazdrością znedzony/ lákomstwem zme-
 zony. Oto Stworzyciel wšego stworzenia pokleknałszy
 ná swe koláná/ nogi swych slug umywa/ y ocierając calnie/ ty
 sie wstydaś upokorzyć sie bráci twej rozgniewáney. O iák
 wielka pokorá y miłość iego! gdy sie teź náklonil do zdray-
 ce swego! Niebiosá sie dziwuycie/ y wšytkie rzeczy ziemskie
 zádrzyćcie/ iż Stworzyciel wšytkiego stworzenia pokleknał
 przed swym zdraycá ná swe koláná! o serce złośliwe! o ser-
 ce kámienne! ktore sie nie może wstrzymać od umysłu złego/
 widząc taką pokorę Królá Anielskiego. Gdy przyšedł do
 Piotrá Swietego/ y chciał mu umyć nogi/ złákszy sie Piotr/
 iże Bog chce umyć nogi człowiekowi prostemu/ rzekł ku mi-
 lemu Jerusowi: Pánie/ ty mnie umywaś nogi: iákoby rzekł/
 Tyś BOG y Pan wšytkich Pánów/ Tyś Król nád Król-
 mi/ Tyś Swiatłość wiekništa/ y Zwierciádło bez zmázy/ Ty
 tak wielki y nieograniczony ślaniaś sie przedemná/ przed kto-
 rym padáią Anielskie koláná/ umywaíac nogi mnie grzešne-
 mu człowiekowi/ ubogiemu y prostemu? Odpowiedział
 miły JEZVS pokazując godność tey rzeczy/ y mowil: Pie-
 trze/ coć ja czynie/ ty teraz nie wiesz/ wšakże bedziesz wiedział
 potym. Ale Piotr nie mogł zcierpieć takiej pokory iego/
 rzekł: Nie bedziesz mi nogumywać ná wieki. Odpowiedział
 JEZVS iemu/ grożąc mu: Jesli ja ciebie Pietrze nie obmy-
 ie/ nie bedziesz miał czesći w mym Królestwie. Włákszy sie
 Swiety Piotr/ y bojąc sie strácić Towárystwa Jezusowe-
 go/ także chwały Królestwá Niebieskiego/ rzekł: Pánie/ nie
 tylko nogi/ ale rece y głowe do umyćia Tobie podáie. Rzekł

mu **IĚZVS**. Kto czystym iest / nie trzeba mu / tylko żeby
 nogi umyl / y wysćie czyści / ale nie wszyscy. Potym pokornie
 przed Judašem pokleknawšy umyl mu nogi. A przecie ie-
 dnaś Judaś nie powściągnął sie od swey złości / ale tym wie-
 cey myślił / iakoby go co predzey w rece Żydom dla umecze-
 nia wydał. O lotrze przeklety! o zdrańco niewierny! nad-
 lwa okrutniejšy! ktory z przyrodzenia swego przepuścza /
 gdy sie mu kto upokarza / y gdy na ziemie przed nim upada:
 a tyś nadeń srožšy zdrańco przeklety! widzisz że Mistrz a
 Nauczyciel twoy / Krol Nieba y ziemie przed tobą na swoje
 kolána kłeka / a ty nie chceš sie nad nim zmiłowac. O zasle-
 piony Judašu / odstap od twego złego umysłu / obacz wiel-
 ką pokore Mistrza y Boga twego! że ten / ktoremu sie klania
 wszytko stworzenie / pokleknawšy na kolána / umywa tobie
 swemi swietemi Rečomá nogi! ktore to Rece Niebiosá
 stworzyły / tredowátých oczyszczály / ślepe oświecály / chleb
 na pušczy rozmnažály / umywaia tobie twe plugawé y nie-
 godne nogi! Osta one / ktoremi umarłé wstrzešal / y ktore
 sa pełne wšelákíey slodyczy / całowały twoie przeklété nogi.
 O žalostíwa Mátko y pełna bolesti! gdybys widziála Sy-
 ná twego kłeczac y umywaiać nogi tego / ktory go ma wy-
 dać w rece Żydowskie! wiem mila Páńno / iżby sie twe boles-
 sne serce rozstapilo! dla niežnošney cieškošći: ale twoy mi-
 ly Syn niechćial / abyś to widziála / bo śnadžbys była dla
 smutku wielkiego umarła.

IEZUS náuczał Apostoły.

Mily **IĚZVS** / umywšy wszytkim nogi / wziął potym
 na sie swe odzienie / y počal mowić do Apostołow te
 słowá:

słowá: wiećcie / com ia wam uczynił? wy zowiećcie mnie
 Mistrzem y Pánem swoim / á dobrze mowićcie / boć iestem.
 A dla tego / żem ia umył nogi wasze / Mistrzem y Pánem
 waszym będąc / y wy macie umywać ieden drugiemu / boć w
 tym dalem wam przykład / aby iáko ia czynię wam : wyście
 także drugim czynili. Záprawde powiadam wam / ćierpiećli
 ia bede / y wy ćierpieć musićcie / boć nie iest slugá więkšy nád
 Pána swoięgo / áni Żwolennik nie iest więkšy nád tego / kto-
 ry go posłał. Wiećieli to / com uczynił y náuczał: błogoslá-
 więni będziećcie / ieżeli to czynićcie / ábo czynić będziećcie / boć ia
 wiem / ktorychem wybrał / aby byli náśladowcy moi. A
 le Judašá niewybrał ná to / tylko żeby sie Piśmo wypelniło /
 ktore o Judašu w Psálmie iest przepowiedziáne / mówiąc:
 Biskupstwo ięgo weźmie inny. Támże dálej mowi / ktory
 pożywał chlebá mego / podniósł przeciwko mnie zdráde swo-
 ie. A to wam powiadam pierwey / niżeli sie to stánie: że
 kiedy sie to stánie / abyście wierzyli / iż ci to o nim nápisáno w
 Kiegách Prorockich / á iednáť to Judašá nie porušyło / ále
 wiecey y bárdziej go zátwardziło.

Ciałá Bożęgo poświęćenie y postanowięnie.

Dokończęwszy miły Jezus Wielkanocy stárego Zákónu /
 počął nowy Zákón / bo potrzebá bylo pierwey Wiel-
 kanoc stárego Zákónu uczyć / toż dopiero potym świątość
 prawdziwey Wielkanocy ustawić: á dla tego / gdy wieczę-
 rzą kończyli / wziąwszy miły JEZUS chleb práśny (to iest
 chleb słodko pszeniczny) BOGU Dycu dzięki uczyniwszy /
 przeżęgnął go y poświęcił / tak do nich mówiąc: TO IEST
 CIAŁO MOIE. A rozłemuąc dawał swym Żwolennia

kom/ y mowil: Bierźcie y pożywajcie/ boć to iest Ciało mo-
ie/ ktore pod osobą chleba widźcie/ a to bedzie wyda-
ne na śmierć za was: iakoby chciał rzecz: Wybyście mieli
bydź dani na wieczne potepienie/ aleć Ciało moje za was be-
dzie na śmierć/ y na okrutną mekę wydane/ przeto to czynicie
na moje pamiatke/ to iest moiey meki. Także y Kielich z Wi-
nem wziąwszy/ a moca swoją poświęciwszy/ y też uczyni-
wszy podziękowanie BOGU Oycu/ dał im/ mowiac: Pij-
cie z tego wszyscy/ boć TO IEST KREW MOJA/ ktora
za was y za wielu innych bedzie przelana/ na odpuszczenie
grzechow. Za tym rzekł: Już odtąd/ (to iest/ od tey godzi-
ny/) nie bede pił z wami z tego rodzaju macicznego (to iest
winą/ ktore sie z winney macice rodzi/) aż do onego dnia/
(to iest Smartwychwstania mego) kiedy to bede pił nowym
obyczaiem. A to sie wypelniło po iego Smartwychwsta-
niu/ kiedy ze swemi Swolennikami iadł y pił/ w ten czas iego
Ciało nie było cierpietliwe/ ale chwalebne/ y wielebne: a
dla tego nie potrzebowało pokarmu: bo ażkolwiek miły JE-
SVS był ubłogosławiony od pierwszey godziny iego naye-
światłszego poczęcia/ ile względem duszy: iednak podług
Ciała/ był podrożnym przed swym Smartwychwstaniem.
Ale po swym Chwalebnym Smartwychwstaniu był Ubłogo-
sławiony y Dwielbiony na Duszy y na Ciele. Tak tedy po-
żywali onego Chleba/ y pili z onego Kielicha wszyscy/ gdyż
ani Judaśowi Dobrotliwy Chrystus niechciał odmowić
świętości Ciała y Krwie swej błogosławioney/ aby drudzy
Apostołowie nie uznali/ iż on go miał zdrądzić. O zakami-
ły Judaśu! y czemu pożywanie tak drogiego Ciała y Krwie
twoiey twarłości nie zlamiesz oraz y tu płaczu nie zmiełczy-
żebys

żebyś żałował za ten ciężki grzech twój/ y poniechał go. Ża-
prawde inſza nie ieſt przyczyna/ tylko/ iż zły duch ieſt w po-
środku twego ſercá/ dla tego będzie też tobie na wielki biada.

Pán IEZUS zdraycę ſwego odwodzi.

ZAtym widząc miły IEZUS Judaſzã tym bårdziej za-
twárdziałego/ ktorého / ani iego pokorã/ ktorã uczynił
przed nim/ gdy mu nogi umywał/ ani pożywanie Ciála iego
nayſwiętſzego/ nie mogło zmiękczyć/ y odwieść od iego złego
umyſłu/ zaſmuciwszy ſie w Duchu/ począł gorzko płakać nad
grzechem y potępieniem iego: á chcąc go ieſzcze odwieść od
iego złego umyſłu; áżeby ſie predzey mógł upamiętać/ rzekł
do wſzytkich płacząc ſłowy ſrogimi y ſtráſliwemi/ ſiedząc
bárdzo ſmutny między niemi. Żáprawde/ záprawde powia-
dam wam/ iż ieden z was ma mnie wydać. A przyłożył wie-
cey/ Syn człowieczy idzie/ iáko o nim nápiſano przez Proro-
ki/ ále biada temu będzie/ przez ktorého on będzie wydan; do-
brzeby mu było/ by ſie był nigdy nie národził. Słyſząc tá-
kie ſłowa Żwolennicy/ wſzyſcy ſie zlekli/ y poſtracháli/ patrząc
ieden na drugiego/ y nie wiedząc o kimby to mówił/ bo rzekł
káždy w ſwoym ſercu. Ten Nauczyciel náſz wie wſzytkie przy-
ſłe rzeczy/ á ſnadź to do mnie mówi; bo lubo teraz nie mam
go woli zdrádzić/ iednak potym z iego dopuſzczenia byđz to
może. A ták wiecey wierzyli Miſtrzowi ſwemu/ niżeli ſami
ſobie / á dla tego z boiáźni/ poczęli ieden po drugim pogła-
dać y mówić/ obmawiając ſie. Ażalim ja miły Pánie/ y był
ieden na drugiego zły woli. A cbačzywszy ich ſmutek miły
IEZUS/ rzekł do nich: Ktory ſciągnie rękę zemną do miſy/
ten mnie zdrádzi. A ſkoro to rzekł/ umknął káždy rękę ſwoę
od mi-

od misy/ tylko Judašowá zostála. Bo tak ten Judaš prze-
 klery/ byl niewstydlivy/ iž siagał pospolu z Jezusem reka
 swa do misy/ ale Apostołowie inši poturbowawszy sie y po-
 miešawszy/ tego nie uważali. A obawiaiac sie Judaš/ aby
 sie przez to nie wydał/ że milczal/ kiedy drudzy pytali/ mo-
 wiac/ ažalim ia/ rzekł teŝ iakoby nie swemi uszy/ ažalim ia
 mily Mistrzu/ odpowiedział mily Jezus Tyś powiedzial:
 to ieś tyś sie sam wydał. Bo Pan Chrystus niechciał wy-
 iawic grzechu Judašowego/ dając nam przyklad/ że nikt nie
 ma wyiawic grzechu tajemnego; albowiem/ gdyby byl
 Piotr y inni Apostołowie te zdrade Judašowa wiedzieli/
 snadźby go byli zebami targali. O zapamiętały Judašu! cze-
 mu swego Mistrza laśki nie uważaš/ ktory twej złości nie-
 chce wyiawic? o zakłamiął Judašu! czemu sie niewstydaš
 Mistrza twego/ ktory wie cieśkość grzechu twego? o Sy-
 nu zadrženia! ktory sie groźby mał piekielnych nie boiš/ iž
 ci sie może dobrze rzec: lepiećiby bylo/ byś sie byl nigdy nie-
 narodził. W ten czas Jan siedział wedle Jezusa milego/
 iako podle miłośnika swego: a z tey przyczyny gdy tego inši
 Apostoli nie rozumieli/ ná Swietego Janá skineli/ żeby spytał
 iego miłości/ ktory to ieś co go miał zdradzić? ktoremu
 počichu rzekł Pan Jezus mily: iž ten ieś komu ia podam
 Chleb rozmoczony. A rozmoczwszy Chleb/ podał go swa
 własna reka Judašowi. Jan to widzac/ ná pierśiach Je-
 zusowych zaśnal/ bo w ten czas wysoło byl zachwycon; a Ju-
 daš/ tym bárdziej/ za tym kawałkiem chleba/ zadržiał;
 bo czart go wiecey y zupełniey niż przedtym opetal/ y lepiey
 go iako swego ośiadł/ y opánował. A rzekł do niego mily
 JEZUS: Co maš czynic/ to czyn rychlo! ale tego żaden nie

zrozu-

zrozumiał z siedzących przy stole/ ná coby to iemu mówił: bo niektorzy mniemali/ iże Judaś miał worki/ w których cho-
wał to/ co dawano milemu Jezusowi/ ná potrzeby iego/ y z Zwoleńnikami/ dla wspomóżenia iego ubóstwa. A przeto/ mniemali/ że iemu JEZVS rzekł/ nakup co nam potrzeba ku świętemu Dniu: á drudzy zaś rozumieli/ by mu co kazał dać ubóstwu. A tak zátym wyszedł Judaś do Żydow/ ktorzy sie iuż gotowali/ żeby Pána JEZUSA poimali.

JEZUSA miłego słodkie Kazanie, y Apostolskie
míle y łaskawe náuczanie.

KJedy Judaś odszedł precz/ rzekł miły JEZVS: Już iest oświecon Syn człowieczy! iákoby chciał rzec: Już wyszedł syn ciemności/ á zostali sami czysći/ ze swym Oczyścić-
cielem. A poczał im roskošne Kazanie przepowiadać/ peł-
ne słodkości y miłości/ mówiac: Synaczkowie moi mili/ ieszcze przez mály czas bede z wámi/ to iest/ tylko do godziny śmierci moiej/ w cierpietliwym cieie/ ále po Smartwychwsta-
niu/ bede z wámi w uwielbionym Ciele/ przez czterdzieści dni. Szukaycie mnie/ to iest/ chcąc mnie náśladować: ále dožad ia ide/ wy teraz nie możecie przysć/ to iest/ ninie/ ále weźmiecie Ducha Świętego: y rzekł im dálej. Przykazanie moje dáie wam/ ábyscie sie miłowáli/ iákóm ia was miło-
wał. Boć/ po tym znác beda ludzie/ żeście moi Zwoleńni-
cy/ ieżeli sie bedziecie spolem miłowác. Słyšac to Zwo-
leńnicy/ że sie z niemi rozstác chce/ zwádžili sie miedzy sobą/ krobym z nich miał bydž wiełšy po iego śmierci? ále miły JEZVS pokazuiac im drogę świętey pokory/ rzekł do nich: Krolowie pánuia nad tymi/ ktorych pod sobą máia/ ukazu-
iac

iac moc náđ niemi swego Pánstwa y przelożenia: ále wy nie tak/ to iest/ macie czynić. Albowiem kto miedzy wami w swiatobliwosci y w cnoće wyższy/ niechay będzie iakby najmnieyſzy y naypodleyſzy: á ktoby więkſzy byl/ czyli ten co siedzi/ czyli ten co ſłuży/ podlug ſadu ludzkiego ten iest więkſzy co siedzi. Jam iest więkſzy miedzy wami/ á iednak czynie ſie bydź takim/ iakoby ten/ ktory ſłuży. A wy obyczaiem ſwieckim przez Przelożeńſtwo chcecie do doſtoynoſci Kroleſtwa przysć/ á to nie moze bydź: bo wy ieſteście/ ktorzy náſláduiecie mnie/ y ieſteście w pokuſach y przeciwnoſciách moich/ á ia gotuie wam Kroleſtwo wieczne/ iako mnie zgotował Ociec moy: abyſcie iedli y pili/ y byli nápelneni požádanego weſela ná mym ſtole w Kroleſtwie Niebieſkim/ abyſcie ſiedzieli ná dwunáſtu Stolicách/ ſadzac dwánáſcie Pokolenia Izraélſkiego/ bo gdyſcie wy wierzyli/ oni wierzyć niechcieli. Rzekł do Swieteg: Piotra/ Symonie / oto ſátan iest przy tobie / y drugim ſie ſprzeciwia/ chciał cie przeſiać iako pſhenice do swietey Wiáry/ kuſac cie y dreczac: álem ia proſil zá toba/ aby nie uſtawala Wiára twoia; ty tedy náwróciwſzy ſie/ utwierdziſz Brácia twoie/ przykładem twej pokory / aby nie rozpaczali w miłoſci Bożey: y rzekł daley miły Chryſtus ku ſwym Zwoleñnikom: Niechay ſie nie ſmuci ſerce waſze/ wierzyć w Bogá/ y w Nie wierzić. W domu Oycá moiego ſa rozmaíte przybytki / być bylo ináczey/ powiedzialbymci wam / boć ia ide wam gotować mieyſce: á odehydeli od was/ nágotuie wam mieyſce/ á záſ potym przyide y przyime waſ do ſiebie ſamego/ aby/ gdzie ia/ y wy támeſcie byli; á dokad ia ide/ wy wiećcie/ y droge wiećcie. Rzekł mu Tomaſz/ Pánie/ niewie-

my do-

my doład idzieś / á iakoś mozem wiedzieć : Rzekł mu JE-
 zus. Ja iestem / Droga / Prawda / y Żywot : á żaden nie mo-
 że przysć do Boga Oycá / iedno przez mie : byście poznali
 mnie / záprawde poznalibyście y Oycá mego / á od tego cza-
 su poznacie mnie yiego / y iużescie go widzieli. Tedy rzekł
 Święty Filip. Panie / pokaż nam Oycá / á dosyć nam będzie.
 Rzekł mu JEzus / przez tak dlugi czas byłem z wami / á prze-
 cieście mnie nie poznali. Filipie / ktoć mnie widzi / widzi y
 Oycá mego : iakoś ty mówisz / pokaż nam Oycá : á za nie
 wierzyś iżem ia w Oycu / á Oćiec we mnie : Słowa / kto-
 rem ia mówił wam / samem ich od siebie nie mówił / ále Oćiec
 we mnie będący : Tenci czyni uczynki. Niewierzyćieli iżem
 ia w Oycu á Oćiec we mnie / więc dla uczynków / które ia czy-
 nie / wierźcie. Záprawde / záprawde powiadam wam / kto
 wierzy w mie / uczynki / które ia czynię / y on będzie czynił ; y
 wielkše cudá niż te będzie czynił : bo ia ide do Oycá / á o co-
 kolwiek będziecie prosić Oycá w Imie moie / da wam / aby
 Oćiec był pochwalon w Synu swoim.

IEZVS niły przed swą śmiercią, obiecał swoim Zwolenni-
 kom Dar pociełzny zesłać, Dar Duchá
 Przenáyswiętszego.

Po tym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedział /
 iż od nich przez okrutną mekę do swego Oycá iść miał /
 chciał im niektory Dar pociełny dać / aby w testnicy nie roz-
 spaczali przeto im rzekł. Jeżeli mnie miłujecie / Przykaza-
 nie moie zachowuyćie / á ia bede prosić Oycá mego ; że im-
 nego da wam Pociełnyćia / Duchá prawdy ; aby ná wieki z
 wami zostawał : którego / świat nie może przyjąć / iż go wi-

dzieć nie może / ani go zna / ale wy go poznacie / bo v was zo-
 stanie / y w was będzie przemieszkiwał. Nie zostawie was
 sierotami / bo przyide zaś do was / a będzie wesołe serce wa-
 še. Jeszcze mamy czas z wami / lecz iuž mnie ten świat nie-
 widzi / ale wy mnie widzicie / ižem ia żyw / y wy żywi będzie-
 cie. W on czas poznacie / ižem ia w mym Oycu / a wy we
 mnie / a ia w was : kto ma Przykazanie moje / a zachowuie
 je / tenčí jest ktory mnie miluie : ale kto mnie miluie / będzie
 milowan od Oycá mego / y ia go bede milować / y obíawie
 sam siebie iemu : bo bedzieli mnie kto milować / słowa moje
 będzie chował / y Ociec moy będzie go milował / y przyidzie-
 wy do niego / y uczyniemy mieszkánie v niego. Kto mnie nie
 miluie / słow moich niechowa. A te słowa ktoreście slyšeli /
 nie sa moje / ale tego ktory mnie poslal / Oycá mego. Tom
 wam mowil z wami mieszkájac : ale Pocięšyciel Duch Swie-
 ty : ktorego posle Ociec w Imie moje / Ten was nauczyl
 wszytkiego / co kolwiekem wam przepowiedział. Pokoy zo-
 stawiam wam / pokoy moy dáie wam / niechay sie nie smeci
 serce waše / ani sie niechay nie leka ; slyšeliście ižem ia mowil
 wam. Ide od was / a zaśie przyide do was : gdybyście
 mnie milowali / weselilibyście sie / iže ia ide do Oycá ; bo O-
 ciec wiekšy jest nád mnie : co teraz powiadam wam / pier-
 wey niżeli sie to stalo / iž kiedy sie to stanie / abyście wierzyli.
 Juž nie wiele bede mowil z wami / bo przyšlo Kiaže tego
 świata / a we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznal świat /
 iže ia miluie Oycá mego / y iako mi dal przykazanie / tak czy-
 nie. Wstáncie podźmy z tąd precz / y pošli z nim ná gore
 Oliwną.

Modli-

MODLITWA.

O Cichy JEzus / y przykładzie prawdziwey pokory / któryś wmywał nogi Zwolennikom twoim : prośe cie / miły Pánie / oczyścić wszystkie pragnienia moje / abym tak będąc z łaski twej oczyszczony / y miłością zapalony ; do ciebie Oczyszciciela mego bezpieczniey przystąpić mogł. Oczyść mnie grzesznego / do końca dni żywota meiego / y obmyj moje zmazy grzechowe : aby dla odpuszczenia wszelkiey nieczystości / y sprośności grzechow moich / nieprzyjaciele duszni w dzień śmierci odeszli odemnie zaśromoceni / którzy moich króków wstawicznie strzegli. Doprowadź Pánie JEzu Chryste nogi moje na drogę pokoju / ażebym z rąk wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony / wielbił Ciebie / ze wszystkiemi wybranymi twoimi / nawieki wieków / Amen.

Pan IEZVS, z onego mieysca, gdzie była Wieczerza, wstałszy, szedł z dwoma Zwolennikami na górę Oliveti.

Pokazawszy to JEzus / wyszedł z onego domu / w którym z swoimi Zwolennikami wieczerzał / y szedł ku gorze Oliwney przez iedne rzeczke / która zwano Cedron / dla drzew Cedrowych / wziawszy z sobą swoje Zwolenniki. A gdy z niemi przyšedł ku gorze Oliveti / pod którą była Wiosła Jetsemáni / rzekł do swoich Zwolenników bázro smutno Jezus miły. Najmileysi moi / powiedziałem wam nie dawno / co się ze mną ma stać / teraz wam powiem / co się wam ma przygodzić ; bo wszyscy będziecie pogorszani we mnie tej nocy : gdyż kiedy mnie od Żydow poimánego obaczycie / wszyscy mnie opuścicie y wtéczećcie / a mnie samego w ich ręku zostawicie / bo się musi wypełnić Piśmo / które iest z Duchá S. napisáne / vde-

rze Pasterzá / á wšytkie sie Owce rozbieža z moiey trzody.
 Ale wiedzcie / iže trzeciego dnia Źmartwychwstane / y do Gálileiey was vprzede. Rzekł Piotr iáko śmielšy / by tež wšy-
 scy sie zgoršyli / ale sie iá ieden nie zgorše / bom iest gotow iść
 z Tobá do więzienia / y ná śmierć. Takže tež wšyscy rzekli.
 Pánie / gotowišmy wšyscy vnrzec / y cierpieć z toba. Od-
 powiedział mily JEzus / y rzekl Piotrowi Pietrze / pierwey
 niželi kur dwa rázy tey nocy zápiecie / trzykroć sie mnie zá-
 przeš. Odpowiedział Świety Piotr. Pánie nigdy sie cie-
 bie nie zápre / by mi tež vmrzec z toba. O Pietrze ! ty mowiš
 względem swieiego požadania / á niewieš przyszley przygo-
 dy / boć sie nie može zmienić slovo Mistrzá twego ! czemuš
 tak śmiaty / iž go chceš uczynić nieprawdziwego ? zá tym mi-
 ly JEzus poczał tož mowić do nich : kiedyś was stał przez
 miežka albo kalety / ážali wam czego niedostawało ? á oni
 rzekli / nic / wšytkiegosmy dosyc mieli. Rzekł Pan JEzus /
 naymileysí moi / kto ma miežek niechay weźmie y kaletę : á
 kto nie ma / niechay przeda suknią / á kupi sobie miecz. Po-
 wiádamci wam záprawde / iže musí sie wypelnić we mnie /
 co iest nápisáno przez Proroki. Iže / ze złym policzon iest :
 álbowiem iuž wšytko / co kolwiek o mnie nápisano / bedzie
 miało koniec. Tak tedy zá tym rzekli Źwolennicy. Pánie /
 mamy tu dwa miecze. A on im rzekl : dosyci / y pošedł z
 wielkim pláczem ku gorze Oliwney / y iego Źwolinnicy takže
 zá nim šli goržto pláczac / bo im iuž iáwne opowiedział
 o swieiey śmierci. A tak iuž przyšedšy ku gorze Oliwney /
 rzekl do swych Źwolennikow. Pošedźcie tu troche / á iá
 odeyde ná máluchny čas od was / y pomodle sie / á wy tež
 modlcie sie / abyście nie wešli w pokušenie / to iest / aby po

kusa

kuśa nie otrzymała nad wami zwycięstwa : á wziawşy miły
 Jezus Świętego Piotra / Świętego Jakuba / y Świętego
 Jana / którzy byli nad inne tajemniejszy : y którym także był
 na gorze Tabor światłość swego Bóstwa wkazał / kiedy się
 przed nimi przemieniał ; chciał także im samym / krewkość
 swego ciała w tenże czas pokazać : y śedł z nimi á rzekł Ce-
 drowa do Ogroyca / nie żeby Roża albo Lilia zbierał / ale że-
 by meke cierpiał / y aby zdraycy swemu / przystęp dobry do
 swego wydania dał / y pokazał. Bo to Judaś dobrze wie-
 dział / że tam Pan Jezus często na modlitwe chadzał.

Rozmawianie.

TAmże będąc / poczał się miłościwy Pan Jezus ciężko
 smuć / y poczał przed nimi drzeć / blednieć / testnić ;
 potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Żwolennia-
 kow mowić. Smetna iest Ducha moia aż do śmierci / iako-
 by im rzekł. O najmilsi miłośnicy moi / ciężcie się sami /
 boć iam iest tak barzo smutny / iż moy smutek równa mi się
 śmierci / á predzey pocieşon nie bede / aż dla zbawienia wşy-
 tkiego świata na Krzyżu chwalebnie y okrutnie vmre / y aż
 Cyce święte z Orchlani piekielney wvolnie y wyprowadze :
 Niebo mizernemu człowiekowi otworze : Was Żwolennia-
 ki moje / času mey meki rozproşone zgromądze / y w Wierze
 świętey wtwierdze : wşyscy wy odemnie powciekacie ; á ia
 poyde / y dam się ofiarować za was. A przeto / siedźcie tu /
 á czuyćie zemną / á nie z diablem / któryć nie śpi / ale szukać
 krazy / kogo by pożał : ani z Żydami / którzy / nie śpiąc myśla
 á zabić mnie chcą : nie z Judaśem / któryć nie śpi / ale po-
 Miesćie Jeruzalem biega / Żydow ku memu poimaniu zgro-
 madzając . nie z światem / który mnie zawşe przesładuje :

ani

ani też z grzešniemi / ktorzyć czuia nie zemna / ale przeciwko
 mnie. Jednak wy czuiecie zemna modlać sie : bo ieżeli bez-
 dziecie Towarzyšami mego vmeczenia / bedziecie y wesela :
 wiec ia teraz ná mály czas odchodze modlić sie Bogu Oyc-
 cu. Ewiewy Augustyn ná to mieysce : O mily Pánie /
 widziales oczema twego Bostwa / ná Dworze Biskupow
 Sydowstich y Kiazat Kapłanstich vbieraiące sie ku twemu
 poimaniu w zbroie / zaświecaiących láternie / y gotuiących
 broń. Widziales też niewiernego Judasza woysto / ktore
 pilno namawiał / y ná nich nalegał / aby sie co rychley wy-
 bieráli / mowiać : Jużci jest czas / wybieraycie sie co rychley /
 tey bowiem godziny / możemy go wynaleść y poimac tryos-
 mo przed tłuścza / że go nam nikt odiać nie będzie mogli. A
 dla tego nie dawno byla smetna Dusza twoia / pokis swa
 śmiercią grzešnych nie wykupił. Tu człowiecze / okiem mi-
 łosiernym ná twego milego Pána weyrzyi / á obacz iáko sie
 smeć / drży / strachaiąc sie przytkrey śmierci / žaluy tego / smeć
 sie z nim / y sercem nabożnym mow do niego. O pocieszenie
 Anielskie ! y czemuś sie to smeć / ktory wšytkch smetnych
 jestes pocieszeniem ? á on tobie odpowie / smece sie człowiecze
 dla zgoršenia Apostolskiego / y dla zátrocenia Judaszowe-
 go do wiekniſtych mał piekielnych idącego : także dla wiel-
 kiey y okrutney meki moiey ? y dla škárádnego zamordowa-
 nia y śmierci moiey / oraz dla wielkiey niewdzieczności ludz-
 kiey / poniewaś meka moia cieška / y Bzew niewinna / nie-
 tylko nie będzie im pożyteczna ná zbawienie / ale wynidzie ná
 ich wielkše potepienie. My tedy mily Pánie / prosiemy cie-
 bie pokornie / abys nam dal serce wdzięczne : abyśmy sie z to-
 bą smećili : za náše złości / y za twa mekę niewinną plákali :
 aby

aby twey świętey Krwie rozlanie / nie było nam ná wieczne
potępienie / ale ná dušne zbawienie / Amen.

Pierwsza Modlitwa.

A Odśedſzy od nich / tak daleko / iakoby kámiień mógł kto
zarzucić / padſzy ná ziemię / y ná ſwe ſwiete oblicze / po-
kornie modlił ſie / mówiąc. O moy mily Oycze nayláſkawſzy ;
wſzytkie rzeczy ſą v ciebie podobne : przeto proſzę cie moſzeli
bydź / żeby moia śmierć mogła bydź oddalona / á Niebo było
otworzone / y plemieniu ludzkiemu ſtáło ſie Odkupienie / w y-
ſłuchay mnie w moiey proźbie / niechay ten kielich / to ieſt /
tá gorzka meła odemnie odeydzie / iednak nie moia w tym
ale twoia niech ſie ſtanie wola : to ieſt / niech nie człowiecza
wypelni ſie wola / ktoraby nieráda cierpiała : ale ſtáć ſie wo-
la Boſza / ktora vmrzeć zá człowieka prágne. A w tym tu
nieroztropnych ludzi náucza / co ſie nie wważnie y wporczywie
modlá / to przykładać ; ieżeli to ieſt mily Panie wola two-
ia. Wzcieſz ſie tu tedy wſzyſcy Chrzeſććianie / że kiedy ná
was przyida przeciwnoſć / y iakie wciąſzenie ; weźń ićcie
przed ſie Boſe vmeczenie / á odłóżywſzy ná ſtrone ſwoie
wpodobáne ſądanie / mówcie. Bądź twoia wola mily
Panie.

A poſtółow pierwsze ná wiedzienie

W Rzekłſzy mily Ieſus te ſłowa do ſwego milego Oycá /
y nie otrzymawſzy żadney ná nie odpowiedzi / wſtáł od
Modlitwy / y náwiedził ſwoie Zwolenniki / á przyſzedſzy do
nich znalazł ich ſpiących / y rzekł Piotrowi. Szymonie
ſpiſz : nie mogłeś iedney godziny czuć zemną / á za niewieſz
coś mi nie dawno obiecał / iżeś ze mną ná śmierć iſć
chciał :

chciał : za tym rzekł do wszystkich. Czujcie á modlcie sie ; á byście nie wpádli w pokuśy / boć duch ochotny y predki iest ku obietnicom by też y vmrzeć zemna / ale z krewkości Ciásto boiaźliwe ku wytrwaniu y ku wypelnieniu : iáko by rzekł. Czemu mili Brácia spicie / ponieważście gorącego y ochotnego ducha nie dawno mieli; gdy żeście vmrzeć ze mna chcieli / á teraz przez mála godzinę czuć ze mna nie mogliście. A powiedziawşy to / odşedł od nich powtore / y modlił sie / mówiac : Oycze moy mily / ktory iestes wysoki w stworzeniu / Rodki w milowaniu / miłościerny w odkupieniu / weyrzy na mnie Syná twego iedynego / obacz iáko Duch moy we mnie iest wielce zaśmucon / że mi nieprzyjaciele moi grożą : przeto możeli byđz / zmiłuy sie nádemna / oddal ten Kielich gorzkiey meki odemnie / odkup inşym obyczáiem plemie ludzkie / á nie przez me cieşkie vnečenje : iednak / ieżeli nie może odemnie oddalony byđz ten Kielich gorzki ; tylko żebym go pil / niechże bedzie twoia wola / á nie moia / to iest / niechay sie nie stánie iáko ja chce / ale iáko ty chceş Oycze moy mily.

Apostołow wtore náwiedzenie.

Po tym Jezus mily z Modlitwy powstał / przyşedł do swych Żwolenników powtornie / y nálażł ich znou spiących / booczy ich smutkiem były obciążone : troche nád nieśmi stanął ; á zrozumiałşy ich krewkość / nie rzekł im nic innego / tylko to. Jużci sie przybliża godzina. A oni od wielkiego smutku nie wiedzieli / coby mu odpowiedzieć mieli. Podobno dla tego / że im było żalosno / albowiem im był przykazal aby nie spáli : á tak / gdy przyşedł do nich / porwawşy sie ze snu / nie śmieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wstydem

dem żałować tego / iż iego posledney woli nie wypełnili. A przeto opuścićwszy ich / będąc po trzecie na to miejsce gdzie y pierwey / aby sie tam swemu milemu Oycu modlił / żeby śmierć okrutną y mekę gorzką od niego oddalił. Tamże na gołe kolana na ziemi pośklekawszy / rece swe święte rozkrzyżowałwszy / z wielkim płaczem modlił sie / mówiąc ku Bogu Oycu Oycze moy Niebieski ; proszę cie przez miłosierdzie twoie wielkie / nie odwracay twej ołki odemnie / ale weyrzyj dzisiaj na mnie łaskawie / racz mnie wysłuchać w moiej prośbie / ktorą oto już potrzebie czynię : obacz iako cierpie wielkie wdreczenie / ażę już oto omdlewam : Jeżeli bydyś podług twej sprawiedliwości / niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkości. Podobalo sie tobie Dobrotliwy Oycze moy / żebym ja na ten świat zstąpił / y w żywocie Pánienskim nature człowieka z mym Bóstwem złączył ; a nie przeciwilem ci sie. Chciales wszechmogacy Oycze / abym Ciało moje Nayswiętsze / Duchem świętym sprawione / ze krwi czystey Pánienskiej / na robote y prace wydał : żebym w bóstwo y prześladowanie cierpiał ; a słuchałem cie : Nie mając ieszcze Boże Oycze na tym dosyć / chcesz ieszcze / abym dla grzesznego człowieka krew swą niewinną rozlał : chcesz / abym w rece nieprzyjacielskie wpadł ; abym iako Lotr był związany / y na śmierć skazan / y abym tam ostatecznie dla wielkiej meki / żywota swego dokonął. Wiedz miły Oycze / iż ci sie y w tym przeciwie nie bede oto gotow iestem : przecie iednak Oycze miły weyrzyj na moje nature człowieka mda y barzo krewka. Ogladay Ciało moje Pánienskie / barzo subtelne / iako drży / że sie okrutney meki boi / a oraz śmierci. Weyrzyj też na moje mekę cieszą y nieznosną / albo nie z nie-

šionę / ktoręć mi inż okrutni ludźie gotują. Jżali sie znáydu-
ie iaka miły Oycze złość moia ! oto ia im wiele dobrego czy-
nilem / á oni mnie pláca zlym zá dobre ; Zwolenniká mego
przenáteli / y Wodzem go sobie uczynili / aby mnie im wy-
dał. Przeto moy miły Oycze / moželi bydż / oddal ten ode-
mnie Kielich / boby też dobrze niewiedzieli iżem Syn twoy /
ponieważem niewinnym žyl miedzy niemi / ále iednak nie-
moželi sie stać podług prožby moiey / ktorą według żądzy
Ciała mego czynie / stań sie podług woli twoiey / ktorąmem
z twą pomocą wykonał w vboštwie : iedno cie tylko proše
o wšpomózenie y ráturek / abym nie uštał w tey cieškiey
mece. A poczał sie šilić y przemagać / áž krewáwy pot z nie-
go poczał ná žemie pádać. A przez to wkaźal swoy smutek /
y mekę swoą cieškę / ktorą miał w krotce cierpieć.

M O D L I T W A.

O Pánie JEzu Chryſte Synu Boga žywego / ktorýs sie
godžiny Jutrzenney dla nedžnego y grzešnego naro-
du ludžkiego / gdy sie inż twoia przybliſzała meká / raczył le-
kać y wielce ſmutnym bydż. Day nam to abyſmy wšytkie
ſmutki ſercá nášzego do ciebie Pána y Boga wšehmocne-
go przynošili / á ty dobrotliwy JEzu / do iednošci meki
twoiey y ſmutku raczyteš ie przypuścić / y poſpolu z námi
ie žnošić. Aby tať przez zaſługe meki twej przenašwiera-
šey / byly ku zbáwieniu nášemu. Amen.

J E Z V S A miłego pošilenie.

W Jec w tenže čas / z ſtapil z Niebá Archániol Gábryel
z wielką ſwiátošcią / á pošliłnawšy przed ſwym
Swo-

Stworzycielem / pozdrowil go z wielka wzczinowoscia / y po-
czal Kycerz vmacniac y wspomagac Krola / sluga Pána /
stworzenie Stworzyciela / mowiac : O Krolu Niebieski /
ial sie to lekasz barzo smierci / a wszak dla tego raczyles sie na
ten swiat narodzic / abyś przez swa swieta smierc / rodzaj
czlowieczy odkupil y nasz vpadek naprawil : miedzy Bogie
Oycem y grzesznym czlowiekiem zgode y pokoy uczynil. Be-
dziesz tedy mily Jezu związany y zkrepowany / vplwany / policza-
kowany / vbit / vkoronowany : przeto bądź posilon / gdyż na
Naywyższego Pána / slusna znamienite y trudne rzeczy zna-
sic / alec to mily Jezu w krotce przeminie / lecz chwala ktora
weźmiesz za to / konca miec nie bedzie. A w tym mily Jezus
naybarzciey omdlal / y Krzyzem na swoje swiete oblicze na
ziemie vpadl : tamze tak lezac / meke swa ciestka rozmyslal /
ktora wpretkie dla zbawienia ludzkiego cierpiec mial : a dla
tego vznaiac y widzac to / iego czlowieczestwo / tak sie sil-
no smierci balo / iż nie iako vmrzeć niechcialo / ale na przeci-
wko Bostwu hemralo / ktore vmrzeć chcialo. Przeto mily



Jezus tak potężnie z naturą czlowieczest-
wa swego walczył / że sie aż krewawym po-
tem pocil ; dla wielkiego bowiem Chrystu-
sa Pána spotykania sie / y ciestkiego passowa-
nia albo przepomagania / wszytká Krew co
w Ciele y w żyłach byla / tak sie lekaniem
wielkim poruszyła / że aż krewawy pot / iako
krople padal na ziemię z Jego Nayświe-
ższego Ciała. O drogi pocie Jezusa mile-
go ! O znamie zbawienia czlowieczego ! Tu czlowieczę z plá-
czem rozmyslal / iako gorzka smierc y ciestka meke twoy mi-

ly Pan za cie cierpiał / kiedy same tylko rozmyślanie śmierci / sprawiło w nim tak hojne y wielkie krwie wylanie. Coż tedy będzie przy iego mece / kiedy tak wiele poniosł na tey Modlitwie. Przero mowi na to miejsce Bernat święty. O naymiłościwszy Jezu / iak wielką zada boleść y mekę / okrucieństwo haniebney śmierci ; kiedy cie same tylko rozmyślanie / tak bázro smęci : a iako Doktor Duchem świętym oświecony / y inși Doktorowie nabożni mowia. Iż oney godziny Bóstwo iego nayświeższe / widziało wszytek obyczaj meki / y okrucieństwo haniebney śmierci / tak iż dla wielkiego smutku wszytkie w nim członki drżały : w Dáściech zeby / w Głowie oczy / w Ciele kości / żyły y stawy / tak sie były bázro / dla wielkości przyśley meki / w nim poruśyły / iż aż krwawym potem sie pocily : a tak / nie tylko przez oczy / ale przez wszytkie członki Ciała swego nasświeższego / łzami krwawemi za nas plákal : tamże boleść serdeczna tak wielką miał ; ze / gdyby go było Bóstwo w onym smutku nie wspomagało / iużby był w samym ieszcze Ogroycu umarł. A dla tego / będąc w takiey wielkiey ciężkości serca / mowil z pláczem ku Bogu Oycu. Oycze miły / prośe cie / w spomagay mie / abym nie uśtał w tey gorzkiey mece : oto miły Oycze wielki gwałt ponosze / poniewaś widze / że ia ktory iestem y bylem Baránek niewinny / bede iako lotr iaki zwiázany. Ja / ktorym iest naypietnieyşy miedzy syny ludzkiemi / bede dziś ospecony iako tredowaty. Ja / ktorym swe mile Zwolenniki tak bázro wmitował / zem im nogi wmywał / dziś od nich bede opuśczony. Ja / ktory mam Cialo naysubtelnieyşe / y nayrośkośnieyşe bede dzisiaj obnażony / y poczwşy odpiety nożney / aż do wierzchu głowy / krwawemi ranami bede stá-

liezony. Ja / ktorym tak chwalebnie w dzień Kwietny wie-
dzal do Jeruzalem / gdzie mnie działki Żydowskie / niosąc
rośczki Oliwne / prowadziły: a kwiatki miotać / Błogo-
sławiony który w Imię Boże przyszedł śpiewały: dzisiaj
zesromocony / Krzyżem obciążony / z Miasta bede wypro-
wadzon y wyrzucon / abym na Subienicy między dwiema
Łotrąmi był za wiezion / tamże sam żywota postradam / któ-
ry wszystkim żywot dawam. Przeto Oycze sprawiedliwy /
gdyżes to rozkazał / abym był vkrzyżowan / Bądźże Wo-
la twoia. Ale Matuchne moje miła / y Zwolenni ki mo-
je tobie polecam. Ja dotąd strzegłem ich / odtąd ty Boże
Oycze za chowuy ie. A poczał sie dłużej modlić / wyśpiewu-
jąc on Psalm: Boże / Boże moy / y czemuś mnie opuścił / aż
do tych słow Psalmu / W tobiem Gospodynie nadzieie miał.
Ten Psalm w puł prześpiewawszy przestał: bo w ten czas
dokonywał swego walczenia. A taki strach y lekąnie dzieło
go / że każdy członek w nim drzał / y aż obfity pot wypłynął
wystąpił z niego / który przez dwie sukience przeszedł / y na
ziemię pądał z spolem ze Krwią przenaświatłą: para z ieg
Głowy naświatłej turzyła sie dla wielkiego vpracowania
y mocowania sie na Modlitwie. Tu płaczac / oglądaycie /
nedzni swiata teg miłośnicy / co serca wasze wklecie w bo-
gactwach y rozkośy iako wielki smutek y boleść wasz Stwo-
rzyciel cierpi! Patrzaycie tu ludźie w rozkośach vtopieni /
iaka rozkoś miał na tym świecie Król Niebieski! Oglada-
cie Panny swego Oblubieńca iakim iedwabiem y kolorem
iego odzienie iest vchastrowane. Przystapcie bliżej ludźie
grzeszni / a obaczcie iaka pokute ponosi za was Syn Bo-
ży! a nie odwołcie pokutować za wasze grzechy. Ockny-
cie

cie sie w pospolitości wszyscy ludzie : boć nie slušna spáć
 sludze gdy Pan dla slugi nie spíac w polu spotyka sie y wo-
 inie. Wzbudźże tedy nas iuž mily Pánie ! á day nam lzy
 obfite / ábysmy ztoba y z twa Matka pláć mogli : day
 nam te lástke / žádanie / y prágnienie / ábysmy sie ztoba
 modlili / y o naše zbáwienie mocno znieprzyačielem du-
 šnym potykali sie ; bo nie iest przyzwolta y przystoyna /
 áby gdy Krol znáyduie sie w boiu / slugá iego mial odpo-
 czywáć ná ložu w pokoju.

Sukienki vkazánie.

M Ogl Aniol wziáć one sukienke / y vłázáć ía Bogu Oycu
 mówiac. Ogláday Bože Oycze / sukienke Syná twa-
 iego / ná coš go postál / že sie tak křwáwo poči : niech tá meká
 naylástáwšy Oycze co predzey go ominie. Rozmyslay tu
 o tey sukience / gdy ía Aniol vłázal Oycem w Otchláni pie-
 kielney zosťáiacym / co ná ten čas mówili / Co tákže Matu-
 chná iego mila mowilá / gdy ía vřwáwioná ogládálá.

Rozmysłánie.

T V možemy przytoczyć nabožne rozmysłánie / ktore S.
 Brygidzie iest obíáwione : iž gdy sie miłostíwy Jezus
 ták pokornie y goráco modlił Oycu swemu przedwiecznemu /
 tedy áž sie křwáwym potem počil. Očiec máiac lutošć / y po-
 žalowánie nád iego šwieta miłostíá ; vczynil ráde w Nie-
 bie z Anioły pyťáiac / íakoby z swym mily m Synem / ták bá-
 zo zásmuconym / mial sobie postápić. Wíec oni wszyscy ie-
 dnoštáynym zgodnym glosem záwolali. Niechay Pan náš
 bedžie vřzyžowan / bo ináčey náš vpadek nie bedžie naprá-
 wion. Potym spytal / Pátryárchow / Prorokow / y onych
 wšyťkých Šwietych Oycow co w Otchláni piekielney byli /

ieželiby Syná sweg / miał dać ná tak okrutną mekę / która mu
 iuż ludzie okrutni gotowali. Tedy oni wszyscy zawolali. **Ná**
Krzyż Boże Cyste z tym miłym Synem : boć twoie iest
 wielkie miłosierdzie / y obfite odkupienie. Ale iże Syn Bo-
 ży / byl też prawdziwym Synem Panny Máriej : dla tego
 możemy tu istotnie wierzyć : **Iż** od Boga Cysta Panna **Ná-**
świetša przez Anioła była pytana / iako kochająca **Mátka** /
 ieželiby też chciała przyzwolic ná śmierć swego milego **Sy-**
ná / á tak przyšedšy Anioł do niey mowil iey. **O Panno**
Náświetša ! powiedz Bogu Cystu / która iest wola twoia /
 y co chcesz wybrać / śmierć albo żywot Syná twego kocha-
 nego. Jeżeli żywot obierzesz / wiedz to zá pewne Panno / iż
 zbawienie wšytkiego świata zaginie : y wšytko Połolenie
 ludzkie / wiecznie musi byđ potępioney zátrácone. Wšák
 wiesz mila Panno / że Bóg **Ociec** wšechmocny inšey **Ciary**
 zá grzech **Adáma** nie potrzebuie / tylko **Krwie** y śmierci
 swego y twego iedyneš **Syná**. Jużci przyzwolił ná to **O-**
ciec Niebieski / y twoy iedyň **Syn** / także y **Duch święty** : **žá-**
daia też tego wszyscy **Aniolowie** / **Prorocy** / **spólnie** y **Pátry-**
archowie. Ty Panno chceszli też ná iego śmierć przyzwolic
 czyli nie ? powiada y co rychley / boć sie iuż ná **žydowie** go-
 tuia / **Krzyż** y **gwoździe** sporządzaia / racz bez omieškánia
 odpowiedzieć. Słyszác to **Náświetša Panna** / od wielkieš
 ná sercu **placzu** / przemowić nie mogła. **A** gdy troche **uśpo-**
koila sie sama w sobie / z **plączem** wielkim rzekła **Weyrzy** ná
 mie wšechmogacy **Boże Cyste** / á **zmiłuy** sie náden ná **smu-**
tną Mátká / która z každy strory ponoše **uśmienie** : á co
 obráć mam / nie wiem / bo iesli żywot obiere **Syná** meš / te-
 dy **plemie ludzkie** ná **wieki** nie będzie **zbawione** ; ieżeli zaś

śmierć obiere / tedy w wielkim smutku / żalu / y boleści zostawiaćby mi przyszło : a tak będąc w tym vdreczeniu / z wielkim głosem zawolała do Boga Oycę mówiąc. Wszechmogący Oycze Niebieski / obacz / iako nieznosny gwałt cierpie / nie wiedząc co mam czynić : Odpowiedz Przedwieczny Oycze za mnie / gdyż jeżeli na mego milego Syna śmierć nie pozwole / a któż in- ludzkie zbawienie w posrzołku ziemi sprawi? Zaprawde żaden inšy / tylko Król moy y Bog moy. A tak wielką łaskę / z miłości y politowania ku narodowi ludzkiemu rozpalona / przy wielkim płaczu wymówiała słowa napisane v Malachiasz Proroka w Kapitulum šestym: Dam ja Syna mego / za występ / y Owoc Żywota mego / za grzech y wine / aby Bogu za krzywdę Adánową dosyć uczynił : a dla tego / weźmiycieś go na śmierć / a ia z nim pospolu cierpieć bede za zbawienie ludzkie. A tak stało sie przyzwolenie Błogśławionej Panny Máryey na śmierć iey milego Syna / ale z wielkim smutkiem y boleścią.

Apostołom trzecie Náviedzenie.

Młościwy Pan Jezus / dokończymy swey Modlitwy / widząc / iako Bog prawdziwy / iż sie już przybliżał czas y godzina / gorzkiej meki iego y okrutney śmierci / wstał z onego mieysca wszytek zemdlony y krewią zbroczony. A otarłszy swe święte oblicze / wrócił sie potrzeć do swoich żywotników / y znalazł ich śpiących / y rzekł. Spiycie już y odpoczywajcie / iakoby rzekł. Młó sie wypicie / boć już Judaś z Miasz wychodzi / a z nim Kześa wielka Żydow tu memu poimaniu / tu mnie samego zostawicie / y wszyscy ode mnie vcieczcie. A w tenże czas Judaś / zebrałszy slugi Biskup

Biskupie y Licemierne / szukał miłego Pána Jezusá; náś przód w onym Domu / gđzie Jezus miły ze swoiemi Zwoleńnikami wieczerał / á nie nalażby go tam / rzekł Judaś: Postojcie co rychley za mną do Ogroyca / tam go naydzie-
my / á będąc z nami ná oney drodze / mowil do nich. Jác poyde przed wami / y przystapie nayspierwey ku niemu / boć ma ten obyčaj / iż kiedykolwiek ktory sluga iego skąd przyi-
dzie / tego on całuje; á oraz / iż też ma iednego Ucznia swego / barzo sobie ná twarzy podobnego; á dla tego / iżec noc iest / bracie sie nie omylili / á iego Zwoleńnika nie poimáli / to o-
demnie za znanie będziecie mieli / iakom wam także pier-
wey powiedział; iż / ktorego ia pocałuje / ten ci będzie / do-
trzymuycieś go / y prowadźcie go mądrze / boć iest tak barzo słuczny / że moglby łatwo wynisć z waszych rąk.

Apostołów wzbudzenie.

I Jezus miły gdy obaczył z daleka Judaśa / Żydy z mieczmi / y z pochodniami / obudził Apostoły / mówiac: Dosycieście odpoczywali / otoć sie teraz przybliża godzina / ktorey Syn człowieczy będzie podan w rece. A przeto wstańcie / podź-
my náprzeciwko Judaśowi zdraycy / y przeciwko Żydom / żeby nas nie szukali. Jác chce w ich rece dać sie dobrowol-
nie / bo ten / ktory mnie wydać ma / oto sie już przybliża.

Żydow zaślepienie ná ziemię vpádnienie.

W Józac Pan Jezus wszytkie rzeczy / ktore nań przypść miały / á chcąc pokazać / że dobrowolnie chciał cierpieć / pośedł náprzeciwko nim / iako gotowy ku śmierci / y tak do nich rzekł: Kogo szukacie? A to rzekł / nie iżby nie wiedział
3 tego

czegooby chcieli / ale izby záperwne wiedzieli / że on iest / ktego
rego ná śmierć szukaia. Tak ich mocą swoią zaślepil / iz
go poznać nie mogli. A przeto / przystapiwszy ku niemu bli-
żej / wszyscy iednostáynym glosem zawoláli / mówiac JE-
zusa Nazaráńskiego szukamy. Odpowiedzial im Jezus /
ia iestem. A za tym iego słowem wszyscy wznák padli / y tak
padali po trzy rázy. Lecz po trzecim razie gdy wstáli / rzekł
im Jezus miły. Jezeli macie szukać / wskázem wám iuż
powiedział / zem ci ia iest / oto macie macie / ale iednak ci / to
iest / Apostołowie moi / niechay wprzód odeyda w całosci /
to iest / bez nárużenia.

M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste / Synu Boga żywego / ktoryś ná Mo-
dlitwie zemdlony / od Aniola posilenie wziąć raczył ;
także zostaiac w potyczce / krowawe krople z potem plynące /
z Twego Najswiętszego Ciała obficie wylewales / day mi
przez moc Modlitwy twoiey / gdy sie bede modlił do cie-
bie / abym miał świętego Aniola twego przy sobie / ktoryby
mnie grzesznego / w rozpamiętywaniu meki twoiey posilał.
A ia abym krople łez moich / dla Krwie twoiey Najswięt-
szej przed oblicznością twoią w słodkości wylewał / Amen.

Judaszowe Pána IEZUSA wydanie

Iudaś / natychmiast do milego Jezusa przystapiwszy /
bez wszelkiego wstydu pozdrowil go / mówiac: Pozdro-
wion bądź Mistrzu. Rzekł mu Pan Jezus Przyiacielu
po coś przyśledl : iakoby mu rzekł : O Judaszu moy miły
Przyiacielu ! ktoregom iataś bázro wmiłował / izem cie so-
bie za Apostola wybrał / nogim twe wmywał / y Ciało swe
Naswies

Nasświetſze dałem tobie ; ná iákaś to niedze y mizerya przy-
ſzedł / że będąc mym Źwolennikiem / zdradzić mnie chceſ /



przecie iednak luboś ſie tak wiele złego do-
puścił y ważył : ieżeli chceſ / gotowem cie
znowu przyiać do ſwey przyiaźni iáko y
pierwey. Ale złośliwy Judaś na te ſłowa
Pána JEzusowe nic nie dbając / przyſta-
piwſzy śmieie do Pána Jezusá / á oblápi-
wſzy go całował. O wielki fałſzu złośli-
wego Judaśa ! iż przyſtapiwſzy do Pána
JEzusa / naprzód go oblápił / ktorego o-

puścić chciał : pozdrowił / pocałował / ktorego wydać y
zabić ſukał. Przyſtąpił iáko Domowey / pozdrowił iáko
Źwolennik y Przyiáciel miły / ſtawſzy ſie nieprzyiácielem
y zdraycą iego wielkim. Przeto tu ſwięty Bernat mowi.
O zdrádziecki Judaſzu y łupcze przekłety ! czemu przez zná-
mie pokoju y miłości / zádawáſ Synowi Bożemu okru-
tną ráne śmierci ? Pokázuieſ przyiaźń wſty / á peleneś we-
wnatrz gorzkiey żolci / y niewymowney złości ? Przeto
potym rzekł Pan JEzus Judaſzowi : o Judaſzu ? pocało-
waniem Syná człowieczego wydawaſ ? Tedy Judaś
nayıerwey náń rece ſwoie rzucił / y záwołał głoſem : Po-
chwyćcie go / á roſtropnie prowadźcie. Gdy tedy Żydowie
iáć chcieli Jezusá milego : rzekł Piotr do Pána Jezusá. Pá-
nie / mamyli bić mieczem ? á nie czekając odpowiedzi wyia-
wſzy kord / vderzył y przyciał ná Maltuſa ſlugę Biſkupie-
go / y vciął mu prawe vcho iego ; ktore JEzus wzięwſzy v-
zdrowił go / y rzekł Piotrowi Włóż miecz w pochwy / boć
nie ieſt teraz czas bronienia / ale przyſzłego odkupienia. A zá

niewieś. Pietrze gdybym sie ia chciał bronić / dałci by mi O-
ciec Niebieski wiecey niż dwanaście orszakow Aniolow /
ktorzy by mnie obronili. Potym rzekł do Żydow: Przysli-
ście iało na Lotra iakiego / z mieczmi y ztymi iac mnie: kie-
dym vstawił znie w Kościele siedząc vczyl / czemu nie poi-
maliście mnie: ale toć iest godzina waga y noc ciemności.

M O D L I T W A.

O JEZU miłościwy / ktoryś od Judaśa zdrayce twego
przez pocałowanie wydan bydź raczył: day mi miły
Panie / nigdy w bliźnim albo we mnie samym ciebie nie wy-
dawać / a potwarcom moim owocu miłości nie odmia-
wiać / Amen.

J E Z U S A miłego okrutne pochwycenie, y cięż-
kie o ziemię vderzenie, także po Ogrodzie za-
włosy włoczenie.

P An JEZUS gdy to wymowil / szereg albo Kotą całą Ry-
cerzow y woysto rzuciło sie nań / iakoby drapieżni Lwi /
na cichego Baranká. Jedni go za włosy vchwycili / y o zie-
mie vderzyli / a wloczac go po Ogrodzie za Przenayświeta-
śke włosy / boleściwie go zranili. Drudzy powrozami go
skrepowawşy / Przenayświetske Rece iego tak potężnie
na opak związali / że aż Krew Náswietska iego za paznokty
zastoczyła. Inni / łańcuch mu na iego przesłizna krysie
włożyli / inşi mu grubianşto y bluznierşto łaiali / inşi zaś
bili; niektorzy po nim deptali / aż stał JEZUS miły.

Apostolskie rozproszenie.

A Postołowie gdy to obaczyli / wszyscy sie precz rozbiegli /
od smutku mówić nie mogli / o ziemię sie rzucili / mo-
wili

wiac. O Jezu / nasz Mistrzu miły / żeśmy ciebie opuścili /
żalci nam cięśko tego / że widzimy ciebie Pána y Uau-
czyciela swego związanego : gdy tobie nic pomoc nie mo-
żemy / wiec sie sami od strachu wielkiego pokryjemy. Je-
dnego potym z nich vchwycili / który miał na sobie prze-
ścierádło białe / z którego sie im wywiktał y vciekł.

M O D L I T W A.

O Pánie Jezu Chryste / Synu Boga żywego / któryś
dobrowolnie w rece y w poimanie dać sie raczył : day
mi / ábym mógł zmysły moje ku służbie twojej w powścią-
gliwości vstáwicznie dźierżec : żebym przez twoje dobroć /
od śmierci wieczney zaśluszył sobie wyzwolenie / Amen.

J E Z U S A miłego pędem, y z śiepániem z Ogrodá wy-
prowadzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wrzu-
cenie, tárnżé o kámién uderzenie y obrażenie.

P Rzez strumień Cedron kiedy go wiedli / sami po mo-
ście šli / á milemu Jezusowi brnąć kazáli / z mostu go
zrzuciwszy ; w ten czas wpadł ná kámién Jezus miły / tak /
że sie vstá iego Nayswietše od gwałtownego vpadnienia
rozkrwáwiły / wszystkie sie zeby w vścíech iego porušły ; y
wody w vstá iego dostátkiem sie nálało. Potym nierychło
zá wlosy go wyciągneli / y nieco z nim spoczywáli / áby wo-
dá z niego ošiašla / która mu odzienie iego do šczetu zmo-
czyła / Jezus miły stojąc ná brzegu / od bolešci y ži-
mná bardzo drżał ; gdyž w ten czas wielką do-
legliwość y mekę cierpiál.

JEZUSA milego, z biciem z popycháním, do
Miaſtá prowadzenie.

WJec potym do niego przystąpili / zá ſhye go nayswiekſza
bili / rwáli / y zgniewu wielkiego brode iego roſtoſzna
táſ bázro tárgáli / áže vpadał y vtlekał JEzus mily. Tedy
iedni ponim deptáli / drudzy pałkami / y wloczniami w ieg
ſwietá Glowe vderzáli. Pan Jezus noſti ſobie rozkrwa-
wil / álbowiem po oſtrem kámienu chodzieć muſiał. Tedy
áž ſie vdyſzał mily Jezus od wielkiego zmordowania y vpra-
cowania. Jego wſhſcy pożałuycie / y płaczie / boć on wola
do was / mowiac : O wy wſhſcy / ktorzy przechodziecie
przez droge do wiecznego zbawienia / ogladaycie / ieżeli
ieſt boleſć wiekſza / iáſto tá boleſć moia. Kiedy go táſ ſromo-
tnie po pádole Jozáſar tu Miaſtu przywiedli : wſhſcy Bi-
ſkupi / Licemiernicy / y Miſtrzowie Żydowſcy / táſ ſie byli
tu bramom Nieyſkim z wielká tluſzczá ludží zebráli / ktore-
go kiedy obaczyli / bázro ſie rádownáli / mowiac : Jużci poi-
man Lotr Diabłem opetány ! poczetay Jezusie / przewra-
caleſ wiare dobrá / opowiadałeſ náuke Zákonowi przeci-
wná y przewrotná : iuż teraz tego przypláciſ / y ſromotná
ſmiercia zginieſ. A táſ poczeli nań ciſkáć blotem y kámi-
niem. O wſhſchmogacy Pánie / gdzie teraz Wielmožnoſć
twoia Krolewſka ? gdzie dobroć Boſka ! gdzie ſá niemocni
ktorycheſ vzdrowil ? gdzie tredowáci ktorycheſ oczyſcił ?
miedzy temi wſhytkiemi / nie maſſ teraz żadnego / ktoby cie
poznal ? ktoby ſlowo rzekł zá toba / y ná cie láſkawie weyrzał.
Wſhſcy cie bija / bluźnia / vragáia / wſhſcy cie / mily Jezu /
przeſladnia / y náđ toba moc máia / á naywiecey ci co ſá wo-
dzami

dziami y Kieżety Żydowskich ludzi. O iego sromotnym prowadzeniu dawno przedtym Izaiasz prorokował / mówiąc. Jako Owca wiedzion tu zabiciu. A kiedy go naigrawano nie otworzył ust swoich. O kżoby to mogli poić y wymyślić iako go rozmaicie na tey drodze dreczyli y meczyli / łaiąc mu słowy zelżywemi / rozmaicie śiepali / gniewliwie á cieřko policzkowali / za włosy rwali / między sobą niemilosiernie targali y śamotali / y śmierdzącemi ślinami nań plwali. A to wszystko na iego wielką wżgarde czynili / bo go sobie po woli mieli A tak nameczywszy sie go poganom w rece dali / aby z tego v ludzi nieiako pochvale mieli / iakoby oni byli ludzie miłościwi y miłośierni / mówiąc sobie. Poganie beda mieć wymowkę / iż go dla teg v meczyli / że zakazował dawać dan Cesarzowi / á tak sie tym wymowiemy przed ludźmi. Wiec Rece iego rostkosne z wielkim okrucieństwem potępowawszy y związawszy / do Annaśa sromotnie iako iakięś Lotrą prowadzili y wiedli / na iego świete oblicze plwając / iakoby wolu na Ofiare przed sobą ciągneli / popychali / potracali / zakładając y podstawiając swe sprośne golenia / przed noski Pána Jezusa / aby go tak tym wiecey vdreczyli.

M O D L I T W A.

O Najmileyszy Jezu / ktoryś związan iako iaki lotr albo złoczyńca / zbroyna reka niełutościwych y złośliwych Żydow / z miejsca na miejsce wodzon bydz raczył : daj mi świętą twoie łaskę y moc / abym od Duchá złośliwego / także od człowieka złego / do żadnego grzechu y obrázy ciebie nie był przywiedziony : ale Duchem twym dobrym / do wszystkich rzeczy y spraw moich / á twej Najświeższej woli przyiemnych / abym był naprowadzony / Amen.

J E Z U S miłościwy y pokorny do Annašá przy-
prowadzony, y oddány.

K Jedy go z taką nieuczciwością / chánba / wzgárda / y v
dreczeniem do Míašta przywiedli / do Annašá Loni-
skiego / to iest / Koczneho Biskupa z nim wstapili / ktory
był swágre m Kasašowym. A chcąc temu w tym część /
to iest honor uczynić / wymyslili z Jezusem do niego wsta-
pić / iakoby rzekl. Otoć poiman ten Loni / ktory wiele zle-
go czynil za twego Biskupstwa ; przeto starz go / boć to ná-
twey vřzad náležý. Annaš przekl. ty JEzusa gdy obaczył /
o dwie rzeczy go pytał. Nappierwey gdzieby Apostoly po-
dział / álbo dla czego ie zbieral ? Wtore iego pytanie. Coby
za náuke nowa wydával ? Pan JEzus o Apostolach nic
nie odpowiedział / bo wšyscy od niego oney nocy vćiekli /
ále o swoiey náuce rzekl. Na co mnie oto pytaš / kiedy mi
nie wierzyš / pytaý tych / co mnie słuchali / boć ia nic potaie-
mniem nie vřzyl / ále iáwne w Synagodze y w Kościele /
gdzie wšyscy slyšeli Doktorowie Żydowscy / dla tego mo-
ia náuka nie iest podeyrzana / ále prawdziwa.

J E Z U S v Annašá policzek otrzymał.

C Dy to Málkus vstýšal / ktory / áby sie Annašowi przy-
podobal / žádal wielki policzek milemu Jezusowi Chry-
stusowi / áže sie mu zeby Náswietše porušyly / bo miał niez-
bedny Málkus / rešáwice ná reku želázna : yrzekl. A za tak
odpowiádaia Biskupowi : iakoby rzekl. Ty zesromoco-
ný człowiecze / poimány y zwiázány / smieš tak bešpiecznie mo-
wić z tak wielkim Biskupem ? Pan Jezus mu ná to niery-
chlo odpowiedział / bo sie wšytek od šilnego rázu Náswiet-
ša Krewia oblał / á dla tego po máley chwili / štromnie rzekl

do n...

do niego Iezus miły. Jezelim źle rzekł/ day świadectwo
o złym/ á iam gotow iść na meke/ ale iesli dobrze/ czemu
mnie bijesz? y czemu oddawaś złe za dobre. A tak sie Pismo
Prorockie wypelniło. Bili niełutościwie w twarz moie /
nasytzeni sa mał moich. A drugie Pismo / ktore napisał Izá-
iasz : Ciało moie dalem bijącym mnie / y policzki mnie żada-
jącym / oblicza mego nie odwróciłem od łaiących y od
pluiących na mnie. A tak stał dobrotliwy Jezus przed An-
naśem utrwawiony / nakłoniwszy Nayswiętśa Głowe swa
ku ziemi. Potym zawiązawszy mu oczy / zaprowadzili go w
pośrzed Domu onego / y dali mu dluga chwile tak stać / tam-
że biegać okolo niego / iedni go bili / drudzy popychali / nie-
ktorzy za włosy rwali / áże na ziemi upadał Iezus / á oni
przystoczywszy dźwigali go mówiac : Powstań Krolu náš.
Tak sie dlugo z niego naigrawali y nauragali / że aż od wiel-
kiego udreczenia / y od wielkiey mdłości / nie mogli stać na
nogách Iezus miły. Gdy to nasmiewanie y inne rozmaí-
te / á złośliwe bicia nad nim czynili / przecie iednak nie rzekł
im żáto przytrego słowa Iezus Błogosławiony / ale wszy-
tko skromnie cierpiał / iáko Baránek niewinny.

Ian Święty Mátcie Nayswiętszey powiáda.

Świety Jan widzac co sie z Pánem Iezusem dzieie / do
Betánij / do Dziewice MARYJ spieszo pobiezał : á
wszedşy w Dom / przed nogámi Dziewice Máryi na ziemi
plączac upadł. Widzac to Dziewicá Márya / z wielkim plá-
czem poczelá mówić do Świętego Janá. O najmilşy Ja-
nie / przemow słowo do mnie Niewiasty ze wszech naysnu-
tnieyszey / powiedz mi / gdzie iest moy Syn Kochány / á twoy

A a

Mistrz

Mistrz mily. **M**árya tež **M**ágdaléná / y **M**ártá od smutku pobladły / drżąc poczety go pytać / żeby im powiedział / czemu by tak gorzko plakał. **J**an **S**wiety ná **P**ánný **N**ayświetešey upominanie / y prozbe / wstawy z zemie / z płaczem wielkim poczał powiadać **M**atuchnie utrapioney / o poimaniu naymilšzego **S**yná / iako go nielutošćiwie bili / popychali / tám y sam siepali / gdy go przez pádól **J**ozafát prowadzili / rozmaíte mu przykrošci y meki zadawájac. **J**ako go takže w domu **A**nnášowym policzkowano / až sie iego swiete oblicze krwią oblalo / tak / iž od wielu ran y od krwi zaštrupiało y ztredowáciało. **W**iec tu iuž o dušo nabožna ! **C**orko milego **B**ogá ! słyšacto / przyoblecz sie zá przykládem **M**árty w odzienie žalobne / wežyny ná sie odzienie wlošiane / uplákuy žalobliwie y bardo gorzko / boć iuž upadlo wesele serca twego / spádlá koróná z głowy twoiey. **P**rzeto niechay iuž bedžie smetne serce náše / niechay sie łzami oblešie náše oblicze / plázac goržkiey meki **S**yná **B**ožego / y wielkiego zaśmucenia **M**atuchny miley iego.

Placz y nárzekánie **D**ziewice **B**łogosłáwioney
Pánný **M** **A** **R** **Y** **I**.

Błogosłáwiona **D**ziewica **M**árya / ušłyšawšy te powiešć žalosną / z wielkim płaczem do tych / którzy okolo niey stáli rzekła. **S**erce moje od smutku zešdlało / żywot moy y **C**iało moje mnie opušćilo ! **A** przemowiwy to / ná tymže mieyscu ná zemie upádlá / á omdlawšy / od wielkiego smutku / bardo długo práwie obumarla ná ziemi ležala. **A**ch iáka žalosć / y iákie lkánie tám bylo **P**ánný czysteý / poniewaž od wielkieg smutku wiecey mowić nie mogła / ale omdlawšy ná zemie pádlá / y długo tak obumarlá / nie rušajac sie / ná

ziemi leżała/ aleć przecie inſze Panie ia tak mogły cieſzły/ a
by ſobie ſmutku co uſzyla. Potym troche przyſzedſzy tu ſo-
bie y otrzeźwiałſzy/ takſze nieco uſpokoiłſzy ſerce zaſmuco-
ne ſwoie: wzdychając z wielkim płaczem y nárzekaniem/
rzekła. Ach moy miły Synu czemużesmy cie do Jeruzalem
puſcili/ Owieczke między wilki/ lutoſciwego między okru-
tniki. Żatym obrociłſzy ſie do Jana rzekła: Coeli ſie miły
Janie widzi/ czyli go już nie zabili? wieſli/ coli z nim do
tych zſeſ uczynili? a czy rozumieſz/ ieżeli bym go żywego
znalazła? żeby tam bieżała/ zabym go ieſzcze umierającego
obaczyła. Potym do Maryi Magdaleny/ y do inſzych Pań
które tam przy niej były/ z płaczem gorzkim poſtawſzy
rzekła. O wy Niewieſty Jerozolimſkie! proſe was poża-
łuſcie mnie/ złączcie ſie zemna/ y zemna leż uraniaście/ bo-
cie m dziwne nowiny ſłyżała o moim miłym Synu. Prze-
to nieomieſzkanie podſcie zemna do Jeruzalem/ abym ieſzcze
mego milego Syna pierwey obaczyła/ niżeli umrze.

Z Panna Nayſwiętſza ida Mátrony do Ieruzalem.

Rzekłſzy to Dzięwicá Błogoſławiona/ natychmiast bez
wſzelkiego omieſzkania/ z onymi ſwietemi Pániami/ do
Jeruzalem poſpieſzyła z wielkim płaczem: a łkając/ ná oney
drodze mówiła. A biedaſz mnie niedzney/ czemu go wczor-
a ſámego zoſtawiła/ co mnie wſzdy zatrzymało/ iżem ia ne-
dzna za moim miłym Synaczkiem nie poſła! O moia iedy-
na Nadzieio/ gdzie cie nayde? O moie mile Dziecie! co ſie z
toba teraz dzieie/ iż cie ſnadź żywo nie nayde? A kto mi to
niedzney da/ abym ieſzcze obaczyła moie naymilſze Dziecie ie-
ſzcze żyjące/ żeby ſie nad nim pierwey napłakała/ niżeli be-

dzie chaniebnie zamordowany y umorzony! O moy mily
 Synaczku / pociesz mnie swoje Matke smetna / abyś cie ie-
 szce obaczyć mogła / niżelibym od smutku umarła. Gdy z
 takim narzekaniem do Miasta weszła / naprzód do Annasza
 przyszła / a gdy w dom iego wnieść chciała: tedy niać nie mo-
 gla / bo były zamknięte wrota u Annasza. Panna przed
 wroty stojać / gorzko plakała / a w wielkim smutku bedąc /
 z płaczem wołała. Ach moy najmilšy Synu / pocieszenie
 moje / światłości oczu moich / y moia wielka miłości: kto-
 by mi to dał żebyś za cie umarła twoia zasnucona Mat-
 ka! Kto doda wiecey a wiecey lez oczom moim / żebyś pla-
 kała wednie y w nocy twych gorzkości Synu moy mily.
 Już ja nedzina nigdy nie moge byđz wesola / gdyż me we-
 sele y moia wšytká uciecha odemnie oddalona. A tak za-
 losnym sercem narzekając / po kilkakroć przed onym do-
 mem omdlewała: iednať one swiete Pánie / ktore z nią by-
 ly / iáto to / Mária Magdalená / Marta / Mária Kleofa-
 sowa / y inše pobožne Pánie / iey pilnowály / trzymály / y
 upáść iey ná zemie nie dály.

M O D L I T W A.

O JEŠV Najšwietský / ktoryś do Annasza nappier-
 wey byl przywiedziony / y iemu oddany. Day mi dla
 twey swietey miłości byđz bez wšelkiey boiažni / gdy be-
 de oddan / albo przywiedzion ku odmiennemu swiatu te-
 mu / nádmgle znikomemu. A niechay laška twoia záwše
 pánuie we maie / táže y doškonaly moy rozum / żebyś táť
 kierował wšytkie ucynki / wola y žadza moje / aby z nárá-
 dy dobrego rozumu / skutek otrzymawšy / przez cie JEŠV
 dobrotliwy Bogu Oycu byly ofiarowane / Amen.

JEZU,

JEZUSA miłego do Káifaszá niemilośierne wiedzienie.

KJedy sie już z Pána Jezusá / niedzni Żydowie w Do-
mu Annašowym do woli náigrali; Annaš widzac iże
nie był Biskupem onego Roku dawšy mocno zwiázac Pá-
ná Jezusá odesłał go do Káifaszá. Niešťczesni Żydowie
wiodąc sromotnie Pána Jezusá / za šyie go bili / y blotem ná
iego šwiète oblicze čistáli / z krzykiem wielkim náń wolali.
Postępuy co rychley zwodco niešťczesny. Błogosławiona
Dziewica Mária obaczywšy swoje mile Dziecię / táł ciężko
y wielce ubite / chciałá ku niemu przystąpić. Ale zły lud Ży-
dowski pochwyćiwšy go za iego šwiète włosy / tym bardziej
go śiepáli y chaniebnie tárgáli / y odepchneli iey miłego Syná
od niey: widzac to Dziewicá Błogosławioná / iż gotáł okru-
tnie bić / rwa / y tárgać / poczelá z wielkim płaczem nárze-
kąc Ach moy mily Synu / mojá ućiecho / gdzie sie podziálá
oná twojá młodość wielebna? Ach gdzie są twoje lice nado-
bne iakby róža rumiane / gdzie iest twojá mowá wdzięczná /
y twoje mile zemná przestawanie: w tym od wielkiego żalu y
smutku omdlawšy ná ziemié zá umárłą upadła / á gdy ją pod-
niesli / troche obaczywšy sie / chciałá znówu ku niemu przy-
stąpić : ale przed wielką tłuszcą y tłumem ludzi / ktora zá
nim postępowała / nie mogła. Tánžé Żydzi co rychley śpie-
szy z nim / y wiedli go do domu Káifaszá / ktory był Biskupem
tego roku / gdzie sie byli wšyscy Licemiernicy / y Mistrzowie
y wšyscy Duchowni Żydowscy zebráli / aby fałšywe świáde-
ctwo náprzeciw P. Jezusowi wynaleźli / żeby go ná śmierć
tym prędzey Pilatowi podáli. Tedy iedni mówili / że był
czarno, ięził y potempcą Zákonu Bożego y Żydowskiego;

Drudzy mówili / że był cudzoložník / bo sie z niewiáštami
tulał / y z grzešniemi przestawał ; Inši zaś mówili / iż za-
kázował Cesařzowi Dani y plátu / to iest : podatku dawać /
chcąc sie sam Cesařzem uczynić : ktore fałszywe świadectwa
slyšac Káifasz / rzekł do Pána Jezusa / nie slyšyš Jezusie
co to mówią o tobie / czemu teraz nieodpowiadaš śmieie /
wšákés umiał mówić w Kościele.

Piotrowe záprzénie:

GDy z Ogroyca P. Jezusa wywiedziono / Piotr z dále-
ka / z boiažnią postepował za miłym Jezusem. Ktoreg s.
Jan puścić kazał do domu Annašá / bo tam miał znáidmość.
Dziewka iedná / gdy Piotra grzeiáceg sie przy ogniu obaczy-
ła / z politowania ku niemu rzekła. Ktę też snadź niebože by-
les w Ogrodzie z Jezusem ! Piotr gdy to uslyšal / natych-
miast sie záprzał teg. Nie wiem Dziewko co mówisz. Potym
u Káifasza / rzekł mu także niektory z Solnierzow / że on iest z
Koty Jezusowey. Piotr slyšac to / znou záptzał sie mó-
wić : że go iako żyw nie znał. On mu zaś rzekł. Czemu sie
przeš niebože / wšákem ja ciebie widział z nim w Ogrodzie !
y twoia mowa ciebie wydaie / żeš z Gálileyi. Tedy Piotr
poczał sie przysięgac mówiac : Bodaybym ja zdechl nagle /
bodaybym był w głębokim piekle / oraz bodaybym zla śmier-
cia zginął / ieželim ja kiedy tego Jezusa znał. A w ten czas kur
zápiał / a Chrystus miły łaskawie ná Piotra weyrzał. Tam
zaráz rozpámietywał Piotr Chrystus Pána słowa / ktore P.
Chrystus rzekł mu był przedtym : Jž pierwey niž dwa razy
kur zápieie / trzykroć sie mnie záprzeš. A wyšedšy Piotr z o-
nego domu / bázro gorzko plakał / žaluiac wielce / iż sie swego
Mistrza záprzał. A to / dla tego Pan Bog ná Piotra dopu-

ścił :

ścił: aby sie Piotr politowania nad innemi mieć nauczył /
 ponieważ on będąc Naywyższym Apostolem / y Głowa ca-
 lego świata / iednak grzechu sie dopuścił. Nayswietża Dze-
 wica Marya w ten czas przed domem Kajsasowym stała /
 aby o swym Synu naymilszym cokolwiek usłyszała / y obaczy-
 ła bardzo rzewliwie y gorzko płaczącego Piotra: a rozumie-
 iąc / że już iej milego Syna umeczono / omdlawszy na zie-
 mie iakby umarła upadła. A iako Piotr ku niej przyšedł:
 nieco otrzeźwiałwszy rzekł do niego. O Pietrze synu / gdzie
 jest Mistrz twoy / a Syn moy? doład idziesz bez niego /
 gdzieś go zostawił? powiedzże mi mily Pietrze / o mym mi-
 lym Synie / coś tam dzieć sie z nim widział. Piotr obaczy-
 wszy Matkę Pána Jezusá Chrystusá / tak udręczona y tak
 gorzko płacząc / tym bardziej sie poczał w płaczu rzewnić /
 tak dalece / że zaledwie od płaczu mógł przemowić: a ode-
 tchnawszy troche poczał tak do niej mówić. O biadaś minie
 niedznemu / bodaybym byl pierwey umarł / niżeli / com sie
 twego Syna trzykroć z przysięga zaprzal! bodaybym go
 byl iak żyw nie znał! albowiem widziałem mila Matko y
 Panno / iż twego milego Syna w Donu Annašowym
 sromotnie policzkowano / zawłoty nie miłosiernie rwano /
 na ziemi deptano / zawiązawszy iego naswietże oczy za kły-
 ie go bito / y Głowe iego ostremi drewnami porániono / a te-
 raz jest w sieni Kai aszowej / gdzie sie tam wszyscy z niego
 uragaia y nasmiwaja / fałszywego nań świadectwa kłó-
 ia / aby go zesromocili / y na śmierć tym przedzey wydali. Sły-
 śćac to Panna Naswietża / przemowić nie mogła y słowa ie-
 dnego. A przeto Piotr od niej opodal odšedł / y gorzko w
 iastuni swego zaprzeczenia płakał / zartym Dżewicą Błogosła-
 wiona

wiona chciała wnieść do sieni Káifaszowej / ale od slug Żydowskich nie była przypuszczona / owšem sromotnie z urąganiem / od onych wrot była oddalona : á tak stojac na drodze bázro rzewno plakała / bo slyšala helest y tupanie osob Duchownych / y Mistrzow Żydowskich po sieni biegaących ktorzy sie wšyscy z iey milego Syna násmiewáli / y Boštwu iego Nayswietšemu z urąganiem uwloczyli / plusząc na ieg šwiete oblicze / ná ktore žadaia patrzyć Aniolowie.

IEZUS miły z chánba do Káifasza przywiedziony.

Mily Pan IEZUS gdy stal przed Káifasem / świadkowie fałšywe przeciw niemu świadectwa dawali / ktore nic do rzeczy byly / áž potym ná ostatku dway świadkowie / wystapiwszy rzekli. Myszmy slyšeli iže rzekl. Ja zburze ten Kościol reka uczyniony / á po trzech dniach postawie inny nowy / za trzy dni. Wysłuchawszy Káifas tey skargi / widzac iže IEZUS milczy / rozgniewawszy sie iže nie znalazł świadectwa dostoyneho śmierci rzekl do IEZUSA milego. A za nie slyšyš IEZUSIE / co ci ná przeciw tobie świadczą / y co ná cie mówią ; czemu nie odpowiedaš ná to / w czym cie winnia ? IEZUS miły ná to y słowa nie odpowiedział / ale skloniwszy Głowe ku ziemi milczał.

IEZUSA Milego poprzysięganie.

Káifas widzac iže P. IEZUS milczy / rozgniewał sie tym iešcze bárdziej / y rzekl. Poprzysięgam cie przez Boga žywego abyš nam powiedzial ieželiš ty iest Chryštus Syn Boga žyweg. Kiedy go tak Káifas przez Imie Bože poprzysięgał / tedy czczac Boškie Imie Pan IEZUS bázro sromnie odpowiedział / mówiąc. Ty mówiš / co zna człowiek ká

Żdy iżem iest Syn Boży / gdy przyide w mocy y w Maje-
 stacie sądzić żywe y umarte. Słyżac to Káisaf / poczał
 drapác ná sobie odzienie / mowiac do Żydow wielkim gło-
 sem. A słyżeliscieś kluznienie y zesromocenie Boskie / coli
 sie wam widzi / czyli potrzebujemy iakiego świadectwa?
 A oni wszyscy poczeli nań zarzytác zębami / y krzywić o-
 czami wolaiac wielkim głosem. Winien ten zwodziciel /
 złym duchem opetany / śmierci. Mátuchná gdy to usły-
 żalá / wielce y rzewno plákalá.

M O D L I T W A.

O Iezu pokorny / ktoryś poslan był od Annaśá do Ká-
 isafá Biskupa / dla mnie grzesznego człowieka : przed
 ktorym pytan y badan / bydz raczyles : day mi dla miło-
 ści Imienia twego / niebać sie złych ludzi sądu niesprá-
 wiedliwego / á przed oblicznością twoią ábym sie mogli
 pokazać dobrym y pokornym / Amen.

I E Z U S A miłego poszykowanie.

Rzbożni Żydowie / chcąc sie przypodobác swym stárşym /
 ná niego sie także rzucili Jedni go za szyie bili / drudzy
 nogami popychali / inşi na szyie powroz záłożyli / inşi wykre-
 ściac ieg Náswietşe Rece pożyiti żádawali / á kto go lepiej
 uderzył z tego sie przechwaláli / byli y tacy co sie z nieg násmie-
 waiac ná iego swiete oblicze plwáli ; zá włosy go tągáli / y
 w kóto z nim křáżyli / á kiedy upadł to po nim deptáli / á zá
 przenayślicznieşe włosy wtóczac / o ziemię Głowe ieg świe-
 tą tłukli / y kłóśami przytracali / tak / iż Głowy trzymác dla
 wielkiey zboláłości nie mogli. Wiec mu y oczy záwiążáli / á
 bez miłosierdzia bijac go / mowili. Prorokuy nam Chryste /
 ktoryby to był / co cie uderzył : potym chyste ná Twarz iego

Nayświetſza przywiązawſzy / podnoſili iey / á w ſwiete y n á
dobne wſtá iego plwáli ; zá iego przedoſtoyná brode tãrgáli
go / y innych złoſci ſproſnych ták wiele mu tãm wyrzadzali /
że áż ſwieci Ewángeliſtowie nápiſáć tego wzdrygali ſie y
wſtydáli. Onego tedy cháſu Pan Jezus od onych okrutnych
Żydow ták byl udreczony / iż od mdoſci wielkiey / ná Noſ-
kách nie mogli ſtáć : z tey iednák przyczy ny / iż Żydowie iáko lud
nieczyſty y bardzo ſmrodliwy iedli w tedy choſuek / y inne
ſmierdzáce goryczy : wiec że niežnoſnie ſmierdziało z ich
páſzter plugawych y nieczyſtych / tedy ſerce miłego JEZUSÁ
od onego ſmrodu omdlewało / ktorzy to okrutnicy ieſzce ſie
náſmiewaiać / do niego mowili Póſrzep ſie JEZUSIE iáko
żeſ to omdlal / iáko byś Boga Wycá nie miał ! A kto ſie znay-
dzie ták twárdeſ ſerca żeby nie záplákal / ſlyſzac iż Pan wſze-
go ſtworzenia / zá ſwe ſtworzenie / y od ſwego ſtworzenia /
ták ſromotnie / zelżywie / y okrutnie cierpial / á ſadzón byl iá-
koby uwlozczá czci Bożey / ktorzy ieſt Bogiem prawdziwym
y wiernym : uplwan iáko wzgardzony / á on ieſt Bogiem
Naywyſſzym ; poſzyki y policzki okrutne mu zádawáno / y bi-
to ták iák ſalonego / ktorzy ze wſzech naymedrſzy : záwiązano
iego ſwiete oczy / iáko by obieſzenia ná ſubienicy byl godny ;
á on ieſt wſzech Sedzia naywyſſzym y nayláſkawſzym.

Z I E Z U S A miłego náygráwanie.

KJedy Káifaſ y inſi Żydowie / iż ſie iuż byli nád Pánem
Jezusem tyranſtwem zmordowali / dla odpoczynku ſie
ſpáć ; oddáli Pána Jezusá miedzy chłopieta y pácholeta przy-
kázawſzy im / aby go pilnie ſtrzegli / y ſpaczywać mu przez o-
ne całá noc żeby nie dopuſzczáli. Tedy z tych złoſliwych ba-
chorow / iedni go zá Przenayświetſzą brode tãrgaiać woſły

z niego wyrywáli / drudzy z tyłu zá Głowe tãrgáli / y oblicze
iego swiete do krawiezbili y utlukli. Potym Jezusá milego
do piwnice ciemney zawiedli / á tam oczy iemu zawiązawšy
do słupá go przywiązáli y między oczy pieściámi bili / násmie-
wiając sie y nátrzasając z niego / iáť sie im tylko podobáło ; po-
tym mu oczy odwiązawšy na swiete iego oblicze plwali / y
pod nos smrodliwie puchali / w nos ná wzgãrdę szcudlikiem
bili / y między oczy nogami kopali. Drudzy záś od słupá go
odwiązawšy / zá włosy go wloczyli / y po nim deptáli / á zło-
śliwie mu láiac y przeklináiac mówili. Rozumiales sie bydź
lepszým / medrszym / y náuczeńszym náđ Doktorý y náše Bisku-
py / skáluiąc ich przed ludźmi / tuc teraz ukázuie sie śmiáłość
y niewiádomość twojá : Nie umiesz teraz ust otworzyć / kto-
rys śmiał Doktorý náše náuczać. A wzięwšy go / do słupá
znowu przywiązáli y powrozami tyráńsko biczowali / ták áż
plákał Jezus mily. Potym gnoiem smrodliwym náń plu-
skáli / á stojąc przed ciemnicą znieg sie násmiewáli mówiąc :
Otoż masz zá twe spráwy / zostawáš tu iáťś ná to zárobil /
godzieneś skárádney śmierci ktora cie bez wárpienia nie
minie. Mówią tu niektorzy nabożni / że mily Jezus będąc
w cney Piwnicy áż do białego dnia w wielkim udreczeniu /
miał mówić z gorzkim pláczem ten Psalm : Salvum me fac
Deus. Zbaw y uzdrow mie Boże moy / boć przyšły wody áż
do dušy moiey. Bo zmeczýwšy go / w kádź zimney wody
napelnioną wrzucili go / z czego ciężka boleść miał Jezus mi-
ły : á ták / siedząc nágo od boleści y od wielkiego smrodu ste-
kał y rzewno plákał / áż Matuchná iego y Zwołennicy stojąc
przed onym domem słyšeli głos ieg. W takim tedy / á iešćze
y w goršym uráganiu / dreczeniu / y násmiewaniu Stworzy-

ciel y Bog twoy byl až do dnia sámego. A iáko mu tám wiecey wierutná złość w oney piwnicy wyrządzáli / nie będzie obíawiono až ná sámym Dniu sadnym. Gdy to Mátuchná iego slyšála / bez żadnego pociešenia plákalá / mowiac: Biádaš mnie Mátce twey Synu mily / y ktož mi to da / á bym zá ciebie umrzeć moglá? á w tey žalostí y smutku zostáigc cála te noc iáko y naysmilšy iey Syn nie spálá.

Dziewicá MARYA Zydy upomínála, áby nie męczyli milego iey Syná.

Potym obroćiwšy sie ku Żydom / poczelá rzewnym głosem mowić. Sluchaycie zápámietali Żydowie / grzechámi wáŕsemi záślepieni / ludzie niemilostíwi y niewdzięczni / czemu tak bárzo mego milego Syná niewinnie dreczycie? A nie wiecie že on was wywiodl z niewoli faraonowey? z mocy reki nieprzyiacielskiej? á wy go zá to wiáżecie. On was na pušczy przez czterdziésci lat karmil / gdzie sie táž odzienie wáŕse nie pšowało / á wy teraz obdárliście z odzienia Syná mego? Sluchaycie Niebiosá y zrozumiey ziemio / ieželi komu zlym zá dobre oddáig? iáko wy Żydzi nielutościwi y bez miłosierdzia / zá náukę zbáwienná / zádáiecie cieškie meki y przeražliwe słowa / pełne křzywdy y wšelkiego zesłomocenia: Młoy kochány Syn / obiecal wam wesele Kráystie / á wy mu teraz zádáiecie meki nieznošne. On gotow byl dáć wam odpušczenie grzechow wáŕšych / wy mu teraz zádáiecie meki rožnych biczow. Temi slowy y innemi rozmaíte mi Dziewicá Mária przez one cála noc nie przestáigc nárzekála / áby sie wypelnily słowa Jeremiašá Proroka / gdzie mowi o Dziewicy Błogosławionej Máryi: Narzekáigc plákalá / w nocy / y lzy gorzkie byly ná obliczu iey / á nie ználgz sie žádn z iey naysmilšych / ktoryby ig uciešyl. Pan

Pan JEZUS ráno wzbudzon.

Zesli sie tedy ráno ná ráde Żydowie / y posłali do ciemni-
ce oprawcow / ktorzy tam po niego bieżeli / y od słupá go
odwieszawşy / z niego sie násmiewáli / y wstać mu ze spánia
kazali : co wşytko stronnice znosił y cierpiał Jezus miły :
á spusćiwşy oblicze swoje ná dol / iákoby winny / siedl mi-
cząc iáko Baránek pokorny / gđzie tylko chcieli.

Páná IFZUSA do Rády Żydowskiey wióda.

Do Rády gdy go przywiedli / drugi raz go pytali / ieżeliby
on był Synem Bożym : Rzekł Pan Jezus. Choćbym
ia wam powiadał / nie nieuwierzyćcie mi ; ieżelibym was pytał
nie odpowiećcie mi / áni mnie też wolno pusćić. Rzekli znó-
wu Żydowie. Ale wşak ty iestes Syn Boży : Odpowiedział
miły Jezus / wy mówicie iżem ia iest : tedy wşyscy zawołali
Żydowie mówiąc. A coż ieszczé wiecey požadamy świáde-
ctwa / użći nam świádków nie potrzeba / boşmy jámi z usł-
ieğ słyszeli / iż sie czyni Synem Bożym. A iák poczelo świá-
tać kazali trabić w traby / kiedy go do Pilatá prowadzić
mieli : lud usłyszawşy traby / zewşech sie stron zbieżał / bo
mniemali by złodzieia miano prowadzić ná śmierć. Dżie-
wicá błogosławiona / gdy traby usłyszála / nowa boleść w
iey sercu sie wzbudziła / y poczela z wielkim płaczem ná te
Pánie wołać / ktore z nią były / mówiąc : Wstańćie Corki
Jerozolimskie / wstańćie co rychley / cbażćie Syná mego
nedźnie umeczonego / y lánecuchami zwiázanego. Gdy go iuż
do Pilatá prowadzić mieli / ieden z nich wystápiwşy z Rá-
dy / zaczął mówić do Książat Żydoowskich temi słowi : Jác
wam radze ábysćie sie zmówili koniecznie przeciw iemu / áś

bysmy go umorzyli / bo ieżeli sie nam stanie to nieszczęście / iżby go Pilat puścił / lud pospolity zebrawszy sie y zbuntowawszy / wszystkich nas wygubi y pożabija. A przeto wam radze / abyście byli stalemi / aby nie rzekł lud żeśmy go z zazdrości wydali. Pierwey tedy niżeli go do Pilatá przywiedziemy / choynie go przedarujemy / wynaydzie on dobra przyczynie iego śmierci / że go na śmierć osadzi / chociażby też y nie był winny.

M O D L I T W A.

O JEZU miłościwy / ktoryś od Żydow niezbożnych polizkowan y pożytkowan bydz raczył day mi / abym cie tak usły wysławiał; żebyś cie moimi występkami uczynkami / y żadnymi zlemi obyczaiami / także y postępami nie pożytkował / Amen.

JEZUSA milego wioda do Pilatá

K Alifasz ze wszystkimi Licemiernikami / y Doktorami / dawszy związać bardzo ściśto milego JEZUSA / iakoby iakiego zloczynce / kazał gruby lancuch na iego swieta szyie włożyć y prowadzić do Pilatá / aby go na śmierć skazał / iako godnego śmierci. Jezus że był wielce strudzony / upadał często na oney drodze / ale go oni za włosy podnosili / y brzydko mówiac lałali. Podźże Lotrze / á zwodzco ludu Bożego / dziś już będzie iawna wszystka złość twoia.

Mátuchná Pánu JEZUS O W I zabiegła.

P An Jezus / gdy z wielką tłuszcza prowadzon był do Pilatá / Mátuchná iego droge mu zabiegała. A tyśli iestes moy mily Synu / pytała: bo wszystek tak ubit był / że aż go nie poznała. Pán Jezus do niey gdy chciał mówić / poczeli go Żydzi śpieszniey prowadzić / śarpając / targając poczeli go

rwac

rwac y bić. Dzieci Żydowskie / y ludzie od niego uzdro-
wieni / na teyże drodze mu zabieżeli. A onże to iest cośmy
go w Niedziele przywitali? gdysmy kwiatki y roszczki Oli-
wne przed niego rzucali? oto iuż teraz związany / ubit y
uplwany / ażesmy go nie poznali.

Pan IEZUS Oskárzon przed Pilatem.

KJedy Pána JEZUSA przywiedli do Pilata / sami nie šli
do Przysianku / aby mogli bez pońalania pożywać pra-
śnego chleba / także Baranka Wielkonocnego / bo to sobie za
znaczny grzech mieli / wnieć do domu pogańského. A prze-
to sie Pilata iako pogańina chronili / bo bliska Wielkanoc
mili / przetoż sami w dom nie wešli / ale štali przed do-
mem / prośac Pilata / aby wyszedł do nich: Pilat wyszedł
šy / a widzac Pána JEZUSA / że lánecuch / ktory byl známie
śmierci / na iego šyie włożyli / iakoby człowieka winnego
śmierci / poczał ich pytać / o coby nań škarżyli? albo iaka-
by wine na niego mili? Oni poczeli rozmaite škargi nań
kłaść / mowiac. Jż on bedac Synem Jozefowym / czyni
sie bydż Synem Bożym / także y Krolem naszym / gwałcac
naše Seboty / y inne święte dni.

Judasz widzac IEZUSA milego lánecuchem zwiazanego,
wroćł Żydom ná zad ich piénia dze.

Jako škoro Judasz obaczyl / że JEZUSA milego lánecuchem
zwiázawšy do Przysianku wiedziono / aby go na śmierć
osadzono. Porozumiawšy iże za to godzien potepienia wie-
cznego / że wydał przez zdradę milego Pána JEZUSA: pokuta
przywiedziony / przyniosł Żydom piénia dze / za ktore byl Pá-
na Jezusa przedał / y rzucił ie przed Biskupy Żydowskie / y
przed tych co z nimi byli w radzie / mowiac. Zgrzešylem
wydać

wydawšy y zdrádzivšy Krew niewinna/ á przeto weźmij-
cie ná zad wáše pieniaǳe/ á JEZUSA niewinnego uwoli-
cie. A oni rzekli co nam do tego/ ty uyrzyš y obaczyš coš
uczynił/ y czuieš coš sie ma za to stać. A tak on porzuci-
wšy one pieniaǳe srebrne w Kościele/ rozpáczywšy o
sobie/ to iešt zdesperowawšy; šedł y obiešil sie; á przez
to wiecey zgrzešył niź pierwey. Biskupi y Duchowni
Żydowscy mniemájac aby przez to slawy doštápic/ y po-
chwale otrzymáć mieli/ wzięwšy ištornie te pieniaǳe rze-
kli: Nie iešt slušna tá m ie wložit škadešny ie wzięli/ boć iešt
Myto/ to iešt Cena Kwie przedaney. A tak wšedšy w
ráde/ kupili za nie kola figulowa/ to iešt gárcarška/ y dali iá
ná pogrzebienie Pielgrzymow/ za zradzeniem Boškim/ áš
by Cena y šácunek Kwie niewinney Šbawiciela nášeg/ nie
grzešnym/ ále Pielgrzymom ubogim odpoczynek dawála y
gotowála/ dla tego názwána iešt tá Kola Żydowškim ie-
zykiem/ Šáeldemách/ to iešt Kola kupiona Mytem Kwie
niewinney áž do tego dnia; á to sie štalo/ aby sie Prorocstwo
Jeremiáša Proroka wypelniło. Wzięli Križeta Kapla-
šcy y Biskupi Żydowšcy/ trzydšiešci piemiędzy srebrnych/
šarb á nie myto zákupione/ od Synow Izraelškich/ á dali
ná Kola Gárcarška/ iako poštánovil Bog.

Pilat záprovádzil Pána JEZUSA do Pržyšionku.

W JEZAC Pilat iž mu z nienawišci Pána JEZUSA wydáli/
nie nálažšy w nim žádnéy przyczyny šmierci/ poczáł
šátýchiniášt Žydow pytać/ czemu by člowieka tego przedem
przywiedli niewinnego. Oni wšyšcy wielkim glosem zá-
woláli. Wšakšemy tobie powiadáli/ iže zákaznie dáwáć Dá-
ni Cefározni/ á nášym sie Krolem čyni/ náš Šáton y ludži
przewra

przewraca / nasze świętą gwałci / z diabłem trzyma / bóg mocą
Belzebubą Książecią piekielnego złe duchy wypędza / nowe na-
uکی wſzczyna / y wiele złego czyni. Kiedyby to nie był złoſnik
y przeklęty człowiek tobieysmy go nie wydali / bo my nie ie-
ſtſmy tacy / abyſmy łogo bez winy na śmierć wydali / y Se-
dziemu podali ; lecz zapewne wiemy / iż ieſt godzien śmierci.
Święty Augustyn tu woła. Odpowiedaycie na ſałſz Żydo-
wſki / ludźie od złych duchow przez Pana JEZUSA wybawie-
ni ! tředowaci oczyszczeni ! głuſzy ſłyſzacy ! niemi mowiacy !
ślepi widzacy ! ieżeli Chrystus ieſt tak przewiniony ; iako
naſz ſkarża Biſkupi y Nauczyciele Żydowſcy. Wſzytko to
naſz z nienawiſci mowali ; iż ie karał za ich wyſtepti / y za ich
złe uczynki JEZUS Błogoſławiony. Pilat widzac / iże Jezus
Żydom na ich ſkargi nie odpowiada ; rzekł do JEZUSA Cze-
mu na ſkarge nie odpowiedaſz / wſak ty maſz ſłowa ſłodkie /
mađre / y tak laſkawe / iże iednym ſłowem wſzytkich poko-
nać możeſz : JEZUS Pilatowi na to nic nie odpowiedział /
a tak ſie temu barzo Pilat dziwował. Przeto zaś rzekł do Ży-
dow. Weſcie go wy / a podług waſzego Załonu / na śmierć
daycie go / boć ia nigdy takim ſedzia nie bede / iżebym łogo
miał wam oſadzić na śmierć zabita / nie znalazłſy w nim za-
dneý winy. Odpowiedzieli Żydowie / y rzekli : nam nie ieſt
rzecz ſłuſzna abyſmy łogo zamordowali y zabili / dopieroż w
te dni ſwięte Wielkonocne. A w tym ſie ich wielka zdrada
połazuie / że chcać niewinnego JEZUSA umorzyć chcieli ſwoy
grzech na Pilata złożyć / iakoby rzekli. Tobie Panie Pilacie
ſłuſzna rozſadzić y rozeznąć takie rzeczy ; boć ieſt winien
śmierci. O przekleci Żydowie / tym ſie nie wymowicie / bo-
ście go doſyć ubili / uplwali / y ſromotnie zchánbili : a nie ma-

iac ná tym dosyc / iestze o smierc go przypráwiacie ! y
falszymá wine náń kładziecie.

Pilat pytał IEZUSA milego o rozmaíte rzeczy, á ofo-
bliwie o to, byliby on Krolem Żydowskim.

Pilat wziąwszy w swoy dom milego JEZUSA / rzekł do
niego. Twoy lud podał mi ciebie / abym cie umeczyl /
powiedz mi cos im uczynil / żali ty iestes Krol Żydowski ?
iako ná cie mowi lud Duchowny ? á to Pilat dla tego pytał /
aby w nieláske Cesarstwa nie wpadl / bo sie to wlecey osoby
Cesarstkey tykalo / nizeli kogo inzego. Ná to mily JEZUS
Pilatowi odpowiedzial / mowiac. Samze od siebie mo-
wisz / czyli inni tobie o mnie powiedzieli / bym ia byl Krol Ży-
dowski ? Pilat odpowiedzial / y zaciem ia Żyd / oto lud twoy
wydal mi cie w moje rece / á oto cie winnia / iże sie ich Kro-
lem czynisz ; iakoby rzekł Pilat / ia sam od siebie tego niewiem /
áni też ciebie winnie / ale Żydzi y twoi Biskupi co sie podá-
li w moje moc / mowia to ná cie. A to wysytlo Żydowie
czynili / aby świeckie Kiazę przeciw niemu pobudzili / bo sie
nie śmiał żaden czynić Krolem oprocz mocy Cesarstkey. Prze-
kleci Żydowie tey skargi przyczyne wzięli z oney chwały ;
ktora mu dzieci Żydowskie w Kwietna Niedziele oddawa-
ly / gdy go chwalebnie do Jeruzalem prowadzily / y przed
nim idac spiewaly Osanna / to iest / zdrow bądź ná wysoko-
ści Krolu Żydowski. Ná te skarge odpowiedzial JEZUS
mily Pilatowi / mowiac. Krolestwo moje nie iest z tad / to
iest z tego swiata / bo gdyby moje Krolestwo z tego swiata
bylo / słudzy moi / nie daliby mnie Żydom w rece. Rzekł
Pilat : Ted ys ty wzdy Krol ? odpowiedzial mily JEZUS /

Ty mo-

Ty mówisz iżem ja iest Krolem/ iakoby rzekl / nie pre sie
to ty mówisz / iżem ja iest Krolem/ ale iednak nie przyshedlem
Krolowac doczesnie/ iako ty mniemasz / ale wiecznie : prze-
to prawde mówisz iże ja iestem Krolem / bom sie ja nim
narodzil / a przeto przyshedlem na ten świat / abym swia-
dectwo dal Prawdzie / to iest bym nauczał prawdy ; bo
wszelki człowiek ktory iest z prawdy / slucha głosu mego / y
nauki moiey.

Pilat pytał Pána IEZUSA coby była prawda.

ZA tym słowem JEZUSOWYM/ Pilat spytał Pána JEZU-
sa/ co iest prawda? a nie doczekawszy odpowiedzi/ y sly-
szac wielkie wołanie Żydowskie/ natychmiast wstał y wyszedł
do Żydow/ bo baczyl dobrze iż im bylo marłotno / iże z nim
tak długo rozmawiał / y obawiali sie aby go wolno nie pu-
ścić : a to sie stało za Boskim sporządzeniem/ bo nieprzyiaciel
prawdy nie był godzien slyścić coby była prawda/ a tak przy-
szedłszy do Żydow/ rzekl ia nie moge y iedney winy znaleźć
w tym Człowieku/ o ktoraby miał umrzeć a też nie iest oby-
czay Rzymskiego Prawa/ aby tego zamordować o lekkie sło-
wa/ ktore czestokroć człowiek głupi z przyrodzenia mówi.
Gdy Żydowie uslyżeli/ iże Pilat nie dal nic na ich skargi /
wielkim głosem zawołali mówiac : my mamy Zakon/ a we-
dlug tego ma umrzeć / bosmy go znaleźli odwracającego lud
Żydowski/ ktory poruśzył go poczawszy od Galileyi po wszy-
stkiey ziemi Żydowskiej / aże do Miasta : a my takie Prawo
mamy w naszej ziemi. Iż ktorykolwiek naucza / albo także
krom dopuszczenia naywyższego Biskupa/ tego powinniśmy
zamordować. A ten JEZUS nie tylko że slychowa naukę ka-
zał/ ale nad to zamieszanie y niepokoy w ziemi Żydowskiej u-

czynił / dla tego Pánie Pilacie / podług tey skargi nášey /
godzien jest śmierci.

M O D L I T W A.

O JEzu Barántu niewinny; ktoryś przed Pilatą przy-
wiedzion y fałszywie tamże oskarżon: naucz mnie fał-
šow ludzi złośliwych wystrzegac sie ażebym wiernym Chrze-
ścianinem przy dobrych uczynkach znaydował sie prawdzi-
wie / Amen.

Pilat poslal milego Iezusa do Herodá.

Pilat kiedy slyšal o Galilejskiey zemi / bádzo temu byl
rad / y poczał pytac / byliby Pan JEzus Czlowiek Gá-
lilejski / z pod mocy Herodowej: á iáso uslyšal y poznal že
z Galilei / z Pánstwa Krola Herodá; nie chciał sadzić tá-
kiego czlowieka / ale chcac Herodowi cześć uczynic / dawšy
związac JEzusa poslal go do Herodá Krola / ktory Galile-
iá zawiádomal / bo w tenže czas byl w Jeruzalem / aby swie-
to Żydowskie uczcił. Matuchná mila za nim tamže pošla / á
zalıby go wypušczonego widziec mogla. Herod obaczywšy
milego JEzusa zwiázanego / udreczonego / y bádzo znedznio-
nego / uzałil sie go / y byl iemu bádzo rad / bo od dawnego
czasu žádal go widziec / nie z naboženstwa ále z dwornosci /
y ciekawosci / dla iákiego znaku cudownego / aby ktore cu-
do przed nim uczynil / ktoremuby sie mogl zadziwic. R-
zekł Krol Herod Panu JEzusowi / gdy go Żydowie przy-
wiedli: JEzusie uczyn tu przedemná iáki znak Cudowny /
á slubuje tobie iż bedzieš żyw / y uwolnie cie z ich mocy. A
gdy Pan JEzus milczal / o wiele innych rzeczy tamže go py-
tal mowiac: Powiedz mi JEzusie prawde / o co cie pytac
bede / kiedy dla ciebie moy Otec dal pobic w Bethleem wie-
le

le niewinnych Dzieci / powiedz mi iakós uszedł w ten czas
 tatciey śmierci : y tyżes Łazarza wskrzesił / ktory przez cztery
 dni w grobie gnil : tyżes ślepo narodziłego oświecił : tak-
 że / tyżes czynił w Żydowskiej ziemi cuda wielkie / uzdrawia-
 iąc wiele Żydowskiego ludu : wielem o tobie dziwów sły-
 skał / á dla tegom cie rad obaczył. Miły Iezus ná to wszy-
 tko nie odpowiedział mu y iednego słowa / aby sie tym pre-
 dzey wypelnil czas prorokowania. Żydowie w ten czas do
 Heroda przystapiwszy / z zazdrości y nienawiści wielkiej
 ná Iezusa milego ustawicznie starzyli / mówiąc : że on so-
 bie Boga za nic ma / gdy sie Synem Bożym czynił / Kapłány
 y Biskupy náże za nic sobie nie miał / y z ich Kościoła ie wy-
 pedzał ; sromotnie przed wszytkim ludem im przymawiał /
 przeciw Zakonowi Bożemu nauczał. Ale iż sie kroci czas po-
 wiadać o iego złości / przeto miłościwy Królu Herodzie
 rácz go nam osadzić co predzey ná śmierć. boć on iest / dla
 ktorego Ociec twoy miłościwy / dał pobić okolo Bethleem
 wszytkie Żydowskie Dzieci : przeto sie nád tym złym czło-
 wiekiem rácz pomścić tey krzywdy : to iest Krwie niewinney
 tych Dzieci / ktore są dla niego pobite. Onći iest / ktory swym
 czarnośiestwem przywiódł Oycá twego do gniemu / iże za-
 bil twych dwoch Brátów / ná koniec to uczynił / iże twego
 Oycá zamorzył. Iezus miły ná te wszytkie stárgi nic nie
 odpowiedział / áni Żydom / áni Herodowi / bo nie byli go-
 dnymi słyheć iego głosu Orzenayswietšego / gdyż to wszytko
 z nienawiści náń mówili.

M O D L I T W A.

O Najmilšy Pánie Iezu / ktory dla mnie grzesznego od
 Pilata / do złośliwego Heroda chciales być posłan.

Day

Day mi proszę cie miły Pánie dobrzy umyslem poddać sie pod rozkazanie staršych/ dla ciebie/ luboby też byli nie miłośnemi y złośliwemi. A oraz/ abym wesółym sercem/ bez o-mieškání wšelákého/ ná poslušenstwo/ siebie sámego wydal/ Amen.

Herod wżgárdźiwšy Pána JEZUSA, dał go oblec w białe odzienie, iákoby iákiego lekkomyšlnego człowieka.

Krol Herod widząc iż Jezus milczy/ y nie chce mu odpowiadac ná iego pytanie/ wżgárdził nim iákby iákim šalonym y niepódziecznym/ mówiąc. Gdyby to byl człowiek iák powiadaia mądry; widząc iż ia go chce wybawic od mešty y śmierci/ wzdychy mi odpowiedział: á przeto/ násmiewając sie z niego/ kázal go oblec w białe odzienie páwłoczyšte/ á to uczynil z wielkiey nádetošci y pychy/ że nie chciał Jezus przed nim cudow czynic: y kázal go wyprowadzić od siebie/ mówiąc: wiedzcie go náзад do Pilatá Bratá mego/ á podžeknyćie mu/ że mnie tym uczcił/ y takowá mi przyjaźń uczynil y powiedzciec mu/ žem mu za to moy gniew odpušcił. A od tych čas Herod z Pilatem stali sie przyiaciol i y Towárzyšami/ bo przedtym z sobá w nieprzyjaźni zostawali/ á to dla tego/ że Pilat pewnego času dał byl zbic lud Gálileyšti/ ktory byl w mocy Herodowey. Kiedy go od Heroda prowadzić mieli/ wšyscy sie z niego za przykázaniem Herodowym/ iákby z iákiego blažná násmiewáli: iedni go pomyiámi lali/ drudzy mu iego šwietey Głowy włosy obrywáli/ áže košć ná głowie widac bylo inši rozgniewawšy sie nań/ láncechem go w Głowe bili/ y nogámi kopáli/ tak iż w oney wielkiey roćie/ nie znalazł sie žaden/ ktoryby mu nieuczynil y nie žadał iákicy przykročci. A przeto uplotšy (iako Jan

Šwiety

świety piśe) korone z ciernia / gwałtem na iego świętą Głowę włożyli / obłóży go wprzód w białe odzienie / kłękając przed nim mówili. Zdrow bądź Królu Żydowski! y żądawali mu przy tym wielkie policzki. A tak się na każdym miejscu z niego nasmiwali / iak z iakiego śaleńca. Przywiązali też potym do onego białego odzienia wielkie kłoce / dla których idąc od Herodá po schodzie / oraz / dla długiego odzienia y ich popychania / upadł na onym schodzie Iezus miły; y uderzył się bardzo w świętą Głowę swoją y w swe święte oblicze. Mátucha na iego miła gdy to widziała / krzyknawszy omdlała / bo wielki smutek z tego na sercu miała. Świety Augustyn tu mówi / iż nie darmo Iezus miły obleczon u Herodá w białe odzienie / bo przez to ukazał niewinność iawną swoją / y wielkość okrutney meki : iż on będąc Bóg raneł niewinny / z wielką miłością przyjął nasze grzechy ; za które on ciężko pokutował / y sromotnie á chętnie był naygrawan.

M O D L I T W A.

O Najpokornieyszy Iezus / który dla mnie człowieka grzesznego w białe odzienie przyobleczon / y iako iaki śaleńcy od Herodá nasmiwan byłeś. Day mi mądrość świętą tego / która u ciebie Pána mego jest śaleństwem / od siebie w ostrożności oddalać. A do ciebie / który tylko sam jesteś prawdziwą mądrością / szcyrym się umysłem udać. A.

Sromotne IEZUSA miłego od Herodá do Pilatá prowadzenie.

Kiedy z Pánem Iezusem niewierni Żydowie od Herodá wyszli / sromotnie go po drodze przez Miasto Jeruzalem

do Pilatá prowadzili / y zgrubá nań wolałac / y nie uczćiwie
 laiac / do wšytkiego ludu tak mowali. Pátrzcíe ná tego czlo-
 wieká wšyscy ludzie / boć on iest skázićiel Zákonu Božego.
 Tenci iest / kterýc przepowíadał náuke nowá / przeciwná Zá-
 konowi Božemu. A tak tym fałšywym wolaniem / wšytek
 lud ná Pána Jezusá pobudzili / y pochwyćiwšy kámenie /
 blotem / y czym tylko kto mógł nań ciškali / že go wniwecz
 upluskali. Gdy upadł ná oney drodze dla kłocow ktore mu u
 suknie uwiązali / tedy go gwałtem zá Przenayšwíetške wlošy
 podnošili. Pan JEZUS tym upádníením wielce był zra-
 nion áže krew z iego šwietych ust ciekła y z blotem sie po-
 miešala / ále oni ná to nic nie dbali; owšem go policzkowa-
 li y zá wlošy rwáli. O czym tak mowi Petrus Damiani O
 Krolu wielkiey chwały / iákoš ty dziś zesromocón tym žalo-
 snym pošmiewíštem? o wšego šwiátá miłošna mądrošć! iákoš
 dziś wyšmíana! O wielmožny Máiešćacie / iákoš ty
 dziś zbity / iáko može twa niewinnošć cierpieć takie sromoc-
 enie iáko Oćiec može cierpieć takie nieuczczénie Syná ſwe-
 go? O Zwiérćiadło wšelkiego widzenia / iákoš dziś uplwan!
 O dziw náđ dziwy! Krol iest uczynion ſluga! BOG uczy-
 nion iest niešćátkiem! niechay tedy dziś wšytko štworzenie
 ſwego Pána žaluie / zá takie nášmiewánie y zesromoce-
 nie. Potym gdy Pána JEZUSá przed Sadowá izbe do Pi-
 latá przywiedli / tedy przed nim proporce y kópúe šklonio-
 no / y tym mu czešć czyniono : ále Žydowie ſie o to gniewa-
 li / mniemáiac / áby im to Rycerze y żołnierze Pilatowi ná
 przyškrošć czynili.

IEZUSA miłego Pilatowe u Žydow wymawíanie.

ZAtym Pilat widzac iż mu znówu JEZUSá przywiedli /
 wezwá

wezwáwšy do siebie wšytkich Żydow/ rzekł im: Przywie-
dliście mi zaś tego człowieka/ iakoby odwodzącego lud wasz/
mowiac nań/ iakby on miał bydź przestępca Zakonu wasze-
go/ a ia teraz przed samemi wami nie moge náleść nań żadney
przyczyny śmierci/ lecz nie tylko ia/ ale y Herod/ do ktorego
jmy go byli posłali/ luboście y tam nań skazyli/ iakoście tyl-
ko chcieli. A to wšytko Pilat mowil z wielkim gniewem/
bo widział/ iż go Żydzi z nienawiści wydali: a przeto niecha-
cieli go puścić/ lubo niewinnego/ dla tego rzekł do nich: Kie-
dy nie chcecie sie upamiętać w swey złości/ dárnyćie go przy-
najmniey światu/ iuż ná śmierć osadzonego: bo wiecie/ iż
macie zwyczaj/ ná swieto/ ze dwoch iednego człowieka wol-
nym uczynić y wypuścić: a drugiego zamorzyć. Przeto
obierzcie z tych dwoch iednego/ albo JEZUSA NAZARÁŃSKIE-
GO albo BARÁBBASZÁ zboyce zlego. A to Pilat dla tego uczy-
nił/ rozumieiac/ iż Żydowie obaczywšy tego zlego y przetle-
tego człowieka BARÁBBASZÁ/ beda sie wstydąc prosić o BÁ-
RÁBBASZÁ/ a tak wypuścza Pána JEZUSA.

O BARÁBBASZÁ prosza.

B Kupi y wšytkie Kieżetá Żydowskie/ przykazáli ludowi
wšytkiemu/ aby o BARÁBBASZÁ zboyce prosili. Tedy
wšyscy Żydowie iednostáynym glosem woláli/ mowiac: Nie
tego/ to iest/ JEZUSA NAZARÁŃSKIEGO nam wypuść/ ale BÁ-
RÁBBASZÁ: Pilat iednak chcac im wypuścić milego Pána Je-
zusa/ rzekł im: A coż uczynie z JEZUSEM NAZARÁŃSKIM? O-
ni wšyscy zawolali/ utrzymuy; utrzymuy go. Odpowiedział
im Pilat y rzekł: O niewdzieczni ludzie/ ślepi/ y ślani/ czy
niewiecie iże BARÁBBASZ iest goršy nád wšytkie złe ludzie te-
go świata/ bo żyie bez Zakonu/ bez miłosierdzia/ meżoboyca

Do

y wiel-

y wielkim iest zdrajca/ á przecie ón prosićie/ y wypuścić go
 łazecie! á JEzusa milego/ ktory wiele znákw Cudownych
 między wámi czynil/ nauczaiac was w Sálonie/ wstrześá-
 iac umárle/ uzdrawiaiac was niemocne/ á iednak prosićie
 áby byl utrzyżowan/ y co takiego zlego uczynil/ ábym go miał
 utrzyżować? á oni tym wiecey wolali / utrzyżuy go/ utrzy-
 żuy. Odpowiedzial im Pilat: nie záslużył śmierci/ ále ie-
 żeli w czym wykroczył przeciwko wam/ álbó przeciw wáśze-
 mu Sálonowi/ dam go skaráć/ á potym go puścze/ y zákaże
 mu/ áby wiecey nie postal w ziemi Żydowskiej. A tak Pilat
 chcąc ukoić gniew y záżartość Żydowská/ Bárábbaśá im
 wypuścił/ á JEzusa oddal im do ich woli/ mowiac do nich
 wielkim glosem: Oto wam wypuśczaám Bárábbaśá/ á Je-
 zusa/ poniewaž iest nieposlušnym wáśemu Sálonowi/ łáże
 go zbić miotlámi/ biczmi/ y lykami/ á potym skarániu puścze
 go/ ná tym inž dosyc mieycie. A tak Bárábbaśá puśczoneo/
 á milego JEzusa nielutościwym łátom biczować podáno.
 Przeto wezwáwşy Pilat do siebie niektorych slug Żydow-
 skich/ rozkázał im/ mowiac: Poimaycie tego JEzusa/ po-
 niewaž tak wáśe Xiáżetá rozgniewal/ á zerolokşy z łá t/ u-
 wiáźcie go u słupá y skarźcie go dobrze/ żeby wáśe Xiáżetá
 obaczyly/ iżem sie dobrze pomścił ich krzywdy. Tak tedy zá-
 raz owi Żydowie rzucili sie ná pokornego Bárántá Pána Je-
 zusa Chrystusa/ iáko wilcy drapieżni; y poczełi go siepáć/ y
 niemilościernie śarpáć / áž przywiedli go w pórząd przy-
 sionku ku słupowi.

M O D L I T W A.

O JEzu Krolu Niebieski/ ktory dla mnie od Herodá ná-
 zad do Pilatá chćiales byđz odeslan/ przez co zgodę y przy-
 iáżn

iażń między niemi sprawiles : day mi złośliwych ludzi prze-
ciwko mnie znowienie sie bez boiaźni pogardzić / y abym
mogl ich zawziętości tu podobnemu koncu przywieść na
większą zasługę y przyrównanie naśladowania ciebie / Am.
Pan Iezus zwleczon z odzienia bårdzo nielutosciwie, y
stał nagi przed wšytkim ludem bårdzo sromotnie.

Iezusã milego gdy w pośrzod przysionku tak zelżywie przy-
wiedziono / kátowie sie nań rzucili z wielkim okrucieństwem
y poczeli go karpác / kámotác / y siepác / zewlošy z niego o-
dzienie / został nagi / iakby sie dopiero urodził. Miłościwy
Pan Iezus bårdzo sie tego wštydał / że tak sromotnie przez
długi czas nagim stał / bo tam było wiele ludzi / ktorzy sie temu
dziwowali / y bårdzo go žalowali / że go tak niemiłościwie
karpáli ; niektorzy zaś barzo plákali / patrząc na iego wielkie
udreczenie / y na nieznosny žal iego miley Mátki / przy ktorey
stało Pań wiele / między ktoremi były też iego Ciotki / Márya
Kleofe / Márya Mágdalená y Mártá / á tych sie mily Iezus
naybárdziej wštydził / iże tak nagi przed niemi stał : áleć tá
prawdziwa Ciotká iego Márya Kleofse / zdiawšy zawicie
rąbkowe ze swey głowy / podala go iednemu kátowi / prošac
go / aby go nim zakryli y obwiązali. Kiedy Iezus błogosła-
wiony iuż stał tak zewleczony / sama dobrowolnie przystapi-
wšy / z pokorą on słup oblápil. Natychmiast kátowie gwał-
tem sie do niego rzucili / y Rece Jego nayświetše tak mocno
do słupa przywiązali / że aż zezerniały : y tak mocno ściągne-
li / że sie Jego świetych reku aż skóra popadala / y z Jego świe-
tych páznoškow krew wypryskala. A tak dobrotliwy Ie-
zus / Pan wšytkiego swiata / ktory wšytko przyodziewa / stał
nagi przed onemi wšytkiemi ludźmi w wielkim zawštydze-

niu/ bo onego Przenayświeťšego y naysłicznieyšego Ciała
 żaden człowiek aż do onego času niewidział nágiego/ okrom
 Panny Máryi Mátki Jego. Kátowie gdy go tak mocno do
 słupá przywiązali/ miotly/ lylá/ pegi/ y łańcuchy gotowali/
 ktoremiby Pána Jezusa biczowali. O iáki smutek iego świe-
 ta Mátká miała/ gdy go nágiego widziała! dla tego obroć-
 wšy sie ku onym świetym Pániom / ktore tam z nią stały/
 rzekła: Ogládaycie iáko sromotnie y nedznie stoi moy Syn
 mily! iáko iego świete sa usta bláde! oczy iego przesłiczne/ iá-
 ko máia śmiertelne weyrzenie! á wymowiwszy to/ od nie-
 znośnego smutku omdlała/ y wiecey przemowić niemogła y
 iednego słowa/ bo sie wszytkie były w niej wnetrznosci po-
 rušły dla nieźmiernych boleści: iáko to sáma potym po-
 wiedziała swey słudze Brygidzie S. tak mowiąc: Kiedym
 widziała mego milego Syná/ tak okrutnie y tak niemilosier-
 nie powrozami do słupá przywiązanego/ Cialo moje wszytko
 bylo ná mnie od wielkiey boleści iáko skorupá uschle/ y zere-
 twiało/ á kiedym obaczyla/ iże iuż bráli miotly/ aby go bicz-
 wali/ w ten czas mi sie widziało/ iáko by wrażono w me serce
 miecz ostry/ tak/ iżem iuż dálej przemowić nie mogła. Pżeto
 przyiaciele moi/ ktorzy tam zemna byli/ ná strone mnie od-
 wiedli pátrzyć mi ná to wiecey nie dali/ dla nieznosnych mych
 żalości y boleści.

M O D L I T W A.

O JEZU Barátku niewinny/ ktoryś dla mnie z odzienia
 zewleczon/ y ku biczowaniu byles obnażon: day mi
 przez łzyre grzechow mych wyspowiadanie starego człowie-
 ka ze wszytkiemi zlemi uczynkami zewlec/ y przed obecnością
 twoią/ abym sie ze cnot obnażonym nigdy nie widział/ Am.

IEZU.



mi p
 odm
 ty n
 gdy
 cuf
 toż
 nien
 ten
 do
 mi
 nie
 nił
 sub
 go
 plu

JEZUSA miłego okrutne y bez wszelkier
litości biczowanie.



Młóściwy Pan JEZUS/ gdy
tak stał nagi / u słupá uwiąz-
ny/ nayıpierwey z miotłami do nie-
go przystąpili: á bez litości siekąc
y bijąc/ tak mówili: JEZU słuczay
nášych Książat Kapłańskich/ JEZU
ustawy náše choway/ Jezu stárszym
nášym nie przymawiaj/ Jezu Za-
konu nowego nie wymyslay. Gdy
sie ci pierwsi zmordowali/ potym
drudzy z pegami / to iest / z suchemi
żylami bydlecami / álbo rzemienia-
mi przystąpili/ á bijąc go/ iemu wymawiali. Jezu ludzi nie-
odwodź/ Jezu Czarnorieźnikiem sie nie czyń/ Jezu Sobor-
ty náše świeć/ Jezu nie wybawiaj Cudzołoznic. Potym
gdy sie ci zmordowali/ przystąpili ł niemu trzeci káci/ á lán-
cuskami bijąc go / tak mówili: Jezu Krolem sie nie czyń/ o-
toż tobie coś zasłużył. Tak tedy miłego JEZUSA tyráńsko y
niemiłósiernie ubiczowali / iż sie Jego Nayswietksze Ciałó
krwia wšytko oblúło; tak dalece/ iż począwszy od Głowy/ áże
do piety nożney; nie było w iego Nayswietšym Ciele całego
mieysca/ także nie był w nim staw ani żaden członek/ ktoryby
nie odniósł y nie cierpiał osobney mełi. że aż od wielkiey y prze-
nikáiącey boleści/ rzewno JEZUS miły płakał/ ktory wielce
subtelne ciałeczko miał. A powiádaia to y piśa niektorzy/ iż
go w ten czas ledwo nie ubili/ że wšytká skóra z niego sie była
złupila/ y iże aż Ciałó od kości odstáło było. A gdy sie y ci
nad

nad nim zmordowali/ którzy go po grzbiecie bili; inni znówu
 przystąpili/ á od słupá go odwiązawszy/ Krzyżami go/ to iest/
 grzbietem do słupá odwrócili y przytkrepowali/ á potym go
 po pierśiach y żywocie żylami suchemi y miotłami tak okru-
 tnie bili/ aż Ciało sie odrywało y zostawało ná żylách/ bo za
 każdym onym rázem/ kiedy go żylami bili/ z Ciałem z niego
 biczem wyrrywali/ aż było widáć ná pierśiach kóści. A tak po
 wšytkim iego świętym Ciele/ przed sobą y za sobą nie było
 mieysca ná nim żadnego całego y zdrowego/ tam cietkła krew
 dla wielkiego zbicia/ z iego Ciała/ a y świętšego strumieniem
 ná ziemi/ że we krwi przenaydrożšey swoiey Pan Jezus stał
 po same kósti. A tu sie Pišmo wypelniło nápisane: od piety
 nożney/ aż do wierzchu Głowy nie było w nim zdrowia: bo
 w każdy członek naymniey dziesięć rázy uderzono/ kiedy go bi-
 czowano. Przy tym iego niezmiernym biczowaniu stali Ży-
 dowie/ rozmaítie iemu láiac/ y zlemi słowy sromocac. A tak
 dwoiáko był ubiczowan/ naprzód biczmi y miotłami/ potym
 złošliwemi y bluźnierštmi słowy. Gdy tedy Pána Jezusa
 tak długo bez miłosierdzia bili/ ieden tamže przystoczyszy/
 poczał im láiac/ mówiac: O niemiłosierni ludzie/ y také chce-
 cie zabić człowieka iešče nie osázonego/ á przeto wziawszy
 nożá poobrzynał powrozy u onego słupá/ á tak miły Pan Je-
 zus nie mogąc stać ná świętych noškách swoich u onego słu-
 pá dla wielkiego zemdlenia/ upadł ná ziemię w krew przenay-
 świętšá swoje. A tu sie wypelniło Prorocctwo Izaiášowe/
 ktory mówił: Widzielišmy go iáko tredowátého/ y iáby od
 Boga Wycá opušzonego. Ogláday tu o dušó nabožna/
 á rozpámietyway iáko wielkú Meke Pan Chryštus za cie
 cierpiał! áby dušę twoię wykupil od meki wieczney: nie
 dayže.

dayże iey zaś názátrácenie/ uważ iesli kto widział/ taką me-
kę/ iaká była Paná nášego Jezusá Chrystusa: iaká miłość ku
tobie miał/ kiedy taką mekę za cie cierpiał. Powiedz coś też
ty dla niego uczynił albo ucierpiał/ ktoraś y iaká wdzięczność
y przysługa za to iemu oświadczył/ lubo wšytkie twoie uczyn-
ki dobre/ ktoreś czynił przez wšytkie dni żywota twego/ nie-
moga wyrownáć y za dosyć uczynić/ by iedney kropli Krwie
Jego Przenayświeťhey. A tobie kiedy sie co przytrafi mále-
go/ tedy dla niego cierpieć niechceś/ ale nátychmiast hemrześ/
áni Jezusowey przenaydrośhey Krwie/ ktora za cie cierpiąc
wylał/ obaczyć nie chceś. Dla tego/ zmieśaj ráczey twą gorz-
kość y wšelką dolegliwość ze Krwią milego JEZUSA; á ro-
zpámietywáiąc to tak nieznosne y przykre iego stanie u słupá/
wiedz zápewne/ że ci będzie wšytko słodko cierpieć dla mile-
go Paná JEZUSA/ Zbáwiciela twego.

Pánu JEZUSOWI oblec się kazáli.

DObrotliwy Pan JEZUS dla cieśkiego ubiczowania zbi-
cia y zemdenia/ lubo chodzić nie mogli/ iednáć oni okru-
tni kátowie bić go z niego sie násmiewali/ y oblec sie mu ka-
záli. Pan Jezus ze wštydem zbierał swe odzienie/ ktore było
po ziemi rozrzucone/ á gdziekolwiek stąpił/ wyrażaly sie iego
przenayświeťsze stopy dla obfitości cieťacey z Ciała Krwie/
y kiedykolwiek siedł/ tedy táń była ziemia czerwona/ będąc
Krwia oblana. A tak/ że nie tylko iego święte stopy było znać
krwawe/ ale kiedykolwiek siedł/ tedy dwiema strumieniami
z iego świętych nożek Krew przenaydrośha plynęła/ aż wła-
śna Jego pítienka/ wšytká była ru-mana/ że sie we Krwi u-
maczała/ z ktorey aż na ziemi święta Krew plynęła.

Pána

Po tym przystąpiwszy do Pilatá/ rzekli: Pánie Pilacie/ wšak sie czyniá Krole/ dopuść y pozwól nam/ że go w Páwloke przybierzemy. Pilat chcąc desyc uczynić Żydomskiego gniewu żařartości; kazał go w páwloczyste odzienie oblec/ áby Żydowie násyćiwšy sie žádaných iemu przytrości y scromot/ nie žáдали ďaleý przelania Krewie Jego niewinney. A tak rzuciwszy sie nań/ ziego go sukientki niemilościwie zwlekli/ á w odzienie go czerwone/ páwloczyste/ sprosne y bádzo stáre/ w ktorým niegdy Krolowie Żydowscy bywali koronowani/ przyoblekli/ á to wšytko uczynili/ áby sie tak do woli z niego násmiali.

M O D L I T W A.

O Pánie naydobrotliwšy/ ktory do stupá przywiazan/ także teŝ chćiałes byđz biczowan: day mi bicz Twego Oycowskiego karánia wdziecznie przyjać/ y ábym Cie grzechámi memi nigdy niebiczował/ áni teŝ Tobie meki ná nowe žádawał/ Amen.

JEZUSA miłego koronowanie.



Tamże wziawšy go studzy Pilatowi/ iáko Krolá ná stołku posadzili/ żeby nań wšyscy Żydowie pátrzyli/ á uplotšy korone z ćiernia kónčystego/ y bádzo ostrego wlożyli mu iá ná Głowe iego swiętą/ y wcisneli mu iá ná Głowe dwiema dragámi tak mocno/ że tegoŝ ćiernia kolce przešły Jego Swiętą Głowe/ áŝe do mózgu/ tak/ iż Krew w oczy/ w usta/ w ušy/ y po obliczu z iego swiętey Głowy obšicie ciekła/ y áŝ po iego

po iego odzieniu na ziemie plynela. Żydowie y słudzy Pilatowi porzeli sie z niego nasmuwac/mowiac: otoż tobie Krol Żydowski/ otoż masz korone twego Królestwa przyzwoita. Potym koronowaniu na iego wiekšy pośmiech/dali mu miasto berła/ trzćine morſka w reke/ przez to iakoby pokazuiac y mieniac nieſzczęſni Żydowie/ że iego Królestwo miałoby bydż czeze/ y iako trzćina prożne. Tamże przed nim na iedno kolano kłekali/ y obludnie go pozdrawiali/mowiac Pozdrowion bądź Królu Żydowski: za tym policzki mu żądawali/ y grubianſto mu łaiali/drudzy zaś wziawſzy z iego reku trzćine/ w głowe nayswiekšą go nie bili/ aby tak ona ostrą koronę tym głębiey w głowe iego w bili. Inſi mu na ſwiete oblicze iego plwáli/ y pieściami między ſwiete oczy go bili/drudzy mu żąſyiti dawali/ drudzy go zaś za włosy targali. A nasmiawſzy sie z niego do woli/ dopieroż go Pilatowi podali. O tym koronowaniu ſtoi w Pieſniach Salomonowych piſano. Wymyſdźcie y ogladaycie Córki Syon/ to ieſt/ Panny Jerozolimſkie Króla ſbawiciela/iakoć go ukoronowała Matka iego/ to ieſt/ Synagoga Żydowſka/ bo w ten czas iego krasa była oddalona/ że iego ſwiete lice ubite były y zeplwane/ iego ſwieta głowa była zdoſprawiona/ iego wdzięczne y bardo ſliczne a roſkoſne weyrzenie/ y to ſie było zmienilo/ bo około iego oczu wiecey/ niżeli tyſiac zranienia było. O naſz miły Stworzycielu/ nie páttez teraz na naſze grzechy/ ale weyrzyj na oblicze pomazania twego/ Jezufa miłego/ ktory dziśia y nieczystymi a ſarodliwymi ſlinami uplwan/ y ſkárádnie dla nas wzgardzon y zeſromocón ieſt. Przetoż ukazuie twoy miły Syn ſwe oblicze ubite/ aby ty miły Stworzycielu porzawſzy na nie/ byleſ nam miłoſciwym/ y odpusćil grzechy

Zywot Pána Nászego
 náše/ przez ubicie twego naymilšého Syná/ Pána y Zbawia
 cielá nášego.

M O D L I T W A.

O JEZU Krolu Niebieski/ ktoryś chciał byđz dla nas ciera
 niowá koroná ukoronowan: day mi tak godne przez
 ciernie šwietey pokuty udreczenie/ žebym zaslužil od ciebie
 w Kroleštwie Niebieskim koronowanie/ Amen.

Pána IEZUSA Pilat ukázuie.



PO okrutnym Pána JEZUSA ubiczowa
 niu/ y sromotnym ukoronowaniu / Ży
 dowie przekleci przywiedli zaś w starym
 páwloczystym odzieniu/ milego Pána Je
 zusa do Pilatá. Pilat wyrzawszy tak sromo
 tnie zbitego y znedzonego/ y že iego šwie
 te oblicze zesiniało/ oczy y wárgi opuchły:
 wszytek ubity y iáko tredowáty/ že až dla
 wielkiego zemdenia niemogl stać ná swych
 šwietych nogách; y porzał sobie myslić.
 Jáť tylko Żydowie Pána JEZUSA obacza tedy sie nad nim
 zmilnia y puścić go káza. Dla tego go wszytkiemu ludo
 wi tak zekłarádzoného y zkalizonego/ tak uplwánego y ne
 dźnie ukoronowanego/ chciał ukázáć. Przeto Pilat kázal Pá
 nu Jezusowi na iedno ořno bárzo šerokie wstápić/ aby go tak
 wszyscy widzieli/ až by mu ná śmierć niešali/ y zawołał Pilat
 wielkim głosem do Żydow/ mowiac: Oto Człowiek iáko by
 rzekł: ogládaycie ubitego/ y zekrwáwioného. Dla Boga/
 mieycie dosyć ná tym/ užaluyćie sie go/ boć iest ten człowiek
 waš Brát/ y zwašého pokolenia/ nie przelewayćie iego Krwie
 niewinney/ puśććie go/ gdyžem sie wašey trzynydy nad nim
 dobrze

dobrze pomścić/ iakoby im rzekł: ogladajcie Żydowie/ ieże-
 liście kiedy widzieli człowieka temu podobnego/ zeplwanego
 y oskarżonego. Dla tego proszę was/ poruszcie się nieia-
 kim pożałowaniem iego meki/ boć jest Człowiek niewinny.
 Żażarci Żydowie na te słowa Pilatowe nic niedbając/ wszy-
 scy wielkim głosem/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/ wołali. Odpowie-
 dział im Pilat. A co wzdry zlego uczynił/ abym go miał ukrzy-
 żować? a cui tym bardziej wołali: Weźmij/ weźmij/ ukrzy-
 żuy go. Pilat im odpowiedział: weźmiycie go wy w wasze
 moc/ ukrzyżuycie go/ boć ja nie náyduie w nim ni iedney winy/
 dla ktoreyby był godzien śmierci. Na to odpowiedzieli Żydo-
 wie: My mamy Zakon/ a podług Zakonu ma umrzeć; bo się
 Synem Bożym czyni/ a to jest uwłoczenie części Bożej: dla
 tego ten iako nasmiewca Boży ma umrzeć/ bo nam tak przy-
 kazano w naszym Zakonie. Redzieli kto uwłoczył część Bożej/
 śmiercią zła niechay umrze! ale ten jest uwłoczca części Bożej/
 bo będąc prostym Człowiekiem/ czyni się Bogiem. Pilat to
 usłysząwszy/ ieższe się bardziej zląkł tych słow/ niżeli pierwey/
 a bojąc się/ aby Syna Bożego nie ukrzyżował/ mniemając
 iako Poganin/ aby on nie był Synem ktorego z Bogow/ iak-
 kich wiele mieli Rzymianie. Przeto bał się/ myśląc sam sobie.
 Puścićlibym go/ tobym przeciw Zakonowi ich uczynił/ a nie
 puścićlibym/ obawiać mi się trzeba/ abym Syna Bożego nie
 ukrzyżował. Wrocil się tedy nazad do przysionku/ wzią-
 wszy z sobą Pana Jezusa Chrystusa/ ktorego był wywiódł
 Żydom przed się/ y rzekł do Pana Jezusa: Powiedz mi/ z
 kades ty/ ieżeliś z Bożkiego pokolenia/ czyliś tylko człowiecze-
 go: a to Pilat dla tego pytał o iego pokolenie/ że go Żydowie w
 tym pomawiali/ że on czynił się Synem Bożym/ y rzekł daley.

Powiedz mi gđziesz sie urodził? coś jest za człowiek? coś uczynił/ iż cie twoy lud tak bārzo nienáwidzi? że wšyscy oburzyli sie przeciw tobie/ chcąc cie umorzyć krzyżowá smiercią?

IEZUSA miłego pokorne milczenie.

Jezus mily Pilatowi żadney nie dał odpowiedzi/ á to dla czworákley przyczyny. Pierwsza dla glebokości pytánia/ bo Pilat pytał o to/ czego by byl nie mohl rozumem swym osiągnąć / gdyž pytał o pokoleniu Pána Jezusa Chrystusa; o ktorým Izaiáš tak mowi: pokolenie Jego kto wypowie? iákoby rzekl/ žádn. Wtóra przyczyna/ dla ktorey nie odpowídział: Jż on dobrowolnie dla zbáwienía ludzkiego smierć chciał podić/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomáwiali/ naypierwey/ iż sie Krolem ich czynił/ potym/ iż sie Synem Božym mienil. A to oboie mily Pan Jezus mohl pokázac/ že byl Krolem/ také Synem Božym/ ale go przez to uczynić niechtěl/ áby nám swoje pokore y cierpliwosć pokázal dla nášego příkladu/ ábyšmy go w tym násladowáli. Trzecía. Pan Jezus milčal/ podlug Swietego Jána Zlotoústého/ áby pokázal/ že go Pilat darmo pytał/ bo lubo widčial niewinného Pána Jezusa/ nie wybáwilby go byl/ áni uwolnil/ dogadzájac Žydowskéy zlosći y uporowi záwžietemu. Czwarta. nieodpowídzi przyczyna/ že Pilat pytał z kádu y co by za človiek byl/ lubo iego uczynki pokázowály/ iż on byl Syn Boží/ á iednáť nie wypuščil go áni wybávil od smierći / y dla tego nie odpowídział ná iego pytánie ni iednym slohem Jezus mily/ až sie temu Pilat bārzo dziwowál. Dla czego mu rzekl? nie chceš ze mná mowić/ áza nie wiesš/ že ja mam moc nád tobá/ y mogle cie dáć ná Krzyžu rozbić/ y mogle cie tež wypuščić. Jáko by tak nieščešny Pilat chtěl wyrzec:

wyrzec. Jezusie moglbys sie mnie slusnie bac/ y prosic
mnie abym cie wypuscil/ y od smierci wybawil/ a ty nie po-
mniaz na to nie chcesz zemna mowic. Mowi S. Jan Zlotou-
sty: iz Pilat tymi slowy sam sie osadzil y potepil. Bo ponie-
waz to bylo w iego mocy/ iz go mogl wybawic od smierci/
zadney wymowki miec nie bedzie/ i ze go nie wyzwolil/ widzac
go bydz niewinnego. X mogl mu rzec mily Pan Jezus/ ono
slovo/ ktore pisze S. Matheus/ z ust twoich sadze cie slugo
zly. Ale na to karzenie odpowiedzial Pan Jezus/ mowiac:
Nie mialbys ty zadney mocy nademna/ gdybyc nie byla dana
od wyzszej mocy/ to iest od Cesarza/ albo od zwierzchney mo-
cy/ to iest od Boga/ od ktorego iest wshelka moc/ a przeto nie
mniemay/ izbys ty sam tylko byl winien moiey smierci/ ale
wiecey ten/ kto mnie tobie podal/ to iest Judasz y lud Zydow-
wski wielkzy grzech ma/ nizeli ty: bo oni z wlasney zlosci to
uczynili/ a ty z niewiadomosci/ boiac sie Cesarza/ sadzisz
mnie nie twa wola na smierc/ a w tym grzechys gdy mowisz
ize mam moc/ a nie chcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po-
tey odpowiedzi/ wywiodel zas przed przysonet Pana Je-
zusa/ y zawolal do Zydow wielkim glosem/ oto znowu wy-
wiodlem go wam/ abyscie poznali/ ze ia nie nayduie w nim
zadney przyczyny smierci; a zebyście temu wierzyli/ przysie-
gam wam przez Cesarskie zdrowie/ ze y iedney winy w nim
znaleśc nie moge/ dla ktoreyby mial umrzec/ przeto zmiluy-
cie sie nad nim/ boć cieško iest udreczony y zkátowany/ oglá-
daycie iako drzy/ y ledwo na nogách stoi. Otworz tedy tu
czlowiecze oczy serca twego/ a ogladay Czlowieka/ a Mo-
dziana nadobnego/ niewinna Krwia oblanego/ sinoscia y
ranami oskaradzonego/ od glowy do stopy noznoy z kaliczo-
nego

nego y usieczonego. Otworzył oczy/ a obacz/ ktoli to jest/ co tak
 okrutnie za cie cierpi/ nie jestci to człowiek prosty/ ale Bog
 wierny y prawdziwy. Ponieważ Bog/ uważe Bóstwo ie-
 go nieogarnione y nieograniczone/ y iako taki Majeśćat Nie-
 biecki y nieograniczony/ od wszystkich jest wzgardzony y opu-
 szczony/ iakoby nigdy nie był Bogiem prawdziwym. Przero-
 człowiecze płacz we dnie y w nocy/ tego wielkiej smoty/ kro-
 rąc on podał dla ciebie z wielkiej swej miłości. Mowia tu
 niektorzy nabożni/ iż kiedy nasz miły Zbawiciel tak iawnie był
 pokazan Żydom/ było iakoby trzy godziny na dzień. A w ten
 czas Dziewiczą błogosławioną obaczywszy swego miłego Sy-
 na/ tak wysmianego/ y smotnie w pawołe obleczonego/
 zdumiałwszy sie y straciwszy mowę/ padła iakby umarła.
 Święta Mária Magdalená obaczywszy też swego Mistrza
 tak zmeczonego/ uplwanego y zkatowanego/ zagnęła krzykną-
 wszy/ padła także iakoby umarła. Potym gdy wstała/ obla-
 piwszy za życie Dziewice Mária/ poczęła płaczac mówić: Ach
 mnie niedzney/ biadaś mnie niebezpieczney/ y kto mnie zbawił ta-
 kiego Wyzyciela! takiego Mistrza! takiej słodkości y swia-
 tłości! drugie zaś Panie mówiły do Dziewice Mării w te
 słowa/ o Dziewico y przezaczna Mārko smertnych Mątek/
 nie widzi sie nam/ by to był twój miły Synaczek/ boć on był
 nad słońce świetniejszy/ a ten jest tak tředowaty/ ze wszech
 nayokropniejszy; Syn twój był piękny y urody Anielskiej/ ze
 wszech Synów człowieczych naysliczniejszy/ ale ten jest mie-
 dzy wszystkimi ludźmi nayniepodobniejszy/ snadź mylemy sie
 że wierzymy/ aby to był Syn twój miły. A takimże spo-
 sobem wszyscy/ ktorzy byli z Dziewiczą Mária/ narzekali/ ale
 Dziewicą Mária dobrze to wiedziała/ iż on był Syn Jej
 miły/

miły/ á dla tego nieznośną boleść ná sercu miała/ y zá nim sie Bogu Oycu modliła/ mówiac: O naylaskawšy/ naymiłosiernieyšy/ y naylitościwšy Boże Oycze/ który zwykles dáwać miłosierdzie grzešnym ciebie prošacym: rácz sie dziśiay zmiłować ná iedynem Synem twoim/ á nie day go ná taką śmierć okrutną Krzyżowá/ iáká mu Żydowie niewierni zádaia! bo serce iego y moje iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrucieństwa/ które mu zádaia; ale Bog Ociec iey nie wysluchał/ że dla nas te śmierć náznaczył. A od tego času Pilat szukał przyczyny/ iákoby go wypuścić dla iego niewinności/ ale Żydowie tym wiecey wołali y inne do wołania pobudzali/ mówiac: Jesli tego wypuścisz/ nie iestes przyiaciel Cesárzow/ bo wszelki co sie czyni Krolew/ odpowiaáda y sprzeciwia sie Cesárzowi. Pilat boiac sie Cesárzá/ á z Żydow násmiewaiąc sie zawołał: Oto Krol wáš zmiłuy: cie sie nád nim: zawołałi wšyscy/ wezmiy/ wezmiy/ ukrzyžuy/ á iákó zlego czlowieka nie žaluy. Pilat rzekł: Krolá wášzego ukrzyžuie? oni odpowiedzieli: Krolá nie mamy/ tylko Cesárzá.

M O D L I T W A.

O Naylutościwšy Pánie JEZU Chryste/ któryś chciał byđz z známienitym pośmiewiškem dla mnie Żydom przekletym ukazan: day mi sie zašczytu próžney chwały uchronić: á z temi znákami iuž Duchownemi/ przed oblicznością Twoią/ ná ošátnim sądzie Ciebie widzieć Amen.

Pána JEZUSA ná śmierć Krzyżowa osadzę.
nie y skazanie.

Pilat



Pilat widząc/ iż nie mógł przemoc/ owo-
 ſem/ iż wielki zgilek/ wołanie/ y ciżba
 między ludźmi była/ wziąwszy wody obmył
 rece ſwoie przed wſytkim ludem/ mówiąc:
 ia nie chce bydź winien Krwie tego ſprá-
 wiedliwego/ wy dobrze obaczycie. Odpo-
 wiedzieli wſyſcy Żydowie: Krew iego nie-
 chay będzie na nas/ y na ſynách á dzieciách
 náſzych. Tátym Pilat ſiadł ná Stolicy/ ná
 mieyſcu/ ktore zowia Litoftrátos/ gdzie było ſlepiono zwierz-
 chu/ á tamże też były dwa wielkie kámenie czerwony y biały.
 Ná czerwonym ſiedział Pilat/ á ná białym ſtał Ieſus/ a
 to znaczyło niewinnoſć Jego. W ten czas żoná Pilatowá
 imieniem Prokula/ przyſłá do Pilatá/ mówiac: Proſze cie
 niechay ſie nic nie ſtanie temu ſpráwiedliwemu człowiekowi/
 bomci wiele tey nocy cierpiałá dla niego przez widzenie. Al-
 bowiem diabel iáko ſtáry chytrym bebac/ y widzac przez nie-
 ktore znaki/ iż on był prawdziwym Bogiem/ bo widział iego
 wielká cierpliwóſć y pokore/ widział że ſie Swięci Dycowie
 radowali iego ſmierci/ á przeto chciał Pána Ieſusowey
 ſmierci przeſzkodzić przez Niewiaſte: iáko też wprowadził
 był ſmierć przez Ewe/ ukazáwſzy ſie żonie Pilatowey/ ſtrá-
 ſzac iá/ á mowil iey: Ten człowiek o ktorego ſie Żydowie ſtá-
 ráia/ żeby był ná ſmierć oſadzon/ ieſt całé niewinny y Przyia-
 ciel Boży/ oraz wielki ſwiety/ á dla tego przyczyn ſie y ſprze-
 ciw/ áby nie umárl. O wielkie záſlepienie Żydowſkie! wſy-
 ſcy niewinnoſć Chryſtusa wyznawáia. Wołáł Judaſz zarzes-
 ſyłem wydáwſzy Krew ſpráwiedliwá. Pilat też rzekł: ia
 nie nájdúie przyczyny ſmierci w tym Człowieku. Herod też
 uczyn-

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odzienie przyoblec dał/
 diabel przez widzenie pokazał y objawił. Lotr też na Krzyżu
 wymawiał go: sami tylko Żydowie winnym go czynili/ y
 śmierci tego żądali y pragneli. Pilat w tym żony nie wysłu-
 chał/ we dzwon zadzwonić y w trąby zatębać kazał/ aby sie
 wszytek lud zgromadził/ przed którymby Pána Jezusa na
 śmierć skazał. A gdy sie lud zśedł/ wyprowadzono Pána
 Jezusa związanego/ cierniową koronę na Głowie mające-
 go/ aby go na śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na Sto-
 licy przed sienią/ aby go iawnie osadził/ wydał y przeczytał
 obyczajem Rzymskim z tablice sentencyę/ która jest napisá-
 na w Ewangeliey u Nikodemá/ w te słowa. Lud twoy/ y
 Biskupi twoi/ Mistrzowie w Piśmie náuczeni/ Licemier-
 nicy y wszyscy przełożeni Żydowscy/ ciebie mi sądzić dali/ któ-
 rzy cie temi winami obwinili/ iakobyś ty náuka fałszywą lud
 odwracał/ także rostyrki między Krolestwem Żydowskim y
 Galileyskim czynił/ żeś sie Krolem y Pánem ich bydz powia-
 dał y miánował. A przeto podług práwa y obyczaju Rzym-
 skiego/ kazałem cie miotłami y biczem bić/ lecz iuż teraz na cie
 Dekret śmierci wydawam taki: iż Cie máią wywiodszyć z
 Jeruzalem na mieyscu łysej gory na Krzyżu rozbić/ y nad
 wszytkie Lotry naywyżey wynieść y postawić/ aby wszyscy
 na cie mogli pátrzyć. Potym zawołał wielkim głosem y rzekł:
 JEZUSA Nazaráńskiego/ Syná Jozefowego y Máryi/
 osadzam bydz winnego/ y przykazuie/ aby gwoździemi żelázne-
 mi był przybity na Krzyżu/ y był zawieszon naywyżey nad
 wszytkie lotry/ żeby go wszyscy widzieć y poznać mogli. Tey-
 że godziny/ na taką śmierć osadził dwóch lotrow/ a tak przy-
 kazał Pána Jezusa prowadzić za lánecuch/ na gołą szyć za-

rzucony y zadržegniony/ rece mu opat zwiázawšy: Żydo-
 wie sie temu rádownáli/ Pilatowi dziekowáli/ z Pána JE-
 zusa sie násmiewáli/ dopierož ná ten čas co chcieli zlošcia
 swa to mu tám wyrzadzáli. W ten čas stála tež tám z Ná-
 tuchna Rodžina iego/ bárzo z čieškim žalem plákali/ pátrzac
 ná tak okrutne morderstwo. O człowiecze! uwáž tu/ iáka
 w ten čas žalost Džiewica Márya miała/ gdy widžiała go
 tak žromotnie zelžonego/ y čierniowu koron ukoronowane-
 go! láncehem niežmiernym zá šyie uwiázanego/ ná obliczu
 plwočinami umázanego/ y krowia zbrozonego: džiw/ že sie
 w ten čas iey serce nierozšíadlo. Pržeto temu zadržiwšy
 sie Bernát Swiety/ z pláčem nárzekájac mowi: O naysłod-
 šy JEŽU/ y coš uczynil / ižeš ná taku śmierć osadzony! cze-
 goš sie takiego naysmilšy Młodžienče dopuščil/ iže tak ze-
 žromocony: y ktora može bydž przyczyna Twey śmierci?
 gdje sa twoie grzechy/ ktorychbys sie dopuščil? gdje takie
 sprosne uczynki? gdje mežoboystwa? zwády/ krzywdy/ lá-
 iania y blužnienia? dla ktoryches ná śmierć stázan y osá-
 dzon: ižali mily JEŽU te sa/ ižeš niemocene uzdrawial? sle-
 pe ošwiecal? gluchym sluch przywracal / tredowáte oczy-
 šcial/ grzešnym winy odpuščezal? záprawdec ia innego zá-
 dneho grzechu w tobie nienájdnie/ á iednáč cie ná śmierć stá-
 zanego widze? támže odpowiadájac sam/ mowi: O iac ie-
 stem/ mily JEŽU/ przyczyna twey bolešci/ iamci zárobil ná
 twe zábitie/ y ná Twu niewinnu śmierć: dla czego wykrzy-
 kując/ mowi: o džiwneho sadu polozenie! o niewymowney
 tájemnice Boškiey zřadzenie! oto zgrzešyl niespráwiedli-
 wy/ á zá to stáran iest spráwiedliwy: przestápił win-
 ny/ á ubity iest zá to niewinny: obrážil niemilostíwy/ zá

to skazan na śmierć miłościwy y lutościwy. Co zasłużył człowiek zły/ to cierpiał Pan JEZUS dobry: w czym się slugą przewinił/ to Pan iego zapłacił. Czego się człowiek dopuścił/ za to Bog umeczony był. O prawdziwy Synu Boży! dla czego twoja potęra tak nisko się poniżyła: czym twoja łaska rozpalona: na co twoja litość przyśłała: czego twoja miłość dosięgła: na co wyszło twoje zlitowanie y uzalenie: otom ja źle uczynił/ a tyś za mnie ucierpiał. Jam się grzechu dopuścił/ tyś za mnie pomstę odniósł. Jam się bardzo przewinił/ a tyś za to na Mleke podany był: iam się w pyche podnosił/ a tyś się bardzo upokorzył: iam nieposłuszny był/ a tyś mój grzech z posłuszeństwem nosił / iam żarłocztwu poddany był/ tyś się za mnie pocił: iam żączywał rostkosy/ a tyś okrutnie zraniony gwoździemi / iam ukusił iabłkowey słodkości/ tyś za to nápoion gorzkością. Oto moja iawna jest złość / a iego okazywana jest miłość y wielka sprawiedliwość. O gdzieżes jest duszo rozumna Bożim wyobrażeniem ozdobiona! y coż to słysyś o twym Panie/ Synu Bożym/ y Maryi: iżali nie to jest BÓG wszechmocny / który wziąwszy na się osobę slugi/ teraz cierpi za nasze złości: który tak się wyniszczył dla swej wielkiej a dobrotliwej łaski / iż będąc wszechmocny/ stał się dla nas wzgardzony: Ten/ który jest Królem naymedrzym/ w którym się zamykają wszystkie starby mądrości y nauki/ stał się iakby iaki człowiek lekkomyślny/ bo się z niego nasmiwali/ iak z iakiego nieścattá. Ten który był Młodzieńcem nayniewinnieyszym/ który grzechu nigdy nie uznał/ ani w uściche iego powstał / wydan y wywołany był na okrutną śmierć/ iakoby winny/ tak iż trzydzieści y trzy tylko lat miał/ kiedy na śmierć gorzką trzyżową był skazan/ a iako lotr albo

zboycá iáki ná Krzyżu bez litości byl rościagniony/ że aż sie w nim żyły y stawy rwály. Wstyday sie tu pyšny człowiecze/ slyšac o tak wielkiey twego Stworzyciela potórze/ iż on bez dác Krolem Niebieskim/ Synem Bożym/ dla ciebie stał sie Synem człowieczym/ á do tego ubogim. Z czemu/ rozpámie- tywájac dobrodzieystwo tak wielkie/ nie zapláczesz? czemu niepodnosiš sercá twego ku miemu Bogu? mówiac potór- nym sercem do twego láskawego y pokornego Pána? **O JEZU**/ ktorys iest zbáwieniem duše moiey/ proše cie/ rácz zmiektzyć serce me twárde/ ná oplákanie bolesci twey niepo- ietey y niewymowney/ serce teź moje pyšne rácz náklonic ku świętey potórze/ żebym cie w niey przez wšytek čas żywotá mego násladował: y za mek Twą cięstká plákal: á tak czy- niac z Twą pomocą/ do świętey Twoiey chwały dostał sie.

M O D L I T W A.

O Pánie JEZU Chryste/ Owieczko niewinności: ktorys skázanie ná śmierć/ á śmierć Krzyżowá/ dla mego zbá- wienia niewinnie podiac raczył: day mi sprawiedliwego sadu śmierci áni ná cieľe/ áni ná dušy/ záslużyć. Ale dla twey świętey miłości niesprawiedliwe ludzkie sady bez boiaźni od- rzucić/ y ábym nikogo o žádná rzecz niesprawiedliwie nie- posadzał/ Amen.

Pána IEZUSA pod šienia Piłatowá, niemilošiernie z pá- wloki obdárto, rány lego Przenayświętšze wšytkie odnowiono, y koronę cierniowá gwałtem ze świętey Głowy lego zerwáno

K Jedy to žalosne ná śmierć skázanie stálo sie/ żołnierze y sámí Żydowie ná Pána JEZUSA rzucili sie/ á Páwloke z niego y Koronę zdatli/ ktora sie byla wpoila w rány/ przez

ktore

które gwałtowne zerwanie/ odnowily sie wŝytkie iego rą-
ny/ iáko by dopiero mu zádané byly. Upadl tedy JEzus mi-
ly dla wielkiey zboláłości y mdłości/ bo mu wiekŝa ná ten
čas mekú záдали/ niŝeli kiedy go biczowali. A ták czas nie-
máły zostawał nágim/ póki suknie iego nie przyniesiono/ kto-
ra byla zostawiona w domu Pilatowym/ y w iego záś go
odŝienie oblekli/ aby go wŝyscy poználi. A oblokŝy go w ie-
go suknie/ znowu mu koronę cierniową ná swietá Glówę
wbili/ ktora byli z páwłoká z iego przeŝwietney Glowy zer-
wali/ áŝe ciekl mózg z iego swietey Glowy.

Pánu IEZUSOWI Krzyŝ ná gorę Kálwáryá niesć kazáli.



ZAtym Krzyŝ wielki y bárzo cieŝki ná pie-
tnáście stop/ álbo krokwó dlugi nágo-
towáli/ á wloŝywŝy go ná Pána Jezusá/ sá-
memu go niesć kazáli. Wzjáł go miły JE-
zus/ y nioŝl dla zbáwienia náŝego/ ná ono
mieysce/ ktore zowia Kálwáryá/ támsze/ tá-
ki dŝiw nigdy nie byl przedtym słyŝan/ aby
ktory zloczynca byl przymuŝon noŝić swo-
ie ŝubienice/ iáko Pan Chryŝtus Zbáwi-
ciel náŝ byl przymiedŝion do tego: á ták/ z krzykiem y zgieł-
tem wielkim/ okóło rynku Miáŝtá Jerozolimy wiedŝiono
go. Potym gdy Pána JEZUSá Krzyŝem obciáŝonego z
Miáŝtá wyprowadŝili/ láncuch gruby ná iego swietá ŝyie
záložyli. A idąc po oney drodze/ popycháli go/ grubiánsko
y sproŝnie mu láiąc/ bo sie tuŝ byli drudzy popili. Jednakŝ
ŝtromnie to wŝytko znosił y cierpiał JEzus miły/ áni otwo-
rzył uŝt swoich náyswietŝszych. Gdy mu zlorzeczyli/ ŝedl iáť
Owie

Owieczka niewinna na one okrutną śmierć/ iedną go oni
 złośliwi káci y Żydowie niemilosierni śiepáli/ y popycháli/
 wyrządzaiąc mu złość/ przykrości zadawali/ iakie tyłto wy-
 myślić mogli. Mila Matka iego przy nim blisko iść nie mo-
 gla/ bo wielki tłum ludzi za nim sie ciśnał/ á dla tego ktoredy
 inedy iemu z Przyiáciolmi zabiežala/ ázaby naymilšzego swe-
 go Syná/ iešcze żywego obaczyła. Wiedziono teŝ z nim lo-
 trow/ iednego po práwicy/ drugiego po lewicy/ áby mu wie-
 kšą sromotę uczynili/ y báržiey zchánbili; takŝe áby lud po-
 spolity mniemat/ że poŝpólnie z niemi kradał/ y że inne złe u-
 czynki z niemi czynił.

Pan IEZUS mowi Niewiáŝtom.

Iezusa milego w ten czas rozmaíci ludzie wyprowadzali/
 iedni co sie z niego násmiewáli/drudzy co za nim woláiąc
 błotem ciśkali/ byli teŝ co bárzo plákali/ iako to były Niewiá-
 ŝty/ do ktorych obrociwošy sie/ rzekł IEZUS miły: Corti Jero-
 zolimskie nie pláćcie/ mnie/ ále sámý ná sie pláćcie/ y ná syny
 waše/ktorzy mnie z nienawišci ná śmierć wydali; boć przyi-
 da dni ná was táké/ w ktore beda mowić: Błogosławione
 co nie rodziły/ y šczęśliwe/ktore pierśiami nte karmily/ bo w
 one dni rzeka gorom / pádnyćie ná nas/ y págorkom przy-
 kryćie nas. Jeŝelić ná zielonym to czynia drzewie/ to iešć
 nádemna/ktory mam zielonošć wšelákíey niewinnošci/á ná
 suchym coŝ bedzie: to iešć ná grzešnych/ktorzy uschli od wiel-
 košci láŝki. Widzac to oni ŝolnierze/ iŝe Pan IEZUS po-
 czął mowić/ bali sie/ áby nie pobudził ludzi swą láŝkawą mową/
 ŝeby go im gwałtem nie odbili/ dla tego potym poczeli go cią-
 gnać y bić/ áby tym predzey poŝtepowal ná gore Kalwáryi.

Pan

Pan IEZUS pod Krzyżem upadł.

Dziewicá **MARJA** / która przed Miało swemu milemu Synowi zabiegała / obaczywszy / że go gwałtem pedza ná one lysa gore / pytała Janá / ieżeliby to iey miły Syn był / którego tak okrutnie wiedziono y pedzono? Ktorey z płaczem Jan tak odpowiedział: O mila Matko / iżali inż nieznasz Syná twego? toć iest Syn twoy / Owoc żywota twego / któregoś z Duchá Świętego poczęła / y do Egiptu twemi rełomá nosiła. Pan Jezus w ten czas ná swą Kochaná Matkę weyrzał / á dla wielkiego mordn ná ziemi upadł / y tam go wraz Krzyż przywalił. Oná przybieżawszy pádła / mówiac do niego: O Synu moy / naygorzey mnie Matce Twey ubogiej / ktoram doczekała takowey twej boleści y wielkiego sromocenia. Tak tedy oboie od wielkiej żalosci ustáli / á pádşy y obumárşy ná ziemi leżeli / tam oboie tak wielką boleść mieli / Ktorey nigdy ieşcze nie uczuli byli / aż do tey godziny. Wiec nátych miaşt oni károwie / iáko lwi okrutni / przystápiwszy / ná nich sie rzucili / iedni Matuchne Boża / Pánne czysta / pieściámi bili / y od milego Syná oneż odepchneli / y gwałtem wielkim oderwali. Drudzy zaś iey milego Syná Páná Jezusá nogámi deptáli: á gdy nie mogli wstáć / zá włosy go z ziemi podnosili / y Krzyż / Ktorego on nie mogli dálej nosić / ná niego znówu włożyli: pod Którym częstokroć upadał: bo inż wiecey mocy nie miał / poniewaş wşytká iego przyrodzoney mocy sílá / była w nim zátłumiona y zniszczona przez cieşkie zmezczenie. Matuchná iego mila gdy to obaczyła / chciała mu pomoc noşenia Krzyża / ále iey nie chciaño dopuścić / bo iedni iey láiali / drudzy iá od milego Syná odpycháli / á w oczách iey siepáli y bili go / iáko Lotrá iákiego. O nabożna duszo /
poyrzy

pozrzyti tu ná Krolowa Niebieska pláčaca ná Synem
swoim/ mowíaca do Syná/ gdy iey nie dopuśczoneo wspo-
moc Syná w nošení Krzyža: Ach niestetyś mnie Synu
naimileyšy/ stodka y iedyna nádzieio moia! gđzie sie podzia-
lá piekność twoia? tákeś zeskárádzon y ošpecon/ žem cie po-
znác nie moglá. O Synu moy! y kto mi to da/ iżbym zá cie
umárlá? chodźć wiecey nie možeš/ á mnie nie dopuśczáia/ á
bym cie wspomoglá? á obroćiwšy sie do Żydow/ mowíla
O brácia moi Żydowie/ zmiluyćie sie nádemna/ wložćie ná
rámioná moje Krzyž Syná mego/ žeby mu nie bylo ták cie-
řko. Potym záś do Syná mowíla: O JEzu Synu moy y
dořadže to idzieš ućiecho moia/ nádzieio moia/ wesele y rado-
ści sercá mego! dořadže cie to čiagná? iżalis ty lotr iáti álbo
zboycá? Pan JEzus gdy ták Mátychne swoje slyřal pláčá-
ca/ wielce iey smutku žalował/ á postępujac z onym Krzyžem
czesto sie ná swá milá Mátkę ogládal: á ták pláčac gorzko
Mátká Syná/ ná gore Kálwáryi prowadzila go: áže od
wielkiego smutku chodźć nie moglá/ Jan Swiety y Márya
Mágdalená wspomagáli ja zá nim/ y prowadzili.

Szymoná Krzyž nośić przymušili.

Widzac oni káci/ iż Pan JEzus ták byl zemdlony/ že no-
śić Krzyža nie mogli; bojac sie/ áby nie umárl ná drodze/
czlowieká idacego ze wsi táńže obaczyli imieniem Cyreneu-
řá/ y przywiedli go ná to/ áby pomogl Krzyža nośić Pánu
JEzuszowi: nie z litości iákiey to uczynili/ ále obawiali sie
áby Pilat skázania ná śmierć nie odwołał: przeto co rychley
z nim przyspiesřáli. Páni iedná pobožná/ imieniem Wero-
niká/ widzac Pána JEZUSA ták zeskárádzoného/ widzac
iáko Krew przenaydrožřa z Glowy koroná zránioney po-
řwie-

światym obliczu cieczy/ z miłości do niego przystąpiła/ y po-
dała mu turwalnią rąbkową dla otarcia/ Jezus gdy ją do
oblicza swego przyłożył/ zaraz iego twarz Najsłwiejsza na o-
ney turwalni taka sie wyraziła/ iaka na on czas była.

Ná gorę Kálwáryi Páná IEZUSA przywiedziono.

NA Gore Kálwáryi gdy z Pánem Jezusem przyšli/ ácz-
kolwiek Szymon pomagał Pánu Jezusowi Krzyżá no-
síc/ iednak dla zemdlenia wielkiego/ także dla tągania usta-
wicznego/ upadł ná onę gorę Jezus miły Krzyżem obcią-
żony/ y tam rozránil swą świętą twarz naybárdziej: gdzie/
iedni go zá włosy/ drudzy zá odzienie dowlekli do mieyscá
Krzyżowania/ á tam sie dopiero nań rzucili/ y z iego sukienki
własney zewlekli go/ á dla hárpánia wielkiego koroná z Glo-
wy iego najsłwiejszey spádła/ Rány iego wšytkie tak znówu
sie odnowily y krew z nich cieklá dla obdarcia z onego odzie-
nia ktore bylo przywrzało krwią do Przenajsłwiejszego Ciá-
lá/ tak potym nágo stal dlugá chwile Jezus miły/ drżac/ dla
wielkiey boleści. Mátuchná rádaby go była zastónila y prze-
pasála/ ále dla iego wielkiey sromoty nie dopuszczono. Po-
tym nie mogac dluzey stać/ upadł/ ktorego bez wšelákiey przy-
stoyności w iedne iástiniá wrzucili/ dotád póki Krzyżá nie
nágotowali. Tam niektóre Pánie z politowania przyniosły
mu napoiu drogiego y mocnego/ áby nie tak czuł bolu onego;
ále to oni kátowie sami wypili/ á iemu winá zmieszánego z
mira podali/ áto wšytko cierpiał skromnie JEZUS miły.
Potym go z iástinie oney ciemney wywiedli/ Krzyż pierwey
nágotowávšy; lecz on sam dobrowolnie z oney iástinie po-
wstał/ á przyšedšy drżący ku Krzyżowi/ sam sie dobrowol-

nie ofiarował / y pokleknawszy / do Boga Oycá pokornie
wolał / mówiąc: oto Oycze moymily / w posłuszeństwie / w po-
korze / y w wielkicy á dobrotliwicy lásce dla człowieka trwam
áże do śmierci! y chciał sie za temi słowy sam dobrowolnie
ná onym Krzyżu polozyć / ále Żołnierze gwałtem go ná Krzyż
porzucili / tak / iż koroná cierniowa z onego uderzenia gle-
biey w iego Przenayświetská Głowe / aż do mózgu przeszła /
tám tedy záraz do Krzyża powrozami go przywiązali.

M O D L I T W A.

O IZUW najmiłościwszy / ktoryś dla mnie człowieka mi-
zernego / Krzyż twoy bázgo cieśki własnemi rękami trzy-
mac y ná Rámionách dźwigac y nosic raczył. Day mi krzyż
wstrzemięźliwości od wśhego złego / dźwigac: y on za tobą
dla twoicy miłości ustawicznie nosic / Amen.

IEZUSA miłego Rak y Nog ná Krzyżu bolesne rozcią-
gnięcie y do Krzyża tępemi gwoździámi przybicie.

NAprzód iedne Ręke pochwycili / y tępym iá gwoździem
przybili / że aż żyły ná drugá stronę Krzyża przebiegały.
Mátuchná gdy dźwięk y kólat młotow usłyszała / pádşy ná
ziemie omdlała á po máley chwili wstáwşy / Mágdałeny spy-
tała / ieżeliby to krzyżowano iey miłego Syná / ále y oná nie-
wiedziała / bo w ten czas daleko stała. Drugá Ręke gdy przy-
bic chcieli / że nie mogła dosięc do drugicy przewierćianej
dżinry / ktore były daleko od siebie y nie pod wymiar wywier-
ćiane; tedy przywiązáwşy powroz do Ręki ciągneli iá z
wielką mocą opierájąc sie nogami o Krzyż / dotąd / aż iá do
dżinry przyciągnáwşy tępym także gwoździem przybili. No-

ge potym iedne przedziurawiwszy/ ná to sie náradzali/ iákoby
 iá przybili/ wiec druga táž przebiwszy/ pospołu obie złoży-
 li/ ná wierzchu prawa/ á zespodku lewa/ gwałtem táž do
 dziury ciągneli/ aż sie w nim stáwy y żyły rwały/ że moglby
 był w nim zliczyć wszytkie kóści. A táž go wyciągnawszy
 iák strone ná lutni/ wielkim gwoździem obie Nayswiatše
 Nogi do Krzyža przybili. Nátuchná gdy kolátanie z daleká
 slyšala/ wielká bolesć z tego ná sercu ponosiła.

Páná IEZUSA ná Krzyžu ofiarowanie.

PAN IEZUS/ gdy táž rozkrzyżowany ná Krzyžu wznál
 leżał/ pátrząc w Niebo z pláčem wielkim Bogu Oycu o-
 fiarował sie/ mówiac: O náyłástawšy Oycze! weyrzyi ná
 mnie Syná twego/ á przyimi y mnie za niepokaláná Ofiarę/
 dla zbáwienia rodziánu ludzkiego! ábys im iuž grzechy ich dla
 mnie odpusćil! wsákes dobrotliwy Oycze odpusćzał sy-
 dom złości/ gdy tobie owce/ woły/ y kózly całopalone ofia-
 rowáli! otóć ia iuž tobie Zákonných ofiar nie ofiarunie/ ále
 Cialo moje niewinne ná Krzyžu obrutnie rozbite! iužci náy-
 mileyšy Oycze/ lat trzydziěci y trzy przeminelo/ iákóm zá-
 wše ná ten Krzyž pátrzał/ žádaiac/ ábym ná nim umárl/ y
 lud twoy odkupil/ ktory był zwiedziony od złego ducha: á
 przeto dla tey Ofiáry moiey/ zmiłuy sie nád niemi.

Tytułu Nápisanie.

Pilat nápisal Tytuł troiáktem iezykiem/ Lácińskim/ Gre-
 ckim/ y Żydowskim: y kázal go przybić nád Krzyžem/
 ktory táki był. IEZUS NAZARANSKI KROL ZYDO-
 WSKI. Ten napis gdy Żydowie czytáli/ do Pilatá mówili:
 nie táž piš Pánie Pilacie/ ále iž czynil sie Kroleš Żydowskim.

Odpowiedział im ná to Pilat: Com nápišal / tom nápišal. Wiec przez dlugi čas / z onym Tytulem przybitym do Krzyža / leżał ná ziemi JEzus mily / inž ukrzyžowany / poči onych dwu Lotrow ná Krzyž nie przybili / gdje potym w pośrzedku między niemi Pána Zbawiciela nášego / iakoby naywiekšego y naygoršego lotrá zawiésili.

M O D L I T W A.

O Pánie JEzu / Stworzycielu Niebá y ziemie / ktoryś byl ná Krzyžu dla mnie rozciągniony / že wšytkie kości w twoim Nayswietšym Ciele mogly byly bydž policzone: day mi wšytkie moje czlonki / táž sily cielesne y dušne ku swietey twoiey chwale przywieść y przysposobić.

IEZUSA milego ná Krzyžu okrutnie rozbitego niemiłosierne z Krzyžem podnošenje.



Potym milego Pána JEzusa z wielkim wołaniem podnošili / á ledwo co od zemie dzwignawšy / ná ziemie zaś upuścili / od ktorego upuśczenia żyly sie w nim porwały: á poŕzepiwšy sie zaś / ná gore dwžigác poŕzeli / ciągnąc w gore powrozami / Ofiáre Bogu Oycu nad wšytkie zapáchy wonniejša y słodša. A táł gwałtownie podniožšy go / nagle z Krzyžem w wyłowáná opošte w puścili / áž sie wšytko

Ciáło cieššto wštrzešto / že każda rána y bližná odnowila sie y otworzyla z obšitým plynieniem krwi przetaydrožšey: á tá byla mešá Pánu naywiekšá / ná Krzyžu zbytnie rozciągnié- nie / y ná gwoździách w ciešštiey mece przez trzy godziny wišenie.

ſenie. Spoyrzzyi tedy duſzo nabożna ná te Choragiem/ ná
 ktorey ſie poiáwił Owoc zbáwiená náſzego/ to ieſt drzewo
 żywotá náſzego: ná to záwždy pátrzáyćie/ y boleſć iego oplá-
 kuyćie: boć on wola z Krzyżá/ mówiac do człowieká. Poy-
 rzzyi ná mnie mily człowiecze/ á ogláday okiem miłoſiera-
 nym/ ſercem gorżkim/ co ia ćierpie zá cie. Proſze cie zmi-
 łuy ſie dziś nádemną/ poſaż litoſć nád meká moią okrutną/
 bom ia ieſt twoy iedyny Oblubieniec/ Stworzyciel/ Odku-
 piciel laſtáwy/ ubogi/ gdyż oto wiſze ná Krzyżu nági/ ze-
 ſromocony/ ábyś ty człowiecze był bogáty y chwalebny!
 weyrzzyi/ proſze cie ná Głowę moię Królewſką/ oſtrem ćier-
 niem zbodżioną/ ná oblicze zeplwáne/ zbite/ zpuchłe/ iáko by
 tredowáte! ná oczy krwιά ze łzami oblane/ ná uſtá bláde y
 zeſiniáte/ ná Kęce me niewinne/ y ná Nogi ſwięte/ ktore ni-
 gdy nie ſtály ná drodze złoſliwey/ iákoć ſá do Krzyżá tepe-
 mi gwoździámi okrutnie przybite! ogláday kób moy/ y wſzy-
 tko Ciało moię Pánięſkie/ niewinną krwιά oblane/ iáko
 poczwóſzy od pięty nożney/ áż do wierzchu Głowy okrutnie
 ieſt zránione! powiedz to człowiecze duſzy ſwoięy/ Oblu-
 brenicy moięy miley/ niechay mnie w ſwoym ſercu położy zá-
 známie y wieczny upominek. O grzeſzny człowiecze! uwa-
 ż to Chryſtusa Pána do ćiebie ſmutne wolánie y nápominá-
 nie/ á rozpámietywáy częſto/ cóć on zá cie ćierpi! boć on
 podług Świętego Bernátá mówi: O człowiecze/ wiedz co
 ia dla ćiebie ćierpie/ do ćiebie wolám/ dla ćiebie umierám! pá-
 trzáy ná meki/ ktoremi ieſtem zmeczón! ná gwoździe/ ktore-
 mi ieſtem przebodżón! ná łzy/ ktore zá cie wylewám! á lu-
 bo ćierpie wielką mekę po wierzchu/ ieſzcze więkſzą wewnátrz
 ćierpie/ gdy cie bydź niewdzięcznym moięy meki znayduie y
 widze

widze. Już tedy o dušo mila nie zamyšlay dále twego serca/ ale pátrzac ná Krzyż swiety/ ogladay upominki niewymowney Zbawiciela twego miłości/ iże on ná Krzyżu dla miłości twoiey wiśi miedzy Lotry/ iákoby zloczyncą! wspomináiac tedy z wielką serdeczną miłością y żalostí ná śmierć okrutną Dobrodzieia twego/ także ná boleści y sromoty niewymowne/ płacz y wyleway gorzkie lzy wa dnie y w nocy/ á nie odpoczyway w żalostí/ ani ty/ ani twe oczy: należycie bowiem y słušnie tego żalować y pláć przez wšytek čas żywota twego iestes powinien! ktory/ áby cie od pláczu wiecznego wyrwał/ zá cie/ bedac ná swiećie/ plákal: á nie tylko plákal/ ale okrutną śmiercią dla ciebie zabić sie dał. Przeto cie już prosimy JEŹu mily/ láskawy Pánie/ weyzerzyi dzisiaj miłosiernym okiem ná twoie stworzenie/ day nam teraz lástke swoje/ ábysmy godnie oplákiwać mogli twoie umeczenie.

Smutek Dziewice MARYI.

O Pánno czysta/ y Mátko błogosławiona/ iákis ty ná ten čas smutek miała/ gdyś ná iedyneho Syná swego ná Krzyżu zawiešzonego pátrzála! oraz/ żeś Kwie z niego plynácej otrzeć nie mogła! drżał wšytek od cieškiey meki/ á tyś mu pomocy dáć nie mogła/ tylkoś do Boga Oycá wołála/ áby meka iego była ulžona. A pláczac gorzkiey meki milego Syná swego/ pobudza nas/ ábysmy y my pospolu z nią Syná iey/ á Zbawiciela nášego plákali/ y mowi do nas temi słowy: O Synaczkowie moi mili! ogladaycie serce moje bázro zranione/ bo Syn moy mily/ kturegom z Duchá Swietego poczelá/ y pierśiami memi Pánieškiemi wychowála/ o to już ná Krzyżu sromotnie w boleściach nieznošnych umiera/ dla

ra/ dla wászego zbawienia. Przeto proszę was zmiłuyćie się dziś nade mną smutną Mátka/ á pláczcie iego wielkiey mełi pospolu zemna! o Páanno Márya/ Mátko Syná Bożego/ prosimy cie przez umeczenie iego/ rácz nam udzielić smutku twego/ ktoryś miała pod Krzyżem z Syná swego/ IZUSA błogosławionego/ ábysmy godnie opláć mogli umeczenie iego.

M O D L I T W A.

O Uaymiłościwšy Pánie Jezú Chryste/ ktoryś dla mnie ná Krzyżu podniesion/ y chciales byđz od ziemié podwyżšon: day mi proszę cie miły Pánie/ od ziemškich požádliwosci powstanie/ y áby serce me umysłem do ciebie wzniešione było/ Amen.

IEZUSA miłego ná Krzyżu pošmiewanie.

C Dy Pána IZUSA żołnierze utrzymowali/ tamże rozmá-
gitey kondycyi ludzie z niego się násmiewáli. A naye-
pierwey drabi co go strzegli bo ci/ iáko Świety Jan w dzie-
wietnástym Kápitulum piše/ odzienie z niego zewłóšy/
ná czworo ie rozdzielili y kostki o nie miotáli/ co się komu do-
stáć miało/ á to wšytko żeby wielšá przykrošć Pánu IZU-
sowi wyrządzáli. O suknią takže iego/ ktora była nie šyta/
ále z wierzchu tkána/ tedy o wšytke iáko o całkowá suknią
z osobná kostki rzucáli/ mówiac: nie rozdzieraymy iej/ ále
rzucimy kostki o nie komu pádnie Aby się Pišmo wypełni-
ło/ ktore iest pišane w Psálmie dwudziestym y šiodmym.
Rozdzielili sobie odzienie moje/ á ná suknią moje miotáli losy.

Pána IEZUSOWE nád łwa miła Mátka politowanie.

Miły Pan IZUS/ gdy w takich cieškich bólách zmeczony ná

ny ná Krzyżu wiśiał/ widzac y slyšac Mátuchne swa gorz-
 ko plączaca/ Bogu Oycu ia polecał/ mowiac: O moy mily
 Oycze Niebieski! widzisz w iakim smutku iest Mátuchná mo-
 ia mila! obacz/ iakoć gorzko plącze y wzdycha/ aż oto omdle-
 wa/ wšak dobrze wieš mily Oycze/ że ia sam tylko mam bydź
 utrzyżowan! iedná mila Mátka moia wšytka ze mna iest
 ná Krzyżu! miey dosyc naylaskawšy Oycze ná utrzyżowa-
 niu moim/ á iey rácz ulżyć bolesti/ boć záledwie moge ná iey
 žale pátrzyć. Zaczym możemy wierzyć/ iż pátrzac Pan JE-
 zus ná wielkie swoiey miley Mátki zásmucenie/ mogli mo-
 wieć sam w sobie z wielkiego nád nia politowania O Mát-
 uchno moia naymilža! y gdziež teraz sa Aniolowie/ ktorzy
 przy moim Narodzeniu/ śpiewali? gdzie Pasterze/ ktorzy u
 Jásłek byli? gdzie oni od wschodu słońca Trzey Krolowie
 bogáci/ ktorzy w dzieciństwie moim z dárami mie šukali/ á
 znalazžy udarowali? y gdzie iest ono náše przez trzydzieści
 lat y trzy mile z soba pomieszkanie/ z ktorego sie weselilo ser-
 ce twoie? oto teraz to wšytko wesele obrociło sie w wielkie
 zásmucenie. Wiec odstaw malucko Mátko moia mila ode-
 mnie/ ázac tego ná mála chwile zapomnie. Ale Mátuchná/
 mogła tež do niego mowić: Ogláday moy mily Synu/ ižec
 nijako od ciebie odstapic nie moge/ przeto cie proše/ zmiluy
 sie nádemná smutná Mátka twoia/ niechay tu pod Krzyżem
 pospolu z toba umre! wšakem iest Mátka twoia uboga/ boć
 oto inž nie mam żadnego czlowieka/ ktoryby mnie pocieszył/
 tylko ty moim byles y iestes pocieszeniem.

Idacych mimo Pána IEZUSA násmiewanie.

Z Náydownali sie y tácy pod on czas Żydowie/ ktorzy sie z
 niego ná Krzyżu wišacego násmiewáli/ chwicieć glo-
 wa!

wa/ do niego mówili: Otoż tobie coś sie czynił Krolem! ie-
 żeliś Chrystus/ zstap z Krzyża/ a uwierzemy tobie. He/ he/
 he/ wach co kążysz/ to iest/ burzysz Kościół Boży/ a trzeciego
 dnia go zbudujesz: he/ he/ he/ otoż tobie. O Panno czysta/
 iakis ty w tedy smutek miała! gdyś ty tak Żydow mówią-
 cych słyszała! Drudzy zaś mówili/ a co ten uczynił? czyli krad-
 czyli zdradzał? a inisi odpowiadali/ że zboycą był y zwodzca
 ludzi Drudzy uragali sie z niego mówiac: inise uzdrawiał
 a sam siebie uzdrowić nie może/ dusalci w Bogu/ niechayże
 go wybawi/ chceli. Zaś inni tak mówili: Wach/ to iest/
 głowierze ślony/ gdybyś ty był Synem Bożym/ iakos mo-
 wil/ iż iest Bog Ociec twoy/ wskaćiby dopomogli.

Siedm Słow, ktore wymowił Pan IEZUS
 wiszac na Krzyżu.

Milostiwý Pan JEZUS/ będąc okrutnie zraniony/ y bo-
 leści będąc pełny/ lubo widział weselących sie y słyszał
 bluźniących krzyżowników y nieprzyjaciół swoich: iednak
 oto sie najmniey nie rozgniewał/ ale podniósłszy oczy swe do
 Boga Oycá Niebieskiego/ te siedm słow przemówił. Pier-
 wsze słowo było wielkiey doskonałości/ gdy z wielkim gło-
 sem modląc sie za swoje krzyżowniki/ do Boga Oycá zawo-
 łal to pierwsze słowo Oycze miły odpuść im bo nie wie-
 dza co czynia. Weyrzy miłostiwý Oycze/ na Syná twe-
 go/ obacz kto to cierpi/ a zmiłuy sie nad tym/ za kogo cier-
 pi. Różne prośbe cie weyrzec na rece y nogi tego zranione.
 a odpuść nam grzechy/ ktore popelnily rece y nogi nasze.
 Wspomniy Boże Oycze na rany y na cieśka meke twego mi-
 łego Syná/ a odpuść miłostiwý weytkie winy grzesznego
 Sh słowie

człowieka! boć on iest/ który z wielkiey swojej láski/ z łona twego ná ten świat zstąpił/ áby nas z meki wieczney wybá-
 wil. W ten czas mógł tak odpowiedzieć y rzec Bog Oćiec.
 O moy mily Synu/ co chceš/ chcešli/ żeby twoie krzyżowni-
 ki ziemiá požarli/ iáko Dátaná y Abironá? álbo izbym ogień
 spuścił ná nich/ y zspalił ich? álbo izby żywo do piekła zsta-
 pili? odpowiedziałby Syn Boży/ nie/ nie/ mily Oycze/ ále
 odpusć im boć niewiedzą co czynią. A tu z tego możemy
 obaczyć wielką pokorę y cierpliwosć nášego milego Pána
 Zbawiciela/ iż on będąc biczmi ušieczony/ cierniem ukorono-
 wány / y gwoźdźmi do Krzyża przykowány/ przecie iedną
 nie złorzeczy/ áni żáda pomsty/ ále tego wszytkiego zabaczy-
 wszy/ modli się zá swe krzyżowniki: Boże Oycze/ odpusć
 im/ boć niewiedzą/ co czynią! Tymże też głosem Mátká iego
 Błogosławiona/ iáko by z wielkiego smu ocuciwszy/ głowę
 swą podniosłszy / rzekła do Syná/ co to zá głos / którymem
 teraz slyšála/ iżali to głos twoy Synu mily? o Synu moy/
 ieżeli niewdzięcznych Żydow y twych krzyżownikow w tá-
 kím smutku y mece nie zapámietywaš/ Genu pierwey Má-
 ce Twey smutney nie mowiš? inżci wtory dzień/ iákoś ode-
 mnie po lágodnym rozmawianiu odszedł/ á ieszce głosu tve-
 go/ áž dotąd slyšec nie byłám godná.

Lotrowskie z Pána JEZUSA násmiewanie.

Lotrowie / którzy z nim byli utrzyżowani/ táž się też z
 niego násmiewáli. Jedná ieden Imieniem Dysmáś ná
 práwicy wišiał/ widząc/ iż Bogá Oycá prosi zá swe krzyžo-
 wniki/ skrošował towarzyszá swego z bluźnienia/ mowiac:
 znác/ że się ty Bogá nie boiš/ któryś też iest w tymże stazá-

nia ná śmierć iáko y on/ ale ten nie dla iákíey winy; bo my
 stuBnie meke zá náše złości cierpiemy/ lecz ten żadney złości
 nie uczynił: y obrociwszy sie głową do Pána Chrystusa/iáko
 tylko naylepiey mogł/ rzekł z płaczem do niego: Wspomniy
 ná mnie mily Pámie gdy przyjdzieś do Krolestwa twego!
 O Swiety Lotrze/ y z kąd tobie taka mądrość? Pan Ie-
 zus iák iáki Lotr wiśi podle ciebie/ á ty go Krolem bydz wy-
 znawaś: umierającego widziś: á natychmiast do Krole-
 stwa Jego Niebieskiego iść go wierzyś: o zaprawdę dziw-
 nie mály/ iże w ten czas Pána Chrystusa Iezusa Krolem y
 Pánem Lotr wyznał ná Krzyżu! kiedy wszyscy Żwoleńnicy
 oprócz Jana Swietego od niego uciekli! y zaprzeli sie go ná
 ziemi: á przeto Jan Swiety Ślotousty dziwując sie temu
 Lotrowi/ tak mowi: O dziwna Wiáro y nawrocenie tego
 Lotrá! nic nie miał wolnego/ tylko serce ku wierzeniu/ á ięzyk
 ku Bogá wyznaniu/ á iednak to wszystko co wolnego miał
 milemu Bogu ofiarował/ wierząc wen sercem y wyznawa-
 iąc go swym ięzykiem bydz Bogiem y Krolem Niebá y zie-
 mie. Jeżze nie widział Pána Iezusa w Młaiestacie siedzą-
 cego/ iáko Páwel Swiety/ áni z Niebá mówiącego/ iáko
 Moyżesz: ale widział umęczonego y ná śmierć potępionego/
 przecie iednak wyznał go bydz Pánem y Dziejczicem Krole-
 stwa Niebieskiego. A cożes wždy takiego widział Lotrze w
 nim Krolewstiegor/ sam tylko Krzyż á gwoździe/ które nie są
 známioná Krolewstie/ ale Lotrowskie/ wiem iżes tego z Pi-
 sma nie wiedział/ ániś też Proroków czytał/ áles zawsze zbijał.
 Powiedz mi przeto/ iákoś sie tego dowiedział/ iżes go wier-
 nym Bogiem bydz poznal y ustami swemi wyznał. Tenże
 Doktor sam odpowiada/ mówiąc: O szesliwy Lotrze! nie

Pismo / ani też Proroctwo tego cie nauczyło / ale Słońce
 Sprawiedliwości Pan Jezus Chrystus / który podle cie-
 bie wisiał / na duszy y na sercu twoim ciebie oświecił / y tego
 cie wszytkiego nauczył. A przeto zapomniawszy Pan Jezus
 iego wszytkich złosci / rzekł iemu / wtore słowo ; ktore zowie-
 my obietnicą. Lotrze zaprawdę mówię tobie, dzisiaj będziesz
 ze mna w Raiu. O szczęśliwa obietnico ! żaden z Pątryarchow /
 ani Prorokow tego nigdy nie usłyszał / co w ten czas
 ten Lotr usłyszał. O szkodliwosci wielka Pana naszego
 Jezusa Chrystusa przyimująca grzeszne ku pokucie y odpu-
 szczeniu / przez ktora wiecey otrzymał Lotr / niżeli prosił :
 gdyż on tylko prosił / aby na niego pamiętał w swoim Kro-
 lestwie / a Pan Jezus dał mu chwałę wieczną. Nie rzekł
 mu / będziesz tylo pościć / y tak wiele pokutować : nie rzekł
 mu też poczekay / ale mą rzekł : Dzisiaj zemna będziesz w
 Raiu / to iest / w widzeniu mego iasnego Bóstwa. A co
 mogł ten Lotr usłyszeć nad to słowo pociesnieyszego ? czym
 sobie to zasłużył / iż miły Pan Jezus tak go szkodrze obda-
 rzyl ? nic to innego nie sprawiło / tylko miłość wielka / ktora
 ma ku człowiekowi / aby w tym pokazał / że on nie chce iego
 śmierci / ani potępienia / ale żąda iego polepszenia / y zbawie-
 nia. Usłyszawszy te słowa Matucha iego miła / żalosił do
 Syna swego rzekł : Ach mój miły Synu do Lotra mówisz /
 dzisiaj zemna będziesz w Raiu / do mnie Matki swey nie-
 chcesz mówić naymnieyszego słowa ? bierzesz z sobą Lotra / a
 mnie żalosią Matke komu zostawiasz na ziemi ? Bernat S.
 powiada / iż stała Matka podle Krzyża żalobliwa y płacze-
 wa gdy wisiał iey Syn na Krzyżu / ktorey Przenayświętsza
 Ducha przeżył mierz bolesci. O iako smutna / iako udręzo-
 na była

ná byla oná blogosławiona iedyneho Syná Matka! Stala
drżaca / y iakoby umarla / stala podle Krzyża / oblapiając
Krzyż swego milego Syná / aby boleść meki iego obaczyła /
y aby zbawienia ludzkiego doczekała. Stala / bo siedzieć nie-
mogła / gdyż tam byli Żydowie y Poganie / ktorzy sie coraz
do Krzyża przybliżali / a przechodząc y przejeżdżając mimo
Krzyż z Páná Jezusá sie násmiewáli. Oraz dla tego stala /
aby tym sposobniey bez przesłanku ná swego milego Syná
potrzebać mogła; bo serce iey bylo ná Krzyżu zawieszóné z
Synem iey milým. Niekiedy sie też wielce rozrzewniwszy
w płacz / y ku Krzyżowi bliżsiénko przybliżywszy / Głowe
swą wzgóre podnosiła / patrząc ná oblicze krwią zbroczone
Syná swego milego / tak iż krwawe krople ná oblicze y ná o-
dzieńie iey kapały y padały. Stala dla tego przy nim: albo-
wiem go wszytek świat ná ten czas opuścił byl. Apostolo-
wie iego od niego pouciekali / Licemiernicy z niego sie násmie-
wali / Żydowie bluźnili / sama tylko Matka miłosierdzia
pokazala Miłość y Wiare Synowi swoiemu. Jeszcze y
z tej przyczyny stala / aby sie pokazala bytż iedyńa Pośrze-
dniczka między Bogiem Oycem / a niedznemi grzesznikami.
Tenże Doktor / y daley do Dziewice Maryi mowi / dziwu-
jąc sie staniu iey pod Krzyżem. O Pánno blogosławiona / y
gdzies stala / żali tylko podle Krzyża: owšem ia powiadam /
żeś ná Krzyżu ze swym ułochánym Synem ukrzyżowana /
bo wszytkie rany / ktore ponošil ná swym Ciele Syn twoy
mily / tyś ie ná swym sercu miała y cierpiała tamże mila Pán-
no twe serce bylo przebite / cierniem ułoronowane / stoma-
tne nágrawane / gwoździemi przebodzione / tam bylo żołąc y
octem napoione / y rozmaicie udrezone / o Pánno mila / y
czemuś

czemuś dla nas na Krzyż wstąpiła / iżebyś snąć za nas pospo-
 lu była ofiarowana! iżali nie dosyć nam było na twego mile-
 go Syna mece? żeby też tego potrzeba było / aby y Matka
 miała bydz użyżowana! o serce Boskiey miłości! czemuś
 sie obrociło w piolun gorzkości? patrzą na twoie serce / a już
 nie serce / ale tylko mire y żółć szczerna widze. Szukam Ma-
 tki Boskiey / a nienayduie tylko plwociny / ubicia / rany / boć
 sie wszystka w to obrociła. O Matko gorzkości pełna y coś
 to uczyniła! czemu najsłodsze twoe Ciało / ktore było pełne
 świętości y Niebieskiey słodkości / uczyniła ie siedzeniem me-
 ki y wielkiey gorzkości? o mila Danno! czemu niezostajesz sa-
 ma w pomiesztaniu twoim / y czemuś głą pod śubienice?
 nie iest twoy zwyczaj chodzić na takowe mieysce / y patrzeć
 na takowe dziwy? czemu cie nie powściągnęła wśhydlivosć
 Pánienska? czemu cie nie odstraszyła boiaźń Niewieściaz?
 czemu cie nie zatrzymała brzydłość okrucieństw? czemu cie
 nie odwiodła chaniebność y okropność onego mieysca? che-
 mu cie nie cosnęło wielkie wolanie / y wielkość nieprzelicza-
 na ludzi? zadanie y wyrzadzanie takich złości? czemu cie nie
 oddalilo ich świadectwo? czemu cie nie wstrzymala tłuŝcza
 wielka diabelskich ludzi? na toś wśhytko nie miała baczenia
 mila Panno / bo serce twoe odmieniło sie było od wielkiey bo-
 leści! a już własnias nie było twoie? ale w udreczeniu twego
 milego Syna / y w śmierci iego. Nie uważałaś ty mila
 Panno wielkości ludu / ale wielkość Kan. Niedbałaś na
 ciśnienie sie wielkiey tłuŝcze / patrząc na iego okrutne skłócie?
 niedbałaś na wolanie / boś widziała iego udreczenie? niedba-
 laś na smrod y brzydkości / boś widziała iego cięskie bole-
 ści! o mila Panno wroc sie do swego przybytku: abyśmy ie-
 dney

dney godziny Syná z Mátką nie strócili! nie iest zwyczaj/
izby białaplec taka śmiercią umierala! ani też miła Panno
przeciwko tobie skazanie dano! ale snadź tego slyšet nie mo-
żesz! bos žalosci napelniona! y Twoie serce iest y wszytko w
mece Twego milego Syná! przeto miła Panno gdyżes tak
bardzo zraniona/ zran twa wielka bolescia/ nasze twarde ser-
ca/ meka Syná twego! w naszym sercu rącz odnowic serce
twoie bardzo zranione/ z naszym sercem rącz ie zlaczyć/ żeby-
śmy z toba twego milego Syná Kány nosili/ y abyśmy od
Krzyża nie odstepowali/ aże bedziemy wprzod zranionemi.

Mátka bolelna, stojac pod Krzyżem, z zalem
wielkim uskarża się BOGU Oycu.

Panno Nayswieksza pod Krzyżem stojac/ żadnego pocie-
szenia nie miała/ a nie spuszczaiąc oczu ze swego wiszacego
Syná/ do Oycá Niebieskiego mowila: O Niebieski Oycze/
tyś mnie wybral Mátką Synowi twemu/ y gdzieś te-
dy iest ona lasta/ ktorąmem znalazła/ gdzie twoie miłosier-
dzie? ktoreś opowiedział przez twe Proroki/ iże wszytkim
zasmuconym chcesz pomoc miłosierdziem twoim? y cze-
mu ia boleści iestem napelniona? obacz moy mily Oycze! w
takiey nędzy iest Dusza moja/ dla meki mego naymilszego
Syná! rącz prośe ulżyć boleści Synowi twemu y moie-
mu/ dla godności iego/ a będzie umnieyszona boleść smutne-
go serca mego / albeli tak nczyn / weźmij Mátkę z Sy-
nem twoim / boć iedna iest boleść nas oboygá/ a zatyń do
Aniola mowila: O Aniele Gabryelu/ gdzie twoie iest Po-
zdrowienie? kiedyś mi rzekł: Zdrowias pelna lasti/ otom te-
raz pelna smutku y boleści/ żadnego nie mając pocieszenia/

W ten czażes mi dobrze oredował/ kiedyś mi rzekł/ Pan z to-
 ba: ale dziś nie jest zemną/ ktory nie iako Pan/ ale iako
 Zotr jest umeczón/ y ná Krzyżu zawiešón! pámietaš/ żeś mi
 rzekł w tedy; Błogosławionas ty/ między wszytkiemi Nie-
 wiastami; á wšakže nie znaydzie sie dziś niewiasta ná ziemi
 taka/ ktoraby wiecey nápełniona byla biedy y žalostí do Du-
 chá Przenayświeťšego takže mowila: O Póciešycielu du-
 šny Duchu Przenayświeťšy twoia sprawa y zámieniem/
 Synám Božego poczeła/ y z czyśtey kwié moiey Pánienśkiey
 iemum Ciała dała: á iednak teraz to Ciało Naysświeťše/ nie
 miłóšierne á okrutnie jest zdrapané/ pošárpane/ y między
 Zotrami naywyžey zawiešone. Potym do Syná mowila:
 O moje póciešenie y wesele! o Dziećcie moje nayśłodše! kto-
 rem ia przez dziewięć Miesięcy w żywócie moim nošila:
 porodziwšy czyśtym mlekiem Pánienśkim karmila: ná swym
 łonie piástowała/ śłodko całowała/ y mile oblápiała: y
 gđzie teraz jest one twe iásne oblicze? widzenie wesołe? ob-
 cowanie mile? y gđzie one dni/ gđym cie ná łonie całuiac piá-
 stowała? mile oblápiała? á w tedy o Oycu Twym Niebie-
 śkim z toba śłodko rozmawiała? otom teraz wszytkiego iuž
 postradala. O gorzyš teraz mnie smutney Mátce/ gđy cie
 widze z wielką bolesćią y gorzkością umieraiącego: á nie-
 moge ci dáć żadnego wspomóženia! y kto mi to da moy nay-
 milšy Synu/ abym z toba umarla! y czemu rozstaie sie Mát-
 tuchná z Synem! uczyn mi tedy mily Synu moy te lášte/
 abym pospołu z toba umarla! boć mi nie može byđz nic przy-
 krzeyšego/ iako gđybym po tobie żywa zostać miała; gdyžes
 ty mnie byl wszytko: Ociec y Mátka/ Brát y Siostra/ Syn
 mily y Oblubieniec roštropny/ chwała moja/ y wszytko me
 wesele

wesele y pocieszenie/ Coż to jest moy naymilšy Synu/ iże dżi-
 śia y żadnego pocieszenia nie znayduie w tobie? oto ty umiesz
 raż/ á nie do mnie nie mówisz? gdzie sie ia obroce y podzieie
 bez ciebie? do kogo sie wiecey ucieke? oto Syn moy uko-
 chany/ bedac Pánienta/ we trzech leciech ieſzcze/ wſtąpiłam
 do Kościoła/ opuſciwſzy Dom Rodziny moiey. A prze-
 to nie mam Domu/ kedybym glowe moie ſkloniła bez ciebie?
 tys byl moy Ociec/ moie Imienie y ochłoda/ oto teraz do cie-
 bie wolam/ á ty nie ſłyſzyſ? pod Krzyżem ſtoie/ á ty na mnie
 nie patrzyſ? iżaliſ mnie iuż moy ukochany Synu zapámie-
 tał/ powiedz mi tedy/ co mam z ſoba czynić? czemu mnie w
 ſieroctwie zoſtawiaſ? gdybym aby ktore ſłowo od ciebie
 uſłyſzała/ nie byłaby w tak cieſkim ſmurku Duſhá moia/ O
 nieſtetyſ mnie nędzney y ubogiej Mátce/ gdy ia nie ogladam
 pociechy moiey/ Jezus miły gdy obaczył Mátke tak krwá-
 wemi oczemá y łzami pláczaca/ użaliwſzy ſie ie y/ rzekł do niey
 trzecie ſłowo/ ktore zowiemy polecánia/ z pláczem wielkim
 y głoſem niemáłym/ Niewiaſto (á nie Mátko/ żeby ſie w niey
 wielſza boleſć y żaloſć nie pomnażała) oto Syn twoy, poſta-
 zówſzy/ náchylem Głowy/ Świetego Janá. Potym
 rzekł do Janá S. lanie, oto Mátka twoia. A od oney godzi-
 ny/ wziął iá ſwolewnik za ſwoie Mátke.

Pánny MARYI nárzekánie.

Iż ſkoro te ſłowa bolesna Mátka uſłyſzała/ rzewnemi zála-
 wſzy ſie łzami mówiła: O Boże Wyſze Niebieſki! iáko ſie
 to nieporownána zamiana ſtała/ ſuge mi dáno za Páná/ za
 Ieżusá Chryſtusa Janá/ za Syná Bożego/ Syná Żebede-
 uſhowego/ za Syná Pánieńskiego/ Syná Niewieſćiego!
 Stworzenie za Stworzyciela/ za Syná mego/ Syná ry-

bitwilego! doczesnego za wiecznego/ nie tenčí iesel Syn moy
ktory podle mnie stoi zdrowy/ ale ten co wiší rozciągniony
ná Krzyżu/ wšytek zboláły; krwáwy y zšiniáły/ iuž umies-
ráácy/ ktorego ia bárdžiey žádam/ y wole umárlego/ niżeli
tego žywego. Bernat Swiety mowi tu do Pána JEZU-
śa: O dobry JEZU/ y czemuś to tak przykro rzekł Mátcie
twey nayśłodkšey/ mowiac iey: Niewiásto/ á ona iesel Mátu-
chná twojá/ ktora cie śłodko karmila/ y z pilnoścjá wycho-
wála? Samže ná to odpowíada: iž w ten čas nie bylo tam
miejsca śłodkšey mowy/ y Mátczynego Imienia wymienia-
nia: bo mniemam/ iž gdyby byl Pan JEZUś mowil w ten
čas do niey nieiáko łagodnie/ serce iey Džiewice od bolesći/
w tedy mogłoby bydž bárdžiey zránione. Kto to može wymo-
wić y wypowiedžiec! nie wiem/ oprócz oney samey/ álbo te-
go/ komuby to obíawíc raczyła? iednak możemy temu zápe-
wne wierzyć/ iž w tedy mogła mowić: O Mátki/ weyžrzy-
cie džiś ná moje šieroctwo/ bom postradala iuž wšytkiego
mego počiešenia! Apostołowie/ y wšyscy Przyiáciele ode-
mnie pouchodžili/ nikogo nie mam/ ktoby mnie wspomogl.
Widze Syná mego zmeczonego/ pełnego ran/ á nie moge
ich zawiázac. Widze krew ná oblicze iego plynáca/ á došiac
nie moge/ ábym ja otária. Widze go dla wielkich bolesći
pláčácego/ á počiešyc nie moge. Pan JEZUś widzac Má-
tkę swą milá/ tak bárzo smutná/ wielká byl dla niey zránion
ná sercu žáloścjá.

Słońcá zácmenie.

OD kóštey godziny/ áže do džiwniátey/ ciemnoścí stały
sie po wšytkim świecie/ gdyž słońce nád przyrodzenie
wpošród dn.a zácnilo sie/ ukazując/ iž nieiákim swym oby-
czáiem

czáiem Páná swego meki y okrutney śmierci plákało. Powie-
 trze sie także chmura ciemna posępilo y zasmucilo. Opoki
 sie pádały/ że Páná swego żalowały. Ziemia sie trzęsła y drża-
 ła/ iáko by sie Páná swego mścić trzymody chciała. Tylko (iá-
 ko S. Hieronim mowi) sam czlowiek nad groby smrodli-
 wshy/ y nad ziemie bardziejy ocieżaly y gnuśniejshy swego Pá-
 ná nie żaluie/ ktorego on tak bardzo umilował/ iż dla niego
 będąc ná świecie służył y pracował/ aby z nim wiecznie
 krolował. Cierniowa korone nosił/ aby go w Niebie uko-
 ronował/ Krew swoje Nayswierhsza przelał/ aby go ze swo-
 im milym Oycem poiednal. Zastóná teź Kościelna/ ktora by-
 ła między chorem á między ciałem w ten czas ná dwoie sie
 rozzerwala/ známienniac upad Zydowskiego Krolestwa/ y
 dokończenie stárego Zákonu. Pan JEZVS w ten czas wiel-
 ką boleść y mekę cierpiąc żalownym glosem zawolał Czwar-
 te slowo: Heli, Heli Lamazabatani? to iest/ BOZE moy,
 Boże moy czemuś mię opuścił? iákby znáydomał sie bez
 wspomozenia y miłosierdzia. Kátowie sie z tego násmie-
 wali mówiąc: Heliaszá wola ten/ pátrżaymy przyidzieli tu
 Heliasz zdeymować go z Krzyża? Ale bolesna Mátká zrozu-
 mialá te słowa y rzekła: O moy mily Synu/ dziwunie sie/ iżes
 opuśczon od Boga Oycá/ á wymowiwhy/ zá umárta ná zies-
 mie padlá. Także wshytkie Pánie/ ktore tam przy niey staly/
 zároveň milego iey Syná żalowały. Pan JEZVS w ten
 czas zdiety bolámi nieżmiernemi/ prágnął sposobem ludzkie-
 go przyrodzenia: bo iuż wshytká byla z nieg wyroczona krew;
 oraz prágnął zbawienia Rodzaju ludzkiego. A przeto wiel-
 kim glosem zawolał. Piarte slowo/ ktore zowiemy wielkíey
 żáddy y prágnienia/ álboli teź miłosierdzia/ mówiąc: Prá-

gne. A poſzedſzy z kátorw ieden/ wziął gebte/ y nápełnił iá oz-
 ctem z jólcia/ obložymſzy izopem y mirá/ á to uczynił dla
 wielſzey gorzkoſci y przytkoſci/ y wložymſzy te gebte ná
 trzćine/ podał Pánu JEzusiowi pić. A Pan JEzus ſkoſtro-
 wáwſzy oney gorzkoſci/ niechćiał dáley pić. Przytym tu
 Bernát Swiety mowi: O dziwóná ſpráwo zbáwienía náſze-
 go/ iż Chryſtus Pan wiſzac ná Krzyżu/ wiele ran/ máł wie-
 le/ y boleſci ciérpiał/ iáko to korónę ciérniowá w Głowie
 náyſwietſzey; w Reku/ w Nogách gwoździé/ á iednáť o mece
 zámilezał: nie wola/ boleie/ ále pragne. A czego miły Pánie
 prágniéſ? beďac ochłoda ſłodká wſzytkich prágnaćyich? y
 máćicá winnic chłodzácyich? Odpowiedá tenże Doktor/ y
 mowi: Prágne/ nie winá/ ani żadnego drogiego napoiu/ ále
 ludzkiego zbáwienía/ y wſzytkich grzeſhnych nawrocénia; áby
 grzechow poprzeſtáli/ á lzámi ſwego ſercá nie nápowáli/
 pláczáć zá moie ciéſká mełe/ ále ráczey zá ſwoie grzechy/ Prá-
 gne do ciebie miły Oycze/ ábyſ ſie iuż náđ grzeſhnyimi zmiłó-
 wal/ gniew twoy im odpuſcił/ y do ſwey láſti przyiáł/ Prá-
 gne do was Oycowie Swietí/ ábyſcie ſwiatłoſć zdáwná
 požádáńá ogládáli/ O iáťá boleſciá ſerce Pánný Ná-
 ſwietſzey w ten czás bylo przeiete! gdy ſłyſzáłá Syná wolá-
 iácego/ Prágne/ wylewáiąc obſite lzy mowilá ſnáđz te ſłó-
 wá. Ach wſzytko ſtworzenie/ Niebo y ziemiá/ zádziwuy ſie
 mece Syná mego/ iż ten/ ktery mocá ſwego Boſtwá náſy-
 cá Anielcy/ opatrzoſciá karmi ptáki/ ryby/ zwierzetá/ y
 wſzytkim ludziom ſporzádzá ſwoiá dobroćiá potrzeby żywo-
 tá/ á teraz oto ſam prágnie/ iá nedžná nie mám ni iedney
 ſkorupy/ w kterybym mu moglá podáć iedne krole wo-
 dy/ w tym teraz rážie prágnaćemu nie moze podáć ná ochłó-
 de y

De y samey wody' ktoregom gdy byl w Dzieciństwie / kara-
miła swemi pierśiami / y widze / że oto od niebezpiecznych y prze-
kletych Żydow octem y żolcia napoion jest / Co na to piekiel-
ni Żydzi uczynili / że już byl na wszystkich Ciała częściach y
członkach ucierpiał / wyjawşy ieżyk / usta / y nozdrze. Pan
JESUS bedąc już na każdym członku zmeczony / a widząc / że
wszystko / co o nim prorokowano / już sie było wypełniło; wy-
rzekł hoste słowo / ktore zowiemy napełnienia / Wypełniło
się już wszystko to jest / com miał uczynić za odkupienie
człowiecze. y spełniła sie Oycowska żądza / Synowska służba /
Prorocka wieśzcza / y Swietych pragnienie. Jakoby tak
mily Pan JESUS chciał mówić: Oycze mily moy; już sie
spełniło posłuszeństwo moje; także wola twoja; y wszystko to /
cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia y odkupienia; y
co było obiecano Oycom w starym Zakonie; co mi ieżce-
wiecey każesz czynić moy ułożony Oycze / otom gotem jest /
co tylko każesz uczynić; to wszystko ochotnie uczynię / Bog O-
ciec śnadsz na to tak odpowiedział O najmileyszy Synu! do-
brzesz wszystko sprawił / dla czego ci tylko na świat zesłał;
przeto nie chce / abys już wiecey cierpiał. Ale podź już do-
chwały twoiey / na prawice moje / za tym Najswiętsza Gło-
wa ku Matuchnie swey sklonił / iakoby ież chciał mówić: O
Matuchno moja najmilsza / dla ciebskiej boleści do ciebie sło-
wa wymówić nie moge / iednak na znamie / że wdzieczę
jest posługi Twoiey / Głowe moje ku tobie nakłaniam / dzies-
kując ci za wszystkie dobrodziejstwa / ktoreś mi w moym Czo-
wieczeństwie czyniła: a tak Głowe najswiętsza skloniwszy
zabierał sie ku śmierci y skonaniu / y peczal bardziey omdle-
wać / blednieć; y zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim
glosem

glosem y z gorzkim plączem/ Siódme á ostatnie słowo. Oycze, w ręce twoje polecam Duszę moję. Na te słowa iako mówią nie ktorzy nabożni Doktorowie/ Pan JEZUS Głosy swoje nieiako podniósł do gory/ á iak skoro ie wymowil/ natychmiast zaś ia tu Matce swoiey naklonil / y wypuścił Dusze swą Nayswiętszą/ tak/ iż Duszą z Ciałem sie rozdzielił: lecz Bóstwo nie zostało/ ani w Duszy/ ani w Ciele/ ale z obiemá bylo. W ten czas nieprzyjaciel duży był przy śmierci JEZUSA milego: á słysząc/ że on wszytko stronnice cierpi/ nie przeklina/ ani zlorzeczy/ ale Bogu Oycu Dusze z plączem poleca; dopiero z tego poznal/ iż on był prawdziwy Syn Boży. A poczał żałować/ iże nań żydy pobudził/ bo Oycow Świetych całe stracić musiał. Żączył z wielkim humorem y krzykiem zesromocony do piekła pobieżał y złym duchom to opowiedział. O iaka żalosc Matce iego Nayswiętšey/ widzieć Synaczka swego w takiej mece okrutney z światá zschodzącego/ plączącego/ wołającego/ y gwałtownie umierającego/ bo w ten czas gdy porozumiała/ że iey Syn najmilšy iuż był umarł; poruszyły sie w niey wszytkie wewnętrzności y zádrżały w niey wszytkie członki y kości. A iako S. Anzelm/ y inši nabożni Doktorowie mówią: iż Nayswiętšá Pánna/ taka na ten czas boleścią była z ietą/ iż sie była stala iakoby umarła: á to dla tego/ że iuż przez śmierć/ od swego milego Syná byla opuščzona/ ktorego ona iedynego miała. Dáleko wielšy smutek w ten czas miała/ niżeli kiedy pod Krzyżem upadającego widziała/ A przeto żalobliwym y plączliwym glosem rzekła: O Synu mój miły/ iżalim ia na to cie porodziła! iżebym cie miedzy dwiema Lotrami utrzymowanego y ran pełnego widziała! o Synu mój

moj miły/ ktorego chwala Aniolowie/ głowe trzymasz cierni-
niem ukorowaną y do mozgu zranioną/ O Dycze wieczny!
zlituy sie dziś nademną smutną Mátka/ przyłóż wshytkiemu
stworzeniu/ niechay sie zemna pożaluie meki milego Syna
twoiego. O Anielscy Dochowie! wziawszy na sie ciała
plączcie; boć o was tak napisano. Aniolowie pokoju wie-
cznego/ beda gorzko plakać czasu meki Pana swego. O wshy-
tkie stworzenia/ ktoreście są na Niebie y na ziemi/ plączcie
dzisiaj śmierci Stworzyciela waszego! a naywiecey wy lu-
dzie rozumni/ coście na iego wyobrazenie stworzeni/ boć on
was przez swą gorzką śmierć/ miłościwie odkupil! y od
śmierci wieczney wybawił; śmierć na Krzyżu wisząc pod-
jął/ aby was z niedze tu weselu/ z płaczu tu wieczney chwale
wziął. A coć sie widzi/ iako też wielce bolal w tenże czas
on miłośnik Boży Jan Swiety: który pod czas Wieczerzy
ostatney wyczerpnął dziwne rzeczy y tajemnice Niebieskie na
iego swietych piersiach zaśnawszy. Co czynila ona słache-
tna y nabożna Mágdałena/ ktora u nog iego grzechow swych
odpuszczenie znalazła? co też one przezacne Panie a Siostry
Panny Maryi/ Mátki Boskiej czynily? mniemam/ iż iedne
na ziemi padaly/ drugie dobrodzieystwa iego wspominając
nárzekaly; inſze żalemowały rece/ niektore od smutku wiel-
kiego mówić nie mogly/ ale tylko plakaly/ na Pana swego inż
umarłego często poglądaiac.

Setnikowe nawrocenie.

WIdzac to Setnik y ci co z nim byli/ iż Pan JEZUS
z wielkim wolaniem/ nad ludzkie spodziewanie y do-
mniemanie Duchá Bognu Dycu zaleca/ widzac także drżenie
ziemie/ y inne cuda: poczał sie bárdzo bać/ y chwalić mi-
lego

lego Boga / mówiac: Záprawde to byl Syn Boží! také y ludzie pospolici to widzac / mówili / żalujac iego śmierci / a ná znak tego / powracajac do domow swoich / bili sie piáściami w pierśi swoje. Drudzy zaś widzac / iż z Pána Jezusa náigrawac sie nie mogli / bo iúž byl umarl / tedy z Matuchny iego Nayswietšey násmiewali sie / mówiac: Mária weyrzy / oto twoy Syn umarl! a wżakże obaczemy ieżeli trzeciego dnia Żmártwychwstanie?

Plącz Dziewice MARYI, Mátki Božey.

Zydowie gdy iúž Pána Jezusa umárlego odesli / w ten czas Pánna Nayswietšá dla nieznosnego smutku pádla pod Krzyžem / iakoby umarla. Potym troche obaczywšy sie y powšawšy / chciała sie dotknac swego naymilšego Syna / ale nie mogla. Wiec krew ná ziemi poczela całowac y zbierac! Krzyž teŹ poczela oblapiac / aŹ sie byla bázro skrzwawila / a w onym smutku plączac gorzko / często ná ziemte upadała / podnošac bez přestánku oczy placzliwe ná Pána Jezusa umárlego / miedzy Lotrami wišacego / y od wšyrtkich wzgardzonego. Byly teŹ tam w ten czas Niewiašty stojace z daleka / ktore násladowaly Pána Jezusa / z Galilei szajac iemu; miedzy ktoremi byla Mária Magdalena / Mária Jacobi / y Matka Synow Zebedeušowych. Te obaczywšy z daleka idacych we zbroiach z Miasťa dla polamania goleni Lotrowskich / aby predzey umarli / iŹeby ich dla nástepujacego Dnia šwietero tym rychley pogrzebiono / bo on Dzień byl wielki. A dla tego prošili Pilata Žydowie / aby im dopušcil polamac golenie y nogi ich / aby mogli byđz zdietermi / y pozwolil Pilat. A ony to obaczywšy / poletaly sie wšyrtkie y Maryi Pannie opowiedziały. Nayswietšá Pánna Mária

rya

rya gdy to usłyszała/ z płaczem wielkim do Syna milego rzekła: O najmileyszy Synu/ po co sie zaś ci nazad wróciła/ co jeszcze chcą tobie uczynić/ iam mniemala/ że sie do woli nasycili/ iż cie umorzyli. Ale iako widzę/ że y umarłego cie przesładują: y mowila dalej z wielkim płaczem: O moy najmileyszy Synaczkę/ co mam niedźna czynić nie wiem: obronić cie iako y pierwey z ich ręki nie moge. Ale wiem co uczynię/ stanie u nog twoich swietych/ prośac Oycę twego Niebieskiego/ aby raczył zmiekczyć serca tych/ ktorzy idą ku rozzerwieniu y ządaniu wielkiego smutku meiego. A życząc sobie umrzeć pod nogami Synaczki swoiego/ siadła u Krzyża/ a oni przyśledszy z zagniewaniem/ y obaczwszy Lotry żywe na krzyżach/ polamali w nich kości/ y wrzucili w dol. Potym wrocili sie do Pana Iezusa. Tam nowa żalosc y boiazń ogarnela miłosciwą Matuchne/ mniemala bowiem że także y Synowi iey milemu uczynić mieli. Niewiedząc tedy co miała czynić/ pokleknawszy przed niemi; a raczki złożonywszy/ glosem oniemialym rzewno płacząc do nich mowila: O moi mili braciśkowie/ przez Przenaywyższego Boga pokornie was proszę/ nie raczcie gwałtu czynić Synowi mojemu/ iac iestem Matka iego smutna/ y żalosci pełna: wiec lubo widział sie wam bydź w czym przeciwny/ wszak iuż umarł od waszych rąk/ wiecey niż przed godziną/ mieycie dosyć na tym. BOG Ociec wszechmogacy niech wam to raczy odpuszczyć/ y ja także wam odpuszczam/ lubo wiem żem żadnemu z was nic złego nie uczynila! proszę pokornie was/ nie łamcie kości mego milego Synaczka! Jan też y Magdalená/ także y inne z nią będące zaczęły Panie płacząc/ pokornie prosiły/ aby gołeni Panu Iezusowi nie łamali.

O Wszechmocny y wieczney chwaly Pánie JEzu Chryste/ ktoryś dla mnie człowieka grzesznego te meke okrutną y śmierć chaniebną krzyżową podiał/ octem y żolcią napawan bydź raczyłeś: day mi prośbę cie/ żebym obfitość lez z mego serca wypuścił/ przez co strużonym y nabożnym sercem go- dzienbym był ciebie chwalić/ y twoie niewinną meke gorzko oplakiwać: iżebym zasłużył sobie z toba wesole w Niebie mies- kanie y towarzysztwo z Aniolami Swietemi otrzymać/ A.

Pánu IEZUSOWI włocznią Bok otworzono

I Eden tedy z Żołnierzow imieniem Longin/ to iest Długos/ niedbając ná pláč/ ani ná prośby pokornej Pánni Má- ryi/ á bolesney Mátuchny Pána JEzusowey/ zuchwale po- chwycił włocznią/ á umierzynosy tu sercu przez náprawę to- wárzyšow swoich/ bo jam był ślepy/ otworzył włocznią bok JEzusa miłego y przerąził serce iego/ z którego Krew ná ná- še odkupienie/ y wodá ná grzechow nášych obmycie/ choynie y obficie wypłynela: wiec/ iedná kroplá goraca/ ciekąc po włoczni/ dotknela się oczu iego/ natychmiast przeyrzał/ y u- wierzył w Pána JEzusa. Potym oświecił się y Meczenni- kiem został. Mátuchná błogosławiona w tedy od smutku pá- dla y nie moglá strapióna przemówić żadnego słowa. Ale Jan S. śmieie rzekł do nich: O meżowie okrutni á nielutości- wi/ y czemu takie okrucieństwo nád umárłym Ciałem czyni- cie? czemu się nie zmiłnuiecie nád tą smutną Pánią. Jużście się dosyć námezczyli/ y waszey złości dosyć uczynili: idźcie już precz/ złożemy tu Ciało bez was/ iáť będziemy mogli/ y pochowamy. Gdy od niego odeszli Żydowie/ iego miłośni- cy lubo przy nim zostáli/ iednáť nie mieli w czymby go pocho- wali.

wáli. Przeto Mátuchná z płaczem sie oto do Boga Oycá modliła. A wzbudził Pan Bog Jozesá y Nikodemá/ ktorzy wzięwszy pozwolenie od Pilatá/ przyšli z naczyniem/ także z drabinámi/ żeby go zdieli/ y z máściami żeby go namázali.

M O D L I T W A.

O Błogosławiony Krolu wieczney chwały/ Pánie JEZU Chryste/ Zbawicielu y Odkupicielu grzesznego człowieka. Tobie czynię dziś dzieki nieśmiertelne/ ktorys dziś dla mnie na Oltarzu Krzyża Świętego/ między Lotry postawiony/ Bogu Oycu chciales byc Osiara/ gdzie także Najświętszy Bóg twej miłości włożnia (aż do rozkroienia serca) nie litościwie iest otworzon/ z ktorego wypłynęła krew pospół z wodą/ na odpuszczenie grzechow naszych. Raczże też miłościwy Pánie JEZU/ serce me zranić/ boleścią meki twej niewinney/ żeby wylewał krewawe lzy moje/ a potym przez zasługę meki twej niewinney/ mogł dostąpić z onym Lotrem na prawicy twej wiśacym/ grzechow odpuszczenia/ y w chwale twej na wieki krolowania/ Amen.

Pána JEZUSA miłego w Niciezporna godzi-
nę z Krzyża zdeymowanie.



Mátuchná Boża / po odesściu onych
Żołnierzow / przystąpiwszy do Krzy-
ża/ myśliła radząc sie/ iakoby złożyła Ciało
z Krzyża swego najmilszego Syná/ wiec
że było trudno; bo mocy nie stawało/ drá-
bin y naczynia sposobnego nie było; odesć
go tak nie śmiała/ ani chciała dla miłości
wielkiej. A tak radząc sie co by z tym czy-
nić miała/ zpoyrzała ku Miastu / alie po-
wtorna niemála Kotá ludzi/ ku nim sie z

Miasta prowadzi y zbliża/ niosąc naczynie y drabiny ku zdey-
 mowaniu Ciała Pána Jezusowego/ y sto libe Miry y Aloos/
 dla namaszczenia Ciała Przenajświętszego. A ci byli Niko-
 dem człowiek bogaty/ y Jozef z Armaty Kormistrz naye-
 celniejszy y więty między ludźmi/ oba Zwolennicy potaie-
 mni Pána Jezusa Chrystusa/ y słudzy nabożni. Matucha gdy
 to obaczyła/ wielce sie zasmuciła/ bo ich zdaleka poznać nie-
 mogła. Przeto z żalością mówiła: O Boże Oycze! y coż zaś
 dopuścić chcesz na Syna twiego y Matkę iego zątym Jan
 S. pretko powstał a pilnie przypatrując sie/ poznał co za lu-
 dzie byli/ y opowiedział to Pannie Maryi. Wysławszy to
 Najświętsza Marya/ z wielkim płaczem tak rzekła: Błogo-
 sławione Imię Boga wiecznego/ który w naszey niedzy uży-
 cza nam wspomóżenia swego Rzekła potym do Jana Świę-
 tego: Mój miły Synu/ pobieś co przedzy na przeciwno nim/
 a przyimij ich nabożnie/ prośąc o pomoc ich miłości. Po-
 śpieszył sie Jan Święty y pobiezał/ a opodal od Krzyża z płá-
 czem gorzkim przywitał ich. A troche tam stągnawszy/ iakoby
 na odetchnienie/ zbliżyli sie ku Krzyżowi/ pytając Janá S.
 Ktoby tam był przy Pannie Błogosławionej u Krzyża? czyby
 też tam byli ktorzy Zwolennicy? powiedział Jan Święty o
 Paniach/ ktore tam były/ bo o Zwolennikach nic niewiedział/
 kedy sie podzieli/ y gdzieby sie znaydowali. A gdy sie ku miey-
 scu przybliżyli/ z łoni swoich z siedli; a poklekawszy/ oddali
 y uczynili cześć Boską Ciału Świętemu. A powstawszy z
 mieysca onego/ pieśko potym śli/ y nabożnie Panne a Matkę
 Boską smutną pozdrowili. A tak płaczac y Panne Maryę
 ciesząc/ nie miała chwile/ iak tylko pozwalal czas tam sie zabá-
 wili. Potym rzekła do nich Panna Przenajświętsza: O wier-

ni Wyznawcy y Zwolennicy Boga prawdziwego / dzieknie
iáť naybárdziej moge waszey dostoyności / zá to táť pilne stá-
ranie o'ó'o Syná mego / który was obudwu wielce umilo-
wał; rączcie mi wierzyć / iż iatby mi nowe słonice weszło /
kiedym od Janá slyśałá / o przysćiu y przybliżeniu waszym /
bośmy wszyscy nie wiedzieli co począć / y iáť sobie postąpić
mieliśmy. Pan Bog wam zapłatá zá to będzie. Oni zaś po-
tym mówili: Gospodze Wielebna / wszystkim sercem żaluie-
my tego / co sie twemu Synowi / y tobie miła Páanno przygo-
dziło / gdyby to byđś mogło / odbilibyśmy go byli / ále wiel-
kiej mocy sprzećiwieć sie nie mogliśmy. A żeśmy tego uczynić
nieśmieli ani mogli / to co możemy Mistrzowi nášemu oś-
wiádeczyć / to teraz uczyniemy y usłużemy. Mamy álbo-
wiem pozwolenie od Stárosty / ábyśmy go zdieli y pocho-
wali: á wstáwšy / drábiný do obu Ráť Nayswietšych przy-
stáwili / áby Pána JEzusa z Krzyżá zdieli. Wiec do prawey
Reťi Jozef przystąpił y z praca wielką gwoźdź on miáźšy
wybil: á Nikodem do lewey sie Reťi rzucił / ktorą odbiwšy /
do nog sie przybliżył. Mátuchná Rączki swe wznosiła y zá-
trzymac go chciała / ále Jozef Cíáło Swiete przeiáł w polý /
y oblápiwšy zátrzymał dotád / póki Nikodem gwoźdźi z
Nóg Nayswietšych nie odbił. Reťá iego Nayswietška prá-
wa na dol była obwisła / do tey Mátuchná naboźnie przy-
stápiwšy / y oblicze swoje ná nie polożywšy / ogledywála /
lżami rzemnem i w cieśkości serca oblewáiąc / oneż obiny-
wála. A táť Jozef z Nikodemem / leguchno Cíáło iego Nays-
swietške z wielką uczćiwostíá spusćili / áby w niwczym Cíá-
lá Nayswietškego nie nárušyli. Potym ie z pláczem ná prze-
ścierádło polożyli.

Zywot Pána Nászego
Smutek Panny MARYI, Mátki Božey,
y Krolowy Niebieskiey.

Pána Jezusa nayłodźszego gdy iuż z Krzyża zdieli / Má-
tuchná iego smutná / nátychmiasť sie do niego rzuciť / zá-
raz go oblápilá / z Głowy korone wyrwálá / y ciernie z niey
wybierálá / lice / usta całowálá / á lzámi oblewáiąc / umywálá.
Włosom oberwánym / brodzie y obliczowi zbitemu / y innym
członkom potáliczoným bárdzo sie dziwowálá / iže w nich tá-
ka odmíané widziálá / káždy z pláčem pocałowálá / y náď ká-
ždým osobne nárzekánie y lámenty czynilá. Potým sie do nie-
go Przyiáciele rzucili / y wielki pláč náď nim uczynili : Jan
Świety w pierśi nayświétšje go całował / z ktorych Boška
mádrość čzerpal / lzámi ie oblewáiąc Mágdáléná nogi iego
świéte oblápilá / y iáť zwyklá zdáwná lzámi ie umywálá /
u ktorych bylá grzechow odpuszczenie ználázłá. Támže wšy-
scy gorzko plákali / bo Pána Jezusa bárdzo milowáli. Po
máley chwili / Jozef prošil Panny MARYI / aby dopusćilá
Cíálo sporzadzić do pogrzebu. Oná tego zrzewným plá-
čem odmawíálá / mowíac : moy mily Przyiácielu / niechćiey-
že iešćze škwápiáť sie do pogrzebu Syná mego / žebym sie
z nim pierwey náćiešylá umárlym / poniewáź nie moge mieć
žywego / álbo mnie wlož w grob wedle niego. Wíec tym
pilniey Máťká Nayswiétšja rany w Reku / w Nogách / y w
Bošku ogleduie ; raz te / drugi raz owe cálnie ; čzešćia tež Gło-
we zránioná / y Brode oberwáná / Twarz poškarádzoná /
Szyie zbítá / Všy wyćiągnione / Pierśi wzdeté y zkrwáwio-
né / Čzy nayświétšje záwárte. A táka žalóšć tám mialá / že
niemože byďš wymowiona. Potým S. Jan / iáťo Opiekun /
rzekl do Panny Nayswiétšjey MARYI : o Máťuchno lástá-

wa /

wa / rácz w tym usłuchać Jozesá y Nikodemá / óto wieczor
západł / day mieysce / aby Cialo máściámi námásćili / á ná
máściwšy w Grob włożyli. Na te słowa Pánná pokor-
na / będąc wdzięczna takiego Opiekuná / ktoremu była pole-
cona / iáko roztropna y posłuszną / tego dálej nie odmawiała.
A tak nátychmiast iedni drogíe máści wzięli / drudzy go ob-
mywáli y z uczciwością ocierali. Potym drogiemi máściá-
mi námáščzáli. Mátká od Głowy ułochánego Syná nie
odstepowała / ále ustawnie iá ná rękú miała y piástowała.
Mágdaléná nogi całując mówiła; Proše was / niechay iá te
Nayśwíetške nogi / u ktorychem grzechow odpuszczenie wzięła
sámá námáščze / y dopusćili iey tego Tedy oná widząc nogi
poránione y zkrwáwione łzami gorzkiemi obmywála / y má-
ściámi námážywála; żálując / iż nie sámá swym kóštem Cialo
Jezusowe pomázála. Pan JEZVS miły aby ich pocieszył /
iátkoby nie miał ná sobie rány żadney / takim sie w oczách ich
stał. Kiedy tak plácząc Cialo Pána Jezusowe námážywáli /
ná Mátnuchne co raz / co będzie czynić / poglądali. Ale Mátká
Boża nie mogąc sie nápatrzyć swego Synaczka / ná Oblicze
iego / padšy / pláczliwym głosem mówiła; O Synu moy nay-
mileyšy / tu cie dziś smutna trzymam umárłego / ktoregom
z weselem piástowała żywego! o moy Synaczku naymiley-
šy / ktoryś wiele dobrego uczynił / nikogós nigdy nie zásmucił /
áni záśrąsował! czemużes teraz iáko Lotr zábit / zámodo-
wan / umárt! w tym iednáć ci Oćiec twoy Niebieški nie ra-
czył dáć ratunku? dla ludzkiego wybáwienia y zbáwienia. O
Synaczku miły moy / odłączyłes sie od Mátki twoiey przez
śmierć krzyżowá / rácz / proše cie / dopusćić / aby mnie wlo-
żono w grob z tobą / bo niewiem moy miły Synu / iáko mam
y mo-

y moge byđz żywá bez ciebie? przetobym ráda pospołu w grobie z tobá byla. Potym obrociwszy sie do swych przyiaciól mowila: Zmiluycie sie/ zmiluycie nádemná wy Przyiaciele moi mili/ nie bierzcie go ieřze odemnie/ žebyście go pogrzebli: proře was/ niechay tu iuř umre przy nim/ abym wiecy po nim nie žyla/ tego řadam y prágne. Czego ieřeli uczynić niechcecie/ mnie z nim pospołu pogrzebćie: á iakom go nosila žywego/ niechay bede miała w grobie umártego/ tak tedy nárzekájac y lamentuájac/ łzami oblicze iego krwá zápietle obmýwala/ y zawiciem z Głowy swojej ocierála. A gdy tak wielce dlugo Mátná nad Synem plála/ že sie iuř byla noc przybliřyla/ pozeli iey wřyscy usilnie prořić/ aby co rychley Pána JEZUSA do grobu donieř y pochować mogli: Oná gdy to uslyřála/ pocałowáwřy go/ ná to przyřwolila.

M O D L I T W A.

O JEZU naymilořciwřy/ ktorýś dla mnie człowieka grzesznego ná Krzyřu raczył umřeć/ á od Jozesá y Nikodemá z Krzyřa zdiety/ drogiemi mářćiami pomazány/ w przeřćierádło biale raczyłś byđz uwiniony: day mi/ proře cie/ abym z oltarzá twego řwietego/ iakby z Krzyřa řwietego/ Cialo Twoje prawdziwe y žywe w řwiatořći dořtoynnie mogł przyiać/ y mářćiami cnot řwietych námázáć/ oraz ie w řzystym ciala mego sercu zachowywáć/ Amen.

Pána IEZUSA milego do grobu prowadzenie, y z žalem wielkim w grob włozenie.

Potym wedlug obyčzaju řydowskiego/ w przeřćierádło Pána JEZUSA uwineli/ Głowe Nayswiętřa y oczy iemu zářyli: co wřytko z nabořensřwem y uczciwosřćá wielką řynili. Anieli mu obchod řpiewáli. Tamře Mářća mila/
lubo



czno n
rychley
dza gr
calow
Mágd
cie pon
rego P
řego d
iře řan
gdalen
á przyř
ieřze ř
go poli
badř n
Krolá
wion
nieořa
řdobio

lubo zemdlona / iednak pod Glowe go swieta wziala y nio-
 sta / Magdalená za nogi / Jan Swiety
 Jozef / y Nikodem / przodek Ciala wziali /
 iako mocniejszy / á do grobu z placzem y
 nabozenstwem / upadaiac / od Krzyza z
 Processyá prowadzili / zeby go pogrzebli.
 A gdy go juz z tak wielka zaloscia pocho-
 wali / zaledwie Matuchne iego od grobu
 oderwali. Jan S. prosil Nayswiekszy
 Panny **MARY** mowiac : O Matuchno
 moja / juzci sie noc przybliza nie iest bezpie-



czno nam tu zostac : á przeto prosze twej milosci / podzmy co
 rychley / do Miasta. Ktoremu ona / oblapiiac z wielka za-
 dza grob z placzem rzekla : Tu umrze z Synem moim. A po-
 calowawszy grob / wzdychaiac y klaiac obeyrzawszy sie do
 Magdaleny / y do inshych Niewiast / rzekla : Gdzie mnie chce-
 cie powiesc / domu nie mam ani Rodziny / ani syna / ani kto-
 rego Przyziaciela ; bom wszytko moje dobro stracila dzisiey-
 szego dnia. Tak bardzo Nayswieksza Panna byla zemdlona /
 ize sama stac nie mogla. A przeto Jan Swiety / takze Ma-
 gdalená / wiedli ja po pochowaniu Ciala Syna iey od grobu /
 á przybedszy nazad do Krzyza / pokleknela ze wszytkimi / bo
 ieszce stal Krzyz podniesiony / á widzac go krwia Syna swe-
 go pokropiony / ze lzami pozdrowila mowiac : Pozdrowion
 badz naydrozszy Krzyzu Swiety / ktorys byl godzien nosic
 Krola y Pana Niebieskiego / á Syna mego milego. Pozdro-
 wion badz Krzyzu / ktory krwia Syna moiego iak zlotem
 nieoszacowanym / drogiemi kamieniami y perlami / iestes oz-
 zdobiony. O slodkie Drzewo tys nosilo ciezar przenaysloda

ſhy/ Ciało z Boſtwem złączone : tyś ſamo było godne noſić
 odkupienia ſkarby/ będąc Nayeſwiekſzą Krwią ſtropione. A
 wyrzekſzy to/ do domu ſie wracała/ á idąc po drodze tego pá-
 trzała/ ieżeli by ktora krople Krwie obaczyła/ żeby iá pocálo-
 wała. Idąc do Miáſta/ częſtokróć ſie tu grobowi pozad
 pátrząc obracała y oglądała/ dla wielkiey żaloſci y miłoſci
 ſwego kochanego Syna; bo tam poglądaia oczy/ gódie mi-
 loſć; á gódie ſkarby/ tam ſerce. Do Jeruzalem gdy iuż z nią
 wchodzili/ ludzie uſłyſhawſzy plącz iey / wſyſcy żaluiąc iey /
 mówili. Otoć żalobliwa Mátká/ ktorey Syn dziśiaj tak o-
 krentnie y nieſpráwiedliwie był zawieſzon na Krzyżu. O iáko
 ſie wielka krzywda tey Páni y iey Synowi dziśia w Jeruza-
 lem ſtała/ iedynego Syna miała/ tego dziś z wielką boleſcią
 y żalem ſwoym poſtradała. Niektore też Pánie ſły za nią
 plącząc / bo iey boleſć dodawała innym żalu y boleſci : iey
 plącz / inne pobudzał do plącu. A gdy byli iuż w poſrzód
 Miáſta. Jozef rzekł do Pánuy Máryi/ proſząc iey aby po-
 ſłała ná poſtoy mieſzkać do iego Dworu/ gdyż nie miała ſwego
 domu. Ale Nikodem mówił: Nie/ Pánie Jozefie lepiej będzie
 iey doſtoyñoſci ſkronić ſie do Domu mego Duchownego /
 dla iey wielkiey przyſtoyñoſci. Tedy Márya Magdálena
 z plączem rzekła: Pánowie moi y brácia mili/ iac mam mieć
 u ſiebie Mátkę Miſtrza mego/ y do domu iá ſwego przyiać /
 á tam doſyć uciążliwie dla niey będzie ſtánowiſko/ bom to po-
 winná Pánu y Miſtrzowi memu / wiecey niżeli kto z was /
 bo mi grzechy odpuſcił/ y Bráta mi wſkreſił. Mátká wiel-
 kiego miłoſierdzia/ rozważiając to/ co do niey mówiono/ ni-
 komu nie odpowiedziała/ ale ná Świętego Jana ſporzawſzy
 rzekła: miły Synu co ty mówisz ná to? Święty Jan rzekł:

Jeżelić

Jeżeli się podobą miła Panno / widzi mi się naysłusznieysza / że
 byśmy się do wieczernika / gdzie uczyniliśmy byli Wielkanoc
 Nauczycielowi naszemu / powrócili / y tam sobie wypocze-
 li; a wy najmilsi Bracia podźcie z Panem Bogiem do domo-
 wających. Tedy Panna Nayswietsza pokornie podziękowa-
 wszy Jozefowi y Nikodemowi / do domu (z Maryą Ma-
 gdalena / z Janem / także z Siostrami swemi) w którym by-
 ła Wieczersza ostateczna pośła / tamże po onych ulicach y prze-
 cznicach idąc mowiła. O moy mily Synu / teć są ulice przez
 któreś ty chodził także / niemocne uzdrawiając / y cudá ro-
 zmaite czyniąc / a dzisiaj cie Żydowie przez nie wiedli na u-
 krzyżowanie! a gdy była przywiedziona naprzód do domu
 Janowego y Matki tego / tam usiadła / y cokolwiek odpoczeła.
 Potym powstawszy / obróciła się do onych pobożnych Pań y
 Niewiaśc / które tam za nią były przyşły / y rzekła do nich.
 Dziekuję wam mile Panie / iżście mnie y Syna mego zemna
 żalowały / także one wzajem dziekując iey z płaczem odcho-
 dziły. A nie dziw / bo widziały iey odzienie / zawicie / rąbek / y
 bawelnice / Krewi Syna iey pobrozone. A wymowiwşy
 to / prosto do Wieczernika poşła: a gdy tam przyşedłşy
 wchodziła / z płaczem tak mowiła. A gdzie ieść Żywot! weşe-
 le moje! Nadzieia moja! Pocięsenie moje! Gdzie ieść mi-
 łość moja / Synaczeł moy ukochany! y poczeła pytać Jana
 Swietego / iáko swego Opiekuná; gdzie iey mily Syn sie-
 dział kiedy wieczerzał? gdzie nogi Apostołom umywał! a
 Jan Swiety wşytko pokazał. Wiec ona te wşytkie mieysca
 ze łzami całując mowiła. O moy najmileyszy Synacze-
 łu gdzieżeś ieść? gdzieżeś śedł iż cie tu nie widze! tuć było
 mieysce twoie! o moy mily Synu y Odkupienie: Janie y

gdzieś sie podział Syn moy á Nauczyciel twoy? O Magdalenno gdzie Miłośnik twoy/ á Syn moy? O moje mile Siostrzyce gdzie Synowiec wáś? wesele náše? światłość náša/ y iedyna pociechá? ách nie wiedzieć iáko odšedł od nas/ lecz z wielką chąbą/ meką/ boleścią/ y wzgárdą ludu wszytkiego/ zraniony y sluczony/ zbity/ zeplwany/ zamordowany; á to pomnaża wielką boleść w sercu moim/ iżesmy mu w takich gorzkich boleściach dopomoc nie mogli. O Synaczku moy najmileyszy! ty znaś/ iáko gorzkie iest y žalostne sercu memu y duszy moiey twoie rozłączenie nocy przeszley! żeś od zlego y zdrádlwego Dźniá wydan/ y ná sąd niespráwiedliwy od Żydow podan byles! potym nie słuźnie byles ná śmierć osádzon/ á terazes inż umárl y pogrzebion! o moy mily Synu pókażże mi te lástke twoie / racz wziąć dziś do siebie duszke moie. Jan Świety prosił iey świętey miłości/ aby sobie tak bárdzo nie rozważála/ á cieśząc iá/ námawiał/ aby sie czym pośiliła / przez coby pośilku ciálu swemu przydała. Oná dla niepomiarłowaney y nieukoitoney žalości nic iest nie mogła/ ni też żadnego pocieśzenia y pośilenia wziąć nie chciała/ ále obroćiwşy sie twarzą ku grobu milego Syná swego / gdzie swoy starbmiála/ nie iedząc ani piąc/ ustáwicznie we dnie y w nocy plákała/ aż do samého Śmártwychwstánia naszego Syná swego. My tedy widząc te rzeczy/ pláczmy z iego Náyświetszą Mátką we dnie y w nocy milego iey Syná okrutney śmierci / mówiąc do Pána Jezusá temi słowy. O Pánie Jezu Chryste umeczony/ okiem twego miłosierdzia inż ná nas weyrzy/ y serce náše twoą gorzkością y twoey miley Mátki nápoy/ żeby nikogo wiecey nie żadała duszá náša/ tylko zranionego Jezusá/ boć on iest żywot moy/ uciechá

moia

moia / roztosk dusze moiey / swiatlosc moia / bez ktorey ia
 blagdzie / gdziekolwiek sie obroce. Racz inz mily Panie twa
 bolescia y twemi ranami ranic dusze moie / iako oblubienice
 twoie / do mego serca racz zawitac ; a moich wszystkich
 grzechow racz zapamietac / za ktoreś twoie Krew naydoszoy
 nieysza raczyl obficie przelac. Day mily Panie nabożnie twe
 umeczenie wspominać / rozpamietywać / y chaniebnego za
 mordowania twego niewinność oplakiwać / abyś sie po tym
 żywocie mogli weselic y z toba krolować / Amen.

M O D L I T W A,

O Mlaymileyśy JEzu / ktoryś dla mnie w godzinie Rom
 pletna raczyl bydy pogrzebion / w grobie polożon / oplá
 kan / y strzeżon : day mi cie Boga mego w grobie serca mo
 iego pochować / oplakiwać / y strzedz : ażebyś w tobie po
 grzebiony / zasłużył / z toba tu chwale Smartwychwstania
 przysć / y ciebie na wieki wiekow wielbić / Amen.

Użytki z nabożnego Rozmyślania Męki Bożey, te są,
 iako nabożni Doktorowie powiadaia.

Czechli czlowieczy pomnażać sie z cnoty w cnote / z łaski
 w łasce / z dobrego w lepsze. Na każdy dzień / tak możesz
 z naywiejszym nabożeństwem / rad rozpamietyway umecze
 nie JEzusa milego / boć nic nie iest Panu Bogu przyiemniej
 szego / iako czesto znaydowanie sie y przegladanie w niewin
 nej mece naymilszego Syna Bożego. Jako o tym świada
 czy Augustyn Swiety / a z nim sie zgadza Moyciech wielki
 mówiac: Choćby człowiek przez cały Rok chleb tylko iedzac /
 a wodę pijac na każdy dzień miotła albo biczem do krowie
 wylania sie bit. By do Jeruzalem pielgrzymuic ciało swo
 ie

ie trudił. By ná každý dzień wšytek Šoltarz znowil: iešče
 iedno proste meki rozmyšlánie / iedney lzy zá meke Boška
 wylanie ná to wšytko Bogu milemu iest przyiemnieyške / y
 czlowiekowi ná zbáwienie užytecznieyške. Meke bowiem Bo-
 škíey rozmyšlánie / przywodzi czlowieká do škruhy prawdzi-
 wey / doškonáley spowiedži / zupełney y doštáteczney pokuty /
 ná znáť czego / pod čas Pána JEzúšwey meke opoki sie
 pádály / groby sie otwierály ; známionniac iż twárde y opo-
 czyste sercá meka Boška od pláczu beda zmiękzone y škruš-
 ne : gdyž przez šwieta spowiedž / ludzie grzešni / ktorzy są iá-
 ko groby smrodliwe / došyc czyniac y pokutniac zá grzechy
 swoje bywáia oczyszczeni. Albowiem Pan JEzus cieštro po-
 kutowal zá cudze. A nie tylko to czyni / ale ná to wšytko /
 duške ludzka uboga / w lášce Božey ožiebla / tu goracey milo-
 ści y Naboženštwu zápala / y dziwná šlodycza Niebieška ná-
 pawa y utwierdza Jáko o tym Šwiety Bernat mowi Ná-
 dewšytko uczynilo mi cie milego / JEzu ukochány / Kielich
 twoy / to iest meka twojá gorzka / ktoraš cierpial dla mego
 zbáwienia. Tá záprawde goraca miłość y naboženstwo w
 dušy moiey špráwia / táć mnie we wšytkich smutkách y prze-
 činnošciách wspomaga / y do odpláty wiecznego w Krole-
 štwie Niebieškim zbáwienia domiešcza. Rozmyšlayše tedy
 iuž czlowiece meke JEzúšá milego / zá miłościwy JEzus
 okiem wielkiego miłosierdzia šwego ná cie weyžrzy / y rozum
 ci ošwieci : iż cie iáť Piotrá / albo ná Krzyžu Lotrá rozrzewni
 y serce twoie : gorzkošci koštuy / žeby twojá duška pokoy w
 milym Bogu ználázla / ážeby nikogo nie žádała tylko zránio-
 nego Pána JEzúšá / ktory tu w lášce šwey nas rozmnoży /
 á potym doczešnym žywocie / chwały ſwoiey wiekniškey
 domiešci / Amen.

Pána

D
 w
 m
 yć i
 w
 by ś
 Bo
 dział
 oni o
 y pie

M
 ná
 Sob
 dro
 zu
 obe
 krzy
 sobie
 za
 lony
 go
 sie
 utr
 tu
 w
 przed

Páná IEZUSOWEGO Grobu strzeżenie.

Drugiego dnia / to iest w Sobote / sli Biskupi sydo-
wscy do Pilatá / mowiac : Pánie Pilacie / pámietaj-
myc iże on zwodca mowil ieszcze żyw bedac / po trzech dniach
wstane Smartwych. Przeto prosimy cie tak strzedz Grobu /
by snadź nie przyšli Dczeniowie iego y nie ukradli Ciala iego.
Bochy byl blad posledni goršy niżeli pierwszy. Odpowie-
dział Pilat* Macie straż / idźcie / strzeżcie iako umiecie;
oni odshedłszy / osadzili grob strożami we zbroie ubranemi /
y pieczęcią każdy swoią grob zapieczętowal.

Trzy Márye máści kupiła.

Márya Mágdalená / y Márya Jákobi / y Sálomego / w
Sobote wieczor kupily drogich máści / aby przyshedšy
namázaly Páná JEZUSÁ; y bázro ráno pierwszego dnia / po
Sobocie przyšly do grobu / gdy inž bylo słońce weszło. Po
drodze idac / miejsca one całowały gdzie sie co z Pánem Je-
zusem działo / iako to / ktoredy byl wiedzion / gdzie sie ná nie
obeyrzał / gdzie pod Krzyżem padł / gdzie zwleczon / gdzie u-
krzyżowan. A idac po oney drodze / pořazowały y mówiły
sobie. Kto nam odwáli kámiień od drzwi grobowych / bo
záište iest wielki. A weyrzawszy do grobu / obaczyły odwá-
lony kámiień / á tám patrząc / obaczyły Młodzienca siedzące-
go ná prawicy / przyodżianego białym odzieniem / y zdumiały
sie / ktory im to rzekł. Nie lekaycie sie / JEZUSÁ Nazaránskieg
ukrzyżowanego śkacie / wstalcí Smartwych / á nie máś go
tu teraz / oto miejsce gdzie go bylo włożono. Ale idźcie / po-
wiedzcie to Swolennikom iego y Piotrowi / iże uprzedzi was
przed Galileią / tám iego obaczycie iako mowil wam.

Oycow

Oycow Świętych z otchłani piekielney wybawienie.

Mily Pán JEzus / iáť tylko Bogu Oycu Duſze polecił /
ktora z Boſtwem złączona zſtąpiá do otchłani piekiel-
ney / áby Oycow ſwiętych nawiedziá / ktorzy ſie bárzo rado-
wali / žeby z onych ciemnoſci co predzey byli wybáwieni Oy-
cowie Swieci gdy iáſnoſć iego obaczyli / bárzo ſie uradowá-
li / á głoſem wielkim ſpiewáiąc wſyſcy zawołali. O powi-
tay dawno poſządany JEzu miły / ktoregoſmy przez długi
čas z radoſcią / w ciemnoſci ſiedząc czekałi / y z płaczem tu
tobie wołali. Otożeſmy dziś wzięli pocieſzenie / przez twoiey
Nayſwieťſzey Krwie rozlanie. Raczysz nas z tad inż wy-
wieſć / boſmy twoie ſtworzenie. A moſzem wierzyć / iż wſy-
ſcy w ten czas przed nim pádli / dziekuiąc iego ſwietej miło-
ſci / iż przez Krzyſz ſwięty y mek iego niewinna byli wybá-
wieni z onych to ciemnoſci. Támże będąc długo z niemi ro-
zmawiał / y láſkawie ie pocieſzał. Potym wiodł ich do Rá-
iu ziemſkiego / y mieſztał tam z niemi w niewymownym we-
ſelu / áſ do bliſkiego ſwitania Dnia Niedzielnego. Tám gdy
przyſzedł Enoch y Eliáš / poználi go / iż on był Zbáwiciel w
Zákonie z dawná obiecány / przeto poſkleknąwſzy przed nim
pádli y częſć mu Boſtę oddali. Potym Pán JEzus rzekł
do Oycow Swiętych. Juſz naymileyſi moi przyſzedł čas /
ábym wſtał zmartwych: przez te krotká chwile tu mnie do-
czekaycie / záſ ſie wam ſtawie / tylko Mátkę moie ſmetną
wprzód pocieſze / y Apoſtoly z kłopotu y tráſunku wybawie.
Wſlyſhawſzy to oni wſyſcy / ná ziemie przed nim pádſzy / częſć
y chwale iemu odnáiac / mówili : w tey ſlicznoſci Boſkiey /
podſz y poſtepuy Królu wſytkiey chwały / wſtáń inż zmar-
twych /

twych/ á poľas sie Mátce twey **MARII**/ boć iest w wiel-
kim smutku Duszá iey. Ale prosíemy twey Boskiej miło-
ści/ rácz sie co rychley powrócić. A w tym chwalebnym
Ciele rácz sie nam też poľazać.

Páná IEZUSA chwalebne trzeciego Dniá

Zmartwychwstanie.



Pán y Zbáwiciel náš **IESVS** miło-
ściwy/ podług Ciała w grobie leżac/ á
podług Duszé w otchláni piekielney z Wy-
cámi Swietemi bedac/ Wyce Swiete z cie-
mności wywiodšy/ á do Ráiu ie odpro-
wadžiwšy/ ráno bárzo Dniá Niedzielne-
go/ z wielkością wielkú Swietych Anio-
łow przyšlá ona Przenayšwieržá Duszá
ku grobu do Ciała/ á zlaczywšy sie pospo-
lu z swoim swietym Ciałem/ prawdžiwý

BOG y istotny Człowiek/ swojá Boská mocą/ nie rušáiac
zamku áni pieczęci grobowych/ chwalebnie z wielkú swiátlo-
ścią Zmartwych powstał. W ten čas/ kiedy sie to chwale-
bne Zmartwychwstanie stálo/ strože wšyscy co grobu iego
strzegli/ dla wielkiej iáśności potrwóženi ná zemie poupa-
dáli zá martwe. A przyšedšy potym k sobie widzac/ iže
Pán Jezus wstał swojá mocą Zmartwych/ uwierzyli weń.
A pošedšy do Jeruzalem/ wšytkiemu to ludowi opowia-
dáli/ czemu Licemiernicy y Křážeta Káplánšcy nie rádži byli/
y coby z tym rzec niewiedzieli. Pánna Mária bedac času
tego w swoim pomieštání/ z wielkim naboženštwem mo-
dlila sie Bogu Wyu/ mowiac; O naymiłosiernieyšy y naylá-
stáwšy Bože Wyce/ Syn twoy y moy iedyny/ podług wo-
li

li twoiey sromotnie umarł na Krzyżu między Lotry / iakoś
 by byl y on Lotrem naywiekszym. Ja niegodna pogrzeblám
 Ciało iego ze swoiemi Siostrami / z Jozefem y Nikodemem /
 także y z Janem: przeto proszę Twę Boskiey dobroci / (po-
 dług obietnice iego) rącz mi go przywrócić; oto inż Dzień
 trzeci iako umarł / a nie wiem / gdzie tak długo przebywa / nie
 pámietając na moy cieśki smutek. Niechay miłosierney Wy-
 cze co rychley przydzie tá godzina / w ktorabym obaczyła
 mego iedyneho Syna / rącz mi / dobrotliwy Wycze proszę cie
 iego miłość co przedzey w oczách stáwić: bo Dusza moia nie
 może bydż pierwey ucieśhona / póki nie oglądam Osoby iego
 požadaney. O moy naymilšy Synaczk / y co sporządzaš /
 y gdzie tak długo przemieštiwaš / zapomniáwšy twey Má-
 tuchny / proszę cie moy naymilšy Synu / przez serdeczną mi-
 łość / ktorą cie goraco miłue / iak ty lepiey wieš / nie rącz dá-
 ley omieštiwác / rącz mi sie co przedzey pokázac: y rącz mnie
 smutną a bolesną Mátkę pocieszyć. Pámietay coś mowil / że
 trzeciego Dnia Zmáztwych powstáne: oto inż dziś trzeci
 dzień iakoś sie zemną gorzko rozláczył! áza moy mily Sy-
 nu máloc sie widzi / iž wczorá / y przed dniem wczorájšym /
 dla twey meki byl mi bázro dlugi dzień / nedze y smutku pel-
 ny! dzień ciemności y wielkiey žalóści dla twoiey śmierci /
 y zemną niezwyčajnego rozláczenia! inžte tedy Synu moy
 naymilejšy / ktorego mimo wšytko žadam widzieć / nawróć
 sie do mnie / przydź ku mnie moy mily Krolu ze wšech naya-
 wiekszy! sercá mego niewymowna śródkości! boś iest wšy-
 tek w moim požadaniu! przydź iedyna nadzieja moia! Ty
 iestes moje wesele; nawiedz mnie pociecho moia! boć serce
 moje bez ciebie bázro testni.

Pan

Pan IEZUS Márcie swoiey miley ukazał się.

KJedy tak z płaczem nabożnie Panna Nayswietża długo modliła się: w tym miłościwy Pan JEZUS Smartnych wstawszy / nappierwey się swey Matce ukochaney pokazał / y stanał przed iey miłością bázro wesół / y ochotnie ją pozdrowił w te słowa: Pozdrowiona bądź Swieta Bogá Rodzico. Natychmiast ona padła na swe kolana / á wielce się zádziwiwszy / rzekła: X tys jest moy naysmilšy Synu. Jezus takžę przed nią sklonił się y odpowiedział: Ja jestem Matuchno moia mila. Żatym ona natychmiast powstała / y nabożnie go przywitała / w Usta y w Rece go pocałowała. O iaka tam radość była! y iakie wesole rozmawianie! Kto może wypowiedzieć / záprawde żaden / tylko ty Panno Błogostawiona. Po tak wielkiej radości y całowaniu Rece / Bok / y Nogi iego Nayswietžę ogledowała / y ieželiby iaka iežę boleść miał / pilnie o to pytała. Pan JEZUS swey miley Matce odpowiedział: Jž żadney boleści inž wiecey nie cierpiał / y wiele innych rzeczy tam iey z weselem powiadał / to jest / iako piekło porážil / zburzył / y iako Oycow Swietych z niego wybáwil / á do Káiu záprowádził. Przeto nie smuć że się inž wiecey Matuchno moia mila / otóć inž jestem z toba uciechá twoia.

Pan IEZUS Chrystus ukazał się Mágdalenie.

TRzy Márye w on czas gdy Aniolá w grobie obaczyły / iako boiázliwe uciekły: á nie pomniac / co im Aniol powiedział / ižę Pan JEZUS Smartnychwstał / powróciwszy się do Apostolow / powiadały / iakoby ukrádziono JEZUSA milego. Ale Mágdalena / że gorąco y wielce milowała go / nie chcąc

bydź żywa bez swego miłośnika/ á nie wiedząc/ gdzieby go in-
 dziey szukać/ wrocila sie do grobu/ tam gorzko plakala/ raz
 drugi y trzeci do grobu zagladajac/ bo miala nadzieie/ ze go
 tam predzey znajdzie/ gdzie go pogrzebla/ y mowili iey Anio-
 lowie. Niewiasto oco placzesh? odpowiedziala/ iz wzieto
 Pána moiego/ á nie wiem/ gdzieby go položyli? uważ tu dzi-
 wne zapalenie goracey miłości: przedtym slyšala od A-
 niola/ ze Smartwychwstał/ potym teraz odedwu Aniolow/
 iże żyw iest/ á tego wszytkiego niezrozumiewa y niepoymu-
 ie/ mowiac: nie wiem/ gdzie go položyli? mowi ná to mien-
 sce Origenes, iz miłość goraca to sprawila/ bo duša iey
 nie byla z nią/ ale gdzie Mistrz y miłośnik iey przebywał:
 dla tego nie mogła/ oczym inšym myšlić/ ani mowić/ tylko o
 nim. A gdy tak plakala/ nie dbajac ná powiešć Anielską:
 iey Mistrz y miłośnik iešcze u swey Mátuchny bedac/ á
 te pilnošć iey iako BOG widzac/ nie mogli sie zawstrzymać
 ďale/ ale to wszytko rozpovedzial Mátuchnie swey miley/
 prošac odpuszczenia/ že musiał odejšć ná pociešenie tey
 Swietey Niewiasty trwajacey w tak wielkiey miłości.
 Odpowiedziala Mátuchná laškawa Synaczkowi swemu
 milemu: Stań sie mily Synu wola twoia swieta/ rácz išć
 y uspoкоїć pláč gorzki tey nabožney Niewiasty/ bo wier-
 nie y prawdziwie šmierci twoiey/ také bolešci moich/ žá-
 luie. Ale mnie tež moy mily Synu nie rácz zapamieta-
 wac/ rácz zaś do mnie powrocić/ gdy ja uspoкоїš ná sercu
 y ukoíš pláč iey. W tym JEzus mily z acziwošcią od-
 šedl od swey miley Mátki/ y ukazal sie Maryi Magdales-
 nie/ mowiac: Niewiasto czemu placzesh/ y kogo šukaš? á
 ona nie znajac miłości iego/ mniemajac go bydź Ugrodni-

kiem

kiem/ odpowiedziała: Pánie/ ieżelibys go ty wziął powiedz
mi/ ia udarowałszy cie dobrze/ weźme go sobie. Rzekł
do niey Pan Jezus/ Marya! ona poznawszy po głosie/ iż
on był/ ktorego szukała/ á iakoby obumarta będąc/ ożyła/ y z
wielką radością rzekła: O moy mily Pánie! Ty iestes/ kto-
regom ia szukała! á padłszy ná ziemię przed nim/ nogi iego/
iák była zwykła/ pocałować chciała. Ale Pan Jezus chcąc
bárżiey zapalić miłością serce iey/ nie dopuścił iey tego/ mo-
wiąc: nie chciey sie mnie dotykać! y rzekł do niey daley: A
zam ia tobie nie powiedział/ że trzeciego dnia Smartwych-
wstane/ wiec tedy czego mnie szukaś w grobie? odpowie-
działa Marya Magdalená: O moy naimileyszy Mistrzu/
tak wielka żalóść duşe moje z przyczyny śmierci twoiey spro-
motney ściśnelá/ iż wszytkiego zapamiętawszy/ ani sie czuiąc/
ustawicznie o swietym twoim Ciele myśliła/ y o miejscu
ná którym ie pogrzebliszy/ chcąc cie drogiemi masćiami ná-
mazać/ á dla tegom plakała/ iżem tego uczynić nie mogła.
Ale bądź za to blogosławione Imię twoie swiete ná wieki;
iżes wielmożnie/ iakós nam przyobiecá/ Smartwychpo-
wstał. A nie máła chwile tak rozmawiaiąc/ pospół stali
w niewymowney radości. Potym poczał odstepować od
niey/ mówiąc: iże też chce ucieśzyć obecnością swoją dru-
gich. Magdalená przelęskłszy sie tego słowa/ bo nigdy od nie-
go nie chciała bydz odlaczona/ rzekła: o moy mily Pánie/
iako poznać/ nie chcesz z námi zostawać/ iák przedtym. Pro-
szę rácz ná mie pamiętać/ y ná dobroczynności/ ktoreś mi ra-
czył uczynić/ żes ztak wielką grzesznicą nie pogardził przesta-
wać. Przeto mily Pánie nie opuśćzay mie y teraz/ ále rácz
pamiętać ná moje zbawienie. Jezus mily odpowiedział:

Nieboż

Nie boy sie Corto moia mila/badz stala/ gdyz ia ciebie nie opuſzcze; ale cie do chwały ſwoiey wezme: a dawſzy iey prze-
 żegnanie/ od oczu iey zniknal. Ona teſz poćieſzona/ ze ſwemi
 Towarzyſtami do Miáſta poſla/ y znalazla ie czekaie ſie-
 bie/ ktorym z weſelem opowiedziala/ ze Pána Jezusa/ a Mi-
 ſtrza ſwego widziala. One ſlyſzac od niey/ iak ſie iey ukazal/
 iſze tak laſkawie z nia rozmawial/ rozmnożywszy ſmutek w
 ſobie/ odeſly od niey/ a z wielkiey chćiwocſci y poſadania o
 Pánu JEZUSIE rozmawiaiac/ chćiały zaś do grobu iſc. A
 lic miłoſciwy Pan JEZUS miedzy niemi ſtanal y weſele im
 opowiadał: Bądźcie pozdrowione Sioſtry mile. Ony z nie-
 wymowną radoſcią przeden padły/ oddaiać mu chwale y
 czeſc/ iako ſwoiemu Stworzycielowi/ a wſtawſzy/ z Pá-
 nem JEZUSEM gadaly/ y weſola Wielkanoc z nim miały. A
 chcąc Pan JEZUS od oczu ich zniknac/ poczal do nich tak mo-
 wić: idźcie mile Sioſtrzyce/ opowiedźcie Apoſtołom o mo-
 im prawdziwym ſmartwychwſtaniu,

Pan JEZUS nawiedza powtornie Oycow SS. w Raiu.

Miloſciwy Pan Jezus lućieſywszy onych wſhytkich/ kto-
 rzy przy ſmierci tego byli/ poſedl z wielką wielkoſcią
 ſwietych Aniolow do Raiu. Oycowie Swieci naprzeciw ie-
 go ſwietey miłoſci wſhyſcy wyſli/ y ſpiewaiac weſolo mo-
 wili: Oto Krol/ Pan/ y Bog náš/ wynidźmy/ a zabiezmy
 iemu! ktorogo Krolowanu koniec nie bedzie! Dzień ſwie-
 ty naſtal nam/ wynidźcie wſhyſcy a dajcie chwale z upadem
 Bogu Tamże wſhyſcy padſzy/ Boſka mu chwale dali/ a po-
 wſtawſzy/ drugie ſpiewanie zaczęli Rozkwitnelo ſie/ náš mi-
 ly Pánie/ twoie Ciało/ ktore času meſi twoiey uſchło bylo/
 dla

dla te
 cha/ bo
 mit ſlo
 iac w
 wiezo
 nie n
 ſa roz
 wielk
 de dla
 ale ni
 znomi

T
 bylo n
 us/ iak
 ſtrzu
 rzeza
 dy ro
 iaki i
 zaſmu
 gadan
 z ſpole
 ktore
 grzyn
 mie k
 Naza
 kaza

dla tego napełniłeś nas weselem/ radością/ y wielką uciechą/ bo ten jest Dzień/ któregośmy dawno czekali/ abyś nakarmił słodkością twoje owieczki. A stał tam z nimi/ pomnażając w nich przez długi czas wesele. Kiedy się już brało ku wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEZUS: Mam pożałowanie nad memi Bractwami Apostołami/ którzy dla bojaźni są rozproszeni/ y błagają się jako Owce bez Pasterza/ a w wielkim smutku zostając/ żądają mnie widzieć. Przeto poydę dla ich pocieszenia/ ukáže się im/ utwierdżę y pocieszę ich/ ale nie za długo zaś do was nadejde/ onych pocieszywszy was znówu nawiedzę.

Pan IEZUS ukazał się dwóm Zwoleńnikom idącym do Emmáus.

Tegoż Dnia Niedzielnego/ dway Zwoleńnikow Pana JEZUSOWYCH szli w tenże Dzień do Miasteczka/ które było na sześćdziesiąt stąian od Jeruzalem/ imieniem Emmáus/ iakoby rozpaczając/ to iest/ opacznie rozumiejąc o Mistrzu swoim/ y ze smutkiem z spolem gadając o wszystkich tych rzeczach/ które się stały y przygodziły ich Mistrzowi. Kiedy rozmawiali/ Pan JEZUS przyłączył się do nich/ iakoby iaki inšy Pielgrzym/ y šedł z nimi/ pytając przyczyny ich żałmucenia/ bo smutni šli bardzo/ także coby z sobą spolem gadali/ pytał ich mówiąc: które to są mowy/ które gadacie z spolem idąc/ a iestescie smutni? a odpowiedziawszy ieden/ któremu było imię Kleśfas/ rzekł iemu: Wszakęś też ty Pielgrzym z Jeruzalem/ a nie wiesz tego/ co się stało temi dniami? którym on rzekł: a co? oni odpowiedzieli: O JEZUSIE Nazarańskim/ który był Prorok mocny w uczynku/ y w kazaniu przed Bogiem/ y przed wszystkim ludem: y iako wy-

dali

dali go Biskupi / y naše Kiežeta ná osadzenie ná smierť /
 y ukryžowali go / á my mniemali / iže on miał odkupić Izra-
 elá / á temu wszytkiemu džísiay trzeci dzień iest / iáko sie to
 działo. Ale nie ktore z našych Niewiasty przestrášyly nas /
 ktore przededniem byly u grobu. A nie nalážíšy Ciała iego /
 przyšly / powiádaíac / že widziały widzenie Anielskie / ktorzy
 im powiádali / iže wstał Smartwych. A šli niektorzy z našych
 do grobu / á tak znalešli / iáko im Niewiasty powiádaly / ale
 iego nie znalešli. Tedy on rzekł do nich o nierozumni y niery-
 chli sercem ku wierzeniu w tych wszytkich rzeczach / ktore opo-
 wiedáli Prorocy ! áza nie należało / iżby Chrystus ućierpiał /
 á tak wšedł do swoiey chwały : á począwšy od Moysesá /
 wszytkich Prorokow wykládal im Pismo / ktore bylo o nim
 we wszytkich Pismách Prorockich nápisane. A przybliżyli sie
 ku Míasteczku do ktorego šli. A on sie zmysłil y ukázal iá-
 koby dáley miał íść. Ale go oni uprosili / aby został z niemi /
 mowiaci : zostań z námi / boć sie zmierzcha y przybliža sie noc.
 Wiec tedy został sie z niemi / wzięł chleb y przežegnał / á lá-
 miac podawał im. A przez to otworzyly sie ich oczy / y po-
 ználi go / á on zniknął z oczu ich. A ná ten čas rzekli sobie :
 Ižali serce naše w nas nie pałáło / kiedy mowil z námi ná
 drodze otwarzáíac y wykládaíac nam Pisma Prorockie. A
 wstáwšy / oneyže godziny wrocili sie do Jeruzalem / y zná-
 lešli iedenásćie zgromádzonych Šwolenníkov y tych / kto-
 rzy z niemi byli / mowiac : iže wstał Smartwych prawdzi-
 wie ; y ukázal sie Symonowi / y poczełi im powiádać te rze-
 czy ktore sie działy z niemi w drodze / y iáko poznali go w lá-
 mániu chleba. O duško grzešna / uwáž tu pilnie wielką do-
 broć Pána Jezuša dobrotliwego / iže z niewymowney mi-
 łości

Łoſci ſwey niedopuscił Dżniom ſwoim trwać długo w bła-
dzie/ ale ſie do nich miał y z niemi złączył/ pytał przyczyny/
czemuby ſie smucili? á niechcąc ich w wątpliwości / ani w
żaſnuceniu zoftawić / Piſmo im wyflada / ſercá w miłości
rozpala / wątpliwości y wſelaki bład od nich oddala. Tak
też na każdy dzień z nami czyni duchownie. Bo gdy ſie przy-
trafi / żeſmy leniwemi y gnufnemi tu ſłużbie Bożej / albo gdy
ſumnienie mamy zawikłane lub pomieszanie : iak ſtoro my-
ſlic / albo mówić poźniemy o Pánu Bogu natychmiaſt przy-
łączy ſie utwierdżając nas / niewiedomie oſwiecając / y tu za-
milowanu ſiebie ſamego ſercá naſze rozpalać : to każdy w
ſobie użna kto ſie tylko do niego ma y zabiera / bo niemaż le-
pſzey pomocy á lekaſtwa / w takich rzeczách / iako rozmyſłać /
albo rozmawiać o Pánu Bogu y o dobrodziejſtwách iego.
Jako nauczają Dawid Król y Prorok / dziwuiac ſie á mówiac :
O iako ſłodnieie w uſciech moich / miły Pánie / ſłowo twoie !
A na drugim mieyſcu tenże Dawid Świety mówi : Ognie
bardzo ſłowo twoie / zapaliło ſie bardzo ſerce moje wemnie;
w rozmyſłaniu moim / rozgorywa ſie ogień tu miłości Bo-
żej. Dważ także tu twego miłego Páná wielkie dobrodziej-
ſtwo / y głęboka pokora. Obacz iego wielką pokorę / iako to
idzie BÓG prawdziwy iuż nieśmiertelny / z Proſtakami ro-
zmawiając / nauczając ich miłościwie y w ich zaſnuceniu cie-
ſzac ich. Przypatrz ſie iego dobroczynności / który zwyſlił
daleka droge / aby żądza ich tym bardziej ſie do niego zapali-
ła; y żeby go pierwey od ſiebie nie puſcili / ażby go pierwey
poznali. Przeto mówili / zawſciągając go; zeſtań z námi /
oto iuż tu wieczorowi ſie zbliża y ſłonce zapada. Dal ſie mi-
łościwy Pan nánowić / y poſeđł z niemi / á otworzył ich o-

czy/ że go aż poznali. Tak też y z nami zawsze sobie postępuje
 niewiedomie Pan JEZUS dobrotliwy chce/ żebyśmy z nim zo-
 stawali/ y zatrzymywali go nabożnemi modlitwami y pro-
 śbami nauczając nas przez to/ abyśmy zawsze Pána Boga
 modlitwami blagali/ y iemu sie przez zupełną wolę odda-
 wali.

Pan JEZUS, przez zamknięte drzwi, wszedł
 do Zwolenników swoich.

Kiedy miłościwy Pan JEZUS owym dwiema Zwole-
 nikom zniknął/ którzy do Jeruzalem zaś byli poszli/ y A-
 postołom powiedzieli iż Pána swego widzieli: Oni też po-
 wiadałi/ iż Smartwychwstał/ a iż sie Piotrowi ukazał. A
 kiedy o tym rozmawiali/ Pan JEZUS stał między niemi/
 lubo sie byli dla boiaźni Żydowskiej mocno zataraśowali y
 zamknęli/ a rzekł do nich: Pokoy wam/ iac iestem/ nie boycie
 sie. A oni zaśmuceni y postrachani/ mniemali/ że Duchá wi-
 dza. A rzekł im: czemu sie smucicie/ a myśli wstepują w ser-
 cą waszą? oglądaycie Rece y Nogę moje/ iż ci ia tenże ie-
 stem. Macaycie y wiedzcie/ boć Duch Ciała y kości nie ma/
 iako mnie widzieć mieć. A gdy to rzekł: ukazał im Rece y
 Nogi. Jeszcze gdy oni nie wierzyli/ dziwniacy się dla we-
 sela rzekł: a macieś tu co takiego/ coby było ku ziedzeniu?
 oni mu przyniesli część ryby pieczoney y plaster miodu. A
 gdy iadł przed niemi/ wziąwszy ostątki/ dał im/ y rzekł do
 nich: Tę są słowa/ ktorem mówił do was/ kiedy ieszcze był
 z wami/ iż potrzeba/ aby sie spełniło wszystko pismo/ które w
 Zakonie Moyżesowym/ y w Prorokach/ y w Żoltarzu/ to iest
 w Psalmach o mnie było napisano. A otworzył ich zmysły/
 że zrozumieli pisma/ y rzekł im: tak pismo iest/ y tak musia-
 ło

to by
 zmar
 rym t
 twierd
 Noc: g
 mi zw
 le Apo
 lebneg
 fine n
 zeli c
 tnal/
 potym
 dziec
 sie d
 wiecz
 a w li
 żniey
 dzień
 milego
 świeck
 dziwny
 na JE
 wniam/
 Pan

G
 by
 dla bo
 szodni

to bydz/ że Chrystus miał ućierpieć/ a po trzech dniach wstać
 zmartwych. O iako Bziesliwy y swiety Dom on byl/ w kto-
 rym taki gość/ taka zeladka/ takie wesele/ taka nauka y po-
 twierdzenie Chrześciańskiej wiary/ y taka wesola Wielka
 Noc: gdzie sie rozmawiał Pan z slugami/ y Nauczyciel z swe-
 mi Zwoleownikami. O iak wielkie y iak bardzo roztosne wese-
 le Apostołowie Swięci z tego mieli/ iż Pána swego już chwá-
 lebnego widzieli. Dziękując mu za iego odkupienie/ y poćre-
 sne nawiedzenie/ dawali sie mu winnemi/ iż go byli odbie-
 żeli czasu iego meki. W tym Pan JEZUS nagle od nich zni-
 knął/ onych zostawiający w wielkim nabożeństwie/ którzy
 potym wzdychając goraco żądali/ aby iego dostojność wi-
 dzieć zaś mogli. A te wszystkie zjawienia y ukazania działy
 sie dnia pierwszego Wielkonocnego. Pamiętajże tedy gło-
 rocie/ w każdy Piątek opłakiwać mekę Chrystusa milego/ a
 w Niedziele radować sie z Zwycięstwa iego: bo im nabo-
 żney y czesćciey Mękę iego opłaczysz/ tym większą łaskę w
 dzień Zmartwychwstania Bożego wezmiesz; a to oboie od
 milego Pána BOGA bez wątpienia otrzymasz/ jeżeli rzeczy
 świeckie opuścisz/ y ich próżnością iako znikomą pogar-
 dzisz/ Pána BOGA sie rozmiłujesz/ y do Uczniow Pá-
 na JEZUSOWYCH przez naśladowanie przystaniesz. Upa-
 wiam/ że sie takimże staniesz.

Pan IEZUS, drugi raz nawiedza Apostoły, gdy

Tomasz S. był między niemi.

GDY był wieczor dnia pierwszego po Seboćie/ a drzwi
 były zamknięte/ gdzie byli Zwolewnicy zgromadzeni/
 dla boiaźni Żydow: przyśedł Pan JEZUS y stanął w po-
 środku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł/ ukazał

im Rece / Boż / á w tedy sie uradowáli. Żwolennicy / obaczy /
 wszy Pána. Przeto im rzekł powtore / Pokoy wam / iáko
 mnie posłał Ociec / tak ja poselam was / to gdy wymowil;
 tchnął ná nich / mowiac im : weźmiycie Duchá Swietego /
 ktorým odpuszcicie grzechy / beda im odpuszczone / á ktorým
 zatrzymacie / beda zatrzymane. Al Tomasz ieden ze dwunastu
 który nazwan iest niedowiarék / nie byl ná ten czas z nami /
 kiedy byl przyšedł Jezus mily / á przeto powiedzieli mu
 inni Żwolennicy / mowiac : Widzielišmy Pána. Al on im
 rzekł / ja iezeli nie obacze w Reku iego przetłocia / y iesli nie
 wpuścze pálca ná miecey gwoździow / y niewłoże reki mo-
 iej w Boż iego / nie uwierze ! á stało sie / iż po ośmiu dniách
 zaś byli Żwolennicy wewnątrz spolem / y Tomasz z niemi.
 A przyšedł znówu Pan Jezus do nich / przez zawarte drzwi /
 y stanął w pośrodku ich / y rzekł im : Pokoy wam : po-
 tym rzekł Tomaszowi : Podnies pálec twoy / á wlož tu / á
 ogláday rece moje. Ściagniy reke twoie / á wlož w Boż
 moy / á niechciey byđz niedowiarék / ale wierzącym. To-
 masz dotknąwszy sie Pána swego / rzekł do niego z nabożeń-
 stwem / wyznawaiac swá wine. Pan moy / y Bog moy. Rzekł
 iemu Pan Jezus : iżes mnie obaczył Tomasz / uwierzyles ?
 Błogosławieni / ktorzy niewidzieli / á uwierzyli. Wiele in-
 nych známiion uczynił Pan Jezus przed oczymá Żwolenni-
 kow swoich ; ktore nie wypisáne sa w Kiegách tych. Ale te
 napisáne sa / abyście wierzyli / iże Jezus / iest Chrystus Syn
 Boży / aby wierzac mieliście żywot w Imie iego. Al tu przy-
 tym ogláday / iáko Pan Jezus / który iest Pasterz dobry / miał
 wielką pieczę o iedney błazacey Owcy. Wiec z wielkiey
 swoiey á dobrocłiwey láski pozwala dotykać sie Ciała swego /
 dla

dla odd-
 zdego
 do Gál-
 sie im
 tła mo-
 wšyrt
 Imie
 chowy
 bede
 syhar
 go sm
 šedł d
 tego /



spraw-
 ciał do
 Mies-
 ni / b

dla oddalenia wotpliwosci y niedowiarstwa czlowieka ka-
zdego. A pocieszywŝy wŝytkich iako Ociec laskawy poszedl
do Galilei/ obiecuiac sie im tamze drugi raz ukazac/ gdzie
sie im pretko potym ukazal byl/ mowiac: Dana mi iest wŝy-
tká moc w Niebie y na ziemi/ przeto wy naymileysí moi/ po
wŝytkim swiecie poydziecie nauczaiac pogány/ krzeczac ie w
Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá Swietego: nauczaiac ich za-
chowywać to wŝytlo/ cokolwiekem wam przykazal. A iac
bede z wami wŝytkiemi/ aż do skonczenia swiatá. Oni to us-
lyŝawŝy; wŝyscy z tego wesolemi byli/ y chwale Boga iego
swietey milosci dali. Potym w oczách ich zniknal/ y po-
szedl do Oycow Swietych/ tamze z nimi mieszkal do czasu
tego/ póki nie wstapil w Niebo.

Paná JEZUSA milego dziwne y wesole
w Niebowstapienie.



Miłościwy Pan Jezus/ we czterdzie-
ści dni po swym Chwalebnyim Zmar-
twychwstaniu/ widzac/ iż iuż przyŝlá go-
dzina iego: aby poszedl do Oycá z tego
swiatá: á przeto wymiodŝy Oycow
Swietych z Raju/ zostawil tam Eno-
chá z Eliaszem: potym iakby dnia dzisiey-
ŝego ukazal sie swym Zwolennikom w o-
nym pałacu/ gdzie ostateczna wieczerza im
sprawowal/ mowiac do nich: Iuż iest czas/ abym sie powro-
cił do Oycá/ ktory mnie na ten swiat zeslal/ á wy tu dotad w
Mieście mieszkajcie/ aż mocą Niebieska bedziecie ogarnie-
ni/ bo w krótkim czasie nápełnie was Duchem Swietym:
po

potym poydżiecie ná wšytek świat / a przepowádaiac Ewángeliá moje/ będziecie krzćić. A ktokolwiek sie okrzći y uwierzy/ będzie zbáwion. Przytym počal im wymawiać ich niedowiaństwo/ y zátwardźiałość ich sercá/ iże nie chćieli wierzyć Niewiástom/ ktore widziały go/ iž Smartwych powstáł/ á že niewierzyli/ strofował ich y zámstydził. A to Pán JEzus mowil dla tego/ áby uználi niedostátek y niedostónalóść swoie/ á byli pokornieyšemi. Potym rzekł: idac ná wšytek świat/ przepowádajcie Ewángeliá káždemu stworzeniu; á ználi tych/ ktorzy uwierza/ te beda. W Imie moje diably beda wygániac/ beda mowić ięzykami nowemi/ weże beda bráć/ á iezeli co iádnowitego beda pić / nie będzie im škodziło/ ná niemocene y chore beda rece kłáść/ á beda uzdrawieni. Była też táń w ten czás z niemi y Mátká iego/ ktorey JEzus mily počal dziełowáć/ bo iuž chćiał w Niebo wstápić. Mátnuchná mla iego gdy to slyšála/ serce swe táń bárdzo rozrzewnilá / iž ná iego świete pierśi pádla/ á ležac ná nich/ y nabožnie wzdycháiac/ do Syná mowila: O Bože/ á moy Synacžku/ poniewaž idzieš od nas/ rácz mnie wziáć z sobá/ nie rácz mnie zostáwiać w tey nedzy świata mizerne-go / ále weźmij mnie z sobá do Oycá twego Niebieskiego. Jezus mily odpowiedział bárdzo lástáwie swey miley Mátnuchnie/ mowiac: O Rodzicielko moia najmilejša/ proše y žádam po tobie/ rácz zostać ná miejscu moim/ dla žwoleni-
 nikow moich pošilenia/ y też náuczénia. A kiedy beda przez cie umocniemi/ y w tym/ co im potrzebno iest ku zbáwieniu ludzkiemu/ przez cie náuczeni/ potym ja sam mla Mátko ze wšytkim Dworem Niebieskim po cie przyide/ y twá świetá á niewinná Duše w prowadzo w chwale tobie zgotowaná
 od

od po-
 nie mo-
 gotow-
 bie/ ál-
 cie oco-
 żebnic-
 wšyt-
 szec-
 wždy-
 tam n-
 bo pr-
 nich.
 pláze-
 śedz-
 nátyd-
 Połoy-
 ktory-
 gi iego-
 ci z B-
 Mátk-
 Bogá-
 dołom-
 pestol-
 Piotro-
 Wstę-
 moca-
 tlich
 śpien-
 Mátk-

od początku świata. Odpowiedziała Mária: Ponieważ
nie może inaczej być/ bądźże moy mily Synu wola twoja/
gotowám ja z dárú twoiego/ nie tylko zostać sierotą po to-
bie/ ále y umrzeć dla tych/ dla którychś ty umarł. Jedną-
cie oto moy mily Synu prośe/ rácz mnie Mátuchne/ y słu-
żebniczke twoie mieć w pamięci wieczney. Potym rzekł do
wszystkich: Nie smućcie serc waszych/ ani sie lekajcie/ nie opu-
szcie was sierotami/ ide od was/ á zaś przyide do was/ y zaś-
wzdy bede z wami. Záтым rzekł: Wynidźcie ná gore Olivną;
tám mnie ieszcze obaczycie/ támcí z tej gory wstąpie w Nie-
bo przed oczemá waszemi. A powiedziawszy to/ zniknął od
nich. Oni iak sie co przedzey wygotowali y sporządzili/ z
plączem nabożnym do dney gory z processyą pokli/ gdzie przy-
siedszy/ rozekli sie y rozłaczyli ná osobne modlitwy. Tąmże
nátychmiasť Pan Jezus ostatecznie ukazał sie im/ mówiac:
Pokój wam. Tu Mátuchná/ z Zwolennikámi/ y z drugiemí/
ktorych táń było bardzo wiele/ do Nog iego upadła/ y No-
gi iego święte pocałowała. Stáneli táńże Oycowie Swie-
ci z Káin/ y z Ochláni piekielney wyprowadzeni/ ktorzy ná
Mátuchne Bożą milę y wesolo poglądali/ chwalac milego
Bogá/ iż przez nie z nedze wielkiej sa wybáwieni. Potym
dokonawszy wszystkiego/ co było napisáno/ Mátuchnie y A-
pestolom podziękowawszy/ y lástkawie ich przeżegnawszy/
Piotrowi Kościol/ Mátuchne Janowi polecajac; rzekł:
Wstępuie do Oycá moiego y waszego. A poczał sie podnosić
moca swojá. Przeciwko iego świętey miłości Anieli ze wszy-
stkich Chorow Niebieskich iemu zabieżeli/ raduiac sie/ wesolo
śpiewáli: chwale dawaiać/ iako swemu Stworzycielowi
Mátuchná mila za nim patrząc rzewno plakała/ żaluiac wiel-

ce/ iż z nim w ten czas do Nieba nie posła. Plakali też Apo-
 stołowie/ iż po nim sierotami zostali/ ale iednak w onym pla-
 czu/ niewymowne wesele/ rozkoś/ y załochanie ze wszystkich
 miar mieli; bo wiedzieli/ że około Krola y Pána swiego/
 Dworzenie Niebiescy wesolo przy uklonie ná Chory spie-
 wáli/ Alleluia/ Alleluia. Krolu náš łaskawy/ ktory idziesz
 do nas w Imie Boże/ tobie śpiewamy/ ciebie chwalemy Al-
 leluia Świety/ Świety Pan Bog Wszechmogący/ Alleluia.
 Pełne iest Niebo y ziemiá twego miłosierdzia/ Alleluia. Mo-
 wili też tu świętym Oycem Aniołowie: Książetá ludu Bo-
 żego śpiewaycie/ y chwalcie Stworzyciela y Zbawiciela
 swiego/ boć on iest Bog/ a náden nie iest inšy/ Alleluia. Oy-
 cowie Świeci wesolo śpiewając/ wzátem odpowiedzieli:
 Dworzenie Krola wiecznego/ stroże ludu iego/ pomocnicy
 nási/ weselcie sie/ Alleluia. A tak y ci/ y oni bez liczby śpiewá-
 jąc Alleluia/ prowadzili Boska iego Wielmožność do Nie-
 bieškiey chwały/ y ochotnie go tam przywitáli. Záwitay do
 nas miły náš Stworzycielu! A tu sie wypelniło Proroctwo
 Krola Dawida/ ktory mowil: Wstąpił Pan w wesele y w
 śpiewaniu/ w głosie trąby/ y w wielkim radowaniu. W ten
 czas Ięsus miły/ dla wielžego pociešenia swey miley Má-
 tki/ zlekka podnióžhy rączki w Niebie wstepował/ ná to/ że-
 by go mogli tak naydlužey widzieć. Potym z onego mieysca
 w ocemgnienu y nagle ze wszystkich Anioły y Świetemi
 wstąpił do naywyžšey chwały ná prawice BOGA Oycá.
 Matuchná mila/ ze žwolennikámi stala poglądać w Nie-
 bo czekać pociechy od niego. Gdzie potym dwa Anieli w
 białym odzieniu ná powietrzu sie im pokazali/ mowiac do
 nich temi słowy; Mežowie Galileyscy/ czego tu štećie
 dží

džíwili
 dzie (i
 znego
 tam D
 śawo
 do don
 uczyci
 czyno
 syhan
 Jezus
 wysłu
 tornie
 oni z
 do A
 ta/ do
 nym d
 dnia d



milych

dziwniac sie ten Jezus/ który wzięty jest od was/ tak przyi-
 dzie (iakoście go widzieli idącego w Niebo) dnia ostat-
 cznego Sadnego/ a wy wróćcie sie do Miasta/ oczekiwaycie
 tam Dáru Niebieskiego/ podług obietnice iego. Oni to usly-
 szawszy/ nabożnie poklekneli/ stopy iego całowali/ z weselem
 do domu sie wrócili. Tu uznać możemy pieczotowanie Nás
 uczyciela dobrego o swoich Uczniach/ bo natychmiast rozla-
 czywszy sie z nimi/ posłał im Anioły na pocieszenie/ aby u-
 slyszawszy słowa Anielskie/ zgadzaiace sie ze słowem Pána
 Jezusowym/ byli pewnieyszymi obietnice im obiecanej. tak
 wysluchawszy powieść Anielską/ Panna Nayswietksza/ po-
 kornie ich prosila/ aby byla Synaczkomu swemu zalecona/
 oni z glebokim uklonem poselsstwo przyieli. A zniknawszy
 do Nieba sie powrócili. Panna Marya z rotą swoią swie-
 tą/ do Miasta posła/ a poszczac/ y modlac sie w płaczu/ w o-
 nym domu/ gdzie byla ostatnia Wieczerja/ mieszkala/ aż do
 dnia dziesiątego/ to jest/ aż do Swiatek.

Pána IEZUSA miłego w Niedzielę Swiateczną
 Duchá Świętego zesłanie,



Gdy tak chwalebnie Pan Jezus do Nie-
 ba wstąpił: Zwołennicy iego pospolu
 z Panna Nayswietksza oczekiwali z wielkim
 nabożeństwem Dáru požadanego a przyo-
 biecánego/ trwając z wielką pilnością na
 modlitwie. A iako dnia Niedzielnego trze-
 ćcia godzina była na dzień/ widzac Pan Je-
 zus wielkie żądanie y pragnienie swoich
 miłych/ iże sie nabożnie modlili o zesłanie Duchá Świętego/

Go

rzejf

rzekł do Oycá swóiego Niebieskiego. Pošli my im mily
 Oycze Duchá Swietego/ ktory ie oświeci/ y o wszytkiey ma-
 drości tak náuczy/ że sie im nikt nie sprzeciwi. Natychmiast
 iak skoro to Syn do Oycá wymowil/ Duch Przenayświatšy
 padl na wszytkich/ w postaci ábo ná podobienstwo iezykow
 ognistych/ y nápełnil ie Dárow Boštich/ tak/ iż poczeli mo-
 wić y chwalić milego Pána Boga rozmaitemi iezykami/ tak
 dálece/ iż sie temu wszyscy dziwowali/ y zdumiawšy sie/ mo-
 wili: To dziwna rzecz/ žali ci wszyscy nie sa ludžie Galiley-
 scy/ á przecie slyšemy ich iezykami rozmaitymi mowiacych!
 bo tego Duchá Swietego moc/ tak byli oświeceni y umo-
 cneni/ iż wszytek świat/ bedac prostakami/ pod moc y wiá-
 re Pána Jezusowa podbili. Juž sie wiecey Žydow nie bali/
 á śmieie o Pánu Chryśtusie kazali y náuczali/ tak/ iż sie temu
 wszyscy dziwowali. Potym gdy od Žydow byli wzgárdzo-
 nemi/ do Pogánom sie spiešyli. Pánná czystá/ tá ich wiele
 náuczala/ bo wiecey o Synie Božym wiedziala. Gdy sie roz-
 stać mieli/ ona ich przežegnala. A oni iej miłości podžieto-
 wawšy/ pošli kazac po wszytkim świecie/ y sprawowac lu-
 dzkie zbawienie. Pánná Mária/ gdy po w Niebowstapie-
 niu/ y Duchá S. zesłaniu/ sama ná žiemni zostala/ tedy ná me-
 Źe Syna swóiego czesto wspominala/ á co ktora bolesć iego
 rozpámietywala/ za każda miecz bolesći serce wnetrznosci
 iej przechodził. A mieszkajac przez pietraście lat ná žie-
 mi/ czesto one mieysca/ gdzie mily iej Syn cierpiat/ nawiedzala/
 mowiac: Tu moy mily Syn biezowan! tu koronowan! tu
 pod Krzyžem padl! tu ukrzyžowan. A przyšedšy ná mieysce
 gdzie w Niebo wstapil/ z placzem mowiac nárzekala: Tuš
 moy mily Synu w Niebo wstapil/ á mnieš tu same w nedzy
 y w utra-

y w utrapieniu zostawił! o moją uciecho! dajże już wieczne odpocznienie Matuchnie twej milej. O naylaskawszy Synu/ pamiętaj dzisiaj na mek twoie/ á weyrzyj na utęsknienie moje: gdyż ja smutki cierpie y prześladowania/ á ty używaś wiecznego wesela. Te y inше rzeczy mówiac/ bardo gorzko plakała. A mając na swych iągodach y obliscu lzy gorące/ do domu sie zaś z tęsknością wielką wracała/ wzdychając do swego milego Syna.

Pannie MARYI śmierci obławienie.

GDY Matuchna Boża z takim płaczem narzekala/ iż przez tak dlugi czas/ bez Syna w wielkiej tęsknicy mieszkała: niechcąc iey miły Syn/ aby sie wiecey smucila/ poslal do niey Aniola/ ktory ia od niego z wczciwością osobliwą pozdrowil/ mówiaci Bądź już wesola Dziewico Błogosławiona/ bo dnia trzeciego będziesz do Nieba wzięta/ od twego milego Syna: á na znak tego daie tobie od Syna twego to żalobne odzienie w ktore sie obleczesz; y palme te/ ktora przed swym Ciałem świętym nieść będziesz. Panna będąc tego Poselstwa wdzięczna; wnet na swe kolana pokleknęła/ á otrzyrzeczy iego świętey miłości prosiła. Naprzod/ aby Apostoły przy swej śmierci miała/ wtora/ żeby ducha zlego przy śmierci swej nie widziała/ mowi tu ieden Doktor: o mila Panno czemuś o to prosiła? iżaliś sie go bała? wszak ty mila Panno glowe iego podeptała/ y tyś sama moc iego stążyła y zniosta: grzesznicy o to prosić mieli/ ale nie ty/ Panno mila/ ktoraś nigdy grzechu niemiała. Trzecia/ iżby iey miły Syn zstąpił do niey/ á iey Duże do chwały Królestwa Niebieskiego prowadził. Jezus miły w tym wszystkim Matuchne swą wysluchał/ bo to istotnie iako Syn czynic przyobiecwał.

Apostołow SS. ze wšytkiego światá dziwne zebranie.

W Ten czas Apostołowie Świeci/ po wšytkim świecie
kazać naucezali/ á dla tego mocą Boga zstąpił na nie
Obłok biały/ ktory ich przed domem Panny Maryi posta-
wił: temu wšyscy sie wielce dziwowali/ że sie tak cudownie
zgromadzili. Panna Naysłowniejsza im powiedziała/
iż do Syna iść iuž miała. Oni poceli rzewno płakać/ iż sie z
nią mieli rozstać. Ona ich zaś pocieszyła/ y swoje/ im bło-
gostawienstwo dała.

Panny MARYI, Dziewice Błogosławioney, lekkie,
krom boleści, uspienie.

Potym Dziewica Marya na śmierć sie nągotowała/ y Ko-
ścielne Sakramenta z nabożeństwem przyiela/ nie żeby
ich potrzebowała; ale aby potore/ posłuszeństwo/ y przyka-
zanie Boże wypełniła/ á naukę nam przez to zostawiła. Al-
bowiem przez trzy (iako Świety Augustyn piše) Sakra-
menta/ ludzie mają sie przygotować na śmierć/ przez pokute/
Ciało Pánstie/ y przez ostatnie pomazanie. To wšytko Nays-
świętsza Panna uczyniła/ bo sie spowiedała/ iż takiey łaski
godna nie była/ ktora od Boga wszechmogącego otrzymała:
ale nie żadnych grzechow/bo ich niemiała. Ciało Pánstie iako
zawsze zwykła/ tak y w ten czas przyiela. Pomazania też o-
statecznego (iako wielki Woyciech powiada) aczkolwiek nie
potrzebowala/ bo ten Świety Sakrament / iest na grzechy
pomęednie ustawiony/ ktorych ona nie miała/ tylko dla po-
kazania zwycięstwa to uczyniła. Potym Syn Boży po Du-
chu iey Nayswiętsza/ ze wšytką rzeszą Niebieską / z Niebá w
wielkiey światłości zstąpił. Ktorego ona gdy obaczyła po-
wstała

wstałszy/ nisko sie mu uklonila. A on wesolo na swa Matkę
ukochana spoyrzawszy/ pozdrowil ja/ mowiac: Bądź po-
zdrowiona Matucho moia naymileyka! iuzci czas przyshedl/
abyś byla nad wszytko stworzenie wywyższone y ukorono-
wana. Przeto powstan/ a podź iuz zemna do Nieba! Naya-
milka Golebico moia! Oblubienico moia! iuzci wszytkā nie-
pogodna chwila y pluta minela! Kwiatki sie rozkwitnia/ pra-
skowie/ to iest Aniolowie Swieci spiewaia. Podź iuz z tego
padolu placzu/ do wiecznego wesela. Tym y tak słodkim glo-
sem Dusza Nayswietkszy Panny pobudzona/ krom wszelkiey
bolesci/ smutku/ y boiazni/ wysla wesolo z Ciala na lono swe-
go milego Syna/ ktore Cialo swiete/ Apostolom na gore Jo-
zafat z uczciwoscia wszelka prowadzić kazal / a sam Dusze
iey Nayswietksza z wielkim weselem do Nieba prowadzil/ y
blisko Drzenayswietkszy Troyce posadzil. A gdy Panna Naya-
swietksza podlug Dusze nad wszytko stworzenie byla podwyż-
szone. Bog Ociec chcac iey przed wszytkimi blogoslawnione-
mi Anioly y Swietemi cześć uczynić/ rzekl Oto czas/ ktore-
go umarla Matka Syna mego/ slusna aby iuz wzela zapla-
ta żywota swioego/ iakaz tedy laske y cześć mam iey uczynić?
y iey Nayswietkszemu Cialu? w ktorey żywocie Cialo Syna
mego przez Duchą Swietego iest sprawione/ y z Dusza zla-
zione/ w ktorym dziewiec Miesiecy odpoczywalo / od kto-
rey porodzon/ pokarmowan/ oblapien/ calowan/ a wiskacy
na Krzyżu oplatan byl. Tedy wszyscy Swieci Aniolowie/ y
Blogoslawnieni/ z upadem niskim Bogā chwalc/ mowić po-
czeli: Wielki Pan y wielka Moc iego! a mądrości iego nie
masz liczby. Drudzy zaś mowili: S toba Panie mądrość /
ktora zna uczynki twoie/ y z toba byla/ gdyś stwarzal świat
y Niebo/

y Niebo/ y widziała co iest milego y do v podobania przed o-
 czymá twemi/ ty wieśz mily Pánie! żeć godna iest/ aby była
 podwyżšona náđ naše wšytkie Chory Anielskie z Dušá y
 z Ciałem. Jáko tedy Bog wšechmogacy od wiekow posta-
 nowil/ żeby iá z Dušá y z Ciałem náđ wšytkie Chory Aniel-
 skie podwyżšyl: tak tež chciał/ iżby každý Chor to vzał/
 chwalac iá/ dwánaście Gwiazd w iey Korone wložyl Piera-
 wšá Gwiazde Anieli w iey Korone/ wychwalaiac iá/ gdy
 wložyli/ mówili: Godná iest aby z Ciałem y z Dušá w
 Niebo wzięta była/ dla iey wielkiey doskonałości/ bo iáko o-
 ná iest doskonałey światobliwości náđ wšytkie Anioly/ tak
 tež ma byđ ubłogosławiona y wywyżšona náđ nami wšy-
 tkimi z Dušá y Ciałem Albowiem doskonałe błogosławień-
 stwo nie iest w Niebie Dušy bez Ciała/ á to dla žadzy/ ktorá
 ma Dušá ku Ciału/ iż tež iuž Bogá máiac/ y Ciało mieć ža-
 da. Dla wiekšego tedy iey uwielbienia/ słusna iest/ aby Du-
 šá y Ciało iey wzięte bylo do Niebá. Wtorá Gwiazde pier-
 wsi Rodzicy w iey Korone wložyli/ y rzekli: Wšechmogacy
 Boże/ błogosławionys ty y Mátká twojá/ záprawdec o-
 ná godná iest/ aby z Dušá y Ciałem była uwielbiona/ bo o-
 ne chwalemy / że iest wyieta od przeklectwa Ewinego/ dla
 grzechu pierworodnego / gdyž y my/ bysmy cie byli nie ro-
 zgniewáli / z dušá y z ciałem w Káiu bylibysmy zostawáli:
 Že tedy twojá mila Matuchná bez pierworodnego grzechu
 poczęta/ słusna aby z Dušá y Ciałem była w Niebo wzięta.
 Trzecia Gwiazde Pátryarchowie w iey Korone wložyli /
 mówiac: Boże y Pánie náš/ chwala Mátczyná iest chwala
 iey Syná/ niechay tedy poydžie chwala iey ku chwale twej/
 gdyž ona iest Mátká twojá/ co iey ku chwale vczyniš/ sobie
 tym

tym iey przymnożył. Godną tedy/ aby ten przybytek tam był/
gdzie Chrystus iest/ aby na ziemi nie był/ w którymś ty po-
czety był y przemieszkiwał. Przeto słusznie ma być wzięta
z Ciałem w Niebo/ bo już twoie Ciało w chwale iest/ które
z niey wzięte/ y z tym Ciałem Ciało iey iest zjednoczone. Nie-
podobna tedy/ aby to Ciało w ziemi gnilo/ co ciebie nosiło/
y twym Przybytkiem było. Czwartą Gwiazdę Prorocy
w iey Koronę włożyli/ gdy taki wywód położyli. O miło-
śierny Panie/ gdyśmy my prawdę Duchem Świętym natch-
nieni mówili/ opowiadając przyszłe rzeczy/ o Panu Chry-
stusie/ y o Matce iego; iedną tedy rzecz/ abyśmy w prawdzie
byli znaleźieni: ponieważ wiele z nas o tym/ w Niebowzię-
ciu twej milej Matki z Duszą y z Ciałem powiedziało. Já-
ko Dawid mówił: Stánelá Królowa na prawicy twojej
w odzieniu pozłoconym: á iáko złoto nie psuje się/ ani gnije/
tak też Ciało Matki twej gnieby w ziemi nie miało. Także
w Kántykách iest napisáno: Wstáń á pokwap się Przyja-
ciółko mejá: z kąd się iáwnie pokázuje iey Zmartwychwstá-
nie/ y w Niebo z Ciałem wzięcie. W Ekklezjástyká też napi-
sáno: Który stworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku mo-
im; á Jan Święty piše w Apokálipsym/ opisując is Nie-
wistą oblezoną słońcem/ mającą Koronę z Dwunastu
Gwiazd na Głowie. Wiec niestłusna Duszy od Ciała być
odłączoney/ ale z Ciałem złączoney. Przeto Dawid powsta-
wszy/ począł spiewać na chwale Dziewice MARY. Wstáń
Panie w odpocznienie twoje/ y Arká poświęcenia twego/ to
iest Ciało Panny MARY. Przeto iest godna/ aby była z
Duszą y z Ciałem uwielbiona Piątą Gwiazdę Świeci Me-
szennicy w iey Koronę włożyli/ z których pośrodku Święty

Szczepan wystąpiwszy/ tak rzekł: Tyś miły Pánie rzekł przez Proroka. Droga iest przed oblicznością Bożą śmierć świeżych/ ale Pánna Mária iest Najsświętsza/ y nad wszystkie doskonaieysza/ przeto y śmierć iey ma bydź naydroższa/ ale by nie była naydroższa/ by podług Dusz tylko/ a nie podług Ciała w Niebie była. Przeto godna iest z Duszą y z Ciałem w Niebowzięcia. Szosta Gwiazde w iey Korone wstawili naśladowcy Boży/ mówiąc: Tyś Pánie Boże nasz przykazal/ kto mi służy/ niechay mnie naśladowie/ a gdzieś ja iest/ tam y sługa moy będzie. Ponieważ tedy ona w żywocie swym nosząc cie/ y piersiami swemi karmiąc/ tobie służyła; słusna iest/ aby/ gdzie sie ty znayduiesz/ y twoia Matka miała tamże była/ ktora tobie przez wszystkie czas żywota twego służyła/ y przy tobie w wielkim smutku pod czas meki stała. Siódma Gwiazde/ Wyznawcy Boży kładąc w iey Koronie/ a chwalać ją/ tak mówili: Napisano iest miły Pánie/ ktora miara będziecie mierzyć/ ta wam będzie odmierzona/ ale ona mierzyła/ y tu zaśludze y tu chwale; słusna tedy/ aby iey odmierzano zupełnością chwały/ ktora iest podług Ciała y podług Dusz/ ma bydź z Duszą y Ciałem wzięta do Nieba. Osmá Gwiazde w iey Korone położyły Świete Panny/ mówiąc: godna iest albowiem ona nie była poruszona/ ale Pánna czysta została/ ma bydź blisko swego Syna/ bo tak napisał mądry Salomon: Nienápsowanie bliskiego czyni BOGU: ale Pánna Mária nienápsowana w swoim Pánienstwie; przeto/ Pánie Boże nasz/ ma bydź Pánna Mária naybliższa twoiey Stolicy y Máiestatu/ z nienápsowanym Pánienstkim Ciałem. Dziewiąta Gwiazde wszyscy błogosławieni a wybrani Boży w iey Korone spiewając/ wło-

żyli.

zyli. Wybrał ja Bóg / y nad inne ja obral / y w mieśkaniu
 sarym kazał iey przebywać: przynależy tedy / ponieważ
 Ciała Świętych bywaia uczone / na ziemi / Ciała Maryi
 Panny ma bydź wiecy y bardziey uczone / a to przez chwa-
 lebne Ciała iey y z Dusza w Niebowzięcie. Dziewiąta Gwia-
 zde Duch Święty z pochwałą Panny MARYI / w iey Ko-
 rone położył / mówiąc: Ze przy Pozdrowieniu rzeczona iest
 pełna łaski / co sie rozumie podlug Ciała y Dusze: przyzwo-
 icie tedy będzie uwielbiona y łaski pełna / gdy z Dusza y z Ciał-
 em będzie w Niebowzięta / aby iey Świętego Ciała wszytkie
 członki były pełne chwały / ktore na ziemi ieszcze będąc / były
 pełne łaski Ducha Świętego. Jedenasta Gwiazde SynBo-
 ży Jezus Chrystus wstawił w iey Korone / mówiąc: Słu-
 śna iest / aby to Ciała / ktore bylo z Bostem złączone / nigdy
 nie sprochniało ani zgnilo / ale aby nad naturę Anielską bylo
 wywyższone na Tron / ktory od wiekow iest iey osobno zgo-
 towany. Ponieważ Matczyne y Synowskie Ciała bywa
 iedno; iako tedy we mnie Ciała / już iest uwielbione / tak też
 Ciała Matki moiej ma bydź chwalebne / przez chwalebne w
 Niebowzięcie. Dwunasta Gwiazde położył Bog Ociec w
 iey ozdobną Korone / mówiąc: Gdyżem z mocy mey takie-
 mi ja łaskami przy iey poczęciu y Chrystusowym iśnie o-
 świecił y napełnił / iż rowney w człowieczym plemieniu nie-
 bylo iey / ani będzie: słuśna / abym ja y teraz nad wszytko
 stworzenie nowa łaska uczył / a Dusze y Ciała iey nad wszy-
 tkie Święte wywyższyl. My także wyznawaymy / mówiąc:
 ponieważ iest Matka Boża / Anielska / y człowieka / słuśna /
 aby ona te pierwey część miała Zmartwychwstania / kto-
 ra my mamy mieć po dniu Sądny. Przeto wierna du-

Bo/ wważ iaka radość była dziś przy takich rzeczách/ takie
 wysokie rady/ gdzie wszyscy uznali/ y tak postanowili/ iż
 Mária z wielką czcią y weselem miała być wzięta do Nie-
 bá. Bog Ocieczamykając radę/ spytał ktoby ia miał prowa-
 dzić/ wszyscy iednostáynym głosem odpowiedzieli. iże ten
 ktorego ona sama ogárnela/ nosila/ porodziła/ oraz ze wszy-
 tkiemi/ ktorzysiny za iey pomocą dostapili wszytkiego cokol-
 wiek teraz mamy/ Anieli swego náprawienia/ a my zbawie-
 nia. Potym to spráwimy/ wszyscy iako przy w Niebowsta-
 pieniu Pána Chrystusowym Niebo wyproznili/ po Pánne z
 wielkim weselem zstepując aż ná ziemié przed grob gdzie by-
 la włożona. Támże mocą Jezusowa natychmiast wskrze-
 szona/ y wielką słodkością nápełniona/ iakoby ze snu obu-
 dzona/ przez przyprowadzenie Duże iey z Niebá/ gdzie po-
 dług Duże była przez trzy dni uwielbiona/ y ná Thronie bli-
 skim Przenayświeťšey Troyce posádzona/ od wszytkich przy-
 witána/ uchwalona/ uczczona/ y uwielbiona/ iako Krolowa
 miłosierna y Cesarzowa mocna. Támże też Pan Jezus miły
 Apostolow pytał/ coby za część Mátkie swey miley uczynić
 miał? Gdzie wszyscy odpowiedzieli: niepodobna Pánie Je-
 zu Chryste/ by to Ciało tu w ziemi leżało/ co ciebie nosilo.
 Chrystus tedy miły Pánne MARYA Mátkie swoje miłą o-
 chotnie oplápil/ do siebie ia przyiawszy/ z spiewaniem A-
 nielskim ia do swey chwały prowadził. Wsytkim Anio-
 lom wesolo zaśpiewać kázal: Krolowa Anielska wesel sie
 Alleluia/ bo ktoregoś zaśluzyla nosić Alleluia/ oto cie inż u-
 błogostáwil Alleluia. Apostolowie odpowiedaiac/ z plá-
 czem zaśpiewali. Modl sie za námi miła Pánno do Syná/
 abyśmy z tobą byli. Támże też iako za Pánem Chrystusem
 przy

przy w Niebowstąpieniu / tak też przy w Niebowzięciu za
Panna patrzyli.

O chwale, która w każdym Chorze Aniołowie, y wszyscy
Święci, Dziewicy MARYI czynili, kiedy ją do Niebá
przez Chory Anielskie chwałebnie prowadzili.

KJedy Dziewicá Marya / od swego milego Syná y od
Aniołow z wielkim weselem przez Niebo Krystalowe/
Gwiazdziste / y ogniste / była prowadzona / taką iásnością o-
garniona była od Pána Jezusá / á raczey od swego już uwiel-
bionego Cialá / iż też nie tylko oświeciła / ale nową światło-
ścią słońce y miesiąc zámila. Potym gdy wstepowała w
Niebo iásne / gdzie mieszkánie iest wshytlich SS. Aniołow:
Anieli wshytscy ze wshytlich Chorow iey część czyniac / bo z ka-
żdego Choru Anieli ją prowadzili / y rostkofnie przed nią
spiewáiac / powtarzali: Ktora to iest / co tak idzie iáko zorza /
spárszy sie ná swym Oblubieńcu / swietleysha niżli Miesiąc /
iásniysha niżli Słońce / wyżsha niżli Cedrus nád Libány /
wonnaysha niżli Mirrá / Cyprys / Cynámon / y też Bálsám /
kwitnaca iáko róža w Jerychu / ktora gdy tak wesolo w pier-
wszy Chor w prowadzili / wshytka Kzesha Niebieska witac
ia / y chwalic iey swietá miłosć poczela. A naypierwey pier-
wszy Chor Anielski poczał chwalic Pánnę Maryá z iey wiel-
kiey požory / przez ktora zasluzyla / iże BOW mila byla / y
Matka Boża zostala / mowiac y spiewáiac: Postepuy / poste-
puy Krolowa Niebieska / wstepuy do twego Syná / abys z
nim ná wieli krolowala / ktora bylas cnotliwa y też Naya-
swietsha / wshytliemi twemi cnotami ; przeto godnas / abys
wziela chwale naywyższeg podwyższenia / bo tak napisáno / kto

sie poniża/bedzie podwyższen. Wtóry przyiał iá Chor Aniel-
 ski/ chwalac iá z iey czystości/ á dziwniac sie iey chwale spie-
 wali. A ktoraż to iest Dziewica/ ktora wstepnie przez swe
 chwalebne w Niebowzięcie z puszcy/ á postepnie iáto zorza/
 cudna iáto Miesiac/ wybrána iáto słońce/ strážliwa iáto
 ušykowanie woyst? Táč iest oná Pánna osobliwey czysto-
 ści/ ktorey Pániensstwo bylo Bogu przyjemne: przeto we-
 zmiy Dziewico zapláte twej czystości/ ktora nie iest inša/
 tylko Aniolom rozkážowác/ bo sámym czystosc iest wro-
 dzona/ ty sámá bedžieš nazwána Páni Anielska. Przeto cie
 dziś chwalemy iáto Dziewice nad Dziewicami/ Pánia nad
 Anioly. Trzeci przyiał iá Chor Cnot/ chwalac iá z iey nie-
 porušení. Táč iest Pánna Szláchetna/ Matka Boža mi-
 lościwa/ ktora iáto Lilia polna/ Roža bez ciernia/ tak tá
 Pánna od wšelkiey zmaży grzechow byla oddalona/ świe-
 cąc wielkim nienárušením. A przeto godná iestes/ ábyš
 byla Bogá naybližša/ bo nienárušenje/ czyni káždego Bogu
 bárdzo bližšiego. Czwarty przyiał iá Chor Mocárzow/
 chwalac iá z iey poslušensstwa/ spiewáiac y mowiac: Po-
 zdrowiona badž Swieta Rodzicielko Boža/ pozdrowiona
 badž przez twe poslušensstwo/ ktorymes zázdy byla Bo-
 gu poslušna/ y záslužylás porodžić Niebieskiego Krolá/ kto-
 ry sie poddal tobie/ y iáto Matki swej sluchal. Wezmiy prze-
 to moc/ áby tobie wšytko bylo poslušne. Piaty przyiał iá
 Chor Kieřtwa/ chwalac iá z cierpliwości/ spiewáiac y mo-
 wiac: Táč iest oná niewiásta chwalebna/ ktorey wonnosť
 iáto Míra wybrána; przez cierpliwość swej záslugi Niebo
 wšytko uwesela. To iest/ ktora z Synem Božym iáto z
 swym milym cierpialá rzeczy przeciwné/ ktorego ná Krzyžu

wiřa

wiszącego żalowała / ktorey duſze miecz boleſci przeniknął
miał. przeto godna ieſt wielkiego pocieſzenia / żeby z ſwoym mi-
łym Synem uſzywała Niebieſkiego weſela: bo tak napisaño.
Jako towarzyszami będziecie mac / tak y pocieſzenia. Szos-
ty Chor Aniołow / przyteli ią Pańſtwą / chwalać ią z wiel-
kiey mądroſci / ſpiewały niſto przed nią padaiąc. Dzięwi-
co naymedrſza przez mądroſć Krolowie kroluia / podług
ſwiadectwa Piſmi. A ty twoą mądroſcią diablys poraziła /
ſwiat wybawiłaſ od potepienia / Nieboſ naprawiła / Bo-
gą z Nieba zwała / y na ziemi ſciągnęła. Przeto tobie ſłu-
ży Korona Krolowa nad wſytko ſtworzenie naygodniey-
ſzey / aby nie tylko ziemſki / ale y Niebieſki ciebie ſie bał zaſtep-
ktoraſ nad wſytkiem Krolowa zoſtala. Siódmi przyteli
iā Stolecznicy z ſpiewaniem / chwalać iā z miłoſierdzia:
Dziewico naylaſkawſza / dla twoey miłoſci pomagaj wſy-
tkim / bo tylko przez cie Bog daie laſke y miłoſierdzie wſy-
tkim. Przeto Credoſnieszko ſwiata / godna ieſteſ tego / a-
bys była Matką laſki y miłoſierdzia / aby przez cie byli zbaw-
wieni ludzie y upady Niebieſkie przez cie byly naprawione.
Oſmy Chor przyteli iā Herubinowie / chwalać iā z Wiary / y
mowiąc: Tęc ieſt ona ſzczeſliwa a Błogoſławiona / przez kto-
ra Wiara Wcielania Bożego ieſt wypelniona / y po wſy-
tkim ſwiecie rozſzyrzona / ktora ſamą trwała była / gdy inſi
wgapili czaſu Chryſtusowey meki. Godnaſ przeto mieć za-
placę takiej wiary / abys naylaſſniey Boga rozumem poymo-
wała / miłowała / trzymała y pożywała. Dzięwiąty przyteli
iā Chor Serafinow / chwalać iā z wielkiey laſki / a ſpiewa-
jąc: Pozdrowiona bądź pełna laſki / pełna miłoſci / pełna Du-
cha Świętego / pełna Boſtwa. Ty przez twoie miłoſć / a
laſke

laskę Bogá ku sobie przyciągnąłś / ktoregoś z ciebie narodzi-
nego / za odkupienie człowieka ná Krzyżu ofiarowała / á iż-
by ná Krzyżu umáel / laskęś te sprowadziła / á to / żeś iest y po-
ciešeniem wszytkich blogosławionych / y zaplata wszytkich
Swietych. Godnás przeto nád wszytkie naywyższego Bo-
skiego używania / ktore zawisło ná samey lásce / dla tego Dzie-
wico / ktoraś BGA iest pełna / godnás mieć podle Syná
twego milego Stolice chwały / od wieków tobie zgotowa-
ná. A mozem wierzyć / iż Archániol Gabryel / widzac Pán-
ne MARYA w takiey niewymowney chwale weselił sie nie-
zmiernie y mógł mówić do niey : Oto Krolowa Niebieska
ona twoia chwala / ktorać w tym pozdrowieniu odemnie by-
ła przepowiedziána / gdym rzekł : Zdrowás bądź laski pełna /
Pan z tobą / ciebie wysoce podwyższając / wysoce z weselem
nád wszytkie Chory náše prowadzac Przeto wstepuy wy-
żej Chwalo wszytkich Swietych / nádzieio wszytkich ludzi
grzesznych / Mátko wszytkich sierot ubogich / boś ty wszytkie
Swiete przewyższyła / przeto masz byc nadewszytkie blogo-
sławiona. Podzieśiate / przyieli iá wszyscy Swieci starego Za-
konu / Pátryarchowie y Prorocy / ktorzy chwalac iá spiewáli.
Tys Mária Jedynaczka człowieka rodzaju / ktoraśmy my
przefigurowáli y opowiedzieli. A wystapiwszy Adam z we-
selem rzekł : Tá iest kóś z kóści moich / przez te wszytkim zbá-
wienie iest znalezione; ktoramem iá laskę stracił / tá Mária
znalázła iá y przywrociła Synom moim. Potym Noe rzekł :
Táć iest Arka figurowána / przez ktora Kóściół od potopu
potepienia iest wybáwion. Potym Abraám rzekł : Blogosła-
wiona bądź ty / przez ktora blogosławienstwo Rodzaiowi
memu iest przyobiecane. Jákob rzekł / tá iest drabina / ktoraś

mem

mem widział/ ktorey wierzech Niebá samego siagał. Moy-
żesz rzekł: Ten iest krzak/ ktory gorzał/ á nie byl spalony.
Aáron rzekł: Tá iest Kosczałá sucha/ ktora zakwitnawšy/
Syná Božego porodžila. Dawid rzekł/ tá iest ona Krolow-
wa/ ktora stanela ná prawicy Syná Božego/ w oddzieniu po-
złocistym/ ogárniona rozmaítostí chwały swietych. Izá-
iaš rzekł/ tá iest/ o ktoreyem przepowiedział. Oto Pánna po-
cznie y porodzi Syná/ ktorego Imie Jezus. Jan Krzćiciel
rzekł: Oto Mátká Barántá niepokalanego/ ktory oddalił
grzechy swiátá/ y mnie swym plodem uweselił/ kiedy Má-
tke moie nawiedzila. Elzbieta zaś rzekla: Błogosławionás
ty/ iżes uwierzyła/ bo iuž oto spelnilo sie wšytko/ co rzeczone
o tobie od Pána przez Aniola. Joáchim y Anna rzekli: Bło-
gostawiona ty bądź Corko od Pána/ bo przez cie owocu žy-
wotá wiecznego y wšytkiey chwały ná wieki pożywać będzie-
my. Jozef Oblubieniec Pánny Máryi rzekł: Oto moia O-
blubienica/ moia naymilšá/ moia Páni Szláchetná/ ktorey-
em ia byl strožem czystości/ y świadkiem iej Pániestwa/ kto-
ra Krol Niebieski mnie zá Oblubienice poslubil/ á czystá y
Niepokalaná zostáwil/ y z Duchá Swietego byđž ciężárna
obiáwil/ ty Nayswietšá Pánno/ wieš/ žec tak iest/ iżem ia iest
Sekretarz Wćielenia Božego/ y twego obćiażenia/ iam ná-
przod twoy plod swiety chwalił/ przy wšelkim twoim piel-
grzymowaniu towarzyszem twoim bylem. Ciebie y twego
naymilšego Syná JIezusá pilniem žywił/ y wšedzie opá-
trywał/ y tobiem znaboženstwem y wšelká uczćiwostí słu-
žyl. Slodkie mi bylo twoie towarzysstwo/ twoia rozmowa
byla mi przyjemná. Oto wšyscsiny zbáwieni y przez cie Bo-
ga Człowiekiem mamy. Przetož ty Mátko lasti/ z twym Je-
zussem

gušem sie wesel/ á mnie twemu ná ziemi będącemu Oblubień-
 cowi blogosławienstwo day/ y Twey chwały uczestnictwem
 uczyn. Jedenaści przyieli Pánnę MARYA wszyscy Swię-
 či nowego Zákonu/ Meczennicy/ Wyznawcy/ Pánný y wszy-
 scy wybráni Pána JEZUSOWI/ chwalac iednym glosem Pan-
 ne Mária ze wszytkich iey cnot/ mówiac: Tyś chwalá náša/
 Tyś poczesność ludu Izraelskiego/ Tyś wesele Rodzaju ná-
 šego. O blogosławiona bądź! Krolowa wszytkich Swię-
 tych Meczennikow/ Dziewic Swietych/ Korono Epowie-
 dnikow/ Gwiazdo wszytkich wybranych/ y blogosławionych
 chwaló! Tyś wszytkiemi odplátami obdarzona/ á przeto
 bądź twemu Synowi y tobie część y chwalá. Dwunaste/
 Przyielá Mária/ Troycá Przenayświetsza/ Oćiec/ Syn/ y
 Duch Swiety/ ktorzy z wielkim weselem posádžili ja ná
 Tronie Krolowskim/ wielbiac y słodko ćiešac swym nie-
 wymownym y nieogárnionym Bostwem: nappierwoy Bog
 Oćiec/ przywitáwšy ja/ rzekł: Pozdrowiona bądź najmil-
 ša Corko/ przed stworzeniem swiátá wybrána/ aby/ będąc
 moia Oblubienica/ bylaś wszytkiego swiátá Krolowa. Po-
 znayže mnie Corko najmilejša/ iżem ja to tobie przez Aniolá
 posłał pozdrowienie/ abys w zywot twoy Syná mego przy-
 ielá/ á potym/ Dziewica będąc/ porodžila/ aby on przez to
 od ćiebie Ciało wzięte/ śmiercią swą swiát odkupił. Podž/
 podž przeto Oblubienico moia z góry czystości/ á Korone
 Krolowská weźmij/ abym ja položyl w tobie Máiestat moy/
 to iest bez końca. Potym Syn Božy Pan Jezus z wielką po-
 czesnością Mátkę swą oblapil/ mówiac: Podž Mátychno
 mila/ Dziewico czysta/ słodká Mária/ w przybytki rostkšne
 Syná twego/ boš ty mnie w twym nayswietszym Zywocie
 słod-

słodkie
 wocie p
 wielka t
 Máciem
 lá/ prz
 Syná
 toś zaś
 krolowi
 sela: d
 scy wys
 gu pier
 chwalił
 gosław
 ktoras
 oná/ n
 rem sm
 Synom
 Ciałom
 żebyś b
 nazwał
 Mária
 dni żyw
 zaśpiwo
 moy ro
 nie/ iakt
 nom/
 Chory
 chaniol
 bieniem

Łodkie mieszkanie dała/ gdys mnie Duchem Swietym w ży-
wocie poczeła/ y Ciałem przyobloła. Tyś mnie Bogą y czo-
wieką twemi pierśiami Pánienskiemi karmila/ y miłością
Mácieryńską miłowała/ w pielgrzymowaniu mnie rządzi-
ła/ przy mece mey zemnąś cierpiała. Ogladay przeto teraz
Syná twego Wcielonego/ obacz/ iżem tobie to sprawił/ iá-
koś zaśluzyla/ abys nad wszytkie Anioły była wywyżsiona/ á
kroluic/ pożywała pospolu zemną Niebieskich roskoszy y we-
sela: chce/ aby iáko mnie Krolem/ tak ciebie Krolowá wszy-
scy wyznawali/ czcili/ y chwalili/ chwala ta/ ktora iest po Bo-
gu pierwsza/ ná wieki wieczne. Ostatecznie Duch Swiety
chwalil Pánnę Márya/ mówiac: Pozdrowiona bądź Bło-
gosławiona Mátko Chrystusowá/ nádwszytkie wybrána/
ktoraś zapłaciła grzechy świata przez twego Syná. Tyś iest
oná/ w ktoreyiem ia odpoczywał z siedmioráká láská y dá-
rem swym swietym ciebie nápełniaiąc/ y w cie wstępuiac
Synowim twojemu mieszkanie uczynil/ á ze Krwie twey
Ciałom iemu sprawil/ y wszytkiemim cie cnotami nápełnil/
żebys była godná Mátká/ y Oblubienica/ abys rozerwána y
nazwána była wszytkich Zbawicielką. Potym rzekła Pánná
Márya: Już teraz uwielbiona iest Duszá mojá/ nádwszytkie
dni żywota mego. Tánże z wielkim nabożeństwem wesolo
zaspiewala. Wielbi Duszo mojá Pána/ y uradowal sie Duch
moy w Bogu Zbawicielu moim. O wszechmogacy miły Pá-
nie/ iákie tam bylo wielkie wesele Aniolom Swietym/ Pá-
nom/ Meczennikom/ widziec Mátkę Bożą nad wszytkie
Chory wywyżsioná/ á ono ia Niebo przyielo z weselem/ Ar-
chaniolowie z śpiewaniem/ Książetá ze zgoda/ Mocarze z tra-
bieniem/ Cherubini/ Serafini z nowych Piosnek śpiewa-
niem

niem. O dušo nabožna uwaš/ iákie tedy bylo w Niebie wesele/ iáka dziś Pánnie Máryi stala sie chwala. Vezže sie teź y ty w ten dzień tak wesoly/ czcić Imie Máryi Pánnny/ ku iey świętey miłości/ wolaíac/ izby sie za toba przyczynila y swey chwały uczestnikiem uczynila; boć oney mily Syn/ naywiekša po sobie moc dal/ y Krolowá iá Anielská y ziemska uczynil. Iż iáko sie iemu klania wšytko stworzenie/ tak sie wšyscy niechay **MARX** Pánnie klaniaia/ ktorzy miłośierdzia iey żadaia.

O Koronách, ktoremi Pánná Nayswiętfza, gdy chwalebnie w Niebowzięta była ukoronowana.



CDy Nayswiętfša Pánná z taką chwałą w Niebo była wzięta/ podług opisanych dwanaście Gwiazd/ ktore Jan Święty widział na Głowie Niewiaſty w ſłońce oblezoney/ máiać Mieſiąc pod nogami ſwymi/ á Korone ze Dwunastu Gwiazd na ſwey Głowie/ álbowiem to widzenie zuámionowało Błogoſławioną Dzielicę **MARX**/ ktora rzeczona ieſt Niewiaſta względem Narodzenia/ á Pánną według ſtadlá była/ ktora dziś Dwunastá Koron ukoronowana. Pierwſza Koroná/ ktora była ukoronowana/ rzeczona ieſt złota. Ktora podług Doktorow záleży na iáſnym widzeniu Boga w Trocy Świętey iedynego/ Oycá/ Syná y Duchá Świętego/ y teź záleży w iego używaniu/ y w wiecznym iego otrzymaniu. A bywa dána każdemu przez Wiare/ Láſke/ y Nádzieie. Bo dar Boſkiego widzenia przychodzi z

wiary

wiary/ ktorým darem obdarzon będzie rozum/ gdy BGA
pozna/ poznawszy ogląda w wielkiej á niewymowney ro-
stosy. Z láski pochodzi Boga używanie/ ktorým wola ná-
ša będzie obdarowana/ gdy sie duszá w Boga wpoi/ á uży-
wać będzie niewymowney słodkości z niego pochodzącey.
Z nadzieie pochodzi wieczne BGA otrzymanie/ á ta pamięć
dusze nášej będzie wdarowana/ ktora rzeczona iest złota. A
iáko złoto nie psuie sie ani prochnieie/ tak láská/ ktora przyro-
wnáno do złotá skazitelnosci w sobie nie ma ani podlega. Jest
tez złoto rzecz rostosnie lśniaca/ co iest przyrownáno do iá-
sności widzenia y używania milego Boga/ także tez Koro-
ná złota iest okragla/ nie máiac końca/ w czym sie pokazuje
wieczność. Tak chwała/ ukoronowana byla Pánná Má-
rya/ iz Boga zrozumiałwszy/ miluie/ miluic pożywa/ poży-
wając trzyma. O iáko chwalebna iest ta Koroná Pánný
Máryi/ ktora nad wszytkie Anioly/ y Swiete/ iásniey/ Bo-
gá Wycá/ y od niego Narodzonego Syná/ y pochodzącego
od obudwu Duchá Swietego widzi/ bo iáko Swiety Ber-
nát piše. Zaprawde ono samo wesele/ ktore od samego Bo-
gá bywa odbierane/ ktoremu gdy przyrownasz iáka rostos/
albo upodobanie smetkiem iest/ wszelka słodkosć/ bolesć iest;
wszelka wonnosć/ smrod; wszelka subtelność grubościá /
y wszytko co iest lubościá/ przykrościá sie mowić moze. O
szczęśliwa nad szczęśliwemi iest Pánná Márya/ ktora iuz to
otrzymała! Wtóra Koroná rzeczona iest Dziewicza/ á ta sa-
mym bywa dána Pánnom/ o ktorych spiwa Kościol. Przydź
Oblubienico Chrystusowa/ weźmij Korone/ ktora tobie Pan
zgotował náwieki. Ale iz Pánná Márya á Mátychná Boża/
iest Pánná nad Pánnámi/ ktora przed sobą nie ma pierwszey/

áni po sobie tákiey Pánný wtorey / dla tego tá Korona wto-
 ra Pánienská iest ukoronowána / ktora sie przyrownýwa do
 Lilij białey dla swey iásney czystości / podlug onego / co w
 Piosnkách Salomonowych iest o niey nápisano. Jako Lilia
 między cierniem / tak Przyiaciólka moia między Cortami
 Izraelskimi. Trzecia Korona iest Káznodzieyská / to iest
 Wyznawcow / o ktorey nápisano: Stársi páscie slowem
 Bozym trzode re / ktora między wámi iest / abyście wzięli
 bez konca Korone wieczney chwały ; ktora iest Káznodzieys-
 ká ; á tá rzeczona y nazwána iest Gwiazda : iáko o tym ná-
 pisal Dániel we dwunastym Kápitulum: Ktorzy náuczone-
 mi beda / świecić beda iáko Gwiazdy ná wieczne wieki. Jż
 tedy Pánná Mária naywiekszá Káznodzieyská y Wyznaw-
 czyna byla / bo Apostoly y Ewángelistow Swietych uczyla /
 słužnie tedy tá Korona przy swym w Niebowzięciu iest
 ukoronowána. Czwarta Korona iest Meczénská / ktora
 Swiety m Meczennikom dla ich zwycięstwa bywa dána / ale
 iż Nayswietszá Pánná Mária nayciezsza meke między in-
 mi Meczennikami cierpiala przy mece swego milego Syna /
 ktorey Dusze miecz boleści przeniknal / w czym wszytkie in-
 še Meczenniki przešla y przewyżsžyla / bo ona ná Duszy / á o-
 ni ná cieie cierpieli / dla tego naywysza Korona Meczénská
 zaslužyla: słužnie tedy tá Korona ukoronowána. Piata Ko-
 roná iest žywota / o ktorey nápisal Jan Swiety w Apokalip-
 sym (ktore zowiemy Kiegi tajemnic Božych) w wtorym
 Kápitulum: Bądź wierny až do śmierci / á dam tobie Koro-
 ne žywota A Jakub Swiety piše / błogosławiony / ktory cier-
 pi pokusy / bo gdy doświádezon będzie / weźmie Korone žy-
 wota. A tá bywa dána troiátiemu stadlu / Málženstiemu
 trzy-

trzydziestna/ Wdowiemu stanowi szesćdziesiąt/ a Dziej-
 wiczemu stokrotna. Ale iże Panna Marya była Malżonką/
 Wdową/ y Panną; przeto słusnie sobie te Korone zasłuży-
 ła. Szosta Korona rzeczona Pálma zwycięstwa/ o ktorej
 Apostoł piše. Nie będzie koronowan/ tylko kto będzie mo-
 cno a słusnie boiował. Przeto Jan Świety w Apokalipsym
 piše/ iż widział Pálme w rekł Świtych. A ta Pálma by-
 wa dana tym Świtym/ ktorzy doskonałe sami siebie tak
 zwyciężyli/ iż dobrą wolą zawždy mieli cierpieć Nieczeństwo
 dla Chrystusa milego/ iako był Świety Marcin/ y Świety
 Fránciszek. Te Korone Panna Naysświętsza/ nad wszytkich za-
 słuzyla/ bo sie z Chrystusem na gorze Kalwaryi cierpieć me-
 ła y boleści wielkie roydala gdzie miecz boleści w swym sercu
 nosila/ y tysiącroc tam umrzeć za Syna y z Synem żada-
 ła. O czym świadczy Świety Bernát y Anzelm w Personie
 iey mówiac: Patrzałam na Pána/ a Syna mego/ na Krzy-
 żu wiszącego/ a com na Duszy cierpiała/ tegom wymowieć
 nie mogła. A ta była boleść moia naywieksza/ iżem sie wi-
 działa iakoby opuszczona od Syna mego/ ktorego ja Dzięwi-
 ca bedac/ poczela/ y porodziła. Ktory moy był iedyny: wi-
 działam umierającego tego/ ktorego wielce umiłowała Du-
 sha moia/ a wszytkam była dla smutku roztopniała/ a w płá-
 czu takim słowá mowila: O Synu moy mily/ iedyna mi-
 łosci/ day mi z toba umrzeć/ a nie zostawiaj mie po sobie/ bo
 nic mi nie iest słodszego/ iako umrzeć z toba! a nic mi nie iest
 gorzszego/ iako żyć bez ciebie! A przeto/ dla tey wielkiej żądze/
 słusnie Panna Marya ta Korona/ ktora rzeczona iest Zwy-
 cięstwa/ w swym chwalebnyim y wesolym w Niebowzięciu
 była koronowana. Siódma Korona iest Sprawiedliwo-
 ści/

ści/ ktora iest oddanie zapłaty za czynienie dobrych uczyn-
 kow. bo wszelki/ według sprawiedliwości zaplate bierze/ y
 według swey roboty/ iako świadczy Apostol Swiety/ pisac
 o tey Koronie do Tymoteusza. Dobrzem walczył/ a dla te-
 go dana mi iest Korona sprawiedliwości/ ale iże Błogosła-
 wiona Dziewica Mária nad wszytkich wiecey robila/ dla
 tego wiekša laska y goretša miłosćia byla napelniona; prze-
 to słusnie te Korone zaslužyla w swym Wniebowzięciu.
 Osma Korona rzeczona iest część a kleynot cudności/ iako
 Salomon piše / wezina Swieci Krolestwo cudności y
 kleynot okraśy z Reku Bożych. A te Korone dawa BOG
 zwłaszczá onym Swietym/ ktorzy sie w swey niewinności
 zachowali/ a bez wszelkier zmazy na tym swiecie żyli. Ale
 takich mało iest/ ktorzyby takiey szczęśliwości byli / iż od
 swoiego narodzenia nigdy Pána Boga nie rozgniewali/ ani
 sie ktorego grzechu dopuścili. Ale iż Błogosławiona Dzię-
 wica Mária nad wszytko stworzenie byla naywyżša: tak/
 iż po Panu Bogu wiekša czystość nie mogła bydź znaleziona:
 dla tego naywiekša śliczności y cudności Korone otrzyma-
 la/ tak/ iż wszytkich Aniolow y Swietych cudność naprzeciw
 cudności Dziewice Mاریi gąśnie/ ktora iest iako swiatłość
 miesiąca albo gwiazd w porownaniu ze słońcem: słusnie te-
 dy ta korona iest ukoronowana. Dziewiata Korona/ ktora
 Dziewica Mária iest ukoronowana/ iako Krolowa Niebie-
 ska y Páni swiatá/ iest rzeczona Krolowša/ iako napisano
 Esther w wtorym Kápitulie. Umiłował iá Bog nad wszy-
 tkie Niewiasty/ y wložyl Korone Krolowša na Glowe iey/
 A słusniey/ iż koronowana iest iako Krolowa/ nizeli iako Ce-
 sarzowa/ bo Krolowa rzeczona iest od miłosierdzia/ a Cesa-
 rzowa

rzowa
 iest Ob-
 nicá na-
 w czter-
 blubien-
 sprawi-
 chwal-
 les go-
 ie. T-
 dziś n-
 stworz-
 pitulu-
 sele Jz-
 twierd-
 gwar-
 Koron-
 Boże n-
 le Ma-
 przed-
 w sobi-
 iest M-
 giego /
 napisan-
 na Glo-
 iz oni-
 krolui-
 bydź i-
 wszytk-
 wszytk-

rzowa od swoiego rozkazania. Dziesiąta Koroná rzeczona
jest Oblubienicza / która ma Pánná Mária iáko by Oblubie-
nica naywyższego á wiecznego Krolá / iáko nápisal Izáiasz
w czterdziestym pierwszym Kápitulum / mówiac: Jako O-
blubienice ozdobił mnie Koroná Pan BOG / á w odzienie
sprawiedliwości przyoblekł mnie. Jedenasta Koroná jest
chwały y czci / o ktorey nápisano: Chwała y czcią ukoronowa-
les go miły Pánie! y postawił go nád wszytkie uczynki two-
ie. Ta Koroná Dziewicá Mária była ukoronowana / gdy
dzis w taką cześć y chwałę podniesiona / iż od wszytkiego
stworzenia jest chwalona / mówiac to / co w piętnastym Ká-
pitulum ludith nápisano: Tyś chwałá Jeruzalem / tyś we-
sele Izraelskie / tyś poczesność ludu nášego. Która rzecz po-
twierdzaiać Swięty Jan w Tájemnicách Bożych piše w
czwartym Kápitulum / iż widział; á ono Swięci kładli
Korony swe przed Stolicą / mówiac: Godzienes Pánie
Boże náš wziąć chwałę y cześć / boś ty wszytko stworzył. A-
le Máiestat Boży nie inšego nie jest / tylko Pánná Mária /
przed którą kładli swe Korony / iej ná chwałę / á Pána Boga
w sobie y w Pánnie Mării chwalac. Dwunasta Koroná
jest Mocárskiego rozkazowania / która jest z kámenia dro-
giego / która dáie BOG Synom swoim y Wybránym iák
nápisano jest w Zoltarzu / to jest w Psalmách Polożyłś
ná Glowe ich Koronę z kámenia drogiego / ná známie tego /
iż oni są Synami Krolá wiecznego y Dziedzicowie Boży /
Kroluiac z nim ná wieki: á dla tego Krolewska Koroná ma
bydź im dana / żeby to známonowało / iż w onym Krolestwie
wszytko mogą mieć / czego tylko żádają wyżej y wiecéy nád
wszytkie inne Swięte. Zasłużyła Pánná Mária te Koronę /
która

Ktora ma moc zupełnego otrzymania/ nie tylko iáko Dżiemi-
 cá Krolá wiecznego / ale iáko Mátká/ Oblubienicá/ y Páni
 Królestwa Niebieskiego: Ktora nie tylko ma Práwo upros-
 ſenia iáko y inni Swięci/ ale téż ma nieiáko rozkazanie Bo-
 gu/ á iáko Mátká Synowi rozkazuje tá Pánná w ucístu / w
 potrzebie y w smutku tu niey sie udájących. Rozkazuje sprá-
 wiedliwym/ oświeca ie lástká Boża y téż grzesznych w nay-
 gorzszych grzechách/ bo wszyscy z pełności iey lásti pocieszenie/
 á grzeszni grzechow odpuszczenie biorá/ niemocni uzdrowie-
 nie/ smutni pocieszenie/ sprawiedliwi láste/ Troycá Swięta
 chwale. O tym iey mocy rozkazania nadobnie Bernát Swię-
 ty mowi: Dána tobie iest moc / o Márya/ moc wszelka ná
 Niebie y ná ziemi/ iż co tylko chcesz to uprosić możesz. Uproś
 nam już wielebna Pánnó z grzechow powstanie / Bogá go-
 racie rozmilowanie/ niskie upokorzenie/ dobre á wesole stóná-
 nie. A potym żywocie przez twe zasługi z toba wielebna
 Pánnó y ze wszystkimi Swiętymi; wielkie w Niebie ubło-
 gosławienie.

A iáko MARYA Pánná y Mátká Chrystusowá iest ukoro-
 nowána w Niebie; nie tylko że nam Zywot Chrystusá Kro-
 lá, Bogá y Człowieká porodziła; ale że po Wniebowstápie-
 niu iego, mieyscá one w Ieruzalem. ná których Chrystus
 cierpiał, y Kálwárya nawiedzała; Mękę iego naysw: rozmy-
 ślając: tak káždy Chrześciáński człowiek, chceli żywot y
 koronę w Niebie otrzymać, skuteczniey nie może, iáko
 przez rozmyślanie Męki y Zywotá Chrystusowego. Prze-
 to Bonáwenturá S. szeroko one dla duchownych opisu-
 iac; dla zabáwnych ná troie pytania, álbo Rozmyślania o-
 ne rozdziela: á to według trzech cnót, ábo fundámen-
 to Theologicznych, Wiáry, Nádziei, Miłości. I. Kro

O Dp
 try
 nayprz
 Czlów
 y Czo
 rodzon
 że dla
 rowal
 iż mieli
 to nie
 dali.
 wego.
 wy B
 rze Tob
 wil / n
 go do
 chcąc z
 Co
 sy: ná
 wanie
 wielkie
 wey.
 żyteł
 gnych
 nie uz
 od no

I. Kto cierpi y co. II. od kogo. III. Iako.

Uważanie pierwsze, kto cierpi y co?

Odowiedź? Naprzód względem Człowieczeństwa: Pátryarcha naypierwszy: Prorok nayprawdziwszy: Krol nayprzedniejszy: Książę pokoju między Bogiem Oycem/ a Człowiekiem czyniacy: względem Bóstwa prawdziwy Bog y Człowiek z Panny przez Duchá Świętego poczęty y narodziiony. Tu sie zadziwić dobroci y miłości Chrystusowej/ że dla grzesznego człowieka tak sie na zelżywość y śmierć ofiarował: Powtore zadziwić sie niewdzięczności Żydowskiej/ iż mieli opowiedzianego przez Prorokow/ iednak go nie tylko nie przyieli; ale zaprzeli/ y owsem na okrutną śmierć wydali. Ja wyznawam/ żeś ty iest Chrystus Syn Boga żywego. Dan moy y Bog moy. Wierze/ żeś ty iest prawdziwy BÓG y Człowiek/ Zbawiciel/ Odkupiciel moy. Wierze Tobie; to iest temu wszystkiemu czegoś nauczył/ postanowił/ nakazał/ zakazał/ y Kościelowi przez Duchá Świętego do wierzenia podał. Wierze w Ciebie BÓG A mego: chcąc złączyć sie z tobą iako z końcem wiecznym na wieki.

Odpowiedź II. Co cierpi; tak na Ciele iako y na Duszy: na Ciele / pot krwawy; wydanie od Judasza; z krepowaniem w Ogrovcu: u Annasza / Kaisasza/ Pilata/ Heroda/ wielkie bicia/ Koronacya cierniowa/ y dekret śmierci zelżywey. Wedle Duszy: testność/ smutek/ żal wielki; że mały pożytek meka swoia odnosi / albowiem tak wiele niewdzięcznych Żydow/ Pogan/ niewiernych/ y samych Chrześcian/ nie uznaiac dobroci y śmierci iego giną. Ja z Magdaleną/ od nog nie odstąpię / żaluiac za grzechy moje: z Janem y

Kr

Panna

Pánna Nayswietša od Krzyža nie odepde/ á coľowiek ná
mnie dopuściš/ wšytko chce cierpliwie ponosić: albowiem/
kto tu z toba cierpi/ z toba sie weselić będzie.

Uważanie drugie. Od kogo cierpi.

Odpowiedz? Naprzód od Boga Oycá; ktory tak umis-
lowal swiát; iż Syná Jednorodzonego podal na tá-
kie meki. Powtore od czárta z nienawiści/ ktory pobudzał
Judaša/ Pilatá/ Żydow ná iego umeczenie; ále osobliwie
od grzešnikow/ ktorzy tylekroć rány Chrystusowi odna-
wiaia/ ilekroć rázy grzechem smiertelnym obražaa. Prze-
to: przekleta pycha moia/ ktora go ukoronowála. Prze-
klete wšeteczeństwo/ ktore cie ubiczowáo: Obžárstwo/ kto-
re cie octem y žolcia nápoilo: lákomstwo/ ktore cie obná-
žylo: Gniew/ ktory cie tak wiele rázy policzkowal: Leni-
stwo/ ktore cie po ulicách wloczylo. Z tad Akty przeprašá-
nia. Smilny sie nádemna BŮŽE wedle wielkiego miłosier-
dzia twego. Tobiem sámemu zgrzešyľ: nie oddalay mnie
od obliczá twego: dla ciebie/ náď wšytkie rzeczy naystrá-
šniejše/ stracham sie grzechow: náď wšytkie rzeczy naya-
brzydliwše/ brzydze sie grzechámi: náď wšytkie nayškodli-
wše/ uciekam przed grzechámi: mam náďzieie/ že mi od-
pustiš grzechy/ zá ktore serdecznie žalui: mam náďzieie/
že mi daš lástke/ dla záslug Chrystusowych/ gdyž ia záwše
przy nim y práwie iego chce zostawác ná wieki. Mam
náďzieie/ že mi daš Niebo y chwale/ iakoš obiecal; á ia
chce násláďowác Chrystusa w cierpliwosti ná wieki. Mi-
luie spráwiedliwost/ že mnie karzeš: Wšechmocnost/ že
mnie ponižáš; miluie Mladrost/ že mnie rzadíš: milui
Dobrot/ že mnie opátruješ; miluie Milosierdzie twee
ie; žeš

ie; żeś na Krzyżu wisząc / odpuszcil krzyżownikom swoim: że niewiedzą / co czynią / odpusc im Oycze: y ia toż chce uczynić.

Uważanie trzecie. Iako cierpi.

Odpowiedz? Czworako: 1. Miłośnie. 2. Posłusnie. 3. Cierpliwie. 4. Połornie. 1. Miłościwie / wielkhey miłości nie ma żaden / iako ktory kładzie dusze swoje. Jam iest Pasterz dobry / y znam owieczki moje / y dusze moje kładę za owieczki moje. 2. Posłusnie / stał sie posłusnym aż do śmierci / a śmierci krzyżowey. 3. Cierpliwie / Chrystus stał sie cierpliwym: umęczon dla nas / aby nam zostawił przykład / abyśmy naśladowali przykładu iego: gdy mu zlorzezono / nie zlorzezyl: gdy cierpiał; nie odpowiedał / ani groził: iako Baranieł cichy stał przed sędziami / zloczyncami. 4. Połornie / bo sie upokorzył iako robaczek iaki / a nie Człowiek / w Ogroycu kiedy iednym słowem; Jam iest / kogo szukać / potrzebyć na one słowa upadli; mogli ich też mocą do piekła posłać. Jednak rzekł: ta iest godzina waga: y moc ciemności: dozwolil sie wiazać / prowadzić / sędzić / na krzyż przybijać / iak zloczynce. Sądziwić sie z iedney strony / takim Chrystusa cnotom: z drugiey strony / strofować samego siebie z ospalstwa: że go w miłości / cierpliwości / w pokorze nie naśladowieś: O duszo moja! czemuż Mistrza swego w szczerym miłowaniu nieprzyjaćiel nie naśladowieś? za nich sie nie modliś? czemu przykazanie Pánstie / Bościelne / Starszych przestepuieś? nayimnieyshey krzywdy / słowka nie ścierpiś? czemu wzgardy / upominania / strofowania / połornie nie znosiś? **O JEZU** złącz sie z sobą nierozdzielnie! **O JEZU** przemień mie w sie / to iest / w

twoie miłość / abyś cie tak miłował / iakoś ty mnie u miłował / z całego serca; czyniąc mnie uczestnikiem Bóstwa swego: Że wszystkiey dusze / przy odkupieniu Dusze swa / za moje pokładając. Że wszystkich sił / przy usprawiedliwieniu / wszelkim staraniem mnie od grzechu odciągając. Przemień mnie / w twoie posłuszeństwo; w twoie cierpliwość / potore: y owszem pociągnij mnie za sobą / pobieże za wonią spraw y miłości twoiey.

Medytacya, albo Rozmyślanie

O czterech rzeczach ostatnich: O śmierci, o sędzie, o piekle; o chwale wieczney.

Ponieważ Chrystus przyszedł na świat: aby nam żywot przyniósł: y owszem stał się żywotem nas odkupując / mełą swoją najsłodsza; czemuż umieramy: czemu nas sądzić będzie y karać: nie darmo Duch Święty upomina: pamiętaj na ostatnie rzeczy / a na wieki nie zgrzeszysz; odkupwszy człowieka Chrystus / zostawił mu wolność. Przed człowiekiem odkupionym / ożywionym / dobre y złe; żywot y śmierć; cokolwiek sobie obierze / będzie mu dano: w rostkownym Raiu postanowił Bóg człowieka / dał mu dobre drzewo do pożywienia / pokazał y zakazał z drzewa żywota owoc pożywać: aby niepomarli: wolność mieli; nie usłuchali y sami podlegli śmierci; y nas ona wolność zarażili / że umierać musimy.

Uważanie I. Kto umrze, kiedy, kiedy y iako,
a od kogo pochodzi śmierć.

Odowiedź? Piśmo święte upomina: wszyscy umieramy: a iako wody płynące / tak my ustepujemy: kiedy y kiedy

Kiedy/ niewiedzieć/ bo śmierć iako cień za człowiekiem idzie;
 trzeba czuć/ bo niewiemy dnia ani godziny: dla tego Augustyn
 Św. przestrzega: życie dobrze/ żebyście złe nie po-
 marli: nie może złe umrzeć/ kto dobrze żyje/ a ledwie kto kie-
 dy dobrze umarł/ co złe żył. Śmierć/ ile ma w sobie złe /
 to jest/ strącenie żywota/ pochodzi y od czarta zadržującego
 żywota człowiekowi pochodzi y od człowieka zezwalającego
 go na grzech pierworodny. 1. Ile ma w sobie dobre: to
 jest/ sprawiedliwość karzącą/ albo płaczącą/ pochodzi od Pa-
 nia Boga: z sprawiedliwości karzącej. 2. Pochodzi wsty-
 tkim/ tak złym/ iako dobrym śmierć/ dla przyrządzonego grze-
 chu. Złym zaś pochodzi przedka śmierć/ dla uczynkowego
 grzechu. Z ład Pan Bóg pokazuje im: Naprzód dobroć
 swoje/ aby człowiek dłużej żyjąc nie grzeszył/ y większego so-
 bie nie przyczyniał karania. 2. Mądrość swoje/ aby zli do-
 brym dłużej nie škodzili. Z sprawiedliwości płaczącej; Do-
 brym pochodzi śmierć/ przy której Bóg wyświadcza im: 1.
 Wytowanie/ gdy im daie koniec mizeryi tego żywota. 2. Mi-
 łosierdzie/ od niebezpieczeństwa pokus onych uwalniając/
 gdy już portu dostają żywota wiecznego. 3. Szczędro-
 bliwość/ wieczną nagrodą płacąc im dobre uczynki obficie.
 Wysławiam Panie BÓŻE moy dobroć/ Wszechmocność/
 Sprawiedliwość/ Mądrość/ y Miłosierdzie twoie. Chwa-
 la Dycu/ y Synowi/ y Duchowi Św. temu.

Uważanie 2. Dla czego śmierć niepewna.

Odpowiedź? Abyśmy zarówno byli gotowemi/ czekając
 co moment głosu z Pannami mądrymi Oblubienicą
 wzywającego na Gody: 2. Abyśmy będąc/ ospalemi/ nie-
 dbałe.

dbalemi/ bez odwłoki sie poprawili. Abyśmy będąc dobre-
mi/ w dobrym trwali/ gdyż tylko ten/ kto dotrwa w do-
brym/ zbawion będzie. Akty. Przybadź Panie na pomoc
każdego czasu słudze twemu: Badź wola twoia/ iako w nie-
bie tak na ziemi. Gotowe serce moje/ tak na śmierć/ iako y
na żywot. Lubo żyć/ Tobie żyć/ lubo umierać/ Tobie u-
mierać Panie; cokolwiek chcesz/ ile chcesz/ kiedy chcesz/ y ia-
chce. Żalnie serdecznie/ że był kiedy czas/ ktoregom niechciał/
coś ty chciał. Jedynie pragne tego/ y prośe/ aby upodo-
banie twoie/ na mnie y przez mnie/ tak w szczęściu iako w nie-
szczęściu we wszystkim wypełniło sie wśędzie/ zawsze/ y teraz/
y na wieki/ Amen.

Uważanie III. Iako sie mamy gotować na śmierć:
á jeśli iey pragnąć mamy.

Odpowiedź? Dwoiatkie iest przygotowanie: Dalekie
przez cały żywot: Bliżkie przy samey śmierci. Dalekie-
go kondycye trzy: Pamięć ustawiczna o śmierć/ w nas
wzbudza żal za grzechy y boiaźń Bożą. 2. Żywot dobry/
ktory zawisł na trzech powinnościach 1. Chronić sie zlego/
á czynić dobrze. 2. Wśelkie utrapienia aż do śmierci cier-
pliwie znosić. 3. Gotowy y ochotny umysł każdego czasu do
Boga. Bliżkiego przygotowania kondycye trzy. 1. Czuiac
sie bydź słabym albo chorym/ Testament uczyniwszy y Sakra-
mentami S. Spowiedzią/ Komunią Swietą/ y Oleiem
ostatnim opatrzyć dusze swoje. 2. W celiwościach choroby
Akty Wiary/ Nadziei/ Miłości/ żalu/ dziekczynienia/ re-
signacyi wyprawić. 3. Z Chrystusem konającym na Krzy-
żu siedm słow: albo Aktow podniesionym sercem mówić:
Pierwsze Słowo. Odpusć im/ bo niewiedzą/ co czynią.

Jam

Jam tak był zaślepiony; kiedyś ciebie Boga mego y bliźniego obrażał/ nie wiedziałem/ com czynił: odpusć dobry JE-
SU nieprawości moje; ia też odpuszczam winowaycom
moim/ a proszę/ aby też y oni mnie odpusćili.

Drugie Słowo do Lotrą. Zaprawdę powiadam ci/ że dziś
będziesz zemną w Raiu. Jam iest Lotr/ pamiętaj Panie
na mnie/ zapomnij y zgładź nieprawości moje/ Krwio two-
ia Przenajświętsza/ abym usłyszał pożądane słowo/ że dziś
będziesz zemną w Raiu.

Trzecie Słowo do Mátki. Oto Syn twoy: Oto Mátká
twoia. Zaleciłś w Osobie Janá nas wszytkich Mátkce swo-
iey Najświętszey/ y nášej: Powtorz te lástke/ aby mnie w
protekcya przyela/ ktorey ia przez wszytek czas lubo ozieble
służył: Márya Mátko miłości/ Mátko wszelákiey litości/
Ty nas broń od zartá y wszelkiego zlego/ a przybądź do
skonania nášego.

Czwarte Słowo. Boże moy/ Boże moy/ nie opuszczayże
mnie/ day pomoc y poćieche w godzinie śmierci moiey.

Piate Słowo. Pragnę, w iedności bolow y pragnienia
twego/ pragnę y ia wykonać wolę twoie najświętszą: prą-
gne rozłączyć sie z tym światem. Ciebie pokornie proszę/
pragnij dużej moiey.

Szoste Słowo. Skończyło sie. O JEzu dobrotliwy wi-
dze ia koniec żywota mego: álem nie wykonał y nie wypeł-
nił woli twoiey najświętszey: uciekam do ciebie/ iako Pośred-
nika/ abym mówił: spełniło sie. Com wierzył: teraz wi-
dze: czegoś sie spodziewał/ trzymam. Com milował/ oto
teraz Ciebie Boga y Pána mego chwale/ y chwalić bede na
wieki.

Siódme Slovo, W rece twoie/ oddawam duše moie: w te rece najswiętsze/ ktoremiś mie z gliny stworzył: w te rece/ ktoremiś mie po drogách sprawiedliwości prowadził: w te rece/ ktoreś dla mnie podziurawić dozwolił: w te rece/ ktoremiś mnie zá grzechy moje karał: w te rece/ w ktorych duše sprawiedliwych wolne od upalu piekielnego zostaia; á chwały twoiey zażywaią: O JEZU! Jezu/ bądź mi Jezusem/ żywotem/ abym cie z Swietemi chwalił ná wieki/ Am.

Odpowiedź II. Śmierci pragnać mogą tak dobrzy/ iáko y zli: dla trzech przyczyn. Dobrzy/ aby ich mizerye skończone byly. 2. Aby od nie bezpieczeństwa grzechu uwolnieni zostali: 3. Aby pretko zapłatę otrzymáli. Zli/ aby dluzey żyiac Boga nie obrazali. 2 aby bliźnich nie gorsyli y onym nie škodzili: 3. aby karania więkšego w piekle niezasługowali. Stąd Akty. Przedwieczny Oycze/ przez żywot y śmierć Syná twego/ day mi w dobrym dotrwać y w lásce twoiey umrzeć. JEZU przez ostatnie słowa/ ktoremiś umieraiac Oycu Duchá twoiego polecił: przyimiy ducha moiego. O Jezu dobrotliwy/ day upamiętanie grzesznym/ aby cie nie obrazali/ karania nie zasługowali/ bliźnich nie gorsyli/ ale do ciebie sie nawrócili/ y Ciebie chwalili ná wieki/ Amen.

Medytácia o Sadzie ostatnim.

Uważanie pierwte. Kto będzie Sadził, kogo, kiedy, iáko? Co za znaki uprzedza Sad ostatni?

Odpowiedź I. Sedžia będzie Chrystus BOG y Człowiek: poruczony máiac ten urząd od Oycá Niebieskiego/ dla krwawych prac przy mece podietych: Będzie Sadził/ wszytkich ludzi ná gorze Oliwney y dolinie Jozafat/ przy

przy Jeruzalem; aby gdzie miłosierdzie wyświadczył/ odku-
pując nas/ tam sprawiedliwość pokazał/ kiedy to będzie/ za-
dnemu nie iest oznáymiono; tylko opowiedziano/ że sprawie-
dliwie sádzić będzie.

Siedm znakow Sad stráśliwy uprzedzáiace

NAprzód Sad osobny: káżdego bowiem duszá ná wy-
ściu z ciała otrzyma dekret od BOGA: ciało zaś aż ná
ostatnim Sadzie.

Drugi znak: Prześládownie wielkie od Antychrystá/
to iest/ przeciwniká Chrystusowego/ ná ktorego oczekiwáią
Żydzi. Ten sie urodzi w Babilonij/ z Pokolenia Dan/ zá
sprawá káráńską; iáko do lat przydzie/ da sie obrzeczác w
Jeruzalem: opowie Żydom/ że iest Messyaszem onym obiecá-
nym: będzie wielkim Hipokrytą y obludnikiem/ pokázując
światobliwość; á wielce niepomściagłym; będzie wiel-
kiej náuki od czártá náuczony. Przystánie do niego wiele
Żydow/ Czárnorieźników/ ktorych pewnym znákiem pią-
tnowác będzie. Żwycieży dziesięć Królow; Páństwo
Rzymskie zepsuie/ cudá czynić będzie; y ták przez zmyśloną
światobliwość/ sztuczne argumentá/ pogroźki/ upomináki;
náostatek przez okrutne meki y zabijánia wiernych; trzecią
część práwie/ oprocz Żydow y Pogan / zá soba póciągnie.
Żydzi Kościół w Jeruzalem zbuduią/ ktory Rzymiánie ze-
psowali/ kiedy Obraz swoy postáwić káže/ ktoremu/ iáko y
sámemu/ poklon Boski oddawác bedą: takiey álbowiem py-
chy będzie/ że sie nád BOGA wynosić będzie: Takie wier-
nych ucíśnienie będzie; że im áni chlebá kupić / áni wody
z rzeki/ ábo z zrodlá wziąć dla posilku niedozwólá/ ieżeli iego
piątná/ ábo znáku mieć nie bedą: wszedy morderstwa/ zá-

byłania/ okrucieństwa; iż gdyby nie skonczone były dni one/ ledwieby kto był zbawiony/ mowi Ewangelia Swieta.

Trzeci znak. Powstana Enoch y Eliasz Prorocy: ktorzy beda w wierze iednych utwierdzać/ drugich do niey osoblownie Żydow nawracac/ a to przez trzy lata 1280. iako y Chrystus. Wzym gdy sie dowie Antychryst/ kaze ich okrutnie zabiec/ y beda ciała ich leżały przez pulezwarta dnia w Jeruzalem iawnie/ ktorzy ich zabili ciešyc sie beda: ale uslyšą głos z Nieba/ Enoch y Eliasz powstanie; tedy powstana/ y w obloku wzicie beda do Nieba: Antychryst pietnaście dni po ich śmierci żyć będzie y panować. Potym dla utwierdzenia/ ktorzy za niem sli/ y onemu wierzyli iako Bogu/ pozdże na gore Oliwna/ y zamtad iako Bog sprawa dyabelska zechce wstepować do Nieba: gdy będzie na powietrze podniesiony od czartow/ Michal Swiety z rozkazania Boskiego/ straci go y do piekla pośle. Doktorowie niektorzy rozumieją/ że to będzie w ostatni dzień Żapustu.

Czwarty znak. Zaćmienia Slonca y Miesiaca: Gwiazdy z nieba spadać beda/ y mocy Niebieskie porużone beda: to sie stanie po zabiciu Antychrysta; albowiem 45. dni beda spokojne; bo przesladowcy iego ciešyc sie y zenic beda. Grzesnicy zaś co upadli/ żalować/ pokutować y nawracac sie beda do Chrystusa. Lubo może sie to tłumaczyc y duchownie. Chrystus iest Sloncem/ ktory promienie miłosierdzia swego/ chmurą sprawiedliwosci zastoni. Ksieżycem Nayswieksza Panna; żadney na ten czas ratunku influencyi nie dając grzesznikowi. Gwiazdami sa Swieci Panscy/ żadnego swiatla/ zastawiania sie grzesznikowi nie użyczający.

Piaty

Piaty znak. Ogień/ albo zgorzenie wszystkiego świata iako bowiem pierwszy Sad na człowieka był przez wodę/ albo potop generalny/ dla ognia wszechczystości: tak drugi przez ogień dla ożebłej na świecie ku BOW y bliźniemu miłości. Ten ogień czworaka będzie miał powinność: 1. W piekle dreczac potępionych. 2. W Cyscu od pozostałego karania gorejące dusze czyścić. 3. Na ziemi wszystkie drzewa/ budynki/ bydła/ państwo/ ryby same pozerać. 4. Elementa/ albo żywioły polerwać/ y do odnowienia przyspasiać.

Szesty znak. Zmartwychwstanie wszystkich ludzi od stworzenia świata/ tak złych iako y dobrych/ z ziemi y grobow swoich. Pośle Chrystus Aniołów swoich z grabiami przeraźliwemi powstanie umarłych; a stawie się na Sad; abyście otrzymali/ nie tylko wedle duszy/ ale y wedle ciała nagrode. Powstana wszyscy y porużą się z grobow w iednym momencie/ tak sprawiedliwi iako y potępieni. Niektorzy Doktorowie rozumieją/ że w sam dzień w Zmartwychwstania Pańskiego. A Psalmista S. mówi/ nie powstana niebożni na Sad to rozumieją Doktorowie/ nie powstana do chwały/ ale powstana na konfuzję; wszyscy powstana/ ale w różney postawie; bo sprawiedliwych ciała bärzo przezrocyste/ ozdobne będą/ y widzieć będą potępieni ich umartwienia/ pokuty/ rany/ które dla Chrystusa znosili. Potępionych zaś ciała będą szpetne/ straszliwe/ obrzydliwe/ dla sprostych/ których się dopuszczali/ grzechów: iako larwy iakie potępiency wstana/ a wszyscy ieden drugiego nieprawości widzieć będzie/ y przyzna/ że słusnie na karanie skazany: a lubo iedni w starości zgrzybiały; drudzy po

urodzeniu pomarli. Jedni zdrowi / drudzy ułomni; rąk /
nóg nie mieli; gąrbáci / ślepi / dwie głowy / cztery nogi / rece
máiacy; wszyscy iednak powstána / w látach Chrystusowych /
ktory náture przy zmartwychwstaniu popráwi. A iáko
gwiazdá roźni sie od gwiazdy swiátłościá: Sloníce od Zie-
życá: tak spráwiedliwi / roźni beda od spráwiedliwych wie-
kša záslug swiátłościá / miłościá / cierpliwościá / wiára /
státecznościá. Tám spráwiedliwi widzac potepieńcow:
dla lákomstwa / wšeteczeństwa / pychy / obžárstwa / pomsty /
iáko lárwy stojących. Beda mówić / oto ten / ktory nie usál
opátrznosci Bostiey / ále wšytké nádzieie položyl w bogá-
ctwách / w godnościách / w šerokich máietnościách / w wy-
godách swoich / y niepráwostiách / w pomstách. Dobrze
nam / žesmy usáli / sluzyli Bogu nášemu: dobrze nam / že-
smy nádzieie mieli w Bogu / á nie w ludziách / wychwalay-
myž go ná wieki. Wzáiemnie potepieni / widzac spráwie-
dliwych / ktorych ználi / že byli ubodzy / wzgárdzeni od nich y
od swiátá: onym sluzyli / nád niemi przewodzili; co chcieli
czynili / pogardžali / z nich sie násmiewáli: beda mówić: my
šaleni / rozumielismy že žywot ich dla ubostwa / cierpliwości /
byl głupstwem ná swiecie; y koniec ich miał byđz bez chwa-
ły. Oto poczytáni są między Syny Bože / á między Swie-
temi częstká ich iest. Wtedy bedžie sie wiecey weselić ciáło
udrezone / niželi ktore w rostkách wychowane. W tedy
wiecey pomože stála cierpliwość / niželi wielkiey mocy
swieckiey pánowanie.

Siodmy znát upředžáci na Sad Chrystusa / Krzyž
iego Tryumfálny / ná kterym Narod ludžki odčupil / z ktore-
go widzenia potepieni bárdzo beda zásmnceni / bo nim po-
gardžia

gárdžia
wali.
cie swo
Narod
złow
cy / ná
strách
pod g
gá / m
ále m
poum
chác b
weyřz
grzeř
chowa
trycie
Biean
przed
inneg
Sad;
sie nád
pil / g
bedžie
twoim
im ža
miedzy

O
re

gárdzili: á spráwiedliwi bárdzo rozweseleni/ że go násládo-
wali. Gdy tedy ná gorze Oliwney zásiedzie w Náiestas-
cie swoim/ miedzy Aniolámi / zgromádzone obaczy wszytkie
Narody/ y odłaczy iedne od drugich/ iáko odłacza Pásterz ko-
złow od owieczek; te ná prawicy/ kozłow ábo zlych ná lewi-
cy/ ná dolinie Jozafat/ pod gora Oliwna. Jáki tam będzie
strách / iáka boiażń trudno wymowić! ieżeli lud Izráelski/
pod gora Synái/ gdy odbieráli. Táblíce ábo Práwo od Bo-
gá/ nie mogli pátrzać ná Náiestat iego/ y sluchác słow iego/
ále mówili: Moyżeszu niech Pan Bog z námi nie mówi/ bo
poumieramy: ále ty mów z Pánem Bogiem/ á my ciebie słu-
chác będziemy. Jeżeli Dániel Prorok/ y Jan Swiety ná
weyrzenie Aniola/ iáko pomárli upádli. Jákoż nie wiecey
grzešnicy drzec beda przed Sedziem/ ktorego Práwa nie zá-
chowáli. Heu mowić beda / gory y stáły upadniycie y po-
krycie nas od obliczá siedzacego ná Tronie/ y od gniewu
Báránká/ álbowiem przyšedl dzień strážny; któż stác moze
przed strážliwym Sedziá? Hieronim S. mówi: Lubo co
innego czynie/ záwsze slyše one trábe/ powstáncie umárli ná
Sad; drzec záwsze muše. O nayláskawšy JEŠU/ zmiłuy
sie nádemná/ póki iest czas zmiłowánia/ abyś mnie nie pote-
pil/ gdy nástapi czas Sadu. Jeżeli niepráwošci uwážác
będzieš/ któż wytrzyma? Nie wchodź Pánie w sad z slugá
twoim/ álbowiem sie nie uspráwiedliwi przed obliczem two-
im żaden żyácy; odłaczże mnie od kozłow: postaw mnie
miedzy báránkami.

Uwážanie drugie. Od kogo człowiek będzie
oskárżony ná Sadzie strážnym.

Odpowiedź. Naprzód od czártá; ktorego Pišmo świes-
te zowie oskárżycielem Bráci: álbowiem teraz iest po-
rádnie

radnikiem do wszystkiego złego: potym będzie potężnym oskarżycielem y instygatorem ná Sądzie ostatnim. 2. Od Aniola Strożá; który bedac pilnem Strożem naszym; od grzechow y złego odwodząc; ná Sądzie będzie oskarżycielem/ żeśmy go słuchać nie chcieli. 3. Od pokrewnych/ przyjaciol/ towarzyskow zc. którzy/ abo ukrzywdzeni; abo złym przykładem zgorżeni; przymuszeni podarunkami; strachem przywiedzeni byli. Zład dzieci ná Rodzcow: studenty/ poddani/ ná Panow: Panienki/ nazwodnice/ baby/ gwałtownikow: Brát ná Brátá/ Towarzyś ná Towarzyśá/ instygować y skrzyć będzie. 4. Od sumnienia własnego/ z którego iako z ksiąg każdy przeczyta wszystkie sprawy swoje. 5. Od každého stworzenia/ od Elementow/ żywiołow/ ktorých ná zle zażywał. 6. Od samego Práva Bożego/ kotre umiał/ a iednak go nie chował: Dni święte/ ktorých nie zachował: Skarby/ pieniądze zakopane; kotre mógł ná ubogie/ ná fundácie/ ná špitale rozdać/ sobie Niebo kupić; on ie do ziemié/ zład wysłly/ zakopał/ skrzyć beda. 7. Od samego Chrystusa/ który prace swoje krowawe/ dla zbawienia ludzkiego podiete opowiadać; niewdzięczność zaś iego ná oczy wyrzucać będzie. Tak Hieronim Święty. Co będzieś czynił grzeszniku/ gdy przeciw tobie samnienie własne mówić/ Prawo następować będzie? Oskarża cie żywioły/ powsta nie przeciw tobie wszystko stworzenie: Krzyż Chrystusow przeciw tobie stanie; Ranami swemi instygować będzie. Coż ná to odpowieś? zamilkną usta twoie zdradliwe: zawałay: Smiluy sie Pánie nademną/ według nieprzebranego miłosierdzia twego. Obiásniy oczy moje Pánie/ á bede uważał cudowne Sady Twoie. Brzydze sie grzechami wszystkie

wszystkiemi: nád wszystko bowiem tyś jest Bóg moy/ y wszystko/ ktorego miluie nád wszystko.

Uważanie trzeće. Za co człowiek będzie
sadzony, y kontentowany.

Odpowiedź Naprzód za myśli próżne; daleko więcej
škodliwe/ gniemliwe/ cielesne/ ktoremi sie bawił/ abo
ich kochał/ nie odrzucając zaraz/ abo na nie zezwalał. 2. Za
słowa próżne/ lekkie/ uwlażające/ bluźnierstwie/ chociaż żar-
tem/ iednak ścypiające; tak mówione/ iako słuchane. 3. Za
uczynki złe/ y za pilniejszy staranie nabycia dobre doczesnych/
aniżeli wiecznych. 4. Za grzechy niewiadome/ cudze; przy-
wodząc kogo do złego/ abo nie odwodząc/ y nie prowadząc
do dobrego/ lubo z miłości/ iako każdy powinien Chrześcia-
nin; lubo z powinności/ iako Przełożeni. 5. Za uczynki do-
bre; bądź niedoskonałe; bądź złą intencją sprawowane/ iako
to dla próżney chwały. 6. Z urzędow/ jeżeli ie dobrze spra-
wował; z darow sobie danych/ tak duszy/ iako y ciała/ jeżeli
ich na dobre zażywał; y onymi BOW służył: abo bliźnie-
mu/ dla pomocy tak duchowney iako potrzebney iemu. 7.
Z czasu marnego/ ktorego mógł sobie zarobić na zbawienie;
innym na wygodę.

Będzie kontentowany za dobre uczynki; z miłości/ w
miłości/ y według miłości: dla BOW/ dla siebie/ y dla bli-
źniego/ sprawowane: za co usłyszą wszyscy takie ukontento-
wanie/ że sie zdumiewać będą: gdy im Sędzia rzecze: Podzi-
cie Błogosławieni Oycá mego/ osiągniecie Królestwo mo-
je wam zgotowane. Łaknałem/ pragnałem/ daliście mi iść
y pić. Ciesząc sie z takiej łaski/ wymawiać sie będą/ kiedyśmy
cie widzieli Sędzia naysprawiedliwszy/ nie pamiętamy D-

Syssa/

Syſka: Coście iednemu z naymnieyſzych moich uczynili / mnie-
ście uczynili.

Ná oſtárżonych záś y potepionych / táka wyda ſentencya:
Idźcie przekleći do ognia wiecznego / który ieſt zgotowany
czártu y Aniolom iego. Zaſnałem / prágnąłem / nie dali-
ście mi ieſć ani pić. A tak ſurowa twarza / y zágniewa-
nym ſercem nayspráwiedliwſzy Sedžia te wyda ſentencya;
że mowi Bonáwentura Swiety / choćby ſamá Nayswieta
Pánná / wſyſcy Aniolowie / y wſyſcy Swieci / ná kolána ze-
lżami upadaiac proſili / zá tym co umarł w grzechu ſmier-
telnym / Sedžia nie wylucha: bo czas Sadu á nie miłoſter-
dzia. To będzieſz człowiecze desperował: przed Sadem go-
tuy ſpráwiedliwość. Uciekam ſie do Tronu miłoſierdzia
iego / mam uſnoſć w litoſći twoey / ktorey końca nie máſz; wie-
cey ty moſzeſz odpuſcić Boże / niſzeli ia ſie dopuſcić: do ciebie
lekarzu moy poſpieſzam ná zleczenie / pod twoie protekcyá
uciekam ſie / y ktorego Sedziiego znieſć nie moge / tego Zbá-
wicielem mieć pragne. Nie upátruy Pánie wielkoſći zbro-
dni moich / ále według nieprzebránego miłoſierdzia twee-
go / bądź miłoſćiw mnie wielkiemu grzeſnikowi. Pánie
JESU Chryſte / Sedzio żywych y umarłych / poſtaw meſe /
ſmierć y Krzyſz twoy; miedzy ſadem twoim / á duſzą moią /
teraz y w godzinie ſmierci moiey. Ochoćnie teraz wſytkie
przyime meſi / abym od wiecznych uwolniony zoſtał / gdyſz
mie będzie Pan ſadził dwa razy iednego. Tu pal / tu ſiecz /
tylko ná wielki odpuſć. Pánie tu nie odpuſzczay karania;
żebyś ná wielki odpuſcił.

Uważanie czwarte. Iáko ſię ma człowiek ná Sad
gotować, y dla czego Sad oſtárni.

Odpo.

Odpowiedź? Naprzod. Dobrze żyć / sumnienie często rozstrząsać / skruszę czyścić / spowiedzią od ciężaru grzechowego uwalniać. 2. Sedziego / podarunkami: miłosiernych uczynków / tak cielesnych iako duchownych / zaś wczasu blagając / y zniewalając. 3. Łaski y Sedziego / konwersacya / przez modlitwę wmyślową nabyciwać miłości jego / pogarda dobr doczesnych / czynieniem dobrego; naśladowaniem żywota jego / w ponoszeniu przeciwności / przyczyniając sobie. 4. Sady o sobie niebaczne chętnie znosić / krzywdy podieter bez mśczenia sie podeymować. na żadne sie vtrapienie nie skarżyć; ale wszystko / naśladowując Chrystusa w cierpliwości ponosić. 5. Nikogo nie sądzić / nikim nie gardzić / tylko sobą.

Odpowiedź druga: Dla siedmiu przyczyn. 1. Aby sie pokazał sprawiedliwy Sedzia / a ten iest sam Pan Bog. Siemscy bowiem sedziowie; albo nie moga / albo niechca / albo nie umieia; albo sie przeciw pokrewnym affektem / albo popodarunkami uwodza; y tak sprawiedliwość skwantuie. Pan Bóg zaś umie / chce y może: podarunkami / ani sie affektem nie uwodzi / bo Pan y Bóg możny. 2. Aby grzechy / lubo ze złości / lubo ze wstydu; lubo innym respektem / światokradzko na Spowiedzi taione / były obiarwione. 3. Zasługi y zbrodnie / publiczne y iawne / nagroda y karaniem publicznym były zapłacone / tak według ciała / iako według duszy. 4. Aby kontempt / niesławą y pogardą publiczną Chrystusową / publicznym zawstydzieniem niezbonżnych / chwalebnie przed obecnością Aniolow / y wskiego stworzenia nagrodzila sie; beda płakać y patrzeć / ktorego zranili. 5. Aby sie konfundowali / y wstydzili ci / ktorzy sprawy y wyroki Boskie /

także y bliźniego postępli/ nie uważnie y cielawie sądzą. 6. Zeby niezbożni żadney wymowki w grzechach nie mieli; obacz bowiem tak Młodzieniakowie S. Kazimierza/ y S. Stanisława Kostke. Żołnierze S. Sebastjana Hełmiani S. Eustachiego Królowie S. Ludwika. Gospodarze S. Jzydora Malżonkowie S. Jadwige. Obacz oboiem plci wszelkiego wieku stanu ludzi/ którzy sie o zbawienie starali gwałt sobie dla Nieba czynili; czemuż y oni czynić nie chcieli. 7. Albowiem wiele spraw/ tak złych/ iako Lutra/ Kalwina/ Aryska/ y innych Herezyarchow; iako y dobrych/ iako ludzi Apostolskich/ S. Franciszka/ Dominika/ y innych Zakonodawcow/ aż do końca świata trwać będą: z których pierwsze dla zgorzienia/ karanie/ y konfuzya; drugie dla zbudowania/ zapłaty y chwale odniosą publiczną. Tu wystawiać/ mądrość; sprawiedliwość/ dobroć y miłosierdzie Boskie. Sprawiedliwys Panie / y sprawiedliwy Sąd twoy: poznałem Panie/że sprawiedliwością są twoie sądy. Sprawiedliwość twoją: sprawiedliwość na wieki; y Prawo twoie jest prawda. Na wieki nie zapomnie sprawiedliwości twoich/ abowiem onemi ożywiłeś mnie Panie; niech będzie serce moje czyste/ w sprawiedliwościach twoich/ abym nie był pohąnbiony: tak Dawid Świąty.

Medytacya o piekle.

Vważanie pierwsze: Kto będzie potępiony: y co za męki cierpieć będzie.

Odowiedź. Naprzód: Ten/ który jest odrzucony od Boga dla ostatniego grzechu/ w którym umiera. Dnia tego jest ośm. 1. Nie wierność; to jest/ kto nie ma wiary/ bez ktorey niepodobna podobać sie Bogu. Takowi są Poganie/

poganie/ Żydzi/ Heretycy. 2. Niesprawiedliwość generalna/ nie oddając Bogu/ sobie/ y bliźniemu/ co należy: Bogu należy cześć/ y posłuszeństwo: sobie należy chronienie grzechu/ y każdego złego: á czynienie dobrego: Bliźniemu od nas należy słusność/ oddając mu co iego/ y ulitowanie/ z miłości go ratując. 3. Zwyczaj w grzechu chociaż wiednym/ który do grzeszenia przymusza. 4. Recydywa/ powracanie się do grzechu/ po obietnicy y postanowieniu statecznym. 5. Mądrość światowa; á tá uczy tych Regul: żyć z dobrym dobrze/ ze złym źle; z każdym pięknie/ z niskim szczerze; powierzchu dla wstydu pocztowie/ okrom oczu niewstydliwie: dobre doczesnych/ godności/ nabywać; bronić przeciw prawnu Boskiemu/ sposobami zakazanemi. 6. Śnak: Pokutá nierychlá/ to iest/ odłożona do śmierci/ á tá iest rzadko skuteczna; bo y sam nie będzie mógł dla choroby: ábo Bog nie dozwoli dla niewdzieczności. 7. Śnak ustepowania á nie postępowanie w Przykazaniu Bożym. 8. Śnak: grzech przeciwko Duchowi Świetemu/ który je bywa wypełniony/ z pewney wiadomości/ z wolney woli/ z samey złości/ dla tego też nie godzien litości y odpuszczenia. Tu podziękować Bogu/ że z Rodziców Kátolickich zrodzony/ ochrzczoney/ w Wierze świetey wychowany/ w ktorey żyć y umierać pragniy: á mow Wierze w ciebie Bogá/ Páná Odkupiciela/ Zbawiciela mego: mam nadzieie/ że mi odpuszczisz grzechy moje: daś łaskę/ y żywot wieczny: á słubnie zachować sprawiedliwość generalną: Tobie/ sobie/ y bliźniemu; Boże moy dla Ciebie/ nad wszystkie naybrzydlivše rzeczy/ brzydzę się grzechami/ wole umrzeć/ aniżeli zgrzeszyć.

Odpowiedź II. Mełi/ ábo kárání potepieni troiákíe

Tt2

cierpieć

cierpieć beda 1. Karanie stráty/ to iest/ strácenie Uieba/ y
 widzenia Boskiego. 2. Karanie zmysłow/ niepoiete meki/
 ná zmysłách tak wnetrznych/ iáko y zewnetrznych ponosić
 beda. 3. Gryzienie sumnienia/ bez przestántu; że mogąc
 Uiebo zá krotkie ucierpienie mieć/ niechcieli; á zá krotkie u-
 ciechy nábyli wiecznych bolow. Akty struchy y postanowie-
 nia wypráwić: O Boże! Oycze miłosierdzia/ wszytkiegoć
 sie zá wiecznego niewolnika/ przymierzem wiecznym oddaie.
 Od bramy piekielney wyrwy Pánie dusze moje/ niech mi o-
 brzydne wszytkie rzeczy przemiiágc; á niech mi wdzięczne
 beda wszytkie rzeczy twoie/ dla ciebie/ y ty sam nád wszytko.
 Pánie/ wszytkie tak ciála/ iáko y dusze sprawy ná same tylko
 chwale twoie obrocić obiecuie.

Vważanie drugie: co zá meki, y iáko ponoszo-
 ne beda od potępionych

Odpowiedź. Naprzód: zá odwrocenie sie od Boga/
 Otrzyma człowiek káranie stráty/ że go ná wieki wi-
 dzieć nie bedzie. Zá obrocenie sie z myślami do stworzenia/
 nád Boga miluic; káraný bedzie ná zmysłách 1. Meka
 bedzie/ ogień nieznosny/ zá nieugáskona chęć/ do rostkosy
 cielesnych/ y rzeczy doczesnych. 2. Meka żinnó ciekie/ zá
 ozieble stáranie sie o zbawienie/ y nieprzyimowanie ná-
 chnienia Boskiego. 3. Smród spalonych cielsk pochodzą-
 cy; zá perfumy y kochania w zapáchách/ woniách rozma-
 tych. 4. Głód zá zbyteczne/ wydworne/ kosztowne potrá-
 wy przeciw stanowi/ y nieporátowanie ubogich. 5. Prá-
 gnienie nieugáskone/ zá piánstwo/ zá zażywanie drogich
 nápoioiw/ nád stan swoy/ czesto zbytne. 6. Zarcie bestyi/
 to iest czártow/ zá gniew/ uwloctwo/ swáry/ szemrania/
 oppre-

oppressye/ pomsty. 7. Strażne widzenie poczwary czarto-
wskich/ za pyche/ stroie/ miłość samego siebie/ weyrzenie ro-
spustne. 8. Ciemności/ za to/ że grzeszni szukali skrytych cie-
mnych miejsc/ żeby ciężey Boga/ dobro nieśkonczone obra-
żali. 9. Więzienie ściśle/ za rozposzcieranie się y rozherza-
nie/ w majątnościach ziemskich/ z krzywdą bliźniego. Za
budynki/ y murowania Pałacow wspaniałe: związani bo-
wiem nim iako snopek iaki/ potym wrzuceni będą do piekła:
a iako śledzie w bezce tak ściśnieni y utłoczeni: kiedy gryzie-
niem umysłu y sumnienia bez przestanku trapieni będą: że
stracili chwale niebieśką/ a zasłużyli na wieczne meki: że iaska-
tak wiele razy sobie od Boga ofiarowaną/ nabytą/ gárdzili:
że pokute zbawienną odkładali. Atry: Nie rącz tracić ze zlemi/
Boże moy duże moiey/ ani z meżami trwie żywota moiego.
Co za pożytek będzieś miał/ ieżeli się dostane na zgube wie-
czną; nie umarli będą cie chwalić Pánie/ ani ci wszyscy/ kto-
rzy zstepują do piekła; my ktorzy żyjemy/ chwalemy Páná/
y chwalić chcemy na wieki.

Odpowiedź 11. Meki od potępionych będą ponożone.
1. Z wielkim smutkiem na zmysłach/ dla straconego dobra ro-
skożnego/ a nigdy już niepowetowanego. Z wielką turbá-
cya na umyśle/ dla nieotrzymanego ostatniego centrum/ a
bo celu/ do ktorego zmierzać byli/ powinni/ to iest Boga: o-
sobliwie Kátolicy. 2. Z wielką zazdrością/ przeciw Bogu/
y Swietym/ widząc ich w wiecznych roskożach/ siebie w
wielkich mekach zostających: pychą bowiem ich/ ktora wśy-
tkich grzechow zrod'em y głową/ y tam w nich będzie pánó-
wała. 3. Z strasznym bluźnieniem Páná Boga/ że ich stwor-
zył: z przeklinaniem Rodzicow/ że ich urodzili: Z zlorzecze-
niem

niem pokręwnym/ przyjaćiolom/ towarzyšom/ Przełożo-
nym/ że ich od grzechu karaniem/ upominaniem/ nie odwo-
dźili/ albo do grzechu prowadzili. Z nárzekaniem nieštetyš
ná sie/ že kiedy zgrzešyli 4. Z rozpáczu uštáwiczná/ nigdy sie
niešpodziewájac odpušczenia náwrocenia/ ani mák takciež-
šich škončenia. 5. Z prágnieniem šmierci/ y zniščenja;
štorego nigdy miec nie beda. Nášłodšy Jezu rátny mie/ á-
bym nie byl potepiony/ štóry iešem trwáwa práca twojá
odkupiony: Jezu niechže mie nie tráci niepráwošć mojá/
štorego štworzyła všechmocnošć twojá. O Marya/ ná-
právienie/ počiešenie duše rozpáczájácey /modl sie zá mná.

Vvažánie III. láko mák piekielnych. uchronić ťe kto mo-
že: á czemu to wieczne, y wiécey potepionych,
á niželi zbáwionych.

ODpowiedz? Šzešćia šposobow. 1. Godnemí owos-
cámi pokuty/ to iešť doyrzálemi/ gdy grzešniš náwro-
ciwšy ťe/ štátecznie trwa w dobrym až do šoncá. 2. Przez
zštápienie do pieklá z Dawidem; to iešť/ nabožnym rozmy-
šláním o piekle/ y mešách iego: što bowiem bywa w pie-
kle žywy przez rozmyšlánie/ nie bedžie umárly przez pote-
pienie. 3. Przez karánie y umartwienie šámego šiebie :
karžac ťe/ poštámi/ pokutá/ modlitwá zá prežšle; á od-
wodžac ťe od przyššlych okázyi všelšich grzechow. 4.
Przez odpušczenie winy ábo šrzywody bližniemu; odpu-
šžayćie/ áby wám bylo odpušžono. 5. Przez obránie šo-
bie všelšich prežciwnošćí/ utrápienia/ y pogárde šžežšlí-
wošćámi šwiatowemi/ á nášládáwánie Chryštušá. 6.
Przez wyrzeczenie ťe woli šwoiey/ štóra w piekle šrolnie/
táť

tak Bernat Świety. Znies człowiecze własną wolą; a śmierci/ Sadu/ y Pieklá/ nie będzie. Przeto Dawid Świety: Sercem skruszonym y upokorzonym nie gardź Pánie: dla Ciebie y nad wszystko brzydzą się grzechami moimi. Najlitościwszy Boże/ zgrzeszyłem; Tobie/ przed Tobą/ przeciw Tobie: Boże mój/ wszystkiego siebie/ Tobie ofiaruję: niech umrze sobie/ a żyje Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mekami y piekłem karze Bóg doczesny grzech: zaboystwa/ wścieczenswa/ gniewy/ pychy: S. Grzegorz: Grzesznicy chcieliby żyć na wieki/ aby w grzechach na wieki zostawali: do sprawiedliwego tedy Sędziego należy/ aby ci bez karania wiecznego nie zostawali; ktorzy wieczną wolą w grzechach leżeć mieli; kto truciznę wypije iadowita/ wkrótce umierać musi na wieki: Tak krotka rozkosz/ pomsta/ meżoboystwo / śmierć y karaniem wiecznym/ bywa kończona: iako przeciw nieskończonemu Bogu człowiek grzeszy: tak nieskończone karanie y piekło ponosić musi: nie uczynił człowiek końca grzechom/ Bóg nie uczyni karaniu. Świety Bonawentura mówi:

Odpowiedź III. Czemu więcej potępionych/ a niżeli zbawionych: Pisano święte mówi 4. Ezdrz 8. Ten świat stworzył BÓG dla wielu: tamten Niebieski dla Wybranych: iako ziemiá/ wiele ma gliny/ z ktorey robią garnce; mało zaś kruscu złotego y srebrnego/ z ktorego wyborne naczynia/ rozstruchany wystawia. Widziemy/ że na świecie więcej Poganow/ Turkow/ Żydow niewiernych; aniżeli Katólikow wiernych: Kto się ochrzci y uwierzy/ zbawion będzie: ktory zaś nie uwierzy/ będzie potępiony. Sam Chrystus powiedział: Nład to z samych Katólikow/ wiernych podobno

hno ledwie połowá/ albo wielkšá čásć/ będzie potępionych.
 Doktorowie o dzieśiąciu Pánnách to rozumieja: wszystkie
 sie gotowały do Oblubienca; á tylko pięć mądrych/ y oley
 dobrych uczynków do końca májacych wešlo; innym powie-
 dziano; Nie znam was. Wiele albowiem iest tych/ którzy
 z dziecinstwa/ záraz złe ćwiczenie/ á do wielkich zbrodni y
 niecnót powód mája. Wiecey tych: którzy Sakraménta
 Swiete/ iako Spowiedź bez żalu/ bez postanowienia poprá-
 wy/ nie zupełnie (tájac dla wstydu grzechy) bez dosyć ucy-
 nienia/ bez krzywd odpuszczenia: Komunia Swieta bez
 nabożeństwa/ á czestokroć w grzechu/ tylko aby ich widzia-
 no/ że nabożni/ swietokrádztwo przyjmują: inni pokute aż do
 śmierci odkładają: inni w recydywe wpadają: o tych S.
 Fránciszek słowami Chrystusowemi Wiele wezwanych/
 mało wybranych Co uważywšy mówi: Boże moy do
 ciebie ciągnę żywą wiarą/ y całą nadzieją/ gorącą miłością/
 y wszystkie myśli/ mowy/ uczynki/ zupełnie ze wszystkiemi si-
 łami/ Tobie/ dla Ciebie/ ná wielki oddaie. Nie pragniesz Pá-
 nie śmierci grzesznego/ ale raczey aby sie náwrócił y żył wedle
 práwa twego. Jezu/ ktoryś iest Droga/ prawda/ y Ży-
 wotem/ odwiedź mnie blednego/ oświeć mnie ślepego/ ożyw
 mnie martwego: BOG nadzieja moja.

Medytácyá, o Niebie ábo chwale wieczney.

Uważanie pierwsze, kto chwałę Niebieską y zá co
 otrzyma?

Odpowiedz I. Každy od Boga w Księgách Wieczności
 nápisany y przeznaczony/ dla dotrwania włásce Bożey
 do końca. Tego przeznaczenia znáków siedm. 1. Znák prze-
 znaczenia. Powołanie do Wiary Swietey Kátolickiey; to
 powo-

powołanie / iest pociągnięcie / do naśladowania Żywota Chrystusowego: Záchowanie Przykazania y sprawiedliwości. 2. Vsprawiedliwienie / to iest / poświęcenie głowie / wnetrznego / przez dobrowolne przyięcie łaski Bożej. A tá występti wytorzenia; Cnoty szepi / sprawiedliwość stanowi / sprawując / aby sie oddawało / co iest / y należy Bogu: bliźniemu y sobie do zbawienia. 3. Odwrocenie sie od grzechu y nienawiści iego / á nawrocenie sie do zachowania Przykazani Bożich. 4. Żwyciestwo światá; ktore odnośiemy / gárdząc godnościami; dostatkami / roskoskami; á kiedy do nich przymusza / ábo kaza / z tego sie nie wynośiemy: gdy wezmą / ábo zruca / nie turbujemy / przed wygodą uchodziemy. 5. Chuc / y prągnięcie nawrocenia dusz do Boga; stárájąc sie o zbawienie ich / nápominianiem / przykładem dobrym / Modlitwami / wspomóženiem / y innymi szrodkami osobliwemi. 6. Dotrwanie do końca / w Wierze Swietey / w sprawiedliwości; zachowanie Przykazania / y dobrych uczynkow. 7. Nabożeństwo wnetrzne / to iest / ochotá służyć Bogu / y Nayswietšey Pannie: Swietym Pánštim / y naśladować ich. Dziekować z Jobem Swietym: Powołales mnie Pánie / á ja Tobie odpowiem: Pánie miałem złości w nienawiści / á záchochałem sie w práwie Twoim. Psal. 116. **BÓG** moy / niech bede wšytek twoim / á Ty moim ná wieki / w Tobie niech żyje / w Tobie niech umieram / w Tobie niech wieknie / Miłosierdzie twoie wychwalaiąc / z Seráfinami bez przestánku spiewając: Swiety / Swiety / Swiety Pánie Zastepow.

Odpowiedź II Oddali **BÓG** od Wiernych swoich

Du

wšelkie

wŝelkie utrapienie/ á da im wŝelka chwale/ o ktorey áni us-
cho ŝyŝało/ áni oko widziało/ to ieŝt widzenie/ kochanie ŝa-
mego ŝiebie/ tať wedle duŝy/ iáto ciała. A to 1. Ŝa Wiare/
bo co wierzyli/ widzieć beda 2. Ŝa Nádzieie/ czego ŝie ŝpo-
dziwali/ otrzymáta. 3. Co milowali/ náŝycie ŝie nie beda
mogli. Z duŝy bedzie ŝplywała ona roŝkoŝ niebieŝta na cia-
lá. Przeto ciała ludzkie beda obdarzone od BOGA w Nie-
bie czworákiem Talentámi: iáŝnoŝciá/ ŝubtelnoŝciá/ niecier-
pietliwoŝciá: á to áa cztery cnoty Kárdynalne. Ŝa mądroŝć/
áa wŝtrzemieŝliwoŝć/ áa ŝpráwiedliwoŝć/ áa cierpliwosć/
y meŝtwo wielkie/ w przeŝládownániu od ciaľ/ ŝwiátá/ y
ŝátaná.

Nádto Ciała ŝwietych y duŝe ozdobione beda Koró-
námi trojákiem: Pierwŝa Koroná Pánienŝka; tá ŝie do-
ŝtaie tryumfuiacey z ciała Pánience/ áa dochowanie w cá-
le Pánienŝtwa y czytoŝci. Druga Koroná Meczenníctwa:
tá ŝie doŝtaie/ tryumfuiacemu z ŝwiátá Meczenníkowi/ kto-
ry krew dla Chryŝtusa wylať: nie tylko/ ále teŝ wiele dla
Chryŝtusa ponoŝil/ ućierpial: iáto o Márcinie ŝwietych
Kóŝciol S. ŝpiewa. O ŝwiátobliwy Biŝkupie/ ktorego
głowy lubo miecz tyrána nie odciaľ: Korony iednáť Me-
czenníctey nie utrácił y o Fránciŝku ŝwietych/ Meczenni-
ku prágnieniem. Trzecia Koroná Doktorŝka; tá ŝie do-
ŝtaie wŝytkim/ ktorzy náuczáta/ w Kóŝciele/ ná Kate-drách/
w ŝpowiednicách; ná Katuŝách/ Trybunálách/ w domách/
Kápláni/ Káznodzieie/ ŝucháczow Góŝpodarze/ poddá-
ne/ dziatki/ y zeladke ŝwoie/ albowiem ŝa ich Doktorámi/
náuczycielámi. Akry. O Błogóŝławiona Troycó/ Jedy-
ny BOZE! gdybym miał tať wiele ŝil/ iáť wiele kropel w
morzu/

Morzu/ tak wiele jezycow/ iak wiele momentow w Wie-
czności; tak wiele serc/ iak wiele piasku w ziemi: temi wszy-
tkiemi/ chciałbym cie chwalić/ wielbić/ y milować na wieki.
O J E S V naymilszy! niech życie według Ciebie naślado-
waniem żywota/ niech umieram w Tobie użyczeniem łaski/
niech koronę otrzymam przez Cie/ udzieleniem chwały/ na
większą chwałę Twoję.

Uważanie drugie. Od kogo, tak wielkie dobra
chwały pochodzą: y zaplata.

Odpowiedź: Od Chrystusa Pana przez zasługi iego/
ktory będąc Bogiem/ stał się Człowiekiem/ aby nas swego
Bóstwa uczestnikami uczynił 2. Stał się Synem lu-
dzkim/ abyśmy byli Synami Bożemi. 3. Stał się posłusznym
y niewolnikiem/ aby nas z niewoli szatnowskiej wyzwolił.
4. Stał się śmiertelnym/ aby nas od wiecznej śmierci wy-
swobodził: wziął na się nasz grzech/ abyśmy się stali sprawię-
dliwosciami w nim. 5. Podział cięskę meki/ aby nas od nich
uwolnił. 6. Przyjął mizeryę/ aby nas błogosławieństwem
swoim y chwałą udarował. 7. Powstał trzeciego dnia z
grobu mocą Bóstwa swego: dając nam znać/ że ciała na-
sze powstaną mocą Bóstwa iego/ na dzień Sadny: które/
lubo były szkodliwe/ staną się nieszkodliwe/ chwalebne/ siedm
razy iasniejszy/ a niżeli Słońce/ tak mówi Izaiasz 30. Jako
gwiazda iasnością/ różna od gwiazdy: tak Sprawiedliwi
większą a większą światłością różni będą od siebie: którzy
bardziej gorzeli miłością ku BOGU/ y bliźniemu/ bardziej
świećni będą: którzy bardziej unizali się na świecie/ wy-
żej stawac będą: którzy bardziej posłuszni/ cierpliwi/ łask-
stawi byli/ otrzymają chwałę/ abo nagrodę; iedni serm/

drudzy šestdziesiąta/ drudzy trzydziestá; co sie przez Pál-
my/ ábo Aureolas y pożytki rozumie.

Akty. O Żywocie błogosławiony! Kiedyż przyidziesz
do mnie/ kiedyż przyide do Ciebie/ kiedyż żyć bede z Tobą/ o
żywocie żyjący z Bogiem/ żyjący z Bogá/ żyjący w Bogu/
żyjący od Bogá/ żyjący w Bogu! O żywocie! Ty nas cze-
kasz/ Ty nas zapraszasz/ Ty nas żadaś/ á my niewiemy o To-
bie/ gárdzimy Tobą/ oddalamy sie od Ciebie/ opoznamy do
Ciebie: Pociągnij nas/ iáko leniwych do siebie/ á pobieźemy
ku chwale twoiej! o Mátko miłosierdzia/ nasycona chwałá
Syná Twego/ udziel nam odrobin dziećiom twoim: Tyś
przy stole Páni/ my pod stolem iáko psietá. O Boże! niech-
że ciáło zostáie ná ziemi/ á dušá przebywa w Niebie. O
iedne rzecz proše/ y tey kułam/ ábym mieškal w domu Two-
im/ po wšytkie dni żywotá moiego.

Uważanie III. Iáko doysć do Niebá? á czemu ták hoy-
na nagrodę náznaczyć BOG - Gdyžby się
człowiek mnieysza kontenrował.

Odpowiedź? Trojákim sposobem. 1. Chronić sie zle-
go/ á czynić dobrze. To iest/ wšelkiego grzechu śmier-
telnego strzedz sie: uchodzić przed ošázá ták bliská/ iáko
y dáleká: zle żódze umartwić; rozsádkowi swemu y wła-
sney woli nie dáć powoli. Záchować Przykazanie Boškie/
które pelnić trzeba/ nie tylko wedle istności/ ále według in-
stencyi przykázującego: to iest/ w miłosći/ z miłosći/ y we-
dług miłosći. 2. Pelnić miłosierne uczynki/ ták duchow-
ne/ iáko porádzić/ strofowác/ pociešyc/ náuczyć/ odpu-
šćić/ wspomóc/ modlić sie; iáko y cielesne/ to iest/ náwie-
dzieć/

dzić/ nápoić/ nákarwić/ odkupić/ odziać/ pogrześć umárle-
go bliźniego: godnie też używać Sakramentu Najświete-
szego/ który iest zadatkiem chwały Niebieskiej 3. Sposob/
znośenie wszelákich przeciwności/ dla Pána Chrystusa/ y
iego násladowania: kto bowiem chce krolować z Chrystu-
sem/ cierpieć ma/ y cokolwiek ponosić z Chrystusem. Alty.
BOZE moy/ dla Ciebie/ y nád wszystko/ miluie cie: brzydze sie
grzechem ná wieki. Bede strzeżl Prawá twego ná wieki. O
Przenajświeksza Trojco/ dayże mi z wola Twoią zgadzać
sie/ abym w Tobie żyć/ w Tobie umrzeć / w Tobie celu mo-
im/ ná wieki odpoczywać mogl: gotowe serce moje/ Boże/
służyc/ Tobie/ y cierpieć/ ná wieki.

Odpowiedź 11. Czemu tak hoyná nagrode Niebo/ ná-
znaczył BOG/ gdyżby sie człowiek mnieysza kontentował?
dla osmi przyczyn. 1. Względem obietnice nieodmienney/
która dal BOG sprawiedliwemu. Tak Gen: 15. Abrahá-
mowi obiecal. Jam iest Opiekunem Twoim: y zaplátá
twoią wielką. 2. Względem należytości/ Náiestatowi
bowiem wspániálemu Boskiemu należy/ tak zacne nagro-
dy dáć: lubo ludzka podłosc onych iest niegodna/ ani wedle
godności osoby záslużyła. 3. Względem doskonałej do-
broći Boskiej/ która wyświadczył człowiekowi ná pocza-
tku przy stworzeniu; we srzodku przy odkupieniu/ należy/
aby iá ná końcu pokazal/ przy uwielbieniu. 4. Wzgłę-
dem przystoyności. Jezeli bowiem BOG/ wielkše dobro/ to
iest/ siebie samego dal człowiekowi przy odkupieniu/ mniey-
szego/ to iest/ Krolestwa swego udzielenia odmawiać nie
bedzie/ przy uwielbieniu. 5. Względem słuszności/ Mi-
łosć bowiem ludzka przeciw Bogu/ nád wszystko dobro zá-
sługuje

služie nágrode dobrá / nad wšytko dobro / á to iest sam
 BOG / y iego zážywanie .6. Dobré uczynki / ktore czlowiek
 czyni / y zle / ktore cierpi / že wintencyi wykonania / y w ochot-
 cie woli chetney są wieczne / dla tego tež wieczná záslužba
 nagrode. 7. Jako teraz czlowiek wšytkiego siebie / zupeł-
 nie na usluge Boga oddá / tak Bog w oyczynie chwaly sie-
 bie onemu odda. 8. Cáość goduocí Chrystusowey wy-
 ciąga / aby wšytkie czlonki / mistyczne przez Wiare y milość /
 w iedno cíało spoione / wespól z Glową Chrystusem iednego
 wesela y chwaly zážywaly. Akty. O Porcie požadany !
 kiedyž dojde do ciebie ? o Korono spráwiedliwocí ! kiedyž
 mie ukoronuieš ? o žywocie šťastliwy / žywocie dešťonály !
 kiedyž sie przybliżyš do mnie ? O Bože / niechže cie zniewoli
 milość do zbawienia mnie / ktora cie zniewolila / do stwo-
 rzenia / odkupienia / uspráwiedliwienia moiego / Amen.

G L O S

Z Krzyža do zákochánia się Pána JE-
 ZUSA UKRZYZOWANEGO,

Albo

NABOŽNE OBIAWIENIE

Sámego Chrystusa Pána, Měki swey. Świętym Brygidzie,
 Elžbiecie, y Melchtyldzie, wyjęte iest z Kšągich z męysc
 rožnych, z potwierdzeniem Stolicy Ápostolskíey.

Cžemuž ách nie užyte stworzenie / leníš sie powstóc z swo-
 ciey ochoty / y iedney BOGD wdzieczney przysluzi / y
 zbyt

zbyt pożyteczney rzeczy sobie zaniedbowaś uczynić: iżaliż to
zbytecznie ciężka rzecz/ przetrwać z miłości iedne godzinke na
rozmyślaniu meki Zbawiciela twego / a zasłużyć sobie nie
tylko zbawienie/ ale nad wszystko naylepszą rzecz miłość iego.
O nieużyte serce! wiedz o tym/ żeby to nic nie było ku od-
wdzięczaniu w czech iego / lubobys sie na sztuki drobnu-
chne potraiać dało; posłuchay tylko/ iako on to z miłości dla
ciebie tak srogo cierpiał / a słuchając/ kámieniem byś musiał
to bydz/ gdybys serdecznie łzami oczu twoich nie zalalo.

Gdy sie w Ogroycu modlił/ wypłynęło ze mnie Krwie kropel sto
osiemnastie tysięcy/ dwieście dwadzieścia y pięć.

Wysłano na mnie żołnierstwa zbroynego ktorzy mnie tãrgali/ bili/
pchali/ pięć set: do ktorogo przydano ludu pospolitego / złodziejego /
dwieście y trzydzieści.

Związany byłem y prowadzony od trzech kátow/ od ktorych y u-
krzyżowany byłem.

Gdy był do Annásza prowadzony/ opadłem ciężko od bicia wiel-
kiego siedm razy.

Podnoszono mnie niesłabościwie za powrozy y włosy u Głowy dwa-
dzieścia y siedm razy.

Gdy mnie biczowali u słupa różnymi instrumentami odniosłem
plag niewinnych sześć tysięcy/ pięć set / sześćdziesiąt y sześć.

W Twarz uderzono mnie u Biskupa zbroyna rekawica raz; innych
policzkow okrutnie uderzonych wycierpiałem sto dwadzieścia y jeden.

W goieniach moich odniosłem dwadzieścia y dwie rany.

Kopano mnie y deptano sto czterdzieści razy.

W łokcie uderzony byłem siedmdziesiąt razy.

W Głowie od cierniowej korony (w ktora czterdzieści razy kłymi
uderzono/ często ja wkładając) było ran głębokich tysiąc.

Ciernia przeniknęło aż do mozgu pięcioro/ a troje mi go w mozgu
zostało

Dla okrutnego zranienia Głowy korona / wycięło kropel trzy ty-
siące.

Zywot Pána Nászego

Twarz moje smrodliwemi plwocinami uplwali sto razy: á gdym do Krzyża byl przybity/ nie bedac ieszcze z nim podniesiony od ziemie / poplwali y pocharkali czyste Ciało moje siedmdziesiąt razy y trzy.

Žá uszy mnie tãrgali niemilostíernie trzydzieści razy/ á žá nozdržá dwadziestá.

Žá wlosy y brode tãrgáno mnie y wlozono niemilostíernie dwa dziesiąta y ośm razy.

Pięściami w syie moje strodze uderzono dwadziestá kroć y pięć

Takže w sáme iągody u twárzy uderzono pięć razy/ začym dwa zea by mi wypadly; od tegož uderzenia oczy zranione byly trzykroć.

W piersiach y w Głowie społecznych ran prawie kátowskich odnoštem trzydzieści y jedne.

Ná Ciele mojm miałem ran nád inše wietských siedmdziesiąt y dwie/ z tych bylo dziewiętnáście/ dla ktorých umártybm byl/ gdyby Božstwo Ciału šit niedodawálo.

Pošiniátych ran y krowia záwártych miałem ná Ciele swym tysiac sto dziewięćdziesiąt y dziewięć.

Upadlem u štupá raz ieden/ á inšých časow trzykroć.

Gdym niošł Kržyž ná Káľwárya / dla wielkiego čížaru upadlem pod drzewem Kržyšovym pięć razy.

P O B U D K A Do pláczu nád Grobem Pána J E Z U S O W Y M.

Pláčíte Anieli/ pláčíte Duchy Swiete:
Radošć wam džišia y wesele wziete/
Pláčíte przy šmierci/ pláčíte przy pogrzebie/
Krolá wašego / y BOGA ná Niebie.
Pláčíte wesołe Niebieskie pokoie /
Ná dzien džišieyšy y šieroctwo swoje /
Pláčíte nád Grobem / w ktorým položony/
BOGA wašego/ Syn Jednorodzony.
Pláč tášne Sloníce / pláč kolo miešieczne:
Žáľečíte gwiazdy šwiátlá swoje wdzieczne:

pláčíte

Iezusa Chrystusa.

347

Pląćcie promienie z Nieba wywieścone/
 Wasze przednieysze światło zagaścone.
 Pląćcie obłoki/ pląćcie chmury dżdżyste/
 Lzy miasto rosy wylećcie rzeźnię/
 Pląćcie pioruny/ pląćcie błyskawice/
 Nad grobem Króla Niebieskiej Stolicy.
 Pląćcie y wiatry y Niebieskie btegi:
 Pląćcie dźdze/ grady/ pląćcie mrozy/ śniegi/
 Pląćcie ścielac się nad temi gorami/
 W tym Grobie leży/ który władał wami.
 Pląćcie zatopy/ pląćcie morskie wały:
 Pląćcie Insuly/ pląćcie brzeżne skały:
 Pląćcie/ umart Pan/ który was fundował:
 Tu leży/ co wam wszystkim rozkazywał.
 Pląćcie y ryby/ y Wielorybowie/
 Pląćcie Syreny/ pląćcie Delfinowie.
 Pląćcie pod wodą otworzone dźwory:
 Umart Pan/ a wasz Stworzyciel własciwy.
 Pląćcie poroki/ pląćcie niezbrodzone
 Rzeki/ y śródla pląćcie otworzone:
 Pląćcie umart Pan/ który wasze wody
 Stoczył/ y brodom poznał przechody.
 Pląć ziemę/ pląćcie fundamenta ziemne/
 Pląćcie iaskinie/ pląćcie lochy ciemne:
 Pląćcie umart Pan/ budownicę wasz miły/
 W ktoregoście się rece zawiesiły
 Pląćcie pagorki/ pląćcie gory wielkie:
 Pląćcie opoki/ y kamienie wszelkie:
 Umart Pan/ który rełomą swoiemi/
 Ugruntował was na niezwrotney ziemi.
 Pląć y ty Goro święta/ uwielbiona/
 Pląć/ Chrystusowa śmierć oświecona/
 Pląć/ która krwawe poświęciły zdroje/
 Pląć/ na ktorej Pan stracił zdrowie swoje:
 Pląć y ty Grobie w skale wykowany:
 Pląć/ który Pana płaszczył nad Pany.

Ww

pląć

Zywot Pána. Nászego

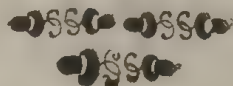
Plącz śmierci tego kámeniu szesliwy/
 Na którym leży BOG z BOGA prawdziwy.
 Plączcie pustynie/ y Cedrowe śliczne
 A w tu lasy plączcie okoliczne/
 Plączcie/ pod których cieniem leży Ciało/
 Które Bożego Ducha okrywało.
 Plączcie ptasząt/ plączcie bydło polne/
 Plączcie y leśne zwierzęta swowolne.
 Plączcie robactwo/ plączcie y gadziny/
 Stworca wasz umarł/ Syn Boży Jedyńy.
 Plącz náostaték głowieczek/ któremu
 Wszytko to kwoli stworzono samemu :
 A owšem takby stworzenie wsłákie/
 Żawarł BOG w tobie przez życie trojákie/
 Bo rościeś z drzewem/ czuieś z bestyami/
 A rozumem się rządzisz z Aniolami/
 Dopomoż tedy wsłelkiem stworzeniu/
 Plakać nad Pánem/ w tego umczeniu/
 Niech cie już teraz obfudy światowe
 Porzucą : baczac bole JEZUŠOWE :
 Niechcie swawolne nierozbestwia ciało/
 Boby cie raczej nurzać we łzach miało.
 Gdy w Chrystusowym członku nie masz Ciele/
 Ktoryby/ za cie/ nie ucierpiał wiele.
 Nie day y czártu nad sobą przewodzić/
 Gdyż Odkupiciel chce cie wyswobodzić
 Z niewoli tego/ żywot swoy położyć/
 A moc czártowską/ z ktora się on srożył/
 Stárł y ukrocił/ to wszytko dla ciebie
 Czyniac : ażebys z nim dziedziczył w Niebie.
 Bierz przykład z Piotra : tak w łaskini słocha/
 Obacz/ iak Pána po záprzeniu kocha/
 Niech cie wyuczy plakać Magdalená/
 Nie tak/ iak plącze zdrádlivá Syrená/
 Ale prawdziwym żalem osoliwszy
 Lzy twoie/ serce skrucha nápełniwszy.

Iezusá Chrystusa.

349

Weś ná uwage/ że ta złość wierutna/
 Rozbierz to sobie/ że ta śmierć okrutna/
 Podkłada Páná/ za twoje sprośności/
 Za one w grzechách brzytkie beżeczności/
 Tyś to obnażył Páná niemstydami/
 Bizowałeś go ty wśtęcznościami.
 Tyś koronował clementową Koroná/
 Ilekroć rózow biedziłeś się z óną/
 Tłęczyłśa myślá; trás ná Krzyż przytkował/
 Kiedyś mandatorow tego nie zachował.
 Słuszną rzeczą tedy płakáćci serdecznie/
 Człowiecze niedziny; y owšem koniecznie/
 Płakáćci trzeba rzewliwymi łzami/
 A gdyby można/ żeby upuściami/
 Łaty się z ogu twych bystre strumienie/
 Oczyszczáćci tak brudne sumnienie;
 A leślić trudność serce opóczyśte/
 Czyni do żalu; y ogzy skaliśte/
 Niechcąc pozwolić do łez swych powieki/
 Vday się radze do szczerey opieki.
 Pod Krzyżem smutno bolejącey Pánny/
 Oraz y Mátki; żeby óná z wánni/
 Obfitych łez swych udzielićci chciáta/
 A serce ná put z żalem rozkraiała/
 Cobyś w tym życiu płaczac dostarecznie/
 Mogł potym w Niebie z nią godować wlecznie/ Amen.

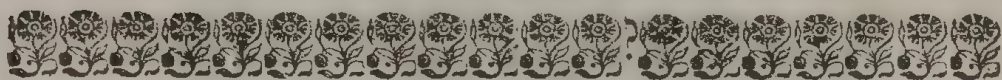
Święty Bonáwenturá, COLLAT: 7. tak mowi: Kto z pil-
 nością, y nabożeństwem rozmyśla Mękę Páńską, ten wszy-
 stkie potrzeby znajdzie do zbáwienia. Tu naydzie po-
 korę, y łaskáwy człowiek upokarzać się musi, gdy się
 przypátruie upokorzeniu Páńskiemu, aż do śmierci Krzy-
 żowey. Philip: 2.



Reim-

Reimprimatur.

M. MARTINUS WALESZYNSKI,
S. Th. DOCTOR & Professor, Ecclesiarum; Ca-
thedralis Cracoviensis CANONICUS, Montis S.
GEORGIJ in Scepusio, & Premykoviensis
PRÆPOSITUS, Contubernij Hierosolymitani
Provisor, Canonizationis B JOANNIS CAN-
TIJ Procurator, Librorum per Diœcesim Cra-
coviensem Ordinarius Censor, Studij Ge-
neralis Universitatis Cracoviensis
PROCANCELLARIUS & RECTOR.

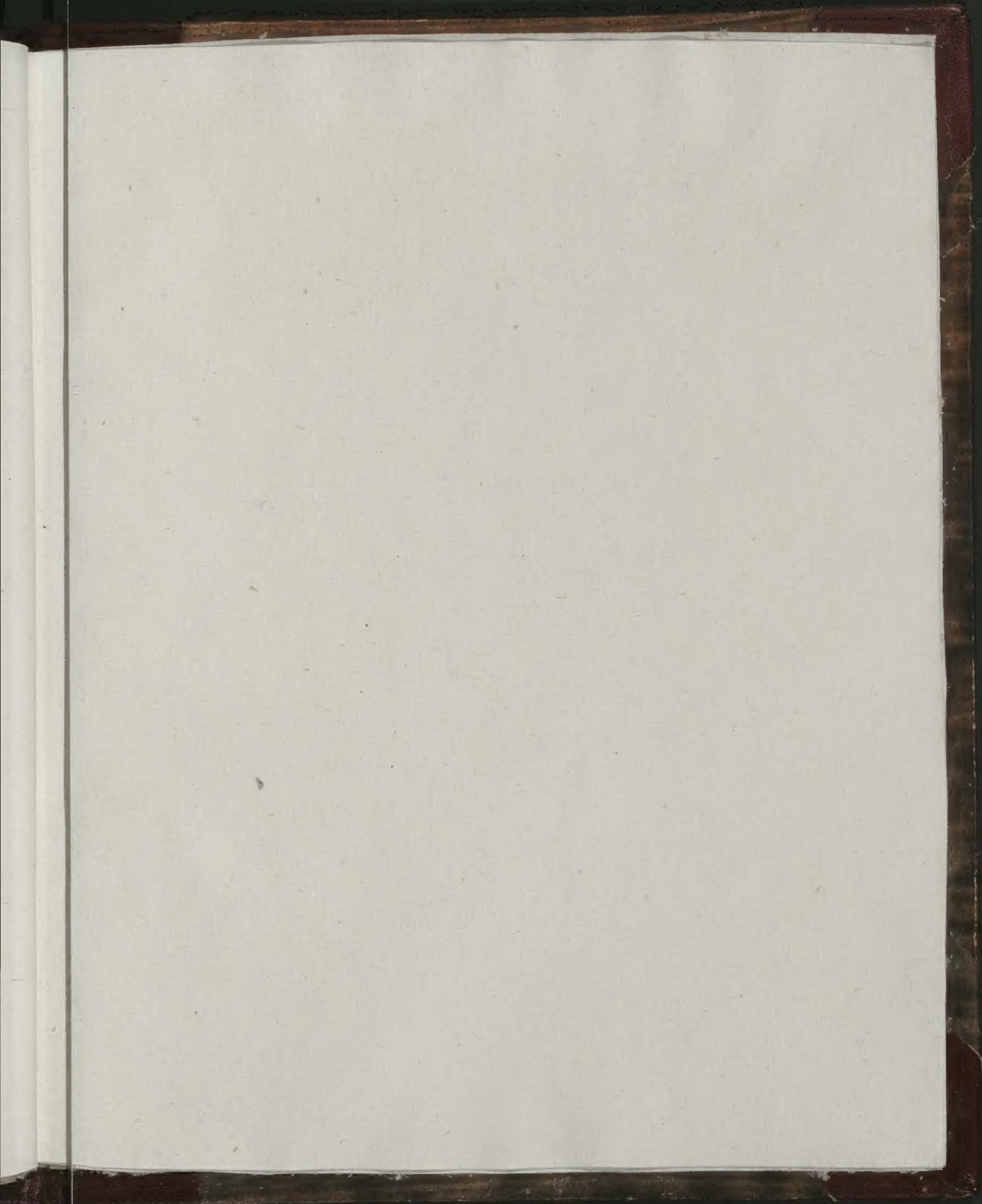


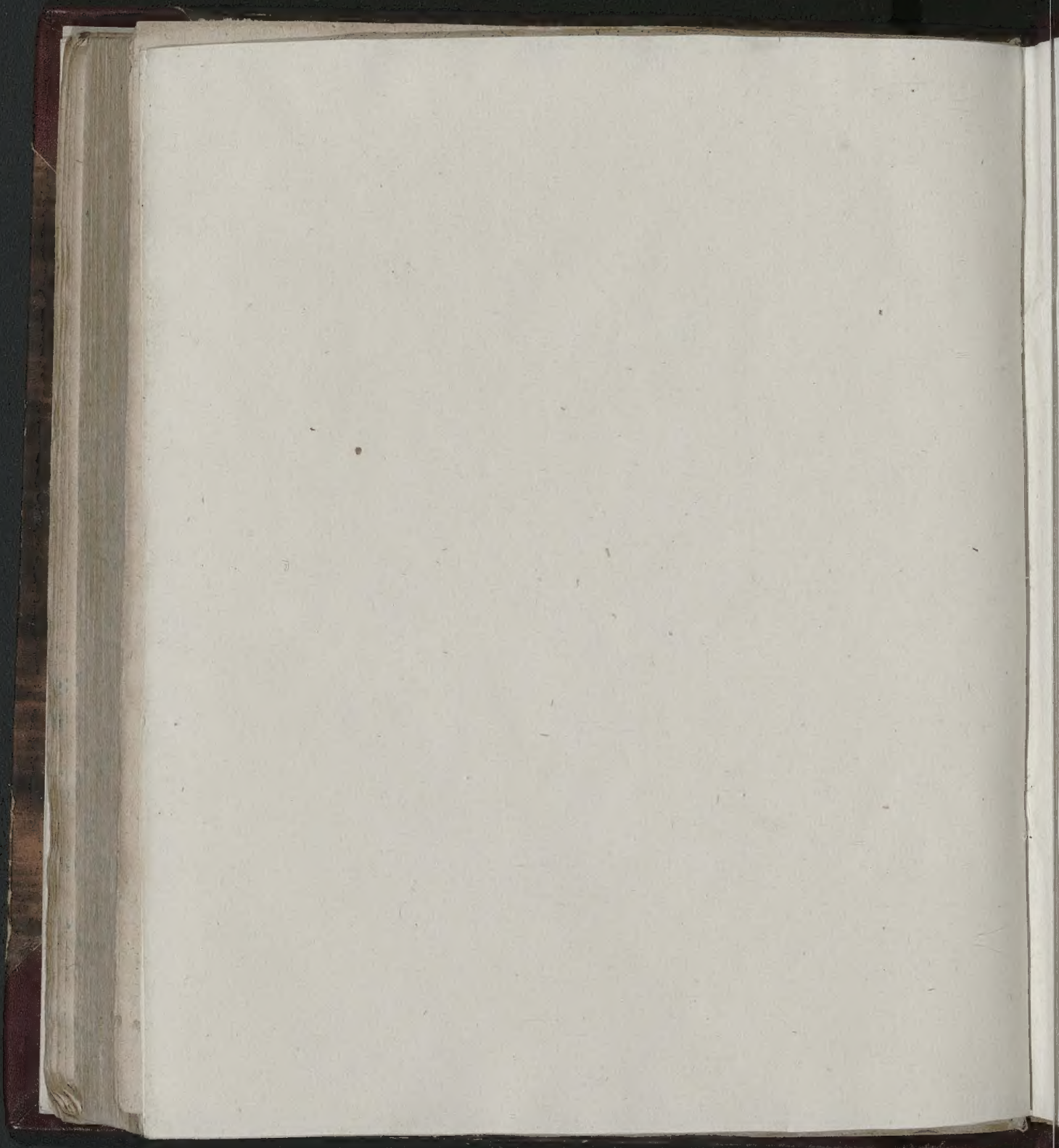
*Prosta pamiatka y rozpamietywanie Meki Chrystusowey,
wiecey pożytku człowiekowi przynosi, niżeli gdyby o chle-
bie y o wodzie cały Rok pościł, wiecey, niżeli gdyby się na
każdy dzień do krwi stekł y dyscyplinował: wiecey,
niżeli gdyby na każdy dzień cały Psalterz mowił.*

*Te są słowa Błogostawionego Wojciechą
Wielkiego Biskupa, Zakonu
Dominikańskiego.*

K O N I E C.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024052

